Mateusza

Rodowód Jezusa

1 Oto rodowód Jezusa Chrystusa,
pochodzącego z rodu króla Dawida, potomka
Abrahama:

2 Abraham był ojcem Izaaka,
Izaak—ojcem Jakuba,
a Jakub—ojcem Judy i jego braci.
3 Kolejni potomkowie Judy to: Fares i jego
brat Zara (ich matką była Tamar),
Ezrom, Aram,
4 Aminadab, Naasson, Salmon,
5 Booz (jego matką była Rachab),
Jobed (jego matką była Rut),
Jesse
6 i król Dawid.

Dawid był ojcem króla Salomona (jego matką
była dawna żona Uriasza), a po nim byli:
7 Roboam, Abiasz, Asa,
8 Jozafat, Joram, Ozjasz,
9 Joatam, Achaz, Ezechiasz,
10 Manasses, Amos i Jozjasz.
11 Jozjasz był ojcem Jechoniasza i jego braci
(był to czas przesiedlenia Żydów do Babilonu).

12 Potomkowie Jechoniasza po przesiedleniu
to:

Salatiel, Zorobabel,
13 Abijud, Eliakim, Azor,
14 Sadok, Achim, Eliud,
15 Eleazar, Mattan i Jakub.
16 Jakub zaś był ojcem Józefa, męża Marii,
która urodziła Jezusa, zwanego Chrystusem.

17 Tak więc wszystkich pokoleń, od Abrahama do Dawida, było czternaście, od Dawida do przesiedlenia babilońskiego—czternaście, i od przesiedlenia do Chrystusa—również czternaście.

Narodzenie Jezusa Chrystusa

18 Jezus Chrystus urodził się w takich oto okolicznościach: Jego matka, Maria, była zaręczona z Józefem. Ale zanim wspólnie zamieszkali, za sprawą Ducha Świętego zaszła w ciążę. 19 Józef, jej narzeczony, był prawym człowiekiem. Postanowił zerwać zaręczyny, ale chciał to uczynić potajemnie, by nie narażać Marii na publiczne oskarżenia. 20 Gdy już to postanowił, we śnie ukazał mu się anioł Pana, który rzekł:

—Józefie, potomku króla Dawida! Nie bój się ożenić z Marią, twoją narzeczoną! Bo to Duch Święty sprawił, że poczęła dziecko. 21 Urodzi syna, któremu nadasz imię Jezus (czyli „Bóg zbawia"), bo to On wybawi od grzechów swój naród.

22 Stało się tak, aby wypełniło się to, co Pan przepowiedział przez proroka: 23 „Oto dziewica pocznie i urodzi Syna i nazwą Go Emmanuel"

(co znaczy: „Bóg jest z nami”). 24 Gdy Józef
się obudził, zgodnie z poleceniem anioła przyjął
Marię, jako żonę, do swojego domu. 25 Nie
współżył z nią jednak aż do czasu, gdy urodziła
Syna. I dał Mu na imię Jezus.

2

Odwiedziny mędrców

1 Jezus urodził się w miasteczku Betlejem, w
Judei, za panowania króla Heroda. Właśnie w
tym czasie przybyli do Jerozolimy mędrcy ze
Wschodu.
2 —Gdzie znajduje się nowo narodzony Król
Żydów? —pytali. —Ujrzeliśmy u nas, na
Wschodzie, Jego gwiazdę i przybyliśmy złożyć
Mu hołd.
3 Wiadomość o tym bardzo zaniepokoiła
Heroda i całą Jerozolimę. 4 Zwołał więc wszys-
tkich najwyższych kapłanów oraz przywódców
religijnych i pytał, gdzie ma się narodzić Mesjasz.
5 —W Betlejem w Judei—odpowiedzieli mu. —
Bo tak napisał prorok
6 „A ty, Betlejem w Judzie,
wcale nie jesteś najgorsze wśród miast Judy,
gdyż z ciebie pochodzić będzie Władca,
który będzie pasterzem mojego ludu—
Izraela”.
7 Wtedy Herod potajemnie wezwał do siebie
mędrców i dowiedział się, kiedy ujrzeli gwiazdę.
8 Następnie skierował ich do Betlejem mówiąc:
—Idźcie i dokładnie wypytujcie o dziecko. Gdy
je znajdziecie, powiadomcie mnie, abym i ja
mógł złożyć mu hołd.

9 Po rozmowie z królem mędrcy wyruszyli
w drogę. Znowu ukazała się im gwiazda,
którą zobaczyli na Wschodzie, i prowadziła ich.
W końcu zatrzymała się nad miejscem, gdzie
znajdowało się Dziecko. 10 Widok gwiazdy
napełnił ich ogromną radością. 11 Gdy weszli
do domu, zobaczyli Dziecko i Jego matkę, Marię.
Pokłonili Mu się nisko, otworzyli szkatułki z
kosztownościami i ofiarowali Mu w darze złoto,
kadzidło oraz mirrę. 12 Później we śnie otrzy-
mali nakaz, by nie wracać do Heroda. Dlatego
inną drogą udali się do swojego kraju.

Ucieczka do Egiptu

13 Gdy oddalili się, również Józefowi we śnie
ukazał się anioł Pana:
—Wstawaj, Józefie! —powiedział. —Weź
Dziecko oraz Jego matkę i uciekaj do Egiptu.
Czekaj tam, aż dam ci znać. Herod bowiem szuka
Jezusa i chce Go zabić.
14 Jeszcze tej nocy Józef wstał i wyruszył razem
z Marią i Dzieckiem do Egiptu. 15 Pozostał tam aż
do śmierci króla Heroda—w ten sposób miały
się spełnić słowa Pana wypowiedziane przez
proroka: „Z Egiptu wezwałem mojego Syna”.
16 Herod zorientował się, że mędrcy go zaw-
iedli, i wpadł w gniew. Wysłał żołnierzy, którzy
w Betlejem i całej okolicy pozabijali wszystkich
chłopców do drugiego roku życia—od mędrców
bowiem wiedział, w jakim wieku jest dziecko.
17 Tak spełniło się proroctwo Jeremiasza:
18 „Krzyk rozlega się w Rama,
słychać tam płacz i rozpacz.

To Rachel opłakuje swoje dzieci
i nie daje się pocieszyć,
bo już ich nie ma”.

Powrót do Nazaretu

19 Po śmierci Heroda anioł Pana ponownie
ukazał się we śnie Józefowi, przebywającemu w
Egipcie.
20 —Wstawaj, Józefie! —powiedział. —Weź
Dziecko i Jego matkę i ruszajcie do Izraela, bo
umarli już ci, którzy chcieli Je zabić.
21 Józef wstał, wziął Dziecko oraz Jego matkę
i wyruszył do ziemi izraelskiej. 22 W drodze
dowiedział się, że w Judei panuje Archelaos, syn
Heroda. Bał się więc tam wracać. Otrzymał
jednak we śnie kolejne polecenie i udał się do
Galilei. 23 Tam osiedlił się w Nazarecie. I znowu
spełniła się zapowiedź proroków, mówiąca, że
Mesjasz będzie nazwany Nazarejczykiem.

3

Jan Chrzciciel przygotowuje drogę

1 W owych czasach na pustyni judejskiej
rozpoczął działalność Jan Chrzciciel.
2 Nawoływał:
—Opamiętajcie się, bo nadchodzi królestwo
niebieskie!
3 To właśnie o nim mówił prorok Izajasz:
„Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie Panu drogę,
wyrównajcie przed Nim ścieżki!”.
4 Jan żył bardzo skromnie: nosił ubranie z
wielbłądziej wełny oraz skórzany pas, żywił się

szarańczą i leśnym miodem. 5 Z Jerozolimy,
z całej Judei i z doliny Jordanu przychodziły
do niego tłumy. 6 On zaś zanurzał w wodach
Jordanu tych, którzy przyznawali się do swoich
grzechów.

7 Zauważył jednak, że również wielu
faryzeuszy i saduceuszy przychodzi się ochrzcić.
Napominał więc ich:

—Przebiegłe węże! Kto wam powiedział, jak
uciec przed nadchodzącą karą Boga?! 8 Najpierw
pokażcie poprzez wasze uczynki, że naprawdę
się opamiętaliście! 9 Nie oszukujcie się, pow-
tarzając: „Jesteśmy potomkami samego Abra-
hama”. Zapewniam was, że Bóg może stworzyć
potomków Abrahama nawet z tych kamieni!
10 Siekiera Bożego sądu już jest przyłożona do
pnia. I każde drzewo, które nie wydaje owocu,
zostanie wycięte i rzucone w ogień. 11 Ja
was zanurzam w wodzie na znak opamiętania.
Lecz niebawem nadejdzie Ktoś potężniejszy ode
mnie. Ktoś, komu nie jestem nawet godzien
nosić butów! On będzie was zanurzał w Duchu
Świętym i w ogniu. 12 On potrafi oddzielić plewy
od ziarna i wszystko oczyścić—ziarno zbierze do
magazynu, a plewy spali w niegasnącym ogniu.

Chrzest Jezusa

13 W tym czasie Jezus opuścił Galileę i
przyszedł nad Jordan, aby Jan mógł Go ochrzcić.
14 Lecz ten sprzeciwiał się:

—To ja powinienem być zanurzony przez
Ciebie! A Ty przychodzisz po chrzest do mnie?

15 —Uczyń to—odpowiedział mu Jezus—
musimy bowiem wypełnić to, co należy.
Wtedy Jan zgodził się. 16 Po zanurzeniu, Jezus
od razu wyszedł z wody. Nagle otworzyło się
niebo i ujrzał Ducha Bożego, który, jak gołąb,
zstąpił w dół i spoczął na Nim. 17 A z nieba
rozległ się głos:
—Jesteś moim ukochanym Synem, moją na-
jwiększą radością!

4

Kuszenie Jezusa

1 Potem Duch Święty zaprowadził Jezusa na
pustynię, gdzie miał być kuszony przez diabła.
2 Przez czterdzieści dni i nocy nic nie jadł aż w
końcu poczuł głód. 3 Zbliżył się więc do Niego
kusiciel i powiedział:
—Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym,
rozkaż tym kamieniom, aby zamieniły się w
chleb.
4 —Pismo uczy: „Nie tylko chlebem żywi
się człowiek, ale również każdym słowem
wypowiedzianym przez Boga”—odpowiedział
Jezus.
5 Wtedy diabeł przeniósł Go do Jerozolimy—
świętego miasta—i postawił na szczycie
świątyni.
6 —Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym,
skocz w dół—kusił. —Przecież Pismo mówi:
„Bóg rozkaże swoim aniołom,
aby chroniły Cię.
I będą Cię nosić na rękach,

abyś nie skaleczył nogi o kamień”.
7 —To samo Pismo uczy: „Nie będziesz wystawiał Boga na próbę”—odpowiedział Jezus.
8 W końcu diabeł zabrał Jezusa na wysoką
górę i pokazał Mu wszystkie królestwa świata,
w całym ich przepychu.
9 —Wszystko to będzie Twoje—powiedział—
jeśli oddasz mi pokłon.
10 —Odejdź, szatanie!—rozkazał Jezus. —
Pismo uczy: „Pokłon i cześć oddawał będziesz
Bogu, swemu Panu, i tylko Jemu będziesz
posłuszny”.
11 Wtedy diabeł odszedł, a zjawili się aniołowie
i służyli Mu.

Jezus zaczyna nauczać

12 Po pewnym czasie Jezus dowiedział się, że
aresztowano Jana Chrzciciela. Dlatego udał się
do Galilei. 13 Opuścił jednak Nazaret i przeniósł
się nad jezioro do Kafarnaum, leżącego na
terenach Zabulona i Neftalego. 14 W ten sposób
spełniło się proroctwo Izajasza:
15 „Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego,
położone nad morskim szlakiem,
kraina za Jordanem i cała pogańska Galilea
16 —ten lud żyjący w ciemnościach,
ujrzał wielkie światło. Jasność rozbłysnęła
wśród tych,
którzy żyli w krainie cienia i śmierci”.
17 Od tego czasu Jezus zaczął nauczać:
—Opamiętajcie się! Nadchodzi królestwo
niebieskie!

Powołanie pierwszych uczniów

18 Pewnego dnia, idąc brzegiem Jeziora
Galilejskiego, zauważył dwóch braci, Szymona,
zwanego Piotrem, i Andrzeja. Zarzucali sieci, bo
byli rybakami.
19 —Chodźcie ze Mną!—zawołał do nich. —
Uczynię was rybakami ludzi!
20 Bez wahania rzucili sieci i poszli z Nim.
21 Nieco dalej zobaczył dwóch innych braci,
Jakuba i Jana. Ze swoim ojcem, Zebedeuszem,
siedzieli w łodzi i naprawiali sieci. Ich także
zawołał, 22 a oni poszli z Nim, zostawiając łódź i
ojca.

Jezus uzdrawia chorych

23 Jezus przemierzał całą Galileę: nauczał w
synagogach, głosił dobrą nowinę o królestwie
oraz uzdrawiał chorych i cierpiących. 24 Wieść
o Nim rozeszła się aż po całej Syrii. Wkrótce
zaczęto przyprowadzać do Niego wszystkich
chorych, cierpiących z powodu różnych dolegli-
wości, zniewolonych przez demony, epileptyków
i sparaliżowanych. A Jezus wszystkich uzdraw-
iał. 25 Wszędzie towarzyszyły Mu ogromne
tłumy ludzi przybyłych z Galilei, Dekapolu, Jero-
zolimy, Judei, a nawet z terenów za Jordanem.

5

Szczęśliwi

1 Pewnego dnia Jezus, widząc gromadzące się
wokół Niego tłumy, wszedł na wzgórze i usiadł.
2 Uczniowie otoczyli Go, a On zaczął nauczać:
3 —Szczęśliwi ubodzy w duchu,
bo do nich należy królestwo niebieskie.

4 Szczęśliwi smutni,
bo zostaną pocieszeni.
5 Szczęśliwi cisi,
bo odziedziczą całą ziemię.
6 Szczęśliwi ci, którzy pragną sprawiedliwości,
bo zostaną nasyceni.
7 Szczęśliwi ci, którzy okazują innym miłość,
bo sami zostaną obdarzeni miłością.
8 Szczęśliwi ci, którzy mają czyste serce,
bo zobaczą samego Boga.
9 Szczęśliwi ci, którzy wprowadzają pokój,
bo zostaną nazwani dziećmi Boga.
10 Szczęśliwi prześladowani za prawość,
bo do nich należy królestwo niebieskie.
11 Macie ogromne szczęście,
gdy ludzie was znieważają, prześladują
i oczerniają z mojego powodu.
12 Cieszcie się i skaczcie z radości,
bo w niebie czeka was wielka nagroda.
Właśnie tak prześladowano kiedyś proroków Boga!

Sól i światło

13 Jesteście solą tej ziemi! Lecz jeśli sól utraci swój smak, staje się bezwartościowa. Dlatego wyrzuca się ją na ścieżkę, gdzie zostaje podeptana przez ludzi. 14 Jesteście światłem dla świata! Nie można ukryć miasta położonego na wzgórzu. 15 Nie zapala się też lampy, aby ją zaraz zasłonić, ale stawia się ją na podwyższeniu, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. 16 Wasze światło niech również świeci wszystkim ludziom, aby widzieli wasze dobre

postępowanie i oddawali chwałę waszemu Ojcu w niebie.

Wypełnienie Prawa

17 Nie myślcie, że przyszedłem znieść Prawo
Mojżesza albo pisma proroków. Nie znieść,
ale wypełnić! 18 Zapewniam was, że prędzej
niebo i ziemia przestaną istnieć, niż zmieni
się najmniejsza literka w Prawie—zanim wszys-
tko zostanie do końca wypełnione. 19 Jeśli
więc ktoś usunąłby nawet najmniej ważne
przykazanie Prawa i tak nauczał innych, będzie
najmniej ważny w królestwie niebieskim. A
kto sam wypełnia wszystko i uczy tego in-
nych, będzie wielki w królestwie niebieskim.
20 Ostrzegam was więc: jeśli wasza prawość
nie będzie większa od prawości faryzeuszy
i przywódców religijnych, nie wejdziecie do
królestwa niebieskiego.

Zabójstwo

21 Słyszeliście, że powiedziano przodkom:
„Nie zabijaj”, a kto zabije, pójdzie pod sąd.
22 A ja wam mówię: Każdy, kto się na ko-
goś gniewa, pójdzie pod sąd! A kto nazywa
go głupcem, stanie przed Wysoką Radą. A
kto nazwałby go idiotą, zasługuje na ogień
piekielny. 23 Jeśli więc, przynosząc dar na
ołtarz w świątyni, przypomniałbyś sobie, że
ktoś ci coś zarzuca, 24 zostaw swój dar przy
ołtarzu i idź się pogodzić z tym człowiekiem.
Potem wróć i złóż dar Bogu. 25 Póki jest na to
czas, staraj się polubownie załatwić sprawę ze
swoim oskarżycielem. W przeciwnym bowiem

razie sędzia cię skaże i zostaniesz wtrącony do więzienia. 26 Zapewniam cię, że nie wyjdziesz stamtąd, aż spłacisz cały dług—co do grosza.

Niewierność małżeńska

27 Słyszeliście, że w Prawie Mojżesza powiedziano: „Bądź wierny w małżeństwie”. 28 A Ja wam mówię: Kto spogląda na kobietę i pożąda jej, w sercu już się dopuścił niewierności. 29 Jeśli więc twoje prawe oko skłania cię do grzechu, wyłup je i odrzuć. Lepiej bowiem, gdy zginie jakaś część twojego ciała, niż byś z całym ciałem miał być wrzucony do piekła. 30 I jeśli twoja prawa ręka skłania cię do grzechu, odetnij ją i odrzuć. Lepiej bowiem, gdy zginie jakaś część twojego ciała, niż byś z całym ciałem miał znaleźć się w piekle.

Rozwód

31 W Prawie Mojżesza powiedziano też: „Kto chce się rozwieść z żoną, niech jej wręczy dokument rozwodowy”. 32 A Ja wam mówię: Kto rozwodzi się z żoną (z wyjątkiem przypadku rozwiązłości seksualnej), naraża ją na grzech niewierności. Kto zaś żeni się z rozwódką, również dopuszcza się grzechu niewierności małżeńskiej.

Przysięga

33 Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: „Nie przysięgaj fałszywie, lecz dotrzymaj przysięgi danej Panu”. 34 A Ja wam mówię: W ogóle nie przysięgajcie: ani na niebo—bo jest tronem Boga; 35 ani na ziemię—bo jest

Jego podnóżkiem; ani na Jerozolimę—bo jest
miastem wielkiego Króla! 36 Nawet na własną
głowę nie przysięgaj —bo nie możesz jednego
włosa uczynić białym lub czarnym. 37 Mów
prawdę: niech twoje „tak” znaczy „tak”, a „nie”
znaczy „nie”. Każde oszustwo pochodzi od
szatana.

Oko za oko

38 Słyszeliście, że w Prawie Mojżesza
powiedziano: „Oko za oko, ząb za ząb”. 39 A
Ja wam mówię: Nie rewanżujcie się za doznane
zło! Jeśli ktoś cię obrazi, uderzając w policzek,
nadstaw mu drugi. 40 Jeśli ktoś chce się z tobą
sądzić o koszulę, daj mu od razu i płaszcz.
41 Jeśli ktoś cię zmusza, byś niósł mu bagaż
kilometr, nieś mu i dwa. 42 Daj temu, kto cię
prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce od
ciebie coś pożyczyć.

Miłość do wrogów

43 Słyszeliście, że powiedziano: „Kochaj przy-
jaciół, nienawidź wrogów”. 44 A Ja wam mówię:
Kochajcie waszych wrogów i módlcie się za tych,
którzy was prześladują— 45 tak postępują dzieci
waszego Ojca w niebie. On bowiem sprawia,
że słońce wschodzi dla dobrych i dla złych.
A deszcz pada dla prawych i dla nieprawych.
46 Czy sądzicie, że zasługujecie na nagrodę, bo
kochacie tych, którzy was kochają? Czy nawet
źli ludzie tak nie postępują? 47 Jeśli jesteście
mili tylko dla przyjaciół, w czym jesteście lepsi?
Czy poganie tak nie postępują? 48 Bądźcie więc
doskonali, tak jak wasz Ojciec w niebie.

6

Pomoc potrzebującym

1 Uważajcie, by nie być dobrymi tylko na
pokaz. Jeśli tak będziecie postępować, nie otrzy-
macie nagrody od waszego Ojca w niebie. 2 Gdy
obdarowujesz biednego, nie rozgłaszaj tego, jak
to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach,
by zyskać poklask u ludzi. Zapewniam was:
oni teraz odbierają za to nagrodę. 3 Wspierając
potrzebującego, czyń to dyskretnie. Niech twoja
lewa ręka nie wie, co robi prawa, 4 aby twoja
pomoc pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który
wszystko widzi, nagrodzi cię.

Modlitwa

5 Gdy się modlicie, nie zachowujcie się jak
obłudnicy. Oni uwielbiają to robić w synagogach
i na rogach ulic—na pokaz. Zapewniam was: już
teraz odbierają za to nagrodę. 6 Ty zaś zamknij
się w swoim pokoju i módl się do Ojca, który
wszystko widzi—On cię nagrodzi.
7 Nie róbcie z modlitwy paplaniny—jak
poganie, którzy sądzą, że wysłuchanie ich próśb
zależy od ilości wypowiedzianych słów. 8 Nie
bądźcie do nich podobni! Wasz Ojciec doskonale
zna wasze potrzeby, zanim jeszcze Go o coś
poprosicie! 9 Zwracajcie się do Boga tak:
Nasz Ojcze w niebie,
niech Twoje święte imię będzie uwielbione!
10 Niech nadejdzie Twoje królestwo.
Niech Twoja wola wypełnia się
na ziemi tak, jak w niebie.
11 Zapewnij nam codzienny pokarm.

12 Przebacz nam nasze grzechy,
tak jak my przebaczamy tym,
którzy zawinili wobec nas.
13 Nie pozwól, byśmy ulegli pokusie
i wybaw nas od złego.
14 Jeśli bowiem wybaczycie innym ich zło, to i
wam wybaczy wasz Ojciec w niebie. 15 Lecz jeśli
nie wybaczycie, i On wam nie wybaczy.

Post

16 Gdy powstrzymujecie się od posiłków, nie
róbcie tego na pokaz—jak obłudnicy, którzy
starają się wyglądać ponuro i mizernie. Zapew-
niam was: oni już teraz odbierają za to nagrodę.
17 Gdy więc pościsz, zadbaj o włosy i umyj twarz,
18 by pokazać swój post Ojcu, a nie ludziom. On
wszystko widzi i nagrodzi cię.

Skarby w niebie

19 Nie gromadźcie bogactw tu, na ziemi, gdzie
mogą ulec zniszczeniu lub zostać skradzione
przez złodziei. 20 Gromadźcie je w niebie—tam
nic ich nie zniszczy i nikt się nie włamie, by
je ukraść. 21 Gdzie jest wasz skarb, tam będzie
wasze serce.
22 Oko jest dla ciała jak lampa. Jeśli jest
zdrowe, światło napełnia całe ciało. 23 Jeśli
jednak jest chore, całe ciało jest pogrążone w
ciemnościach. Jeżeli więc twoje światło jest
ciemnością, to jest to ciemność nieprzenikniona.
24 Nie da się lojalnie służyć dwóm panom. Albo
jednego nienawidzisz, a drugiego kochasz, albo
na odwrót—drugiego szanujesz, a pierwszego

lekceważysz. Nie możecie równocześnie żyć dla
Boga i dla pieniędzy!

Nie martwcie się

25 Dlatego radzę wam: Nie martwcie się o
swoje życie—o to, co będziecie jeść i pić, ani o
ciało—w co się ubierzecie. Czy życie ogranicza
się tylko do jedzenia, a ciało—tylko do ubrania?
26 Spójrzcie na ptaki: Nie sieją ziarna, nie mag-
azynują zapasów, a wasz Ojciec w niebie żywi
je! Czy wy nie jesteście ważniejsi od ptaków?
27 Czy ktokolwiek, poprzez zamartwianie się,
potrafi przedłużyć swoje życie choćby o jedną
chwilę? 28 Dlaczego martwicie się o ubranie?
Uczcie się od polnych kwiatów: Nie pracują i
nie troszczą się o swój ubiór. 29 A zapewniam
was, że nawet król Salomon, w całym swym
przepychu, nie był tak pięknie ubrany jak one.
30 Jeśli więc Bóg tak wspaniale ubiera polne
kwiaty, które dzisiaj kwitną, a jutro więdną i idą
na spalenie, to czy tym bardziej nie zatroszczy
się o was, nieufni?! 31 Nie martwcie się więc
i nie powtarzajcie: Co będziemy jeść i pić? W
co się ubierzemy? 32 O te sprawy zabiegają
poganie. Wasz Ojciec w niebie dobrze wie, że
tego potrzebujecie. 33 W pierwszej kolejności
zabiegajcie o Jego królestwo i prawość, a wtedy
Bóg zatroszczy się o pozostałe rzeczy. 34 Nie
martwcie się więc o to, co będzie jutro, bo dzień
jutrzejszy zatroszczy się o siebie. Dziś macie już
wystarczająco wiele zmartwień.

7

Osądzanie innych

1 Nie krytykujcie innych, to i sami tego nie
doświadczycie. 2 Osądzą was bowiem tak, jak
wy osądzacie, i odmierzą wam taką miarą, jaką
sami mierzycie. 3 Dlaczego zwracasz uwagę na
rzęsę w czyimś oku, jeśli w twoim własnym tkwi
cała belka? 4 Jak możesz powiedzieć: „Przyja-
cielu, pozwól, że wyciągnę ci rzęsę”, podczas
gdy sam masz w oku belkę? 5 Obłudniku!
Usuń najpierw belkę ze swojego oka, a wtedy
przejrzysz i pomożesz mu wyjąć rzęsę z jego oka.
6 Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzu-
cajcie pereł przed świnie. Bo i tak je podepczą,
a was mogą zaatakować.

Proś, szukaj, pukaj

7 Proście, a dostaniecie. Szukajcie, a
znajdziecie. Pukajcie, a otworzą wam. 8 Każdy
bowiem, kto prosi—dostaje; kto szuka—
znajduje; a temu, kto puka—otwierają. 9 Kto
z was dałby swojemu dziecku kamień, gdy ono
prosi o chleb? 10 Albo węża, gdy poprosi o rybę?
11 Skoro wy, źli ludzie, dajecie dzieciom to, co
dobre, to tym bardziej wasz Ojciec w niebie da
dobre rzeczy tym, którzy Go proszą. 12 Czyńcie
innym to, czego sami od nich oczekujecie. Na
tym polega cała nauka Prawa i proroków.

Wąska i szeroka droga

13 Brama do nieba jest ciasna! Wielu ludzi
wchodzi przez szeroką bramę i idzie przestronną
drogą, która prowadzi do śmierci. 14 Niewielu

jednak odnajduje ciasną bramę i wąską drogę prowadzącą do życia.

Drzewo i owoce

15 Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy
przychodzą do was jak wilki przebrane za owce.
16 Rozpoznacie ich po ich czynach. Czy zbiera
się winogrona albo figi z dzikich krzewów?
17 Szlachetne drzewo rodzi dobre owoce, a
dzikie drzewo—gorzkie. 18 Ani to pierwsze nie
może rodzić cierpkich owoców, ani to drugie—
dobrych. 19 A drzewo nie dające dobrego owocu
wycina się i pali. 20 Fałszywych proroków
również rozpoznacie po ich owocach.

Słowa i czyny

21 Nie każdy, kto nazywa Mnie swoim Panem,
wejdzie do królestwa niebieskiego—tylko ten,
kto wypełnia wolę mojego Ojca w niebie. 22 W
dniu sądu wielu mi powie: „Panie, czy w Twoim
imieniu nie prorokowaliśmy, nie wypędzaliśmy
demonów i nie dokonywaliśmy wielkich dzieł?”.
23 Ale Ja im odpowiem: „Nigdy was nie znałem.
Odejdźcie stąd wy wszyscy, którzy czynicie zło!”.

Mądry i głupi budowniczy

24 Ten, kto Mnie słucha, i postępuje według
moich słów, jest jak człowiek rozsądny, który
swój dom zbudował na mocnym fundamencie. 25 Gdy przyszła ulewa, a powódź i
wicher uderzyły w ten dom, nie runął, bo miał
solidny fundament. 26 Kto zaś słucha Mnie,
ale nie postępuje według tego, co słyszy, jest
jak człowiek głupi, który swój dom zbudował

bezpośrednio na piasku—bez fundamentów.
27 Gdy przyszła ulewa, a powódź i wicher uderzyły w ten dom, on zawalił się—a była to wielka katastrofa.
28 Gdy Jezus skończył, tłumy były zdumione
Jego nauczaniem. 29 Mówił bowiem do nich nie
jak ich przywódcy religijni, ale jak ktoś, kto ma
prawdziwą władzę nad ludźmi.

8

Trędowaty

1 Jezus zszedł ze wzgórza, a ogromne tłumy
poszły za Nim. 2 Wtem podszedł do Niego jakiś
trędowaty, pokłonił Mu się i poprosił:
—Panie! Jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić.
3 Jezus dotknął go i powiedział:
—Chcę. Bądź uzdrowiony!
I w jednej chwili trąd zniknął.
4 —Nie mów o tym nikomu!—dodał Jezus. —
Idź i poproś, aby zbadał cię kapłan. A na
dowód tego, że wyzdrowiałeś, zanieś ofiarę, jaką
Mojżesz wyznaczył uleczonemu z trądu.

Wiara żołnierza

5 Gdy Jezus przybył do Kafarnaum, podszedł
do Niego rzymski dowódca oddziału z prośbą:
6 —Panie, mój sługa leży w domu, jest sparaliżowany i strasznie cierpi.
7 —Dobrze, pójdę go uzdrowić—rzekł Jezus.
8 —Panie—powiedział dowódca —nie jestem
godny przyjmować Ciebie w moim domu.
Wystarczy, że powiesz jedno słowo, a on

wyzdrowieje. 9 Wiem to, bo sam podlegam
władzy i mam pod sobą żołnierzy. Jeśli
powiem któremuś: „Idź!”, on idzie, a jeśli
powiem któremuś: „Przyjdź tu!”, przychodzi. I
jak powiem słudze: „Wykonać!”, to wykonuje
polecenie.
10 Słysząc taką odpowiedź, Jezus zdziwił się.
Rzekł więc do tłumu:
—Zapewniam was: Tak wielkiej wiary nie
spotkałem u nikogo w Izraelu! 11 Przyjdzie
czas, że wielu pogan z całego świata za-
siądzie w królestwie niebieskim razem z Abra-
hamem, Izaakiem i Jakubem. 12 Natomiast ci,
dla których to królestwo było przygotowane,
zostaną wyrzuceni na zewnątrz—w ciemności,
gdzie panuje rozpacz i lament.
13 Dowódcy zaś powiedział:
—Idź do domu. Niech stanie się tak, jak
uwierzyłeś.
I właśnie o tej godzinie jego sługa odzyskał
zdrowie.

Jezus uzdrawia

14 Potem Jezus poszedł do domu Piotra. Gdy
wszedł do środka, zauważył, że teściowa Piotra
leży na łóżku i ma wysoką gorączkę. 15 Dotknął
jej ręki i temperatura natychmiast spadła, a
teściowa wstała i przygotowała im posiłek.
16 Wieczorem przyprowadzono do Jezusa
wielu zniewolonych przez demony. Rozkazał
demonom wyjść z ludzi i uzdrowił wszystkich
chorych. 17 Tak spełniło się proroctwo Izajasza:
„On wziął na Siebie nasze słabości

i niósł nasze choroby”.

Cena naśladowania Jezusa

18 Tłumy wokół Jezusa zaczęły rosnąć. Polecił
więc uczniom przeprawić się na drugi brzeg
jeziora. 19 Wówczas podszedł do Niego jeden z
przywódców religijnych i powiedział:
—Nauczycielu, pójdę z Tobą, dokądkolwiek się
udasz!
20 —Lisy mają nory, a ptaki gniazda—odrzekł
mu Jezus—lecz ja, Syn Człowieczy, nie mam
własnego kąta, gdzie mógłbym odpocząć.
21 A któryś z uczniów powiedział:
—Panie, pozwól mi tylko pójść i pochować
zmarłego ojca!
22 —Chodź ze Mną!—odpowiedział Jezus. —
Niech umarli grzebią umarłych.

Jezus ucisza burzę

23 Następnie wsiadł z uczniami do łodzi i
wypłynęli na jezioro. 24 W pewnej chwili zer-
wała się tak silna burza, że fale zalewały łódź.
Jezus wtedy spał. 25 Zaczęli więc Go budzić:
—Panie, ratuj nas, toniemy!
26 —Dlaczego się tak boicie, nieufni?!—rzekł
Jezus.
Wstał i rozkazał wiatrowi oraz wodzie za-
milknąć. I zaległa głęboka cisza.
27 —Kim On jest—dziwili się wszyscy—że
nawet wiatr i jezioro są Mu posłuszne?

*Uzdrowienie dwóch zniewolonych przez de-
mony*

28 Gdy przybyli na drugi brzeg jeziora,
do krainy Gadareńczyków, wybiegło Jezusowi

naprzeciw dwóch opętanych. Mieszkali w grobowcach i byli tak niebezpieczni, że nikt nie miał odwagi tamtędy chodzić.

29 —Czego od nas chcesz, Synu Boży?—zaczęli krzyczeć. —Czemu przyszedłeś przed czasem nas dręczyć?!

30 W oddali zaś pasło się wielkie stado świń.

31 —Jeśli już nas wypędzasz, poślij nas w te świnie—prosiły demony.

32 —Dobrze!—zezwolił im. —Idźcie!

Opuściły więc ludzi i weszły w świnie, po czym całe stado rzuciło się pędem ze stromego zbocza wprost do jeziora i utonęło. 33 Pasterze stada uciekli wtedy do pobliskiego miasta i o wszystkim tam opowiedzieli—również o opętanych. 34 Wkrótce całe miasto wyszło Jezusowi na spotkanie. Gdy Go zobaczyli, zaczęli prosić, aby odszedł z ich okolic.

9

Jezus uzdrawia sparaliżowanego

1 Jezus wsiadł więc do łodzi i odpłynął do swojego miasta, Kafarnaum. 2 Tam kilku mężczyzn przyniosło do Niego na noszach sparaliżowanego. Widząc ich wiarę, Jezus rzekł do chorego:

—Bądź dobrej myśli, synu. Odpuszczam ci grzechy!

3 „To jawne bluźnierstwo!”—z oburzeniem pomyślało sobie kilku przywódców religijnych. 4 Jezus, znając ich myśli, zapytał:

—Dlaczego was to oburza? 5 Co jest łatwiej
powiedzieć: „Odpuszczam ci grzechy” czy:
„Wstań i chodź!”? 6 Udowodnię wam, że Ja, Syn
Człowieczy, mogę odpuszczać grzechy.
I zwrócił się do sparaliżowanego:
—Jesteś uzdrowiony! Zabierz swoje nosze i idź
do domu!
7 A chory wstał i odszedł do domu. 8 Po
zebranych przeszedł dreszcz lęku. I wielbili
Boga za to, że dał taką moc człowiekowi!

Powołanie Mateusza

9 Odchodząc stamtąd, Jezus zobaczył nie-
jakiego Mateusza, poborcę podatkowego, który
właśnie tam pracował.
—Chodź ze Mną—zwrócił się do niego.
A on natychmiast wstał i poszedł z Jezusem.
10 Później, gdy Jezus i Jego uczniowie byli u
niego w domu, zebrało się wokół stołu wielu
nieuczciwych poborców podatkowych i innych
ludzi, uważanych za grzeszników. 11 Widząc to,
faryzeusze mówili do uczniów:
—Dlaczego wasz nauczyciel zadaje się z takimi
ludźmi?
12 Jezus usłyszał to i odpowiedział:
—To chorzy potrzebują lekarza, a nie zdrowi!
13 Idźcie i zastanówcie się nad słowami Pisma:
„Pragnę waszej miłości, a nie ofiar”. Nie
przyszedłem wzywać do opamiętania się tych,
którzy uważają się za dobrych, ale właśnie
grzeszników.

Pytanie o post

14 Pewnego razu przyszli do Jezusa uczniowie
Jana Chrzciciela i zapytali Go:
—My i faryzeusze, stosując się do religijnych zaleceń, często powstrzymujemy się od posiłków. Dlaczego Twoi uczniowie tego nie czynią?
15 —Przecież goście na weselu, będąc z panem młodym, nie mogą się smucić!—odrzekł Jezus. —Ale nadejdzie czas, gdy zabiorą im pana młodego. Wtedy będą pościć. 16 Nikt nie używa nowego materiału do łatania starego ubrania, bo nowa łata się kurczy i jeszcze bardziej rozdziera ubranie. 17 Nie wlewa się też świeżego wina do starych, stwardniałych bukłaków. Mogłyby przecież popękać, a wtedy i wino by się rozlało, i bukłaki zniszczyły. Świeże wino wlewa się do nowych, miękkich bukłaków. W ten sposób i jedno, i drugie się zachowuje.

Jezus wskrzesza i uzdrawia

18 Gdy jeszcze o tym mówił, podszedł do Niego przełożony miejscowej synagogi. Pokłonił się i powiedział:
—Przed chwilą zmarła moja córeczka. Ale jeśli przyjdziesz i dotkniesz jej, ożyje.
19 Jezus wstał i wraz z uczniami poszedł za przełożonym. 20 Tymczasem pewna kobieta, od dwunastu lat cierpiąca na krwotok, podeszła do Niego od tyłu i dotknęła Jego ubrania. 21 Pomyślała bowiem: „Jeśli tylko dotknę Jego płaszcza, zostanę uzdrowiona”. 22 Jezus odwrócił się, dostrzegł ją i rzekł:

—Bądź dobrej myśli, córko! Uwierzyłaś, więc zostałaś uzdrowiona!
I w tej samej chwili kobieta odzyskała zdrowie.
23 Gdy przybył do domu przełożonego synagogi, zobaczył żałobników i lamentujący tłum.
24 —Odejdźcie stąd —powiedział. — Dziewczynka nie umarła, tylko śpi.
Ale oni śmiali się z Niego. 25 W końcu jednak wyproszono tłum. Jezus wszedł do środka, wziął dziewczynkę za rękę, a ona natychmiast wstała!
26 Wieść o tym obiegła całą okolicę.

Jezus uzdrawia niewidomych

27 Jezus właśnie stamtąd odchodził, gdy zjawili się dwaj niewidomi, którzy wołali za Nim:
—Potomku króla Dawida, zmiłuj się nad nami!
28 Szli tak za Nim aż do domu, gdzie się zatrzymał. Wtedy podeszli bliżej, a On ich zapytał:
—Wierzycie, że mogę to zrobić?
—Tak, Panie!—odpowiedzieli.
29 —Niech będzie tak, jak wierzycie— powiedział Jezus i dotknął ich oczu.
30 I nagle przejrzeli! Wówczas On surowo im nakazał:
—Nikomu o tym nie mówcie.
31 Ale oni odeszli i zaraz wszędzie o tym opowiedzieli.

Jezus uzdrawia niemowę

32 W tym właśnie czasie przyprowadzono do Jezusa kolejnego człowieka —niemowę zniewolonego przez demona. 33 Po wypędzeniu

demona, człowiek ten zaczął mówić. A tłumy nie mogły wyjść z podziwu:
—Coś takiego nigdy się nie zdarzyło w całym Izraelu!
34 —Wypędza demony, bo władca demonów Mu w tym pomaga—twierdzili natomiast faryzeusze.

Niewielu pracowników

35 A Jezus odwiedzał wszystkie okoliczne miasta i wioski. Nauczał w synagogach, głosił dobrą nowinę o królestwie i uzdrawiał z każdej choroby i słabości. 36 Gdy patrzył na otaczające Go tłumy, ogarniała Go litość. Ludzie byli bowiem udręczeni i zagubieni jak owce bez pasterza.
37 —Żniwo jest wielkie—mówił uczniom—a tak mało pracujących! 38 Proście więc gospodarza, aby posłał więcej pracowników na żniwa.

10

Jezus posyła Dwunastu

1 Pewnego dnia Jezus przywołał dwunastu uczniów i dał im władzę uwalniania ludzi od złych duchów i uzdrawiania wszelkich chorób i dolegliwości. 2 Byli to: Szymon (zwany też Piotrem) i Andrzej—jego brat, Jakub i Jan—synowie Zebedeusza, 3 Filip, Bartłomiej, Tomasz, Mateusz (poborca podatkowy), Jakub—syn Alfeusza, Tadeusz, 4 Szymon Gorliwy i Judasz z Kariotu—ten, który później wydał Jezusa.
5 Tych dwunastu uczniów Jezus posłał, dając im następujące wskazówki:

—Nie chodźcie do pogan ani do miast Samarii.
6 Idźcie jedynie do Izraelitów, którzy jak
zagubione owce odeszli od Boga. 7 Mówcie
im: „Nadchodzi królestwo niebieskie!”.
8 Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie zmarłych,
leczcie trędowatych i uwalniajcie od demonów.
Róbcie to za darmo, bo za darmo to
otrzymaliście! 9 Nie bierzcie ze sobą pieniędzy,
10 torby z zapasową odzieżą i obuwiem ani laski
podróżnej. Ten bowiem, kto pracuje, powinien
otrzymać to, co mu się należy. 11 Wchodząc
do jakiegoś miasta lub wsi, dowiedzcie się, kto
tam jest godnym człowiekiem. Pozostańcie
u niego aż do opuszczenia tej miejscowości.
12 Wchodząc do jego domu, pozdrówcie tych,
którzy w nim mieszkają. 13 Jeśli to pobożni
ludzie, Bóg obdarzy ich pokojem. Jeśli nie—
pokój pozostanie z wami. 14 Jeśli nie zostaniecie
przyjęci i nie będą chcieli was słuchać,
odchodząc z tego domu i miasta, strząśnijcie
z nóg nawet tamtejszy kurz. 15 Zapewniam
was: W dniu sądu złym mieszkańcom Sodomy i
Gomory lżej będzie niż temu miastu.

16 Posyłam was jak owce między wilki.
Bądźcie więc sprytni jak węże, ale nieskazitelni
jak gołębie. 17 Uważajcie na siebie! Postawią
was przed sądami, będą was biczować w syna-
gogach 18 oraz oskarżać przed władzami za to, że
Mnie naśladujecie. Będzie to dla was okazja do
przedstawienia im dobrej nowiny. W ten sposób
dotrze ona do wielu narodów. 19 Nie martwcie
się jednak, co i jak macie mówić. We właściwym
czasie otrzymacie stosowne słowa. 20 Bo to nie

wy będziecie mówić, lecz Duch waszego Ojca
będzie mówił przez was! 21 Bracia będą wza-
jemnie się wydawać na śmierć, ojcowie zdradzą
własne dzieci, a dzieci—rodziców. 22 Wszyscy
was znienawidzą za to, że należycie do Mnie.
Ale ci, którzy wytrwają do końca i nie zaprą
się Mnie, zostaną uratowani! 23 Gdy spotka was
prześladowanie w jednym mieście, uciekajcie
do drugiego! Zapewniam was: Nie zdążycie obe-
jść wszystkich miast Izraela, a Ja, Syn Człowieczy
powrócę.

Ostrzeżenia

24 Uczeń nie przewyższa nauczyciela, a sługa
—swego pana. 25 Wystarczy, że będą jak ich
nauczyciel lub pan. Skoro Mnie, pana domu,
nazwano Belzebubem, władcą demonów, to tym
bardziej spotka to domowników. 26 Ale nie bójcie
się ich! Nie ma bowiem niczego ukrytego, co by
ostatecznie nie wyszło na jaw. 27 To, co teraz
mówię wam pod osłoną nocy, rozpowiadajcie
z nastaniem dnia. To, co słyszycie na ucho,
rozgłaszajcie publicznie! 28 Nie bójcie się tych,
którzy uśmiercają ciało, lecz nie mogą zabić
duszy! Lękajcie się Boga, który i duszę, i ciało
może zatracić w piekle. 29 Ile kosztuje para
wróbli? Można ją kupić już za kilka drobnych
monet. A jednak żaden z nich nie spadnie
na ziemię bez wiedzy waszego Ojca w niebie.
30 Przecież On wie nawet ile macie włosów na
głowie! 31 Nie bójcie się więc! Jesteście dla
Niego cenniejsi niż całe stado wróbli!

32 Jeśli więc jakiś człowiek wyzna przed innymi ludźmi, że należy do Mnie, to i Ja przyznam
się do Niego przed moim Ojcem w niebie. 33 Lecz
jeśli ktoś wyprze się Mnie wobec ludzi, i Ja się go
wyprę przed moim Ojcem w niebie.

34 Nie myślcie, że przyszedłem przynieść
na ziemię pokój! Wręcz przeciwnie—miecz
podziału! 35 Przyszedłem poróżnić syna z ojcem,
córkę—z matką, a synową—z teściową. 36 Nawet
najbliżsi staną się wrogami! 37 Kto kocha ojca lub
matkę bardziej niż Mnie, nie jesteś Mnie godny.
I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie
jest Mnie godny. 38 Kto nie bierze swojego krzyża
i nie idzie ze Mną, nie jest Mnie godny. 39 Kto
zabiega o swoje życie, utraci je. Lecz ten, kto
poświęci życie dla Mnie, odnajdzie je.

40 Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje. A
kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Ojca, który Mnie
posłał. 41 Kto przyjmuje proroka—dlatego, że
jest on prorokiem—otrzyma nagrodę należną
prorokowi. Kto przyjmuje prawego człowieka
—dlatego, że jest on prawy—otrzyma nagrodę
należną prawemu człowiekowi. 42 Nawet jeśli
ktoś poda kubek wody najmniejszemu z moich
uczniów —właśnie dlatego, że jest on moim
uczniem—zapewniam was: nie ominie go nagroda!

11

Jezus i Jan Chrzciciel

1 Gdy Jezus zakończył wydawanie poleceń
dwunastu uczniom, udał się do okolicznych
miast, aby tam nauczać.
2 Jan Chrzciciel, będąc w więzieniu, usłyszał
o dokonaniach Mesjasza i posłał do Niego
swoich uczniów 3 z pytaniem: „Czy to Ty jesteś
spodziewanym Mesjaszem, czy też mamy oczeki-
wać kogoś innego?”.
4 —Wracajcie do Jana—rzekł im Jezus—i
powiedzcie o tym, co widzicie i słyszycie:
5 niewidomi widzą, kalecy chodzą, trędowaci
odzyskują zdrowie, głusi słyszą, umarli
powracają do życia, ubogim głoszona jest dobra
nowina. 6 Szczęśliwy jest ten, kto nie straci
wiary we Mnie.
7 Gdy oni odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumu
o Janie:
—Kogo chcieliście zobaczyć, idąc na pustynię?
Kogoś chwiejnego jak trzcina na wietrze?
8 Kogo przyszliście obejrzeć? Dobrze ubranego
człowieka? Tacy mieszkają w królewskich
pałacach, nie na pustyni. 9 A może proroka
się spodziewaliście? Zapewniam was, że Jan to
nawet ktoś większy niż prorok. 10 To o nim mówi
Pismo:
„Oto wysyłam przed Tobą mojego posłańca,
który przygotuje dla Ciebie drogę”.
11 Zapewniam was: Nie urodził się na ziemi
człowiek większy od Jana Chrzciciela. A jednak
najmniejszy obywatel królestwa niebieskiego
jest większy od niego! 12 Od czasu pojaw-
ienia się Jana, aż do teraz, wielu ludzi usil-
nie stara się dostać do królestwa niebieskiego.

13 Księgi Prawa i proroków zapowiadały co ma
się wydarzyć aż do nadejścia Jana. 14 Możecie
się zgodzić lub nie, ale to właśnie on jest
zapowiedzianym Eliaszem. 15 Kto ma uszy do
słuchania, niech słucha uważnie!
16 Do kogo można porównać to pokolenie?—
kontynuował Jezus. —Do bawiących się na placu
dzieci, które narzekają na rówieśników:
17 „Graliśmy wam wesołą melodię,
a nie tańczyliście.
Zagraliśmy smutną,
a nie płakaliście”.
18 Gdy pojawił się Jan Chrzciciel, nie pił wina
i powstrzymywał się od posiłków. Powiedzieli
więc: „Jest zniewolony przez demona”. 19 Gdy
Ja, Syn Człowieczy, jem i piję—mówią: „Co za
żarłok i pijak, przyjaciel poborców podatkowych
i innych grzeszników!”. No cóż, mądrość poz-
naje się po wypływających z niej czynach.

Nieposłuszne miasta

20 Wtedy zaczął czynić wyrzuty miastom, w
których dokonał najwięcej cudów, że mimo to
się nie opamiętały.
21 —Marny wasz los, Korozain i Betsaido!
Gdyby cuda, których u was dokonałem,
wydarzyły się w zepsutym Tyrze i Sydonie, ich
mieszkańcy już dawno by się opamiętali, siedząc
w worze pokutnym i popiele. 22 Wiedzcie, że
w dniu sądu Tyrowi i Sydonowi będzie lżej
niż wam! 23 A ty, Kafarnaum? Chcesz być
wywyższone aż do nieba? Upadniesz aż do
piekła! Gdyby cuda, które się tu wydarzyły,

działy się w Sodomie, przetrwałaby do dziś.
24 Wiedz zatem: W dniu sądu Sodomie będzie
lżej niż tobie!

Odpoczynek dla zmęczonych

25 Następnie Jezus modlił się: „Uwielbiam Cię,
Ojcze, Panie nieba i ziemi! Ukryłeś bowiem
swoją prawdę przed mędrcami i znawcami, a
objawiłeś ją prostym ludziom. 26 Tego właśnie
pragnąłeś”.
27 —Ojciec powierzył Mi całą prawdę—
wyjaśniał Jezus zebranym. —Nikt nie zna Syna,
tylko Ojciec. I nikt nie zna Ojca, tylko Syn oraz
ten, komu On zechce Go objawić. 28 Przyjdźcie
do Mnie wy wszyscy, którzy jesteście zmęczeni
i przeciążeni, a ja zapewnię wam odpoczynek!
29 Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode
Mnie, bo jestem łagodny i pokorny—a wasze
dusze odetchną. 30 Moje jarzmo jest wygodne, a
mój ciężar lekki.

12

Pan szabatu

1 Pewnego razu, w szabat, Jezus szedł przez
pole. Idący z Nim uczniowie poczuli głód. Za-
częli więc zrywać kłosy i jeść ziarno. 2 Zauważyli
to oczywiście faryzeusze i oburzyli się:
—Twoi uczniowie robią rzeczy niedozwolone
w szabat!
3 —Czy nie czytaliście, co zrobił król Dawid,
gdy wraz z towarzyszami podróży poczuł głód?
—odpowiedział im Jezus. 4 —Wszedł do

świątyni i wziął dla siebie oraz swoich towarzyszy poświęcony chleb, który wolno było jeść tylko kapłanom. 5 Czy nie czytaliście w Prawie Mojżesza, że kapłani, pracujący w szabat w świątyni, łamią nakaz odpoczynku, a mimo to są niewinni? 6 Mówię wam: Macie tu do czynienia z czymś ważniejszym niż świątynia! 7 Gdybyście wiedzieli, co znaczą słowa: „Pragnę waszej miłości, a nie ofiar”, wówczas nie potępialibyście niewinnych. 8 Ja, Syn Człowieczy, mam władzę nad szabatem.

9 Następnie udał się stamtąd do synagogi. 10 Znajdował się tam człowiek ze sparaliżowaną ręką, faryzeusze zapytali więc Jezusa:

—Czy taką pracę, jak uzdrawianie, również można wykonywać w szabat?—szukali bowiem pretekstu do oskarżenia Go.

11 —Czy jeśli któraś z waszych owiec wpadłaby w szabat do dołu, to nie wyciągnęlibyście jej?—zapytał Jezus. 12 —O ile bardziej cenny jest człowiek! Oczywiście, że w szabat wolno czynić dobro.

13 —Wyciągnij rękę!—zwrócił się do chorego.

Ten posłuchał i natychmiast jego ręka stała się równie zdrowa jak druga.

Wybrany sługa Boga

14 Wtedy faryzeusze odeszli i zaczęli się naradzać, jak Go zabić. 15 On jednak poznał ich plany i opuścił synagogę. Tłum podążył za Nim i wszyscy chorzy zostali uzdrowieni. 16 Zabronił im jednak opowiadać o tym innym. 17 W ten sposób spełniło się proroctwo Izajasza:

18 „To jest mój Sługa, którego wybrałem,
mój ukochany, w którym mam upodobanie!
Dam Mu swojego Ducha, by sądził narody.
19 Nie będzie się sprzeczał ani krzyczał,
nikt nie usłyszy Jego podniesionego głosu.
20 On nie dołamie nawet nadłamanej trzciny
ani nie zgasi wątłego płomyka.
Zwycięsko przeprowadzi swój sąd,
21 a Jego imię będzie źródłem nadziei dla narodów”.

Jezus i Belzebub

22 Przyprowadzono wtedy do Jezusa człowieka niemego i ślepego —zniewolonego przez demona. Jezus uzdrowił go, przywracając mu wzrok i mowę, 23 a cały tłum wpadł w podziw, mówiąc:

—Czyż On nie jest Mesjaszem, potomkiem króla Dawida?

24 Gdy faryzeusze dowiedzieli się o tym cudzie, stwierdzili:

—Wypędza demony, bo Belzebub, władca demonów, mu w tym pomaga.

25 —Każde królestwo, które jest wewnętrznie skłócone, upadnie—odparł Jezus, znając ich myśli. —I żadne miasto ani dom nie przetrwają, jeśli panuje w nich niezgoda. 26 Jeśli szatan wypędza szatana, to zwalcza siebie samego. Jak więc jego królestwo może przetrwać? 27 Skoro ja wypędzam demony mocą Belzebuba, to dzięki komu robią to wasi synowie? To oni was osądzą! 28 Lecz jeśli wypędzam demony mocą Ducha Bożego, znaczy to, że przyszło do was

królestwo Boże. 29 Jak można wejść do domu siłacza i okraść go, jeśli się go najpierw nie obezwładni? Dopiero wtedy można zabrać jego rzeczy. 30 Kto nie jest po mojej stronie, jest przeciwko Mnie. A kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza. 31 Dlatego ostrzegam: Każdy grzech i bluźnierstwo mogą być przebaczone, lecz bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie przebaczone! 32 Jeśli ktoś powiedziałby coś przeciwko Mnie, Synowi Człowieczemu, może otrzymać przebaczenie. Ale jeśli ktoś powiedziałby coś przeciwko Duchowi Świętemu, nie otrzyma przebaczenia ani w tym, ani w przyszłym życiu. 33 Albo uznajcie, że drzewo jest dobre—i wtedy daje dobry owoc, albo uznajcie, że jest złe—a wtedy i jego owoc jest zły. Drzewo rozpoznaje się przecież po owocach. 34 Jesteście podli! Zresztą jak wy, źli ludzie, możecie mówić coś dobrego? Przecież usta, gdy mówią, czerpią z serca. 35 Człowiek dobry wyciąga ze swojego skarbca dobre rzeczy, a człowiek zły —złe rzeczy. 36 Ostrzegam was: W dniu sądu ludzie zdadzą sprawę z każdego niepotrzebnego słowa, które wypowiedzieli. 37 Na podstawie twoich własnych słów zostaniesz uniewinniony albo skazany!

Znak Jonasza

38 Pewnego dnia kilku przywódców religijnych z ugrupowania faryzeuszy powiedziało do Jezusa:

—Nauczycielu! Chcemy, abyś dokonał jakiegoś szczególnego cudu.

39 —To złe i niewierne Bogu pokolenie domaga się cudu!—odpowiedział Jezus. —Ale nie zobaczy go, z wyjątkiem znaku proroka Jonasza. 40 Tak jak Jonasz przebywał w brzuchu wielkiej ryby trzy dni i trzy noce, tak też Ja, Syn Człowieczy, pozostanę w ziemi trzy dni i trzy noce. 41 Mieszkańcy Niniwy podczas sądu wystąpią z oskarżeniem przeciw temu pokoleniu. Bo oni opamiętali się, słuchając Jonasza, a do was mówi ktoś o wiele większy niż on. 42 Również królowa Południa powstanie na sądzie i oskarży to pokolenie. Ona przybyła z końca świata, by słuchać mądrości Salomona. Wy zaś macie przed sobą kogoś większego niż on.

43 Jezus kontynuował:

—Gdy demon wyjdzie z człowieka, błąka się po pustkowiach, szukając wytchnienia, ale go tam nie znajduje. 44 Wówczas mówi sobie: „Wrócę do mojego domu, z którego wyszedłem”. Przychodzi więc i widzi, że dom nie jest zajęty, że jest wysprzątany i ozdobiony. 45 Przyprowadza więc ze sobą siedem innych, gorszych od siebie demonów i razem zamieszkują. A wtedy stan takiego człowieka jest o wiele gorszy niż na początku. Podobnie będzie i z tym złym pokoleniem.

Matka i bracia Jezusa

46 Podczas gdy Jezus przemawiał do tłumu, na zewnątrz domu czekała Jego matka i bracia. Chcieli z Nim porozmawiać. 47 Ktoś powiadomił więc Jezusa:

—Twoja matka i bracia czekają na zewnątrz i chcą z Tobą porozmawiać.

48 —Kto jest moją matką i moimi braćmi?— zapytał Jezus. 49 I wskazując na uczniów, rzekł:

—Oto moja matka i moi bracia! 50 Moim bratem i siostrą, i matką jest każdy, kto wypełnia wolę mojego Ojca w niebie.

13

Przypowieść o siewcy

1 Jeszcze tego samego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem, 2 gdzie wkrótce zgromadziły się ogromne tłumy. Wsiadł więc do łodzi, a ludzie pozostali na brzegu. 3 Zaczął ich wtedy nauczać posługując się przypowieściami:

—Pewien rolnik postanowił zasiać ziarno. 4 Gdy rozsiewał je na polu, niektóre nasiona upadły na udeptaną ścieżkę. Zaraz przyleciały ptaki i wydziobały je. 5 Inne upadły na cienką warstwę gleby, pod którą była skała. 6 Te, choć szybko wyrosły, wkrótce zwiędły w słonecznym upale i zginęły, ponieważ w płytkiej glebie ich korzenie nie znalazły dosyć wody. 7 Jeszcze inne upadły między chwasty i niebawem zostały przez nie zagłuszone. 8 Niektóre jednak trafiły na dobrą glebę i dały po sto, sześćdziesiąt lub trzydzieści ziaren plonu. 9 Kto ma uszy do słuchania, niech słucha uważnie!

10 Uczniowie podeszli do Jezusa i zapytali:

—Dlaczego nauczasz ludzi poprzez przypowieści?

11 —Wam dano zrozumieć tajemnice dotyczące królestwa niebieskiego—wyjaśnił. 12 —Kto ma Bożą mądrość, otrzyma jej więcej i będzie opływał w dostatek. A ten, kto jej nie ma, straci nawet tę odrobinę, którą posiada. 13 Mówię do nich poprzez przypowieści, bo choć widzą i słyszą, niczego nie rozumieją. 14 Wypełnia się więc na nich proroctwo Izajasza:

„Będziecie słuchać,
lecz nie zrozumiecie,
będziecie patrzeć,
lecz nie zobaczycie.
15 Ludzie ci mają twarde serca,
zapchane uszy i zmrużone oczy
—nic nie widzą, nic nie słyszą
i niczego nie rozumieją.
Dlatego nie chcą się opamiętać
i zostać przeze Mnie uzdrowieni”.

16 Bóg was ogromnie wyróżnił, pozwalając wam to wszystko widzieć i słyszeć—kontynuował Jezus. 17 Zapewniam was, że w przeszłości wielu proroków i innych ludzi kochających Boga pragnęło zobaczyć i usłyszeć to, co wy, ale nie mogli. 18 Teraz poznajcie znaczenie przypowieści o siewcy. 19 Gdy ktoś słucha słów o królestwie i nie rozumie ich, przychodzi do niego szatan i wykrada to, co zapadło w jego sercu. Tak jest z ziarnem posianym na udeptanej ścieżce. 20 Ziarno na gruncie skalistym oznacza tego, kto słucha i z radością przyjmuje słowo. 21 Brak mu jednak mocnych korzeni. Jest niestały i w obliczu trudności lub prześladowań z powodu

słowa załamuje się. 22 Ziarnem posianym wśród
chwastów jest człowiek, który słucha słowa, ale
zmartwienia i pogoń za bogactwem zagłuszają
je, tak że nie przynosi ono w jego życiu żadnego
plonu. 23 Dobra gleba natomiast to człowiek,
który słucha słowa, rozumie je i wydaje obfity
plon: sto, sześćdziesiąt lub trzydzieści razy
większy.

Przypowieść o chwastach

24 Potem Jezus przedstawił kolejną przy-
powieść:

—Królestwo niebieskie podobne jest do
człowieka, który posiał na polu dobre ziarno.
25 Lecz gdy wszyscy spali, zakradł się jego
wróg i między pszenicę posiał chwasty. 26 Gdy
nasiona wzeszły i zaczęły pojawiać się kłosy,
wyrosły także chwasty. 27 Wówczas przyszli do
właściciela pracownicy i powiedzieli: „Czy nie
posiałeś dobrego ziarna? Skąd w takim razie
na polu wzięły się chwasty?”. 28 „Musiał to
zrobić mój nieprzyjaciel”—wyjaśnił. „Czy więc
chcesz, abyśmy poszli i usunęli chwasty?”—
zapytali pracownicy. 29 „Nie”—odpowiedział—
„Przypadkiem moglibyście powyrywać zboże.
30 Niech rosną razem aż do żniw, a wtedy
powiem żniwiarzom: Zbierzcie najpierw
chwasty—w wiązki przeznaczone do spalenia, a
pszenicę zwieźcie do magazynów”.

Przypowieść o ziarnie gorczycy i kwasie

31 Jeszcze inną przypowieść opowiedział im
Jezus:

—Królestwo niebieskie jest podobne do ziarna gorczycy, które rolnik zasiał na polu. 32 Mimo że jest ono chyba najmniejsze ze wszystkich nasion, wyrasta na krzew zaliczany do największych, a na jego rozłożystych gałęziach ptaki budują sobie gniazda.

33 Przedstawił im też taką przypowieść:

—Królestwo niebieskie jest podobne do kwasu chlebowego, który kobieta zmieszała z całym workiem mąki i który przeniknął całe ciasto.

34 Cokolwiek Jezus mówił do tłumów, posługiwał się przypowieściami. Inaczej nie nauczał. 35 W ten sposób miały się wypełnić słowa proroka:

„Będę nauczać w przypowieściach,
opowiem o tajemnicach ukrytych od początku świata”.

Wyjaśnienie przypowieści o chwastach

36 Potem opuścił zebranych i udał się do domu. Wówczas uczniowie podeszli do Niego, prosząc:

—Wyjaśnij nam przypowieść o chwastach na polu.

37 —Siejącym dobre ziarno jestem Ja, Syn Człowieczy—odpowiedział Jezus. 38 —Polem jest świat, a dobre ziarno to ci, którzy należą do królestwa. Chwasty to ci, którzy należą do diabła, 39 a nieprzyjacielem, który je posiał, jest sam diabeł. Żniwa to koniec świata, a żniwiarze to aniołowie. 40 Koniec czasów podobny będzie do zbioru i spalenia chwastów. 41 Ja, Syn Człowieczy, wyślę wtedy swoich aniołów —a oni usuną z królestwa tych, którzy czynili zło

i prowadzili do zła innych. 42 Wrzucą ich
do rozpalonego pieca. Tam będzie lament i
rozpacz. 43 A ludzie prawi zabłysną jak słońce
w królestwie swojego Ojca. Kto ma uszy do
słuchania, niech słucha uważnie!

Przypowieść o ukrytym skarbie i perle

44 Królestwo niebieskie podobne jest do
skarbu znalezionego na polu—mówił Jezus. —
Ten, kto go odkrył, ukrył go ponownie i z radości
poszedł sprzedać wszystko, co posiadał, aby
kupić to pole. 45 Królestwo niebieskie podobne
jest również do kolekcjonera pięknych pereł.
46 Gdy natrafił na niezwykle cenną perłę, poszedł
sprzedać cały majątek i kupił ją.

Przypowieść o sieci

47 Królestwo niebieskie można również
porównać do sieci rzuconej w morze, w którą
wpadają różne ryby. 48 Gdy już się napełni,
wyciąga się ją na brzeg i przebiera ryby:
dobre kładzie się do skrzyni, a niedobre się
wyrzuca. 49 Podobnie będzie przy końcu czasów
—aniołowie oddzielą ludzi złych od prawych.
50 I wrzucą tych pierwszych w ogień, gdzie
będzie lament i rozpacz. 51 Czy zrozumieliście?

—Tak—odpowiedzieli uczniowie.

52 Jezus kontynuował:

—Każdy przywódca religijny, znawca Pism,
który staje się uczniem królestwa niebios, jest
podobny do bogatego właściciela. Podobnie jak
on, wydobywa ze swojego skarbca stare i nowe
kosztowności.

Zlekceważony prorok

53 Gdy Jezus skończył tam nauczać, 54 powrócił
w rodzinne strony i przemawiał w tamtejszej
synagodze. A słuchający ze zdumieniem pow-
tarzali:
—Skąd u niego taka mądrość i moc?
55 Przecież jest synem cieśli! Znamy dobrze
jego matkę, Marię, i braci: Jakuba, Józefa,
Szymona i Judę. 56 Przecież i jego siostry tu są?!
Skąd się więc u niego to wszystko wzięło?
57 I nie mogli się z tym pogodzić. Wtedy Jezus
powiedział:
—Prorok może cieszyć się poważaniem
wszędzie, z wyjątkiem swojego miasta i rodziny.
58 I z powodu ich niewiary nie dokonał tam
wielu cudów.

14

Ścięcie Jana Chrzciciela

1 Gdy Herod, zarządca prowincji, usłyszał
wieści o Jezusie, rzekł do swoich dworzan:
2 —To musi być zmartwychwstały Jan Chrzci-
ciel. Dlatego potrafi czynić takie cuda.
3 Wcześniej bowiem to właśnie on kazał aresz-
tować i uwięzić Jana. A stało się to z powodu
Herodiady, żony jego brata Filipa. 4 Jan bowiem
ciągle mu wypominał: „Nie wolno ci żyć z żoną
swojego brata!”. 5 Herod postanowił zabić Jana,
bał się jednak tłumów, które uważały go za
proroka.
6 Zdarzyło się, że podczas uczty urodzinowej
Heroda wystąpiła córka Herodiady, a jej taniec

bardzo mu się spodobał. 7 I uroczyście przyrzekł
spełnić każde jej życzenie. 8 Namówiona przez
matkę, dziewczyna poprosiła:
—Daj mi na tacy głowę Jana Chrzciciela.
9 Zasmuciło to króla, lecz ze względu na
przysięgę złożoną w obecności gości rozkazał
spełnić tę prośbę. 10 Ścięto więc Jana w
więzieniu, 11 a jego głowę przyniesiono na
tacy dziewczynie, ona zaś oddała ją matce.
12 Uczniowie Jana zabrali jego ciało, pogrzebali
je i powiadomili o wszystkim Jezusa.

Jezus karmi pięć tysięcy mężczyzn

13 Na wieść o tym Jezus odpłynął łodzią w
odludne miejsce. Chciał być sam. Ludzie
wypatrzyli Go jednak i z różnych miasteczek
podążyli za Nim pieszo. 14 Wychodząc więc z
łodzi, Jezus znów zastał tłumy ludzi. Poruszony
współczuciem uzdrowił wszystkich obecnych
tam chorych.
15 Pod wieczór uczniowie zwrócili się do Niego:
—Każ ludziom rozejść się do pobliskich wiosek
i osad. Niech sobie kupią coś do jedzenia, bo na
tym pustkowiu nie ma żywności, a robi się już
późno.
16 —Nie muszą odchodzić. —odparł Jezus—Wy
dajcie im jeść!
17 —Ale co?!—wykrzyknęli. —Nic nie mamy!
Tylko pięć chlebów i dwie ryby!
18 —Przynieście je więc tutaj—powiedział.
19 Polecił ludziom usiąść na trawie, a sam wziął
pięć chlebów i dwie ryby. Spojrzał w niebo,
podziękował Bogu i podzielił chleb. Podał go

uczniom, a oni ludziom. 20 W ten sposób wszyscy
najedli się do syta i zebrano jeszcze dwanaście
pełnych koszy resztek, 21 choć w posiłku tym
brało udział około pięciu tysięcy samych tylko
mężczyzn—nie licząc kobiet i dzieci.

Jezus chodzi po wodzie

22 Zaraz potem Jezus nakazał uczniom, aby
przeprawili się łodzią na drugą stronę jeziora,
dokąd On sam miał przybyć później. Chciał
bowiem pozostać na miejscu do czasu, aż ludzie
rozejdą się do domów. 23 Gdy wszyscy już odes-
zli, wszedł na wzgórze, aby się modlić. Zapadł
zmrok i Jezus był zupełnie sam. 24 Tymczasem
łódź uczniów była już daleko od brzegu. Miotały
nią fale, bo wiatr był przeciwny. 25 Około trzeciej
nad ranem poszedł więc do nich po wodzie.
26 Przerażeni uczniowie, widząc że idzie po
wodzie, krzyknęli:

—To duch!

27 —Spokojnie! Nie bójcie się, to Ja!—szybko
odrzekł Jezus.

28 —Panie, jeśli to naprawdę Ty, każ mi przyjść
do siebie po wodzie—zawołał w odpowiedzi
Piotr.

29 —Dobrze, chodź!—rzekł.

Piotr wyszedł z łodzi, zaczął iść po wodzie i
zbliżył się do Jezusa. 30 Lecz gdy poczuł silne
uderzenie wiatru, przestraszył się i zaczął tonąć.

—Panie, ratuj mnie!—krzyczał.

31 Jezus natychmiast wyciągnął do niego rękę
i wydobył go z wody.

—Gdzie jest twoja wiara? Dlaczego zwątpiłeś? —zapytał Piotra.

32 Gdy weszli do łodzi, wiatr nagle ucichł.
33 Wtedy uczniowie padli przed Jezusem na twarz.

—Naprawdę jesteś Synem Boga!—wyznali.

34 Niebawem przypłynęli do krainy Genezaret.
35 Tamtejsi mieszkańcy rozpoznali Jezusa i po całej okolicy rozeszła się wiadomość o Jego przybyciu. Przyprowadzono do Niego wszystkich chorych 36 i proszono Go, aby pozwolił im przynajmniej dotknąć swojego płaszcza. A wszyscy, którzy Go dotknęli, odzyskali zdrowie.

15

Czysty i nieczysty

1 Kilku faryzeuszy i przywódców religijnych, przybyłych z Jerozolimy, zwróciło się wtedy do Jezusa z pytaniem:

2 —Dlaczego Twoi uczniowie nie przestrzegają naszych odwiecznych zwyczajów i nie dokonują obrzędu obmycia rąk przed jedzeniem?

3 —A dlaczego wy, w imię własnych tradycji, łamiecie nakazy Boga?—zapytał Jezus. 4 —Bóg przecież powiedział: „Szanuj rodziców” oraz „Kto znieważa ojca lub matkę, musi umrzeć”.
5 Lecz wy twierdzicie, że jeśli ktoś powie ojcu lub matce: „Niestety, nie mogę wam pomóc, bo przecież to, co miałem dla was, oddałem w darze Bogu do Jego świątyni”— 6 nie musi się o nich troszczyć. W ten sposób wasza tradycja

unieważnia Boży nakaz. 7 Obłudnicy! Dobrze
was określił prorok Izajasz, mówiąc:
8 „Ludzie ci bardzo pięknie o Mnie mówią,
ale w ich sercach nie ma miłości do Mnie.
9 Na próżno jednak oddają Mi cześć.
Nauczają bowiem przykazań, które sami
wymyślili.”
10 Następnie zawołał zgromadzonych i rzekł:
—Słuchajcie uważnie i postarajcie się to
zrozumieć: 11 Nie to, co wchodzi do ust, ale to,
co z nich wychodzi, sprawia, że człowiek jest
nieczysty.
12 —Czy wiesz, że Twoje słowa uraziły
faryzeuszy?—powiedzieli Mu uczniowie.
13 —Każda roślina, której nie posadził mój
Ojciec w niebie, zostanie usunięta. 14 Nie przej-
mujcie się nimi. To ślepi przewodnicy ślepych!
A jeśli ślepy prowadzi ślepego, to obaj wpadną
w dół.
15 —Wyjaśnij nam ten przykład o pokarmie—
poprosił wtedy Piotr.
16 —Wy też jeszcze tego nie rozumiecie?—
zapytał Jezus. 17 —Nie wiecie, że wszys-
tko, co się wkłada do ust, trafia do żołądka,
po czym zostaje wydalone? 18 Natomiast to,
co wychodzi z ust, pochodzi z serca. I to
właśnie zanieczyszcza człowieka. 19 Bo z serca
pochodzą złe myśli, prowadzące do morder-
stw, niewierności małżeńskiej, rozwiązłości,
kradzieży, kłamstw i pomówień. 20 To właśnie
sprawia, że człowiek staje się nieczysty. Jedzenie
nieumytymi rękami nie ma tu nic do rzeczy.

Kolejne cuda

21 Jezus opuścił tamte okolice i udał się na
tereny Tyru i Sydonu. 22 Tam przyszła do Niego
pewna kobieta pochodzenia kananejskiego, a
więc należąca do pogan, których Żydzi mają w
pogardzie. Z rozpaczą w głosie zawołała:
—Panie, potomku króla Dawida, zmiłuj się
nade mną! Moją córkę opanował zły duch.
23 Lecz Jezus nie odpowiedział jej ani słowem.
Uczniowie zaś namawiali Go:
—Odpraw ją, bo nie daje nam spokoju.
24 —Nie zostałem posłany do pogan—odezwał
się Jezus do kobiety—ale do zagubionych owiec
ze stada Izraela.
25 —Panie, pomóż mi!—nalegała kobieta i
błagała Go na kolanach.
26 —Nie jest dobrze odbierać chleb dzieciom i
rzucać szczeniętom—odrzekł Jezus.
27 —To prawda, Panie!—opowiedziała. —
Jednak nawet psom trafiają się kawałki, które
spadną ze stołu ich właścicieli.
28 —Kobieto! Jak wielka jest twoja wiara!—
zawołał Jezus. —Niech się stanie to, czego prag-
niesz I natychmiast jej córka odzyskała zdrowie.

Nakarmienie czterech tysięcy mężczyzn

29 Wracając stamtąd, Jezus przyszedł nad
Jezioro Galilejskie, wszedł na wzgórze i usi-
adł. 30 I znów ściągnęły do Niego nieprzebrane tłumy ludzi, prowadzących ze sobą kulawych, niewidomych, głuchoniemych oraz innych niepełnosprawnych i chorych. Kładziono ich przed Jezusem, a On ich uzdrawiał. 31 Tłum

wpadł w podziw i wielbił Boga Izraela widząc jak głuchoniemi mówią, niepełnosprawni wracają do zdrowia, kulawi dobrze chodzą a niewidomi widzą. 32 Jezus zaś zawołał uczniów i rzekł:

—Żal mi tych ludzi! Są tu od trzech dni i nie mają już nic do jedzenia. Jeśli odejdą stąd głodni, mogą zasłabnąć w drodze do domu.

33 —Skąd tu, na pustyni, weźmiemy tyle jedzenia?—spytali uczniowie.

34 —A ile macie chleba?—zapytał Jezus.

—Siedem bochenków. Mamy też kilka ryb—odparli.

35 Wtedy Jezus polecił ludziom, aby usiedli na ziemi. 36 Sam zaś wziął te siedem chlebów oraz ryby i podziękował za nie Bogu. Następnie połamał je na kawałki i podał uczniom, a oni—ludziom. 37 I tak wszyscy najedli się do syta, a zebranymi resztkami napełniono aż siedem koszy. 38 A nakarmionych zostało cztery tysiące samych tylko mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. 39 Potem Jezus rozesłał ludzi do domu, sam zaś wsiadł do łodzi i popłynął w okolice Magadanu.

16

Żądanie znaku

1 Pewnego dnia przyszli do Jezusa faryzeusze i saduceusze. Chcąc wystawić Go na próbę, poprosili, by pokazał im jakiś nadzwyczajny znak na niebie.

2 —Gdy zapada wieczór —odparł Jezus—mówicie: Jutro będzie pogoda, bo niebo jest czerwone. 3 A z rana mówicie: Niebo jest

czerwone i zachmurzone, będzie burza. Trafnie
prognozujecie pogodę po wyglądzie nieba, ale
znaków czasu nie potraficie rozpoznać! 4 To złe
i niewierne Bogu pokolenie domaga się cudu.
Ale nie zobaczy go—z wyjątkiem znaku proroka
Jonasza.
I zostawił ich samych.

Ostrzeżenie przed faryzeuszami i saduceuszami

5 Płynąc na drugi brzeg, uczniowie zorien-
towali się, że zapomnieli dokupić chleba.
6 —Bądźcie ostrożni i wystrzegajcie się kwasu
faryzeuszy i saduceuszy—ostrzegł ich Jezus.
7 Ale oni mówili między sobą:
—No właśnie, zapomnieliśmy chleba.
8 —Gdzie jest wasza wiara!—odezwał się Jezus,
bo wiedział, o czym rozmawiają. —Czemu
martwicie się o chleb? 9 Niczego nie zrozu-
mieliście? Czy nie pamiętacie tych pięciu
tysięcy ludzi, których nakarmiłem pięcioma
bochenkami chleba? Ile wtedy zebraliście
resztek? 10 A gdy siedmioma bochenkami
nakarmiłem cztery tysiące ludzi, to ile jeszcze
pozostało? 11 Nie rozumiecie, że nie mówię
o chlebie? Strzeżcie się kwasu faryzeuszy i
saduceuszy.
12 Wtedy dotarło do nich, że nie mówi o kwasie
chlebowym, ale o nauce faryzeuszy i saduceuszy.

Wyznanie Piotra

13 Po przybyciu na tereny Cezarei Filipowej
Jezus zadał uczniom następujące pytanie:

—Za kogo Mnie, Syna Człowieczego, uważają ludzie?
14 —Jedni sądzą, że jesteś Janem Chrzcicielem—odrzekli uczniowie—inni, że Eliaszem, jeszcze inni, że Jeremiaszem albo innym prorokiem.
15 —A wy? Za kogo Mnie uważacie?—zapytał ich wprost.
16 —Jesteś Mesjaszem, Synem żywego Boga—odpowiedział Szymon Piotr.
17 —Szczęśliwy jesteś Szymonie, synu Jana—odrzekł mu Jezus—bo nie doszedłeś do tego ludzkim rozumowaniem, ale objawił ci to mój Ojciec w niebie. 18 Dlatego mówię ci: Ty jesteś Piotr—skała—i na tej skale zbuduję mój Kościół. A bramy piekła nie powstrzymają go. 19 I dam ci klucze do królestwa niebieskiego: Cokolwiek postanowisz na ziemi, będzie postanowione w niebie. A co rozstrzygniesz na ziemi, i będzie rozstrzygnięte w niebie!
20 Nakazał jednak uczniom, by nikomu nie mówili, że jest Mesjaszem.

Jezus zapowiada swoją śmierć

21 Od tego czasu Jezus zaczął wyraźnie mówić im, że musi pójść do Jerozolimy, że spotkają Go tam straszne cierpienia z rąk starszych, najwyższych kapłanów i przywódców religijnych, że zostanie zabity, ale że trzeciego dnia zmartwychwstanie. 22 Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął upominać:
—Ależ Panie! Nie może Cię to spotkać!

23 —Precz, szatanie!—odrzekł Jezus, odwracając się. —Przeszkadzasz mi, bo patrzysz na to jedynie z ludzkiego punktu widzenia i nie jesteś w stanie zrozumieć Bożych planów.

Naśladowanie Jezusa

24 Potem zwrócił się do uczniów:

—Jeśli ktoś chce Mnie naśladować, niech przestanie myśleć wyłącznie o sobie. Niech weźmie swój krzyż i idzie ze Mną. 25 Jeśli ktoś chce wygrać życie, przegra je. Ale kto przegra życie ze względu na Mnie, naprawdę je wygra. 26 Co z tego, że ktoś zdobędzie cały świat, jeśli po drodze zatraci życie? Czy dla człowieka istnieje coś cenniejszego niż on sam? 27 Ja, Syn Człowieczy, powrócę tu z aniołami, otoczony chwałą Ojca, i wtedy osądzę każdego na podstawie jego czynów. 28 Zapewniam was: Niektórzy z obecnych tu, jeszcze za swego życia zobaczą Mnie, Syna Człowieczego, nadchodzącego ze swoim królestwem.

17

Przemienienie

1 Sześć dni później Jezus wziął ze sobą na szczyt pewnej góry Piotra, Jakuba i jego brata—Jana. Poza nimi nie było tam nikogo. 2 Nagle, na ich oczach, przemienił się: Jego twarz zajaśniała jak słońce, a Jego płaszcz stał się olśniewająco biały. 3 Potem zjawili się Eliasz i Mojżesz, którzy zaczęli z Nim rozmawiać.

4 —Panie, jak dobrze, że tu jesteśmy! —wykrzyknął Piotr do Jezusa. —Jeśli chcesz,

zbuduję trzy szałasy: dla Ciebie, dla Mojżesza
i dla Eliasza.
5 Ale zanim skończył mówić, otoczył ich jasny
obłok, z którego rozległ się głos:
—Oto mój ukochany Syn, moja największa
radość. Słuchajcie Go!
6 Słysząc to, uczniowie z wielkim lękiem padli
na twarz. 7 Jezus podszedł do nich, dotknął ich i
powiedział:
—Wstańcie, nie bójcie się!
8 Gdy się rozejrzeli, stwierdzili, że poza
Jezusem nie ma już nikogo. 9 Schodząc z
góry, Jezus nakazał im, aby do czasu Jego
zmartwychwstania nikomu nie opowiadali o
tym, co widzieli. 10 Wtedy uczniowi zapytali:
—Dlaczego przywódcy religijni twierdzą, że
przed przyjściem Mesjasza musi pojawić się
Eliasz?
11 —Mają rację—odparł Jezus. —Eliasz musi
przyjść i wszystko przygotować. 12 Mówię wam
jednak: On już przyszedł, ale nie rozpoznali go!
Co więcej, haniebnie go potraktowali! Również i
Mnie, Syna Człowieczego, czeka cierpienie z ich
rąk.
13 Wtedy uczniowie zrozumieli, że Jezus mówił
o Janie Chrzcicielu.

Uzdrowienie chłopca zniewolonego przez demona

14 Gdy zeszli z góry, z czekającego już tłumu
podszedł do Jezusa jakiś mężczyzna i padł na
kolana.
15 —Panie, zmiłuj się nad moim synem—
powiedział. —Cierpi na epilepsję i bardzo się

męczy. Często wpada w ogień lub w wodę.
16 Przyprowadziłem go do Twoich uczniów, ale
nie mogli mu pomóc.
17 —Czemu wciąż nie dowierzacie i jesteście
tak przewrotni?—zwrócił się do nich Jezus. —
Jak długo jeszcze muszę być z wami, żebyście
wreszcie uwierzyli? Przyprowadźcie tu
chłopca!
18 I Jezus rozkazał demonowi, a ten opuścił
chłopca, który w tej samej chwili odzyskał
zdrowie.
19 Później, gdy Jezus był sam na sam z uczniami, zapytali Go:
—Dlaczego my nie mogliśmy wypędzić tego
demona?
20 —Z powodu waszej małej wiary!—odrzekł
Jezus. —Zapewniam was: Gdybyście mieli
wiarę choćby jak ziarnko gorczycy, moglibyście
rozkazać tej górze: „Przesuń się gdzieś indziej!” i zrobiłaby to. Nie byłoby dla was
rzeczy niemożliwych. 21 Takiego rodzaju złych
duchów nie uda się wypędzić bez modlitwy i
powstrzymywania się od posiłków.
22 Pewnego dnia, gdy przebywali jeszcze w
Galilei, Jezus powiedział:
—Ja, Syn Człowieczy, zostanę wkrótce wydany
w ręce ludzi, 23 którzy Mnie zabiją, ale trzeciego
dnia zmartwychwstanę.
Słowa te napełniły uczniów wielkim
smutkiem.

Składka na rzecz świątyni

24 Gdy przybyli do Kafarnaum, podeszli do
Piotra poborcy składki świątynnej i zapytali:

—Czy wasz Nauczyciel nie płaci składki na rzecz świątyni?

25 —Oczywiście, że płaci!—odparł Piotr.

Następnie poszedł do domu, ale zanim jeszcze zdążył cokolwiek powiedzieć, Jezus zapytał go:

—Jak sądzisz, Piotrze, od kogo władcy ściągają podatki i daniny: od własnych obywateli czy od obcych?

26 —Od obcych—odparł Piotr.

—A zatem obywatele są z nich zwolnieni!—rzekł Jezus. 27 —Aby jednak nikogo nie urazić, idź nad jezioro i zarzuć wędkę. W pysku pierwszej złapanej ryby znajdziesz monetę. Weź ją i zapłać składkę za nas obu.

18

Kto jest największy?

1 W tym samym czasie uczniowie zwrócili się do Jezusa z pytaniem:

—Kto z nas będzie najważniejszy w królestwie niebios?

2 Jezus zawołał jakieś dziecko, postawił je pośrodku 3 i powiedział:

—Zapewniam was, że jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. 4 Największy w nim będzie ten, kto stanie się jak to małe dziecko. 5 A każdy, kto przyjmie nawet takie małe dziecko ze względu na Mnie, ten Mnie przyjmie. 6 Lecz jeśli z czyjegoś powodu upadnie choćby jeden z najmniejszych moich uczniów, to lepiej byłoby, aby takiemu człowiekowi przywiązano

do szyi kamień młyński i utopiono go w morzu.
7 Zepsucie jest nieszczęściem świata! Musi ono
nadejść, ale marny los człowieka, który nakłania
innych do grzechu. 8 Jeśli więc twoja własna
ręka albo noga skłania cię do grzechu, odetnij
ją i wyrzuć! Lepiej kalekim wejść do nieba, niż
mając obie ręce i nogi zostać wrzuconym do
piekła. 9 A jeśli twoje oko skłania cię do grzechu,
wyłup je i wyrzuć! Lepiej z jednym okiem wejść
do nieba niż z dwojgiem zostać wrzuconym do
piekła.

Przypowieść o zagubionej owcy

10 Uważajcie, aby nie zlekceważyć nikogo z
tych najmniejszych! Wiedzcie, że ich aniołowie
stoją w niebie w pobliżu mego Ojca. 11 Ja, Syn
Człowieczy, przyszedłem ocalić tych, którzy byli
zgubieni. 12 Zastanówcie się! Jeśli ktoś ma sto
owiec i zgubi mu się jedna, czy nie zostawia
pozostałych dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie
wyrusza szukać zagubionej? 13 A gdy ją znajdzie,
to zapewniam was, że cieszy się tą jedną bardziej
niż dziewięćdziesięcioma dziewięcioma, które
nie zginęły! 14 Podobnie Ojciec wasz w niebie nie
chce, aby zginął choć jeden z tych najmniejszych.

Przyjacielskie upomnienie

15 Gdy inny wierzący zgrzeszy—kontynuował
Jezus—idź do niego i w cztery oczy upomnij
go. Jeśli cię posłucha, odzyskałeś go! 16 A jeśli
cię nie posłucha, weź ze sobą jeszcze jednego
lub dwóch świadków, aby mogli poświadczyć
jak się przedstawia sprawa. 17 Jeśli również

ich nie posłucha, przedstaw to kościołowi. A jeżeli nie usłucha nawet kościoła, traktuj go jak niewierzącego. 18 Zapewniam was: Cokolwiek postanowicie na ziemi, będzie postanowione w niebie, i cokolwiek rozstrzygniecie na ziemi, zostanie rozstrzygnięte w niebie. 19 Jeszcze raz was zapewniam: Jeśli dwaj z was, tu na ziemi, jednomyślnie będą się o coś modlić, mój Ojciec w niebie spełni ich prośbę. 20 Gdy dwóch albo trzech zbierze się w Moim imieniu, Ja będę wśród nich.

Przypowieść o bezlitosnym słudze

21 Wtedy zapytał Go Piotr:

—Panie, ile razy mam wybaczyć przyjacielowi, jeśli w czymś zawini? Czy wystarczy, gdy zrobię to siedem razy?

22 —Nie siedem, lecz siedemdziesiąt razy siedem!—odpowiedział Jezus. 23 —Królestwo niebieskie można porównać do władcy, który postanowił rozliczyć się ze sługami. 24 W trakcie kontroli przyprowadzono do niego dłużnika, winnego mu sto milionów. 25 A ponieważ nie był w stanie oddać długu, władca kazał go sprzedać w niewolę razem z żoną, dziećmi i wszystkim, co posiadał. 26 Lecz on padł przed nim na twarz i błagał: „Panie, okaż mi trochę cierpliwości, a wszystko spłacę!”. 27 Wówczas władca zlitował się nad sługą, umorzył mu cały dług i puścił go wolno. 28 On zaś po drodze odszukał współpracownika, który był mu winien równowartość dniówki. Chwycił go za gardło i zawołał: „Oddaj, coś winien!”.

29 Współpracownik upadł przed nim i błagał:
„Okaż mi trochę cierpliwości, a spłacę dług!”.
30 Ale ten nie chciał czekać. Kazał go wtrącić
do więzienia, aż do czasu spłacenia długu.
31 Zobaczyli to koledzy tego biedaka i bardzo
się zmartwili. Poszli do władcy i zdali mu ze
wszystkiego relację. 32 Ten, gdy to usłyszał,
wezwał do siebie pierwszego sługę i powiedział:
„Ty łajdaku! Umorzyłem ci cały dług, bo mnie
o to błagałeś. 33 Czy więc i ty nie mogłeś
zlitować się nad twoim dłużnikiem—jak ja nad
tobą?”. 34 I rozgniewany wtrącił go do więzienia,
gdzie miał pozostać do czasu spłacenia całego
długu. 35 Tak właśnie mój Ojciec w niebie
postąpi z wami, jeśli z całego serca nie będziecie
przebaczać swoim przyjaciołom.

19

Rozwód

1 Gdy Jezus skończył nauczanie, opuścił Galileę
i skierował się do Judei na tereny leżące po
drugiej stronie Jordanu. 2 Podążały za Nim
tłumy, a On uzdrawiał chorych.

3 Zjawili się tam także faryzeusze i—chcąc
Go sprowokować do jakiejś niefortunnej
wypowiedzi—zapytali:

—Czy zezwalasz na rozwody z dowolnego
powodu?

4 —Czyżbyście nie czytali w Piśmie, że na
początku „Bóg stworzył mężczyznę i kobietę”?—
odrzekł Jezus. 5 —Bóg powiedział również:
„Dlatego mężczyzna opuści rodziców i złączy się

z żoną, tak że ci dwoje staną się jednym ciałem”.
6 Nie są więc już dwojgiem ludzi, lecz jednym
ciałem! Niech człowiek nie rozdziela tego, co
złączył sam Bóg!

7 —Dlaczego więc Mojżesz nakazał wręczyć
żonie dokument rozwodowy i odprawić ją?—
kontynuowali.

8 —Mojżesz pozwolił wam na rozwód tylko
z powodu waszych zatwardziałych serc—odparł
Jezus. —Ale nie taki był Boży zamiar. 9 Dlatego
mówię wam: Jeśli ktoś rozwodzi się żoną (z
wyjątkiem przypadku rozwiązłości seksualnej)
i poślubia inną kobietę, dopuszcza się grzechu
niewierności małżeńskiej.

10 Na to uczniowie rzekli do Jezusa:

—Jeśli sprawa wygląda aż tak poważnie, to nie
warto się żenić!

11 —Nie wszyscy mogą pozostać samotni—
rzekł Jezus—tylko ci, którzy mają taki dar.
12 Niektórzy są samotni, bo od urodzenia są niez-
dolni do małżeństwa. Inni pozostają samotni,
bo ludzie uczynili ich niezdolnymi do tego.
A jeszcze inni decydują się żyć samotnie ze
względu na królestwo niebieskie. Kto może,
niech stara się to pojąć.

Jezus i dzieci

13 Przyprowadzano też do Jezusa dzieci,
aby je pobłogosławił i modlił się o nie.
Uczniowie jednak odsuwali je, nie chcąc, aby Mu
przeszkadzały. 14 Ale Jezus powiedział:

—Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do Mnie, gdyż do takich jak one należy królestwo niebieskie.
15 Powiedziawszy to, pobłogosławił je i ruszył dalej.

Życie wieczne i bogactwo

16 Pewnego dnia podszedł do Jezusa jakiś człowiek i zapytał:
—Nauczycielu, co dobrego mam uczynić, aby otrzymać życie wieczne?
17 —Dlaczego pytasz Mnie o dobro? Naprawdę dobry jest tylko Bóg. Jeśli chcesz otrzymać życie wieczne, wypełniaj Jego przykazania.
18 —Ale które?—zapytał rozmówca.
—„Nie zabijaj, bądź wierny w małżeństwie, nie kradnij, nie składaj fałszywych zeznań, 19 szanuj rodziców!” oraz „Kochaj innych ludzi jak samego siebie!”—odrzekł Jezus.
20 —Nigdy nie przekroczyłem żadnego z nich—odparł młody człowiek. —Czego jeszcze mi brakuje?
21 —Jeśli chcesz być doskonały—rzekł Jezus—idź, sprzedaj swój majątek, a pieniądze rozdaj biednym. To zapewni ci skarb w niebie. Potem wróć i chodź ze Mną.
22 Słysząc to, młody człowiek spochmurniał i odszedł zasmucony; był bowiem bardzo bogaty.
23 Jezus rzekł wtedy do uczniów:
—Oto jak trudno jest bogatym wejść do królestwa niebieskiego. 24 Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho od igły, niż bogatemu człowiekowi wejść do królestwa Bożego.

25 Słowa te poważnie zastanowiły uczniów:
—Kto więc może być zbawiony?—pytali.
26 Jezus spojrzał na nich i rzekł:
—To przekracza ludzkie możliwości, ale dla Boga wszystko jest możliwe.
27 —My zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą—odezwał się Piotr. —Co więc z nami będzie?
28 —Zapewniam was—odpowiedział Jezus—że w przyszłym świecie, gdy Ja, Syn Człowieczy, zasiądę na tronie chwały, wy, moi uczniowie, zasiądziecie na dwunastu tronach, by sądzić dwanaście rodów Izraela. 29 A każdy, kto z miłości do Mnie pozostawi dom, braci, siostry, ojca, matkę, żonę, dzieci albo posiadłości, otrzyma w zamian sto razy tyle i odziedziczy życie wieczne w przyszłym świecie. 30 Wtedy wielu ludzi, obecnie uznawanych za wielkich, przestanie się liczyć, a inni, teraz uznawani za najmniejszych, będą wielkimi.

20

Przypowieść o pracownikach winnicy

1 Jezus kontynuował:
—Królestwo niebieskie podobne jest do właściciela winnicy, który o świcie wyszedł z domu, by zatrudnić ludzi do pracy. 2 Uzgodnił z nimi dniówkę i wysłał na pole. 3 Gdy wyszedł o dziewiątej, zobaczył na rynku innych ludzi bez pracy. 4 „Idźcie pracować w mojej winnicy”, powiedział. „Uczciwie wam zapłacę”. 5 Poszli więc pracować. Właściciel zrobił to samo

około dwunastej i trzeciej po południu. 6 Gdy
wychodził około piątej, spotkał kolejnych ludzi
i zapytał: „Czemu staliście tu bezczynnie cały
dzień?”. 7 „Ponieważ nikt nas nie zatrudnił”—
odpowiedzieli. „No to idźcie szybko do mojej
winnicy!”. 8 Wieczorem właściciel powiedział
zarządcy: „Zwołaj pracowników i wypłać
im należność—zaczynając od tych ostatnich,
a kończąc na pierwszych”. 9 Podeszli więc
ci, którzy przyszli o piątej, i dostali całą
dniówkę. 10 Gdy przyszła kolej na pierwszych
zatrudnionych, spodziewali się, że dostaną
więcej. Ale oni również otrzymali dniówkę.
11 Wzięli pieniądze, ale robili właścicielowi
wymówki: 12 „Jak to? Ci ostatni pracowali tylko
godzinę, a dałeś im tyle samo co nam, którzy
przez cały dzień ciężko pracowaliśmy w upale!”.
13 „Przyjacielu, przecież cię nie skrzywdziłem”—
zwrócił się do jednego z nich właściciel. „Czy
nie umówiliśmy się na dniówkę? 14 Weź swoje
pieniądze i wracaj do domu! Chcę temu
ostatniemu pracownikowi dać tyle samo, co
tobie. 15 Czy nie mam prawa wydawać swoich
pieniędzy tak, jak chcę? Nie podoba ci się, że
jestem dobry?”. 16 W przyszłym świecie będzie
podobnie. Wielu ludzi, obecnie uznawanych
za wielkich, przestanie się liczyć, a inni, teraz
uznawani za najmniejszych, będą wielkimi.

Jezus ponownie zapowiada swoją śmierć

17 W drodze do Jerozolimy Jezus wziął na bok
Dwunastu i powiedział im:

18 —Gdy znajdziemy się w Jerozolimie, Ja,
Syn Człowieczy, zostanę schwytany i postawiony
przed najwyższymi kapłanami i przywódcami
religijnymi, którzy skażą Mnie na śmierć i
wydadzą w ręce Rzymian, aby Mnie zabili.
19 Będą śmiać się ze Mnie i pluć na Mnie;
ubiczują Mnie i zabiją. Lecz po trzech dniach
powrócę do życia.

Prośba matki

20 Wtedy podeszła do Jezusa żona Zebedeusza
z synami (Jakubem i Janem). Pokłoniła się i
powiedziała, że ma do Niego pewną prośbę.
21 —Jaka to prośba?—zapytał.
—Pozwól, by moi synowie zasiedli w Twoim
królestwie tuż obok Ciebie—po prawej i lewej
stronie.
22 —Nie wiecie, o co prosicie!—odrzekł Jezus.
—Czy jesteście gotowi wypić mój „kielich cierpienia”?
—Tak—odpowiedzieli bracia.
23 —Rzeczywiście, wypijecie ten kielich—
kontynuował Jezus—ale nie mam prawa
posadzić was na tronie obok siebie. Te miejsca
są już rozdzielone przez mojego Ojca.
24 Gdy pozostałych dziesięciu uczniów
dowiedziało się o tej prośbie, oburzyli się na
braci. 25 Wtedy Jezus zawołał wszystkich do
siebie i powiedział:
—Jak wiecie, wielcy tego świata nadużywają
swojej władzy nad ludźmi. 26 Lecz wśród was
powinno być inaczej. Jeśli ktoś z was chce
być wielki, powinien stać się sługą. 27 A kto

chce być największy ze wszystkich, musi stać się
niewolnikiem wszystkich. 28 Przecież nawet Ja,
Syn Człowieczy, nie przyszedłem po to, aby Mi
służono, lecz aby służyć innym i złożyć własne
życie jako okup za wielu ludzi.

Dwóch niewidomych odzyskuje wzrok

29 Gdy wychodzili z Jerycha, za Jezusem
ciągnął wielki tłum. 30 A przy drodze siedzieli
dwaj niewidomi. Gdy usłyszeli, że zbliża się
Jezus, zaczęli wołać:
—Potomku króla Dawida, zmiłuj się nad nami!
31 —Cicho bądźcie!—krzyczeli na nich ludzie.
Oni jednak tym głośniej wołali:
—Pomóż nam, Panie, potomku Dawida!
32 Jezus zatrzymał się, zawołał ich i zapytał:
—Co mogę dla was zrobić?
33 —Panie, chcemy odzyskać wzrok!—prosili.
34 Ogarnięty współczuciem, Jezus dotknął ich
oczu. Natychmiast odzyskali wzrok i poszli z
Nim.

21

Wjazd do Jerozolimy

1 Gdy zbliżali się do Jerozolimy i byli już w
Betfage na Górze Oliwnej, Jezus wysłał przed
sobą dwóch uczniów.
2 —Idźcie do najbliższej wsi—powiedział. —
Zaraz przy wejściu do niej znajdziecie uwiązaną
oślicę, a przy niej osiołka. Odwiążcie je i
przyprowadźcie do Mnie. 3 Gdyby ktoś zwrócił
na to uwagę, powiedzcie po prostu: „Pan ich
potrzebuje i zaraz odprowadzi”.

4 W ten sposób miały się spełnić słowa proroka:
5 „Powiedzcie córce Syjonu:
Oto przybywa twój Król,
łagodny, jadący na osiołku
—źrebięciu oślicy!”.
6 Uczniowie poszli i zrobili tak, jak im polecił
Jezus. 7 Przyprowadzili zwierzęta i zarzucili na
nie płaszcze, tak by Jezus mógł na nich usiąść.
8 Mnóstwo ludzi rozkładało zaś na ziemi swoje
płaszcze, inni obcinali gałązki z drzew i rzucali
je na drogę. 9 A cały tłum przed Nim i wokół
Niego wołał:
—Niech żyje Król, potomek Dawida!

Błogosławiony Ten,
który przychodzi w imieniu Pana!

Chwała Królowi!
10 Gdy wjechał do Jerozolimy, całe miasto było
już poruszone.
—Kto to taki?—pytali jedni.
11 —To Jezus, prorok z Nazaretu w Galilei—
odpowiadali drudzy.

Jezus w świątyni

12 Jezus zaś wszedł do świątyni i wypędził
z niej wszystkich sprzedawców oraz
kupujących. Powywracał stoły wymieniających
pieniądze oraz stragany sprzedawców gołębi.
13 Powiedział do nich:
—Pismo mówi:
„Moja świątynia ma być domem modlitwy
dla wszystkich narodów,

a wy zrobiliście z niej kryjówkę złodziei”.
14 W świątyni podchodzili do Niego niewidomi
i kalecy, a On ich uzdrawiał. 15 Lecz
gdy najwyżsi kapłani oraz przywódcy religijni zobaczyli te cuda i usłyszeli dzieci wykrzykujące: „Niech żyje Król, potomek Dawida!”—bardzo się oburzyli.
—Czy słyszysz, co oni wykrzykują?—pytali.
16 —Słyszę—odrzekł Jezus. —A czy nie czytaliście nigdy w Piśmie słów:
„Przyjąłeś chwałę z ust dzieci
i niemowląt”?
17 I odszedł od nich. Następnie opuścił miasto
i udał się na nocleg do Betanii.

Drzewo figowe usycha

18 Rano, wracając do miasta, Jezus poczuł
głód. 19 Zauważył przy drodze drzewo figowe.
Podszedł więc do niego, ale nie znalazł tam nic
oprócz liści. Wtedy powiedział do drzewa:
—Już nigdy więcej nie przyniesiesz owocu!
I drzewo od razu uschło. 20 Uczniowie zdziwili
się:
—Tak szybko uschło?—mówili.
21 —Zapewniam was—odpowiedział Jezus—że
jeśli będziecie mieć prawdziwą wiarę, pozbawioną zwątpień, to nie tylko z drzewem figowym tak zrobicie. Możecie nawet rozkazać tej oto górze: „Unieś się i rzuć w morze!”—a uczyni to.
22 O cokolwiek poprosicie z wiarą, to otrzymacie.

Przypowieść o dwóch synach

23 Gdy Jezus ponownie znalazł się w świątyni i
nauczał, najwyżsi kapłani i przywódcy religijni
zapytali Go:
—Jakim prawem wyrzuciłeś ze świątyni
sprzedawców? Kto dał ci taką władzę?
24 —Odpowiem wam, jeśli i wy odpowiecie na
moje pytanie—odparł Jezus. 25 —Czy chrzest,
do którego wzywał Jan Chrzciciel, pochodził od
Boga, czy był tylko ludzkim wymysłem?
Wtedy zaczęli się naradzać nad odpowiedzią:
—Jeśli powiemy, że pochodził od Boga, to
zapyta nas: „Czemu go nie przyjęliście?”. 26 A
jeśli powiemy, że był ludzkim wymysłem, to
tłumy się oburzą, bo wszyscy wierzą, że Jan był
prorokiem.
W końcu rzekli:
27 —Nie potrafimy na to odpowiedzieć.
—Wobec tego i Ja nie odpowiem na wasze
pytanie—odparł Jezus 28 —ale pozwólcie, że
wam coś opowiem. Pewien człowiek miał dwóch
synów. Udał się do jednego i poprosił: „Synu, idź
dziś do pracy w winnicy”. 29 „Nie chce mi się”—
powiedział syn, ale później żałował tego i udał
się do pracy. 30 Ojciec poszedł też do drugiego
syna i poprosił o to samo. Ten odpowiedział:
„Oczywiście, ojcze”, ale nie poszedł. 31 Który z
nich był posłuszny ojcu?
—Ten pierwszy—odpowiedzieli.
—Zapewniam was, że pogardzani przez
wszystkich poborcy podatkowi i prostytutki
prędzej niż wy wejdą do królestwa Bożego
—podsumował Jezus. 32 —Jan Chrzciciel
nawoływał do prawego życia, ale mu nie

uwierzyliście. Natomiast poborcy i prostytutki uwierzyli! A wy, choć to widzieliście, nie chcieliście się opamiętać i uwierzyć.

Przypowieść o dzierżawcach winnicy

33 Jezus kontynuował:

—Posłuchajcie jeszcze jednej przypowieści: Pewien właściciel założył winnicę. Ogrodził ją murem, zbudował tłocznię i wieżę strażniczą, po czym wynajął ją rolnikom i wyjechał. 34 Gdy nadszedł czas zbiorów, wysłał swoich ludzi, aby odebrali należną mu część plonów. 35 Lecz rolnicy rzucili się na nich: jednego pobili, drugiego zabili, a innego obrzucili kamieniami. 36 Właściciel wysłał więc innych pełnomocników, jeszcze większą grupą. Lecz rolnicy zrobili z nimi to samo. 37 W końcu posłał do nich swojego syna, sądząc że przynajmniej jemu okażą szacunek. 38 Lecz rolnicy, widząc nadchodzącego syna, powiedzieli sobie: „To ten, który ma przejąć winnicę. Zabijmy go, a winnica będzie nasza!”. 39 Wywlekli go poza winnicę i zabili. 40 Jak sądzicie, co zrobi właściciel z rolnikami, gdy powróci?

41 —Ukarze ich śmiercią, a winnicę wydzierżawi innym, którzy będą się z nim rozliczać na czas—odpowiedzieli.

42 —Przypomnijcie sobie następujące słowa z Pisma—odrzekł Jezus:

„Kamień, odrzucony przez budujących,
stał się kamieniem węgielnym,
najważniejszym w całym budynku!
Dokonał tego Pan i jest to zdumiewające”.

43 Oświadczam wam, że królestwo Boże
zostanie wam odebrane, a przekazane ludziom,
którzy wydają owoc. 44 Każdy, kto upadnie na
ten kamień, roztrzaska się o niego, a jeśli on na
kogoś spadnie, zetrze go na proch.
45 Najwyżsi kapłani i faryzeusze zrozumieli,
że to ich Jezus miał na myśli, opowiadając
przypowieść o złych rolnikach. 46 Dlatego chcieli
Go natychmiast aresztować, ale obawiali się
reakcji tłumu, który uważał Jezusa za proroka.

22

Przypowieść o uczcie weselnej

1 Jezus przedstawił jeszcze jedną przypowieść:
2 —Królestwo niebieskie jest podobne do
władcy, który wyprawił synowi wesele. 3 Posłał
służących, aby powiadomili zaproszonych, ale
ci nie chcieli przyjść. 4 Poprzez innych
służących wysłał im więc następującą wiado-
mość: „Uczta gotowa, mięso na rożnach —
wszystko przygotowane! Zapraszam na we-
sele!”. 5 Ale goście zlekceważyli zaproszenie:
jeden poszedł na pole, inny—do swojego sklepu.
6 A niektórzy nawet naubliżali posłańcom i
zabili ich. 7 Władca wpadł w gniew: wysłał
wojsko, zgładził zabójców i spalił ich miasto.
8 Potem rzekł sługom: „Uczta weselna została
przygotowana, ale zaproszeni okazali się jej
niegodni. 9 Wyjdźcie więc na ulice i za-
proście na wesele wszystkich, których spotka-
cie”. 10 Poszli więc i przyprowadzili z ulic wszys-
tkich napotkanych ludzi—zarówno złych, jak i

dobrych. W ten sposób sala biesiadna zapełniła
się gośćmi. 11 Gdy władca wszedł, aby ich
zobaczyć, zauważył człowieka, który nie miał
na sobie weselnego ubrania. 12 „Przyjacielu!”—
zwrócił się do niego. —„Jak się tu znalazłeś,
nie mając weselnego ubrania?”. On jednak nic
nie odpowiedział. 13 Wówczas władca rozkazał
sługom: „Związcie mu ręce i nogi i wyrzućcie go
na zewnątrz, w ciemności, gdzie panuje lament
i rozpacz!”. 14 Wielu jest bowiem zaproszonych,
ale mało wybranych.

Płacenie podatków cezarowi

15 Tymczasem faryzeusze naradzali się, jak
sprowokować Jezusa do jakiejś niefortunnej
wypowiedzi. Potrzebny był im bowiem pretekst
do oskarżenia Go. 16 Wysłali więc swoich ludzi
oraz zwolenników Heroda z takim pytaniem:

—Nauczycielu! Wiemy, że nie boisz się mówić
prawdy. Nie dostosowujesz się też do opinii ludzi
ani do ich oczekiwań, lecz uczciwie nauczasz
prawd Bożych. 17 Powiedz nam więc, czy
słusznie płacimy podatki Rzymowi, czy nie?

18 —Obłudnicy! Chcecie Mnie pogrążyć?! —
powiedział Jezus, zdając sobie sprawę z ich
podstępu. 19 —Pokażcie Mi najpierw monetę!

Gdy Mu ją podano, zapytał:

20 —Czyją podobiznę i tytuł na niej widzicie?

21 —Cezara—odpowiedzieli.

—Oddawajcie więc cezarowi to, co jego, a
Bogu—co należy do Boga!

22 Ta odpowiedź tak ich zaskoczyła, że zaraz
stamtąd odeszli.

Po zmartwychwstaniu

23 Jeszcze tego samego dnia przyszli do
Jezusa saduceusze—przedstawiciele ugrupowa-
nia nauczającego, że nie będzie zmartwychw-
stania.
24 —Nauczycielu!—zwrócili się do Niego.
—Prawo Mojżesza naucza: „Jeśli umrze
mężczyzna i nie pozostawi po sobie potomstwa,
jego brat powinien ożenić się z wdową po
zmarłym i mieć z nią potomstwo”. 25 Otóż żyło
kiedyś u nas siedmiu braci. Najstarszy z nich
ożenił się, ale wkrótce zmarł, nie pozostawiając
dzieci. Wdowa została żoną młodszego brata.
26 I tak było z drugim, trzecim i resztą braci.
27 W końcu zmarła także ta kobieta. 28 Jeśli
rzeczywiście umarli zmartwychwstaną, to czyją
będzie wtedy żoną, skoro wszyscy bracia się z
nią ożenili?
29 —Cała trudność polega na tym—odparł
Jezus—że nie znacie Pisma ani mocy Bożej! 30 Po
zmartwychwstaniu więzy małżeńskie nie będą
obowiązywać ani tych siedmiu braci, ani kobiety,
bo wszyscy pod tym względem będą podobni do
aniołów. 31 Jeśli zaś chodzi o samo zmartwych-
wstanie, to czy nigdy nie czytaliście, że Bóg
powiedział: 32 „Jestem Bogiem Abrahama, Bo-
giem Izaaka i Bogiem Jakuba”? Przecież nie
nazwałby siebie Bogiem tych, którzy już nie
istnieją!!
33 Zgromadzeni, słysząc Jego odpowiedź, nie
mogli wyjść z podziwu.

Największe przykazanie

34 Faryzeusze dowiedzieli się, że Jezus
zamknął usta saduceuszom. Przyszli więc tam
35 i jeden z nich—przywódca religijny—zadał
Mu podchwytliwe pytanie:
36 —Nauczycielu, które z przykazań Prawa
Mojżesza jest najważniejsze?
37 —„Kochaj twojego Pana i Boga całym
sercem, duszą i umysłem!”—odpowiedział
Jezus. 38 —To jest pierwsze i najważniejsze
przykazanie. 39 Drugie jest podobne: „Kochaj
innych tak, jak kochasz samego siebie!”. 40 Na
tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo
Mojżesza i księgi proroków.

Mesjasz—Synem Boga

41 Następnie sam zapytał otaczających Go
faryzeuszy:
42 —Jak sądzicie? Skąd ma pochodzić Mesjasz?
—Z rodu króla Dawida—odrzekli.
43 —To dlaczego sam Dawid, a przez jego usta
Duch Święty, nazywa Go Panem?—zapytał Jezus.
—Dawid powiedział przecież:
44 „Bóg rzekł do mojego Pana:
Zasiądź po mojej prawej stronie,
dopóki nie rzucę Ci pod nogi Twoich nieprzy-
jaciół”.
45 Skoro więc Dawid nazwał Go Panem, to jak
Mesjasz może być jego potomkiem?
46 Nikt nie potrafił Mu na to odpowiedzieć.
Dlatego też nikt już więcej nie śmiał Go o nic
pytać.

23

Błąd faryzeuszy

1 Wówczas Jezus zwrócił się do tłumu i do
swoich uczniów:
2 —Przywódcy religijni i faryzeusze zajęli
miejsce samego Mojżesza. 3 Dlatego postępujcie
zgodnie z ich nauką, lecz nie bierzcie z nich
przykładu. Bo nauczają, ale sami tego nie
przestrzegają. 4 Wymyślają bowiem niewykon-
alne obowiązki i narzucają je innym, a sami nie
kiwną nawet palcem, aby im pomóc. 5 To, co ro-
bią, czynią tylko na pokaz. Starają się pobożnie
wyglądać—zakładają na ramiona szkatułki z
tekstami modlitw i chodzą w szatach z długimi
frędzlami. 6 Oczekują zaszczytnych miejsc na
przyjęciach i w synagogach 7 oraz wyrazów
szacunku ze strony innych ludzi. Lubią, gdy inni
zwracają się do nich: „nauczycielu”. 8 Lecz wy
nie pozwalajcie, by was tak nazywano. Macie
tylko jednego Nauczyciela, a wy jesteście sobie
równi jak bracia. 9 I do nikogo na ziemi nie
zwracajcie się „ojcze”, bo macie tylko jednego
Ojca, w niebie. 10 Nie pozwalajcie też, aby
nazywano was „mistrzami”, gdyż macie tylko
jednego Mistrza—Mesjasza. 11 Największy z was
niech będzie waszym sługą. 12 Kto sam siebie
wywyższa, zostanie poniżony. A kto się uniża,
zostanie wywyższony.
13-14 Marny wasz los, przywódcy religijni i
faryzeusze! Jesteście obłudnikami! Zamykacie
ludziom dostęp do królestwa niebieskiego! Sami
nie wchodzicie i innym nie pozwalacie wejść!

15 Marny wasz los, przywódcy religijni i
faryzeusze! Jesteście obłudnikami! Obchodzicie
cały świat, aby nawrócić jednego człowieka. A
gdy już się tak stanie, robicie z niego syna piekła,
dwa razy gorszego niż wy sami.
16 Marny wasz los, ślepi przewodnicy!
Mówicie: „Kto przysięga na świątynię Bożą,
do niczego nie jest zobowiązany. Ale kto
składa przysięgę na złoto w świątyni, musi ją
wypełnić”. 17 Głupi ślepcy! Co jest ważniejsze:
złoto czy świątynia, która uświęca złoto?
18 Twierdzicie też: „Przysięga na ołtarz do
niczego nie zobowiązuje. Ale przysięga na
dar na ołtarzu jest wiążąca”. 19 Ślepcy! Co
jest ważniejsze; dar czy ołtarz, który uświęca
złożony na nim dar? 20 Kto przysięga „na
ołtarz”, przysięga na wszystko, co się na nim
znajduje. 21 A kto przysięga „na świątynię”,
przysięga na nią i na Boga, który w niej mieszka.
22 Ten zaś, kto przysięga „na niebo”, przysięga
na tron Boży i na Tego, który na nim zasiada.
23 Marny wasz los, przywódcy religijni i
faryzeusze! Jesteście obłudnikami! Skrupulat-
nie dajecie Bogu dziesiątą część swoich najdrob-
niejszych nawet dochodów, a lekceważycie to, co
w Prawie Mojżesza jest najważniejsze: prawość,
miłość i wiarę. A jednego i drugiego nie należy
zaniedbywać! 24 Ślepi przewodnicy! Odcedzacie
komara, a połykacie wielbłąda.
25 Marny wasz los, przywódcy religijni i
faryzeusze! Jesteście obłudnikami! Usilnie
dbacie o zewnętrzną czystość naczyń, ale wasze

brudne wnętrze aż się lepi od chciwości i pożądania. 26 Ślepy faryzeuszu! Oczyść najpierw wnętrze kubka, to i na zewnętrz będzie czysty!

27 Marny wasz los, przywódcy religijni i faryzeusze! Jesteście obłudnikami! Przypominacie odnowione grobowce—z zewnątrz piękne, a w środku pełne rozkładających się szczątków! 28 Robicie przed ludźmi wrażenie świętych, lecz w środku jesteście pełni obłudy i nieprawości!

29 Marny wasz los, przywódcy religijni i faryzeusze! Jesteście obłudnikami! Stawiacie i zdobicie grobowce prorokom oraz innym ludziom, którzy kochali Boga, 30 mówiąc: „Gdybyśmy my żyli w czasach naszych przodków, nie mordowalibyśmy proroków tak jak oni”. 31 W ten sposób przyznajecie, że jesteście potomkami morderców. 32 Dorównajcie im! 33 Czy tacy podli ludzie mogą uniknąć kary piekła? 34 Wyślę do was proroków, mędrców i nauczycieli, ale jednych zabijecie, krzyżując ich, innych ubiczujecie w swoich synagogach i będziecie prześladować po miastach. 35 Spadnie na was wina za przelaną krew wszystkich, którzy kochali Boga! Począwszy od prawego Abla, aż po Zachariasza, syna Barachiasza, którego zabiliście między ołtarzem a miejscem świętym. 36 Zapewniam was, że kara za to wszystko spadnie na głowy tego pokolenia.

Płacz nad Jerozolimą

37 Jerozolimo, Jerozolimo!—zawołał Jezus. — Zabijasz proroków i obrzucasz kamieniami

Bożych posłańców! Ileż to razy chciałem przygarnąć twoje dzieci, tak jak kura, która pod skrzydłami chroni swoje pisklęta. Ale nie pozwoliłaś! 38 Zbliża się czas, w którym twój dom opustoszeje. 39 Mówię wam: Nie zobaczycie Mnie do chwili, gdy zawołacie: „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu samego Pana!”.

24

Znaki końca czasów

1 Gdy Jezus opuszczał świątynię, uczniowie chcieli Mu pokazać różne jej zabudowania. 2 On im odpowiedział:

—To, co teraz podziwiacie, legnie w gruzach i nie pozostanie tu nawet kamień na kamieniu.

3 Później, gdy siedział na zboczu Góry Oliwnej, uczniowie podeszli do Niego i dyskretnie spytali:

—Kiedy wydarzy się to, o czym mówiłeś? Po czym poznamy, że zbliża się Twoje przyjście i koniec tego świata?

4 —Nie dajcie się nikomu oszukać! — przestrzegł ich Jezus. 5 —Wielu bowiem będzie się podawać za Mesjasza i oszuka mnóstwo ludzi. 6 Na świecie wybuchną wojny i będą rozchodzić się wieści o walkach. Uważajcie i nie dajcie się zastraszyć, to jeszcze nie będzie koniec! 7 Narody i państwa będą walczyć przeciwko sobie, a wiele krajów nawiedzi głód oraz trzęsienia ziemi. 8 Ale to będzie dopiero początek tragedii. 9 Będą was torturować i zabijać! Wszystkie narody was znienawidzą z mojego powodu! 10 Wielu ponownie wpadnie w

sidła grzechu i będzie nienawidzić oraz zdradzać
innych. 11 Pojawi się też wielu fałszywych
proroków, którzy zwiodą całe rzesze ludzi.
12 Z powodu tak wielkiego zła oziębnie miłość
wielu wierzących. 13 Ale ci, którzy wytrwają do
końca i nie zaprą się Mnie, zostaną uratowani!
14 A dobra nowina o królestwie Bożym będzie
głoszona na całym świecie jako świadectwo dla
wszystkich narodów. I wtedy nadejdzie koniec.

15 Gdy zobaczycie w świątyni „ohydę spus-
toszenia”, o której mówił prorok Daniel—kto
to czyta, niech uważa — 16 wtedy ci, którzy
przebywają w Judei, niech uciekają w góry. 17 I
śpieszcie się! Jeśli będziecie na tarasie, nie
wchodźcie do domu, aby się spakować. 18 Jeśli
będziecie na polu, nie wracajcie po pieniądze
czy ubranie. 19 Ciężko będzie wtedy kobi-
etom w ciąży i matkom karmiącym niemowlęta.
20 Módlcie się, żeby wasza ucieczka nie wypadła
zimą albo w szabat. 21 Będą to bowiem dni tak
straszliwe, jakich nie było od początku świata
i już nigdy potem nie będzie. 22 I gdyby czas
tej klęski nie został skrócony, nikt by się nie
uratował. Lecz ze względu na wybranych czas
ten zostanie skrócony.

23 Jeśli wtedy ktoś wam powie: „Tu jest
Mesjasz”—nie wierzcie! 24 Pojawi się bowiem
wielu fałszywych mesjaszy i proroków, którzy
będą czynić wielkie cuda, starając się oszukać
nawet wybranych przez Boga. 25 Pamiętajcie
więc, że was ostrzegałem.

26 Jeśli więc ktoś wam powie: „Mesjasz jest

na pustyni”—nie szukajcie Mnie tam. I nie wierzcie, gdy powiedzą: „Tam się ukrywa!”. 27 Gdy powtórnie przyjdę, będzie to bowiem tak widoczne, jak błyskawica na niebie. 28 Gdzie jest padlina, tam w naturalny sposób pojawiają się i sępy. Wy również rozpoznacie nadchodzący koniec! 29 Zaraz po zakończeniu tego strasznego czasu nastąpi zaćmienie słońca, a księżyc straci swój blask. Gwiazdy będą spadać z nieba i zachwieje się cały porządek wszechświata. 30 Wtedy pojawi się na niebie znak mojego przyjścia i wszystkich ogarnie skrucha, bo cała ludzkość ujrzy Mnie, Syna Człowieczego, przybywającego na obłokach w wielkiej mocy i chwale. 31 Rozlegnie się wtedy potężny dźwięk trąb. I poślę aniołów, żeby zgromadzili Moich wybranych z całego świata, z najdalszych zakątków ziemi.

Nieznany dzień i czas

32 Niech to drzewo figowe stanie się dla was przykładem —kontynuował Jezus. —Gdy jego pączki miękną, a listki zaczynają się rozwijać, mówicie, że zbliża się lato. 33 Gdy więc zobaczycie wszystko, co wam zapowiedziałem, bądźcie pewni, że mój powrót jest bliski, że jestem tuż u drzwi. 34 Zapewniam was: Nie wymrze to pokolenie, a wszystko to się dokona. 35 Niebo i ziemia przeminą, lecz moje słowa pozostaną na wieki. 36 Nikt jednak nie zna dnia ani czasu, w którym się to stanie—ani aniołowie w niebie, ani nawet Ja—Syn. Wie o tym tylko mój Ojciec. 37 Czas mojego przybycia będzie podobny do

czasów Noego. 38 Ludzie wtedy zwyczajnie jedli
i pili, zawierali małżeństwa—aż do chwili, gdy
Noe wszedł do arki. 39 Nie wiedzieli, że to
potop—i wszyscy zginęli. Tak samo będzie w
dniu, w którym Ja, Syn Człowieczy, powrócę
na ziemię. 40 Z dwóch ludzi pracujących w
polu, jeden zostanie wzięty, a drugi pozostaw-
iony. 41 Z dwóch kobiet, pracujących w domu,
jedna zostanie wzięta, druga zaś pozostaw-
iona. 42 Uważajcie więc, bo nie wiecie, którego
dnia Ja, wasz Pan, przyjdę. 43 Pomyślcie:
Gdyby właściciel domu wiedział, kiedy złodziej
przyjdzie go okraść, pilnowałby dobytku i nie
dopuściłby do włamania. 44 Wy również musicie
uważać, bo nie wiecie, kiedy Ja, Syn Człowieczy,
powrócę!

45 Kim jest ten wierny i mądry sługa, któremu
Pan powierzył opiekę nad innymi swoimi
sługami, by na czas o nich dbał? 46 Nagrodzi
go, gdy po powrocie zobaczy dobrze wyko-
naną pracę. 47 Zapewniam was, że da mu w
zarządzanie cały swój majątek. 48 Gdyby jednak
ten sługa pomyślał sobie: 49 „Nieprędko wróci
właściciel, nie muszę się więc go obawiać” i za-
czął znęcać się nad powierzonymi sobie ludźmi,
zabawiać się i upijać, 50 to jego pan powróci
w najmniej oczekiwanej chwili. 51 Surowo się
wtedy z nim rozprawi i osądzi go wraz z innymi
obłudnikami. Będzie tam lament i rozpacz.

25

Przypowieść o dziesięciu druhnach

1 Królestwo niebieskie można porównać do
dziesięciu dziewcząt, które jako druhny wyszły
z lampami na spotkanie pana młodego. 2 Pięć
z nich było głupich, a pięć mądrych. 3 Głupie
zabrały lampy, ale nie wzięły do nich zapasowej
oliwy. 4 Mądre zaś zabrały lampy i zapasową
oliwę w naczyniach. 5 Ponieważ pan młody
się spóźniał, zdrzemnęły się wszystkie. 6 Nagle
o północy obudziło je wołanie: „Nadchodzi
pan młody! Wyjdźcie mu na spotkanie!”.
7 Dziewczęta zerwały się i przygotowały lampy.
8 Niemądre zwróciły się do pozostałych: „Dajcie
nam trochę oliwy, bo nasze lampy gasną!”.
9 Mądre odpowiedziały jednak: „Jeśli damy
wam, nie wystarczy ani dla nas, ani dla was.
Idźcie lepiej sobie kupić!”. 10 Gdy poszły to
zrobić, przybył pan młody. Te, które były
gotowe, weszły z nim na przyjęcie weselne—a
drzwi zamknięto. 11 Po pewnym czasie wróciły
pozostałe dziewczęta i zaczęły wołać: „Panie,
otwórz nam!”. 12 Lecz on odpowiedział: „Ni-
estety nie znam was, odejdźcie stąd!”.
13 Uważajcie więc, bo nie znacie dnia ani czasu
mojego powrotu!

Przypowieść o zysku i stracie

14 Królestwo niebieskie jest jak człowiek, który
odjeżdżając w daleką podróż zwołał swoich
podwładnych i powierzył im na ten czas swój
majątek. 15 Jednemu przekazał pięć tysięcy,
drugiemu dwa tysiące, a trzeciemu tysiąc —
każdemu zgodnie z jego możliwościami. I
odjechał. 16 Pierwszy zaczął obracać pięcioma

tysiącami i po pewnym czasie zarobił kolejne pięć tysięcy. 17 Drugi również zainwestował pieniądze i zyskał kolejne dwa tysiące. 18 Natomiast ten, który miał zarządzać tysiącem, ukrył go w bezpiecznym miejscu. 19 Po dłuższym czasie pan powrócił i chciał się z nimi rozliczyć. 20 Wtedy ten, któremu powierzył pięć tysięcy, przyniósł dodatkowe pięć i powiedział: „Panie! Powierzyłeś mi pięć tysięcy. Oto osiągnąłem zysk w wysokości kolejnych pięciu tysięcy”. 21 „Bardzo dobrze!”—rzekł pan. „Jesteś dobrym i wiernym pracownikiem. Okazałeś wierność w małej sprawie, więc teraz powierzę ci bardziej odpowiedzialne zadanie. Ciesz się razem ze mną”. 22 Następnie przyszedł ten, który otrzymał dwa tysiące i powiedział: „Panie! Powierzyłeś mi dwa tysiące, oto podwoiłem tę sumę”. 23 „Bardzo dobrze!”—rzekł pan. „Jesteś dobrym i wiernym pracownikiem. Okazałeś wierność w małej sprawie, więc teraz powierzę ci bardziej odpowiedzialne zadanie. Ciesz się razem ze mną”. 24 Wreszcie przyszedł ten, który otrzymał jeden tysiąc i powiedział: „Panie! Wiedziałem, że masz twardą rękę w interesach i że będziesz chciał mieć zysk z tego, nad czym sam nie pracowałeś. 25 Bałem się ciebie, dlatego bezpiecznie przechowałem twoje pieniądze. Oto one”. 26 „Jesteś leniem i złym pracownikiem!”—odrzekł pan. „Wiedziałeś, że chcę mieć zysk nawet jeśli sam na niego nie pracowałem! 27 Mogłeś więc zanieść ten tysiąc do banku, wtedy miałbym przynajmniej jakieś

odsetki. 28 Zabierzcie mu pieniądze i dajcie
temu, który ma dziesięć tysięcy. 29 Bo każdy, kto
przynosi zyski, otrzyma więcej i będzie opływał
w dostatki. A temu, kto nie przynosi zysku,
odbiorą i to, co posiada. 30 Wyrzućcie tego lenia
na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie rozpacz
i lament".

Owce i kozły

31 Gdy Ja, Syn Człowieczy, przybędę w chwale,
wraz ze wszystkimi aniołami, zasiądę na swoim
tronie pełnym chwały. 32 I zgromadzą się
przede Mną wszystkie narody, a Ja rozdzielę
ludzi na dwie grupy, tak jak pasterz rozdziela
owce i kozły. 33 „Owce" postawię po prawej
stronie, a „kozły" po lewej. 34 Wówczas jako
Król powiem do tych po prawej: „Mój ojciec
obdarzył was wielkim szczęściem! Wejdźcie
do królestwa, które zostało dla was przygo-
towane zanim jeszcze zaistniał świat! 35 Bo
gdy byłem głodny, nakarmiliście Mnie. Gdy
byłem spragniony, daliście Mi pić. Gdy byłem
w podróży, ugościliście Mnie. 36 Gdy nie miałem
się w co ubrać, daliście Mi odzież, a gdy byłem
chory oraz gdy przebywałem w więzieniu,
odwiedzaliście Mnie". 37 „Panie!"—zapytają
prawi. „Kiedy widzieliśmy Cię głodnego i
nakarmiliśmy Cię? Kiedy daliśmy Ci pić, gdy
byłeś spragniony? 38 Albo kiedy ugościliśmy
Cię podczas podróży lub daliśmy Ci odzież, gdy
nie miałeś w co się ubrać? 39 Kiedy to było,
gdy odwiedziliśmy Cię w czasie choroby lub w
więzieniu?". 40 „Zapewniam was"—odpowiem

wtedy—„że cokolwiek zrobiliście jednemu z moich braci, choćby najmniejszemu, Mnie to uczyniliście”.
41 Następnie jako Król zwrócę się do tych
po lewej stronie: „Jesteście przeklęci przez
Boga! Idźcie w ogień wieczny, przygotowany
dla diabła i jego aniołów! 42 Gdy byłem głodny,
nie nakarmiliście Mnie, gdy byłem spragniony,
nie daliście Mi pić. 43 Byłem w podróży, a
odmówiliście Mi gościny, nie miałem się w
co ubrać, a nie pomogliście Mi; byłem chory
i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie”.
44 „Panie!”—powiedzą. „Kiedy widzieliśmy Cię
głodnego, spragnionego, w podróży, pozbawionego ubrań, chorego albo w więzieniu, a
nie okazaliśmy Ci pomocy?”. 45 „Zapewniam
was”—odpowiem wtedy—„że gdy odmówiliście
pomocy najmniejszemu z moich braci, Mnie
jej pozbawiliście”. 46 I pójdą oni na wieczne
potępienie, prawi zaś—do życia wiecznego.

26

Spisek przeciw Jezusowi

1 Po zakończeniu tego nauczania Jezus rzekł
do uczniów:
2 —Za dwa dni rozpoczyna się święto Paschy
i Ja, Syn Człowieczy, zostanę zdradzony i
ukrzyżowany.
3 Tymczasem na dziedzińcu rezydencji na-
jwyższego kapłana, Kajfasza, zebrali się inni
kapłani oraz starsi. 4 Postanowili potajemnie
uwięzić i zabić Jezusa.

5 —Nie możemy jednak zrobić tego podczas
święta—mówili—bo spowoduje to rozruchy.

Namaszczenie Jezusa w Betanii

6 Jezus tymczasem zatrzymał się w Betanii, w
domu Szymona Trędowatego. 7 Wtedy właśnie
przyszła tam pewna kobieta z butelką bardzo
drogiego, wonnego olejku i wylała go na głowę
Jezusa. 8 Widząc to, uczniowie oburzyli się:
—Co za marnotrawstwo! 9 Przecież można
było sprzedać te perfumy i rozdać pieniądze
biednym!
10 —Dlaczego ją krytykujecie?—zapytał Jezus,
widząc ich reakcję. —Przecież spełniła dobry
uczynek! 11 —Biedni zawsze będą wśród was,
a Mnie już wkrótce zabraknie. 12 Namaszczając
tym olejkiem, przygotowała Mnie na pogrzeb.
13 Zapewniam was: Gdziekolwiek na świecie
będzie głoszona dobra nowina, wszędzie będzie
się mówić o tym, co zrobiła, i będzie się o niej
pamiętać.

Judasz zgadza się zdradzić Jezusa

14 Tymczasem Judasz z Kariotu, jeden z Dwu-
nastu, poszedł do najwyższych kapłanów 15 i
zapytał:
—Ile mi zapłacicie, jeśli wydam wam Jezusa?
I dali mu trzydzieści srebrnych monet. 16 Od
tej chwili Judasz czekał już tylko na sprzyjającą
okazję, aby wydać Jezusa.

Ostatnia wieczerza

17 W pierwszym dniu święta Paschy, uczniowie
zapytali Jezusa:

—Gdzie mamy przygotować kolację paschalną?
18 —Idźcie do miasta!—powiedział. —Udajcie
się do naszego znajomego i powiedzcie mu:
„Nasz Nauczyciel zawiadamia: Nadchodzi już
czas! U ciebie chcę spożyć z moimi uczniami
świąteczną kolację”.
19 Uczniowie zrobili tak, jak im polecił, i zajęli
się przygotowaniem posiłku.
20 Wieczorem, wraz z Dwunastoma, Jezus zajął
miejsce przy stole. 21 Gdy zaczęli posiłek,
powiedział:
—Mówię wam: Jeden z was, siedzących tu ze
Mną, zdradzi Mnie.
22 —Ale to chyba nie ja, Panie?—mówili zas-
muceni jeden przez drugiego.
23 —To ten, który jednocześnie ze Mną sięga
do półmiska —odpowiedział. 24 —Ja, Syn
Człowieczy, muszę umrzeć, zgodnie z tym, co
dawno zapowiedzieli prorocy. Marny jednak los
tego, kto Mnie wyda. Lepiej byłoby, aby się wcale
nie urodził!
25 Judasz również Go zapytał:
—To ja, Nauczycielu?
—Sam to powiedziałeś—odrzekł Jezus.
26 Później, podczas kolacji, Jezus wziął do rąk
chleb. Podziękował za niego Bogu, połamał go
na kawałki, i podał uczniom, mówiąc:
—Weźcie i jedzcie, to jest moje ciało.
27 Wziął też do ręki kielich z winem.
Podziękował, podał uczniom, i powiedział:
—Pijcie z niego wszyscy. 28 To jest moja
krew, pieczętująca przymierze. Przelewam ją,

aby wielu otrzymało przebaczenie grzechów.
29 Mówię wam, że nie skosztuję już wina do dnia,
gdy będę pił nowe wino w królestwie mojego
Ojca.
30 Potem zaśpiewali pieśń i poszli na Górę
Oliwną.

Jezus zapowiada zaparcie się Piotra

Wtedy Jezus powiedział:
31 —Jeszcze tej nocy wszyscy Mnie opuścicie.
Stanie się tak, jak Bóg zapowiedział ustami
proroków:
„Uderzę pasterza
i rozproszą się owce jego stada”.
32 Lecz gdy znów powrócę do życia, udam się do
Galilei i tam się z wami spotkam.
33 —Ja nigdy Cię nie opuszczę! —zapewniał
Piotr. —Nawet jeśli inni odejdą od Ciebie!
34 —Zapewniam cię, że jeszcze tej nocy, zanim
o świcie zapieje kogut, trzy razy zaprzeczysz, że
Mnie znasz—odpowiedział Jezus.
35 —Nigdy!—zaprotestował Piotr. —Nie wyprę
się Ciebie, nawet gdybym miał iść z Tobą na
śmierć!
Pozostali również przysięgali wierność Jezusowi.

W Getsemane

36 Następnie wszyscy razem udali się do
ogrodu Getsemane. Gdy dotarli na miejsce, Jezus
rzekł:
—Usiądźcie tutaj, a ja pójdę tam się modlić.

37 Zabrał ze sobą tylko Piotra oraz synów
Zebedeusza—Jakuba i Jana. I ogarnął Go smutek
oraz głęboki niepokój.
38 —Moją duszę ogarnął śmiertelny smutek—
powiedział. —Zostańcie ze Mną i czuwajcie.
39 Odszedł na bok, padł na twarz i modlił się:
—Ojcze mój, jeśli to możliwe, oddal ode Mnie
ten „kielich cierpienia". Jednak to Twoja wola
niech się stanie, a nie to, czego ja chcę.
40 Wrócił do trzech uczniów i zastał ich
śpiących. Wtedy powiedział do Piotra:
—Nie daliście rady czuwać ze Mną nawet
przez godzinę? 41 Uważajcie i módlcie się,
abyście nie poddali się pokusie! Duch jest
gorliwy, ale ciało słabe.
42 Ponownie odszedł i modlił się:
—Ojcze mój, jeśli nie może Mnie ominąć ten
„kielich", to niech się stanie Twoja wola.
43 Lecz uczniowie byli tak bardzo zmęczeni,
że gdy do nich wrócił, znowu spali. 44 Odszedł
więc po raz trzeci i raz jeszcze modlił się o to
samo. 45 Po skończeniu modlitwy wrócił do nich
i powiedział:
—Wciąż spokojnie śpicie i odpoczywacie?
Wybiła moja godzina. Teraz Ja, Syn Człowieczy,
zostanę wydany w ręce grzeszników.
46 Wstańcie, chodźmy! Nadchodzi już ten,
który Mnie zdradził!

Aresztowanie Jezusa

47 Ledwie skończył mówić, stanął przed Nim
Judasz, jeden z Dwunastu, na czele zgrai uzbro-
jonej w miecze i pałki, wysłanej przez na-
jwyższych kapłanów i starszych. 48 Ten zdrajca
tak się z nimi umówił: „Łapcie tego, którego
pocałuję na powitanie”. 49 Gdy więc tylko się
zbliżyli, Judasz podszedł do Jezusa.
—Witaj, Mistrzu!—rzekł i przywitał Go
pocałunkiem.
50 —Przyjacielu!—rzekł Jezus. —Po co
przyszedłeś?
Wówczas pozostali rzucili się na Niego i
złapali Go. 51 Wtedy jeden z uczniów szybko
wyjął miecz, zamachnął się i odciął ucho słudze
najwyższego kapłana.
52 —Schowaj miecz!—powiedział Jezus. —
Ci, którzy mieczem walczą, od miecza giną.
53 Myślisz, że na moją prośbę Ojciec nie posłałby
tu dwunastu oddziałów aniołów? 54 Ale czy
wtedy wypełniłyby się zapowiedzi Pisma?
55 Następnie zwrócił się do tych, którzy Go
aresztowali:
—Czy jestem jakimś groźnym przestępcą, że
przyszliście po Mnie aż tak uzbrojeni? Dlaczego
nie zatrzymaliście Mnie w świątyni? Przecież
codziennie tam nauczałem! 56 Wszystko jednak
dzieje się zgodnie z tym, co przepowiedziały o
Mnie proroctwa.
Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli.

Jezus przed Wysoką Radą

57 Napastnicy zaprowadzili Jezusa do rezy-
dencji Kajfasza, u którego wkrótce zebrali się

przywódcy religijni i starsi. 58 Piotr zaś, który podążał za Jezusem, trzymając się z daleka, wszedł za nimi i usiadł razem z żołnierzami. Czekał, co będzie dalej.

59 Najwyżsi kapłani wraz z całą Wysoką Radą przesłuchiwali świadków, by znaleźć jakieś fałszywe oskarżenie przeciw Jezusowi i skazać Go na śmierć. 60 Ale pomimo wielu fałszywych zeznań nie udało się im to. W końcu znalazło się dwóch, 61 którzy zgodnie oświadczyli:

—Ten człowiek powiedział: „Mogę zburzyć Bożą świątynię i w trzy dni ją odbudować!”.

62 Wtedy najwyższy kapłan wstał i zapytał Jezusa:

—Nie będziesz się bronił wobec tych oskarżeń?

63 Lecz Jezus milczał. Wtedy najwyższy kapłan zadał mu kolejne pytanie:

—W imię żyjącego Boga żądam, abyś odpowiedział: Jesteś Mesjaszem, Synem Bożym?

64 —Sam to potwierdziłeś—rzekł Jezus. —Mówię wam: Wkrótce zobaczycie Mnie, Syna Człowieczego, zasiadającego na tronie z Bogiem i powracającego w obłokach na ziemię.

65 Słysząc to, najwyższy kapłan rozdarł szaty i powiedział:

—To bluźnierstwo! Czego więcej trzeba? Po co nam świadkowie? Sami słyszeliście bluźnierstwo! 66 Jaki jest wasz wyrok?

—Kara śmierci!—zawołali.

67 I zaczęli pluć Jezusowi w twarz i bić po głowie. Ci, którzy Go bili, 68 szyderczo wołali:

—Teraz prorokuj, Mesjaszu! Zgadnij, kto Cię teraz uderzył?

Piotr wypiera się Jezusa

69 Tymczasem Piotr wciąż przebywał na dziedzińcu rezydencji. Nagle podeszła do niego jakaś dziewczyna i powiedziała:
—Ty też byłeś z Jezusem z Galilei!
70 —Nie wiem, o czym mówisz!—zaprzeczył wobec wszystkich Piotr.
71 Odszedł do bramy wejściowej, ale zauważyła go tam inna służąca.
—On był z Jezusem z Nazaretu!—powiedziała do stojących.
72 —Nawet nie znam tego Człowieka! —przysięgając zaprzeczył Piotr.
73 Po pewnej chwili stojący tam ludzie podeszli do niego i stwierdzili:
—Na pewno i ty jesteś jednym z jego uczniów. Twój galilejski akcent cię zradza.
74 —Naprawdę Go nie znam!!!—znowu zaczął się zaklinać i przysięgać.
I wtedy właśnie zapiał kogut. 75 Wówczas Piotr przypomniał sobie słowa Jezusa: „Zanim o świcie zapieje kogut, trzy razy zaprzeczysz, że Mnie znasz”. Odszedł stamtąd i gorzko zapłakał.

27

Judasz popełnia samobójstwo

1 Następnego dnia, wczesnym rankiem, najwyżsi kapłani i starsi ponownie zebrali się, aby ustalić, jak doprowadzą do wykonania na Jezusie wyroku śmierci. 2 Ostatecznie postanowili

przekazać Jezusa pod zbrojną eskortą Piłatowi, rzymskiemu gubernatorowi.

3 Gdy Judasz, zdrajca, dowiedział, że Jezus został skazany za śmierć, zaczął żałować swojego czynu i odniósł pieniądze—trzydzieści srebrnych monet—najwyższym kapłanom i starszym.

4 —Zgrzeszyłem! —oświadczył. —Wydałem niewinnego człowieka.

—Co nas to obchodzi? To twój problem!—odparli.

5 Judasz rzucił wtedy pieniądze na posadzkę świątyni, wybiegł i powiesił się. 6 Kapłani podnieśli srebrniki.

—Nie można ich umieścić w skarbcu—orzekli—bo są zapłatą za morderstwo.

7 Po naradzie postanowili przeznaczyć je na zakup Pola Garncarzy i założyć tam cmentarz dla cudzoziemców. 8 Dlatego miejsce to do dzisiaj nazywa się Polem Krwi. 9 W ten sposób spełniło się proroctwo Jeremiasza: „Wzięli trzydzieści srebrnych monet, bo na tyle Go wycenili synowie Izraela, 10 i kupili Pole Garncarzy—jak im rozkazał Pan”.

Jezus przed Piłatem

11 Gdy Jezus stanął przed gubernatorem Piłatem, ten zapytał Go:

—Jesteś Królem Żydów?

—Sam to potwierdzasz—odpowiedział mu Jezus.

12 A obecni tam najwyżsi kapłani i starsi wysuwali przeciwko Niemu wiele zarzutów, ale

Jezus nie odpowiadał. Wtedy Piłat zwrócił się do Niego:
13 —Czy nie słyszysz tych wszystkich oskarżeń?
14 Lecz, ku jego wielkiemu zdziwieniu, Jezus nie odpowiedział na żaden z zarzutów.
15 A był zwyczaj, że raz w roku, na święto Paschy, gubernator uwalniał na prośbę ludu jednego żydowskiego więźnia. 16 W tym czasie przebywał właśnie w więzieniu znany przestępca—Barabasz. 17 Gdy więc przed rezydencją Piłata zebrali się ludzie, ten zapytał ich:
—Kogo mam wam wypuścić? Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?
18 Zorientował się bowiem, że to z nienawiści uknuto ten spisek przeciw Jezusowi. 19 Gdy tak siedział na fotelu sędziowskim, żona przysłała mu wiadomość:
—Zostaw w spokoju tego prawego człowieka. Dziś w nocy miałam z jego powodu straszny sen!
20 Tymczasem kapłani i starsi przekonali tłum, aby prosił o uwolnienie Barabasza i żądał śmierci dla Jezusa.
21 —Którego z nich mam wam wypuścić?—spytał ponownie gubernator.
—Barabasza!—zawołali.
22 —Co mam zatem zrobić z Jezusem Mesjaszem?
—Ukrzyżuj go!—zawołali w odpowiedzi.
23 —Ale dlaczego?—dopytywał Piłat. —Jakie przestępstwo popełnił?
Oni jednak nie słuchali go i coraz głośniej wołali:

—Ukrzyżuj go!!!
24 Piłat, widząc, że nic nie wskóra i że robi
się coraz większe zamieszanie, na oczach tłumu
umył ręce i rzekł:
—Nie jestem winien jego śmierci! To wasza
odpowiedzialność!
25 —Dobrze! Bierzemy ją na siebie i naszych
potomków!—zawołał cały tłum.
26 Wypuścił więc Barabasza, a Jezusa
kazał ubiczować i skazał Go na śmierć przez
ukrzyżowanie.

Żołnierze śmieją się z Jezusa

27 Żołnierze gubernatora wyprowadzili Go na
dziedziniec i zwołali cały oddział. 28 Ubrali Go
w szkarłatny płaszcz 29 i włożyli na Jego głowę
koronę uplecioną z długich, ostrych cierni, a
do prawej ręki dali kij. I klękali przed Nim,
naśmiewając się:
—Niech żyje Król Żydów!
30 Opluwali Go też, brali Jego kij i bili
Go po głowie. 31 Kiedy im się to znudziło,
ściągnęli z Niego płaszcz, nałożyli Mu z
powrotem Jego własne ubranie i poprowadzili
na ukrzyżowanie.

Ukrzyżowanie

32 Po drodze zatrzymali niejakiego Szymona
z Cyreny i zmusili go, aby niósł Jego krzyż.
33 W ten sposób doprowadzili Jezusa na miejsce
zwane Golgotą (to znaczy: „Czaszką”). 34 Tam
podali Mu do picia kwaśne wino. Spróbował,
ale nie chciał go pić. 35 Potem Go ukrzyżowali, a

o Jego ubranie rzucili losy. 36 Następnie usiedli
i pilnowali Go. 37 A nad Jego głową przybili do
krzyża tabliczkę z opisem winy: „TO JEST JEZUS,
KRÓl ŻydÓw”.
38 Po obu stronach Jezusa ukrzyżowano dwóch
przestępców. 39 Przechodzący obok ludzie śmiali
się z Niego. Patrzyli z pogardą i wołali:
40 —Widzisz, jak skończyłeś? Mówiłeś, że
potrafisz zburzyć i w trzy dni odbudować
świątynię! Skoro jesteś taki mocny, uratuj teraz
siebie samego i zejdź z krzyża! Podobno jesteś
Synem Bożym!
41 Stali tam również najwyżsi kapłani i inni
przywódcy religijni. Oni także naśmiewali się
z Jezusa:
42 —Innych potrafił ratować, a siebie uratować
nie może! Taki z niego Król Izraela? Niech
zejdzie z krzyża, to mu uwierzymy! 43 Tak ufał
Bogu, to niech go teraz uratuje, o ile zechce.
Przecież powtarzał: „Jestem Synem Boga”.
44 Tak samo naśmiewali się z Niego wiszący
obok przestępcy.

Śmierć Jezusa

45 Nagle, około południa całą ziemię okrył
mrok i aż do godziny trzeciej było ciemno.
46 Wtedy właśnie Jezus głośno zawołał:
—Eloi, Eloi, lema sabachthani! (co znaczy:
„Boże mój, Boże mój, czemu Mnie opuściłeś?”).
47 Stojący w pobliżu ludzie sądzili, że woła
proroka Eliasza. 48 Jeden z nich podbiegł po
gąbkę, nasączył ją kwaśnym winem i na kiju

podał Jezusowi, żeby się napił. 49 Lecz pozostali mówili:

—Zostaw go! Zobaczymy, czy zjawi się Eliasz, żeby go uratować.

50 Lecz Jezus wydał jeszcze jeden okrzyk i skonał. 51 W tej samej chwili zasłona w świątyni, oddzielająca miejsce najświętsze, rozdarła się na dwie części —od góry aż do dołu. Zatrzęsła się również ziemia i popękały skały. 52 Otworzyły się groby i wielu umarłych, którzy byli ludźmi kochającymi Boga, powstało z martwych. 53 Później, po zmartwychwstaniu Jezusa, udali się do Jerozolimy, świętego miasta, gdzie widziało ich wielu ludzi.

54 Rzymski dowódca i jego żołnierze pilnujący Jezusa na widok trzęsienia ziemi i wszystkich tych zjawisk przerazili się.

—To naprawdę był Syn Boży!—wołali.

55 Wiele kobiet, które przyszły z Jezusem z Galilei, aby Mu pomagać, przyglądało się temu wszystkiemu z daleka. 56 Wśród nich były Maria z Magdali, Maria—matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

Pogrzeb Jezusa

57 Gdy zapadł wieczór, pewien bogaty człowiek —Józef z Arymatei, będący uczniem Jezusa— 58 udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Ten polecił mu je wydać. 59 Józef wziął je, owinął w długie lniane płótno 60 i złożył w swoim nowym grobowcu, wykutym w skale. 61 Maria z Magdali i druga Maria zostały tam, siedząc naprzeciwko grobu.

Straże przy grobie

62 Nazajutrz, pierwszego dnia święta Paschy,
najwyżsi kapłani i faryzeusze udali się do Piłata
63 i oznajmili:

—Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten kłamca mówił jeszcze za życia: „Po trzech dniach zmartwychwstanę”. 64 Wydaj więc rozkaz opieczętowania grobu na trzy dni, aby przypadkiem jego uczniowie nie wykradli ciała i nie rozgłaszali tłumom: „On zmartwychwstał!”. Bo to ostatnie kłamstwo byłoby gorsze od pierwszego.

65 —Weźcie straż i zabezpieczcie miejsce najlepiej, jak potraficie—odrzekł Piłat.

66 Poszli więc do grobowca, zapieczętowali kamień zamykający wejście i postawili straże.

28

Zmartwychwstanie

1 Po szabacie, pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem Maria z Magdali i druga Maria poszły obejrzeć grobowiec. 2 Nagle gwałtownie zatrzęsła się ziemia. Anioł Pana zstąpił z nieba, odsunął kamień od grobowca i usiadł na nim. 3 Wyglądał jak błyskawica, a jego szata—jak śnieg. 4 Na jego widok strażnicy zadrżeli ze strachu i padli na ziemię jak martwi.
5 Wtedy anioł odezwał się do kobiet:

—Nie bójcie się! Wiem, że szukacie Jezusa, którego ukrzyżowano. 6 Nie ma Go tutaj! Powstał z martwych, jak zapowiedział. Wejdźcie i zobaczcie miejsce, gdzie był złożony! 7 Teraz zaś

szybko wracajcie do Jego uczniów i powiedzcie im: „On zmartwychwstał i oczekuje was w Galilei. Tam właśnie was spotka”. To miałem wam przekazać.

8 Przestraszone, ale pełne radości, kobiety odeszły od grobowca i pobiegły powiedzieć o tym uczniom. 9 Nagle na ich drodze stanął Jezus.

—Witajcie!—powiedział.

One zaś podeszły, padły Mu do nóg i oddały pokłon. 10 Wtedy rzekł do nich:

—Nie bójcie się! Idźcie i powiedzcie moim braciom, aby udali się do Galilei. Tam się zobaczymy.

Raport straży

11 Gdy były jeszcze w drodze, niektórzy strażnicy pilnujący grobowca udali się do miasta i opowiedzieli najwyższym kapłanom o wszystkim, co zaszło. 12 Ci, po naradzie ze starszymi, dali strażnikom sporą łapówkę.

13 —Rozpowiadajcie tak: Nocą, gdy spaliśmy, jego uczniowie przyszli i wykradli ciało — powiedzieli. 14 —A gdyby gubernator usłyszał, że spaliście na służbie, obronimy was i uwolnimy od kłopotów.

15 Strażnicy wzięli pieniądze i zrobili tak, jak im powiedziano. W ten sposób ta plotka rozeszła się wśród wszystkich mieszkańców Judei i trwa po dziś dzień.

Wielki nakaz misyjny

16 Natomiast jedenastu uczniów, zgodnie z poleceniem Jezusa, udało się do Galilei, na górę.

17 Gdy Go zobaczyli, oddali Mu pokłon, ale
niektórzy z nich wciąż jeszcze wątpili. 18 Jezus
zbliżył się do nich i powiedział:
—Otrzymałem wszelką władzę w niebie i na
ziemi. 19 Idźcie więc i pozyskujcie uczniów
ze wszystkich narodów, chrzcząc ich w imię
Ojca i Syna, i Ducha Świętego. 20 Uczcie ich
przestrzegać wszystkiego, co wam poleciłem. Ja
zaś będę z wami przez wszystkie dni—aż do
końca czasów.

Marka

Jan Chrzciciel przygotowuje drogę

1 Oto niezwykła opowieść o Jezusie—Mesjaszu,
Synu Bożym.
2 Już przez proroka Izajasza Bóg zapowiedział:
„Oto Ja posyłam przed Tobą mojego wysłańca;
on przygotuje Twoją drogę”.
3 „Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie drogę dla Pana,
prostujcie dla Niego ścieżki!”
4 Posłańcem tym był Jan Chrzciciel. Mieszkał na pustyni i przekonywał ludzi, że muszą zmienić swoje grzeszne życie. Na znak zerwania z grzechem powinni pozwolić zanurzyć się w wodzie. 5 Mieszkańcy Jerozolimy i całej Judei podążali na Pustynię Judejską, aby zobaczyć i posłuchać Jana. Wielu z nich wyznawało swoje grzechy, a on chrzcił ich w Jordanie. 6 Jan nosił ubranie z wielbłądziej wełny i skórzany pas. Żywił się wyłącznie szarańczą i leśnym miodem.
7 Często mówił:
—Wkrótce przyjdzie Ktoś o wiele większy ode mnie—tak wielki, że ja nie jestem nawet godzien rozwiązać rzemyka Jego sandałów.
8 Ja zanurzam was w wodzie, lecz On zanurzy was w Duchu Świętym!

Chrzest i kuszenie Jezusa

9 Pewnego dnia przyszedł do Jana Jezus z
Nazaretu i został ochrzczony w Jordanie. 10 Gdy
wychodził z wody, ujrzał otwarte niebo i Ducha
Świętego, który zstąpił na Niego jak gołąb. 11 A
z nieba rozległ się głos:
—Jesteś moim ukochanym Synem, moją na-
jwiększą radością.
12 Zaraz też Jezus, prowadzony przez Ducha
Świętego, udał się na pustynię. 13 Tam, otoczony
tylko przez pustynne zwierzęta, spędził samot-
nie czterdzieści dni i był kuszony przez szatana.
Potem zaś przyszli do Niego aniołowie i służyli
Mu.

Powołanie pierwszych uczniów

14 A gdy król Herod uwięził Jana, Jezus udał się
do Galilei, by tam głosić Bożą dobrą nowinę.
15 —Nadszedł już czas!—mówił. —Zbliża się
królestwo Boże! Porzućcie grzechy i uwierzcie
w dobrą nowinę!
16 Pewnego dnia, idąc brzegiem Jeziora Galile-
jskiego, Jezus spotkał dwóch rybaków: Szymona
i jego brata, Andrzeja, którzy łowili ryby.
17 —Chodźcie ze Mną!—rzekł do nich. —
Uczynię was rybakami ludzi!
18 Oni natychmiast zastawili sieci i poszli z
Nim. 19 Nieco dalej zobaczył Jakuba i Jana, synów
Zebedeusza, którzy siedzieli w łodzi i naprawiali
sieci. 20 Ich również zawołał, a oni poszli z Nim,
zostawiając ojca i jego pomocników.

Jezus wypędza złego ducha

21 Razem udali się do miasta Kafarnaum. W szabat weszli do synagogi, a Jezus zaczął nauczać.
22 Wszyscy byli zdumieni Jego nauką. Mówił bowiem do nich nie jak ich przywódcy religijni, ale jak ktoś, kto ma władzę nad ludźmi. 23 Nagle jakiś człowiek, będący pod wpływem demona, zaczął wykrzykiwać:
24 —Dlaczego nas niepokoisz, Jezusie z Nazaretu? Czy przyszedłeś nas zniszczyć? Wiem, kim jesteś! Świętym Synem Boga!
25 —Milcz i wyjdź z tego człowieka!—rozkazał Jezus duchowi.
26 Zły duch szarpnął nim gwałtownie i z krzykiem go opuścił. 27 Świadkowie tego zdarzenia oniemieli z wrażenia, a następnie komentowali to, co ujrzeli:
—Jaka moc jest w Jego słowach, skoro słuchają Go nawet złe duchy?
28 A wiadomość o tym wydarzeniu lotem błyskawicy obiegła Galileę i całą okolicę.

Jezus uzdrawia wielu chorych

29 Jezus wyszedł z synagogi i wraz z Jakubem oraz Janem udał się do domu Szymona i Andrzeja. 30 Teściowa Szymona miała akurat wysoką gorączkę i leżała w łóżku. Gdy powiedziano o tym Jezusowi, 31 On podszedł do chorej, wziął ją za rękę i pomógł jej się podnieść. Temperatura natychmiast spadła, a teściowa wstała i przygotowała im posiłek.
32 Wieczorem, już po zachodzie słońca, przyprowadzono do Jezusa wielu chorych i zniewolonych przez demony. 33 Przed bramą

zaś zgromadził się ogromny tłum mieszkańców, ciekawych nadchodzących wydarzeń. 34 Jezus uzdrowił wielu chorych i wielu demonom rozkazał opuścić swe ofiary. A ponieważ demony wiedziały, kim On jest, zabronił im cokolwiek mówić.

Jezus modli się na osobności

35 Następnego dnia wstał jeszcze przed świtem i udał się na pustynię, aby się modlić. 36 Po jakimś czasie odnalazł Go Szymon i pozostali uczniowie.

37 —Wszyscy o Ciebie pytają—mówili.

38 —Musimy odwiedzić także inne miasta, aby i tam nauczać!—odpowiedział Jezus. —Po to przecież przyszedłem.

39 Przemierzał więc całą krainę galilejską, przemawiając w synagogach oraz uwalniając wielu ludzi od demonów.

Trędowaty

40 Pewnego razu podszedł do Niego trędowaty i na kolanach błagał o uzdrowienie:

—Jeśli tylko zechcesz, możesz mnie uzdrowić—prosił.

41 Jezus, ogarnięty współczuciem, dotknął go i rzekł:

—Chcę. Bądź uzdrowiony!

42 Trąd natychmiast zniknął i w jednej chwili człowiek ten odzyskał zdrowie. 43 Jezus zaraz go odprawił, surowo przykazując mu:

44 —Nie mów o tym nikomu. Idź i poproś, aby zbadał cię kapłan. A na dowód tego,

że wyzdrowiałeś, zanieś ofiarę, jaką Mojżesz wyznaczył uleczonemu z trądu.

45 Lecz człowiek ten, idąc, opowiadał wszystkim o swoim cudownym uzdrowieniu. A Jezus, z powodu rozgłosu, nie mógł już swobodnie pokazywać się w miastach—schronił się więc na pustyni. Lecz nawet tam przychodzili do Niego ludzie.

2

Jezus uzdrawia sparaliżowanego

1 Gdy po kilku dniach powrócił do Kafarnaum, wieść o Jego przybyciu szybko obiegła całe miasto. 2 Wkrótce w domu, w którym się zatrzymał, zebrało się tak wielu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było wolnego miejsca. A Jezus głosił im słowo Boże. 3 Wtedy właśnie czterej mężczyźni przynieśli na noszach sparaliżowanego. 4 Nie mogąc przecisnąć się do Jezusa, zrobili otwór w dachu i spuścili w dół nosze z chorym. 5 Gdy Jezus ujrzał ich zdecydowaną wiarę, powiedział do chorego:

—Synu, odpuszczam ci grzechy!

6 Lecz kilku obecnych tam przywódców religijnych pomyślało z oburzeniem: 7 „Dlaczego on tak mówi?! To jawne bluźnierstwo! Przecież tylko Bóg może odpuszczać grzechy”. 8 Jezus, znając ich myśli, odpowiedział:

—Dlaczego was to oburza? 9 Co jest łatwiej powiedzieć: „Odpuszczam ci grzechy” czy „Wstań, zabierz swoje nosze i chodź!”?

10 Udowodnię wam, że Ja, Syn Człowieczy, mogę
odpuszczać grzechy.
11 I zwrócił się do sparaliżowanego:
—Jesteś uzdrowiony! Zabierz swoje nosze i idź
do domu!
12 A chory wstał, wziął nosze i na oczach
zebranych odszedł do domu. Wszyscy byli
poruszeni tym do głębi i wielbili Boga, mówiąc:
—Nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego!

Powołanie Lewiego

13 Wkrótce po tym wydarzeniu Jezus znowu
udał się nad jezioro, by nauczać zgromad-
zone tam tłumy. 14 Idąc brzegiem, zobaczył
Lewiego—syna Alfeusza, poborcę podatkowego,
który właśnie tam pracował.
—Chodź ze Mną—zwrócił się do niego.
A on natychmiast wstał i poszedł z Jezusem.
15 Później, gdy Jezus i Jego uczniowie byli u
niego w domu, zebrało się wokół stołu wielu
nieuczciwych poborców podatkowych i innych
ludzi, uważanych za grzeszników. Wiele takich
osób znajdowało się bowiem w tłumie, który
podążał za Jezusem. 16 Niektórzy przywódcy
religijni z ugrupowania faryzeuszy—widząc, że
Jezus zasiada do stołu z ludźmi o złej reputacji—
pytali uczniów:
—Dlaczego wasz nauczyciel zadaje się z takimi
ludźmi?
17 Jezus usłyszał to i odpowiedział:
—To chorzy potrzebują lekarza, a nie zdrowi!
Nie przyszedłem wzywać do opamiętania tych,

którzy uważają się za dobrych, ale właśnie grzeszników.

Pytanie o post

18 Uczniowie Jana i faryzeusze, stosując się do religijnych zaleceń, często powstrzymywali się od posiłków. Pewnego dnia kilku z nich przyszło do Jezusa, pytając:

—Uczniowie Jana i faryzeusze powstrzymują się od posiłków. Dlaczego Twoi uczniowie tego nie czynią?

19 —Przecież goście na weselu, będąc z panem młodym, nie mogą odmawiać spożywania potraw!—odrzekł Jezus. —Czy mają powód do smutku, skoro on jest z nimi? 20 Ale nadejdzie czas, gdy zabiorą im pana młodego. Wtedy będą pościć. 21 Nikt nie używa nowego materiału do łatania starego ubrania, bo nowa łata się kurczy i jeszcze bardziej rozdziera ubranie. 22 Nikt też nie wlewa świeżego wina do starych, stwardniałych bukłaków. Mogłyby przecież popękać, a wtedy i wino by się rozlało, i bukłaki zniszczyły. Świeże wino wlewa się do nowych, miękkich bukłaków.

Pan szabatu

23 Innym razem, uczniowie—idąc z Jezusem przez pole—zaczęli zrywać kłosy i jeść ziarna. A był to akurat święty dzień szabatu. 24 Widząc to, przywódcy religijni zwrócili się do Jezusa z zarzutem:

—Dlaczego Twoi uczniowie robią rzeczy niedozwolone w szabat?

25 —Czy nigdy nie czytaliście, co zrobił
król Dawid, gdy wraz z towarzyszami podróży
poczuł głód?—odpowiedział im Jezus. 26 —Za
czasów najwyższego kapłana Abiatara wszedł
do świątyni i wziął dla siebie oraz swoich to-
warzyszy poświęcony chleb, który wolno było
jeść tylko kapłanom. To również było niezgodne
z Prawem. 27 To szabat jest dla człowieka, nie
odwrotnie. 28 Ja, Syn Człowieczy, mam władzę
nad szabatem.

3

1 Będąc ponownie w Kafarnaum, Jezus udał
się do synagogi. Zauważył tam człowieka
ze sparaliżowaną ręką. 2 A ponieważ był to
dzień szabatu, wrogowie uważnie Go obser-
wowali, chcąc oskarżyć Go, gdyby uzdrowił tego
człowieka. 3 Jezus zawołał go, postawił przed
zebranymi 4 i, zwracając się do swoich wrogów,
zapytał:

—Czy czynienie dobra w szabat jest
przestępstwem? A może lepiej w tym dniu
wyrządzać innym krzywdę? Czy w takim dniu
należy ratować życie, czy raczej je niszczyć?

A oni nie znaleźli na to odpowiedzi. 5 Ich
obojętność na ludzką niedolę poruszyła Jezusa
do głębi. Gniewnie spojrzał na nich, a potem
rzekł do chorego:

—Wyciągnij rękę!

Ten posłuchał i natychmiast jego ręka stała się
zdrowa. 6 Wtedy faryzeusze odeszli i zaczęli się
naradzać ze zwolennikami rodziny królewskiej,
jak zabić Jezusa.

Tłumy idą za Jezusem

7 Tymczasem Jezus wraz z uczniami udał się
nad jezioro. Podążały za nimi ogromne tłumy z
Galilei, Judei, 8 Jerozolimy, Idumei, z krainy za
Jordanem, a nawet z Tyru i Sydonu. Wieść o
Jego cudach rozeszła się bowiem bardzo daleko
i zewsząd schodzili się ludzie, aby zobaczyć Go
na własne oczy. 9 Jezus polecił więc uczniom, by
przygotowali łódź, z której mógłby przemawiać,
gdyby tłum mocno na Niego napierał. 10 Tego
dnia miało miejsce wiele uzdrowień i ogromna
liczba chorych tłoczyła się wokół Niego, pragnąc
Go przynajmniej dotknąć. 11 Na widok Jezusa,
ludzie opanowani przez złe duchy padali przed
Nim na twarz, krzycząc:
—Jesteś Synem Bożym!
12 Lecz On surowo zabraniał im to mówić.

Wybór dwunastu apostołów

13 Potem wszedł na górę i przywołał do siebie
tych, których wybrał. 14 A gdy przyszli, wyz-
naczył spośród nich dwunastu uczniów, którzy
mieli Mu zawsze towarzyszyć oraz głosić Jego
naukę 15 i uwalniać ludzi od demonów. 16 Oto
ich imiona: Szymon, któremu Jezus nadał
imię Piotr, 17 Jakub i Jan—synowie Zebedeusza,
nazwani przez Jezusa Synami Gromu, 18 Andrzej,
Filip, Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakub—syn
Alfeusza, Tadeusz, Szymon Gorliwy 19 i Judasz z
Kariotu—ten, który później wydał Jezusa.

Jezus odpiera zarzuty

20 Gdy zaś powrócił z nimi do domu, w którym
udzielono Mu gościny, znów zaczęły nadchodzić

tłumy. I wkrótce było tylu ludzi, że Jezus z uczniami nie mieli nawet czasu, by cokolwiek zjeść. 21 Gdy Jego krewni usłyszeli, co się dzieje, przyszli z zamiarem zabrania Go do domu.

—Musiał postradać zmysły!—mówili.

22 Natomiast przywódcy religijni, którzy przybyli z Jerozolimy, stwierdzili:

—On jest opętany przez Belzebuba! Wypędza demony, bo władca demonów Mu w tym pomaga.

23 Jezus przywołał ich i w prosty sposób wyjaśnił:

—Jak szatan może wypędzać szatana? 24 Każde królestwo, które jest wewnętrznie skłócone, upadnie. 25 Dom pełen kłótni i podziałów jest przecież skazany na zagładę. 26 Gdyby szatan walczył sam ze sobą, jak mógłby przetrwać? 27 Chcąc przeszukać i okraść dom siłacza, trzeba go przecież najpierw obezwładnić! 28 Oświadczam wam, że każdy grzech może zostać odpuszczony człowiekowi, nawet jeśli jest to bluźnierstwo pod adresem mojego Ojca. 29 Jeśli jednak ktoś bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia i na wieki pozostanie winien grzechu.

30 A powiedział to, ponieważ twierdzili, że cuda, których dokonuje, mają miejsce za sprawą szatana.

Matka i bracia Jezusa

31 Gdy Jezus nauczał, Jego matka i bracia przyszli do zatłoczonego domu i prosili, aby

Go wywołano na zewnątrz, gdyż chcieli z Nim porozmawiać.

32 —Twoja matka i bracia szukają Cię— doniesiono Jezusowi.

33 —Kto jest moją matką i moimi braćmi?— zapytał Jezus. 34 Patrząc na siedzących wokół Niego ludzi, rzekł:

—Oto moja matka i moi bracia! 35 Moim bratem i siostrą, i matką jest każdy, kto wypełnia wolę Boga.

4

Przypowieść o siewcy

1 Gdy ponownie przyszedł nad jezioro, aby nauczać, zgromadził się wokół Niego wielki tłum ludzi. Poprosił więc o łódź, usiadł w niej i stamtąd mówił do zebranych. 2 Przemawiając, posługiwał się przypowieściami:

3 —Posłuchajcie! Pewien rolnik postanowił zasiać ziarno. Gdy rozsiewał je na polu, 4 niektóre nasiona upadły na udeptaną ścieżkę i zostały wydziobane przez ptaki. 5 Inne ziarna upadły na cienką warstwę gleby, pod którą była skała. 6 Te, choć szybko wyrosły, wkrótce zwiędły w słonecznym upale i zginęły, ponieważ w płytkiej glebie ich korzenie nie znalazły dosyć wody. 7 Jeszcze inne upadły między chwasty i niebawem zostały przez nie zagłuszone, tak że nie dały żadnego plonu. 8 Niektóre jednak trafiły na dobrą glebę. Wzeszły, wyrosły i dały po trzydzieści, po sześćdziesiąt, a nawet po sto

ziaren plonu. 9 Kto ma uszy do słuchania, niech
słucha uważnie!
10 Później, gdy znalazł się sam na sam z
Dwunastoma i innymi uczniami, zapytali Go:
—Co oznacza Twoja przypowieść?
11 —Wam dano zrozumieć tajemnice doty-
czące królestwa Bożego —wyjaśnił. —Ale
ludzie, którzy do niego nie należą, nie rozumieją
ich.
12 Będą patrzeć,
lecz nie zobaczą,
będą słuchać,
lecz nie usłyszą.
Niczego nie zrozumieją
i nie zwrócą się do Boga,
aby przebaczył ich grzechy.
13 Jeśli jednak nie potraficie zrozumieć tego
prostego przykładu, jakże pojmiecie inne przy-
powieści, które wam jeszcze opowiem?
14 Siewca sieje słowo. 15 Ziarno posiane na
udeptanej ścieżce to ci, którzy słyszą słowo,
ale natychmiast zjawia się przy nich szatan i
wykrada to, co zapadło w sercu. 16 Ziarno na
gruncie skalistym oznacza tych, którzy słuchają
i z radością przyjmują słowo. 17 Brak im
jednak mocnych korzeni. Są niestali i w obliczu
trudności lub prześladowań z powodu słowa
załamują się. 18 Ziarnem posianym wśród
chwastów są ludzie, którzy słuchają słowa, 19 ale
zmartwienia, pogoń za bogactwem i inne rzeczy
zagłuszają je, tak że nie przynosi ono w ich życiu
żadnego plonu. 20 Dobra gleba oznacza natomi-
ast tych, którzy słuchają słowa, przyjmują je i

wydają obfity plon: trzydzieści, sześćdziesiąt, a nawet sto razy większy.

Lampa na podwyższeniu

21 Później Jezus zapytał ich:

—Czy ktoś zapala lampę, aby ją zaraz zasłonić? Przecież nie mógłby korzystać z jej światła?! Stawia ją raczej wysoko, aby wszystko oświetlała i była użyteczna. 22 Wszystko, co jest teraz ukryte, wyjdzie kiedyś na światło dzienne. 23 Kto ma uszy do słuchania, niech słucha uważnie! 24 Dobrze zastanówcie się nad tym, co słyszycie: jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą i jeszcze wam dodadzą. 25 Ten, kto ma, otrzyma jeszcze więcej, a temu, kto nie ma, zostanie odebrane nawet to, co posiada.

Przypowieść o zasiewie

26 Posłuchajcie! Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak z posianym przez rolnika ziarnem. 27 W miarę upływu czasu nasiona kiełkują i rosną—bez jego pomocy! 28 Sprawia to sama ziemia. Najpierw ukazują się źdźbła, potem kształtują się kłosy, a w końcu dojrzewa ziarno. 29 Wtedy przychodzi rolnik i kosi pole, bo jest pora na żniwo.

Przypowieść o ziarnie gorczycy

30 Jak inaczej mam wam opisać Boże królestwo?—zapytał Jezus. —Z czym jeszcze można je porównać? 31 Podobne jest ono do małego ziarnka gorczycy, które —będąc chyba najmniejszym z ziaren— 32 wyrasta na krzew zaliczany do największych, a na

jego rozłożystych gałęziach ptaki budują sobie gniazda.

33 Takimi przypowieściami posługiwał się Jezus, by w jak najbardziej przystępny sposób przekazać ludziom Bożą naukę i by byli w stanie ją pojąć. 34 Nauczając ludzi publicznie, używał wyłącznie przypowieści, lecz później, gdy był sam z uczniami, wszystko im wyjaśniał.

Jezus ucisza burzę

35 Gdy zapadł wieczór, Jezus zwrócił się do uczniów:

—Przepłyńmy na drugi brzeg jeziora.

36 I natychmiast wyruszyli, pozostawiając tłum na brzegu, a Jego—tak jak był—zabrali do łodzi. Także kilka innych łodzi popłynęło za nimi. 37 Niebawem zerwała się straszliwa burza. Wysokie fale zalewały łódź, tak że zaczęła tonąć. 38 Jezus tymczasem spał w tylnej części łodzi. Zrozpaczeni uczniowie obudzili Go krzycząc:

—Mistrzu! Czy nie obchodzi Cię to, że zaraz utoniemy?

39 On wstał, wstrzymał wiatr, a morzu rozkazał:

—Ucisz się!

Wiatr natychmiast ustał i zaległa głęboka cisza.

40 —Dlaczego się tak boicie?—zapytał uczniów.

—Czy jeszcze nie macie wiary?

41 —Kim On jest—zastanawiali się, przejęci lękiem —że nawet wiatr i jezioro są Mu posłuszne?

5

Uzdrowienie człowieka zniewolonego przez demona

1 Gdy przybyli na drugi brzeg jeziora, do krainy
Gerazeńczyków, 2 i gdy Jezus wysiadł z łodzi,
z pobliskiego cmentarza przybiegł człowiek
opanowany przez nieczyste duchy. 3 Mężczyzna
ten mieszkał w grobowcach i był tak silny, że
gdy zakuwano jego ręce i nogi w kajdany 4 —
co zdarzało się bardzo często —rozrywał je i
uciekał. Nikt też nie miał dość siły, żeby go
obezwładnić. 5 Dniami i nocami błąkał się wśród
grobów i wzgórz, krzycząc i kalecząc się ostrymi
kamieniami. 6 Gdy z daleka zobaczył Jezusa,
przybiegł, padł przez Nim na twarz 7 i głośno
krzyknął:

—Czego ode mnie chcesz, Jezusie, Synu Najwyższego Boga? Błagam, nie męcz mnie!

8 Jezus zwrócił się do demona:

—Wyjdź z niego, duchu nieczysty!

9 Zapytał też go:

—Jak ci na imię?

—Legion, bo jest nas wielu w tym człowieku —odrzekł.

10 I błagały Go demony, żeby ich nie wyrzucał
z tamtej okolicy. 11 A na pobliskim wzgórzu, nad
jeziorem, pasło się właśnie wielkie stado świń.

12 —Pozwól nam wejść w te świnie—prosiły.

13 A gdy Jezus zgodził się, złe duchy opuściły
człowieka i weszły w świnie, po czym całe
stado, liczące około dwa tysiące sztuk, rzuciło się pędem ze stromego zbocza wprost do

jeziora i utonęło. 14 Pasterze stada uciekli wtedy do pobliskiego miasta i okolicznych wiosek, opowiadając wszystkim o tym, co się stało. Ludzie wyszli z domów, aby zobaczyć, co się dzieje, 15 i wkrótce wokół Jezusa zgromadził się spory tłum. A gdy dostrzegli szaleńca, który siedział teraz ubrany, spokojny i w pełni władz umysłowych, przestraszyli się. 16 Naoczni świadkowie opowiedzieli przybyłym o wszystkim, co się wydarzyło. 17 Wówczas tłum zaczął błagać Jezusa, żeby opuścił ich okolicę. 18 Jezus wszedł więc do łodzi, a wtedy uzdrowiony zapytał Go, czy może z Nim pozostać. 19 Jezus jednak odmówił:

—Wracaj do domu, do swoich krewnych—powiedział—i opowiedz im, co zrobił dla ciebie Pan i jak wielkie okazał ci miłosierdzie.

20 Poszedł więc i opowiadał w Dekapolu o tym, co Jezus dla niego uczynił; a ludzie słuchali go pełni zdumienia.

Zmarła dziewczynka i chora kobieta

21 Gdy Jezus przeprawił się na drugą stronę jeziora, na brzegu czekał na Niego wielki tłum. 22 Był tam także Jair, przełożony miejscowej synagogi, który padł przed Jezusem na twarz i błagał o uzdrowienie swojej córeczki.

23 —Jest umierająca—mówił zrozpaczony. —Proszę, połóż na nią ręce i przywróć ją do życia!

24 Jezus poszedł więc z Jairem, a za nim—wielki tłum ludzi. 25 Wśród nich znajdowała się kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok. 26 Lekarze zadali jej wiele cierpień,

ale choć wydała na nich wszystkie pieniądze,
nie było poprawy—przeciwnie, jej stan się
pogorszył. 27 Gdy więc usłyszała o nadzwycza-
jnych cudach Jezusa, przecisnęła się przez tłum
i dotknęła z tyłu Jego ubrania. 28 Myślała
bowiem: „Jeśli tylko dotknę Jego płaszcza,
zostanę uzdrowiona”. 29 Gdy Go dotknęła,
krwotok natychmiast ustał i poczuła, że jest już
zdrowa. 30 Jezus od razu zorientował się, że
wyszła z Niego uzdrawiająca moc. Odwrócił się
więc do tłumu i zapytał:

—Kto dotknął mojego płaszcza?

31 Na to Jego uczniowie odpowiedzieli:

—Mnóstwo ludzi tłoczy się wokół Ciebie, a Ty
pytasz, kto Cię dotknął?

32 Lecz On nadal rozglądał się za tym, kto to
zrobił. 33 Wówczas kobieta, będąc ciągle pod
wrażeniem tego, co zaszło, drżąc ze strachu,
upadła Mu do nóg i przyznała się do wszys-
tkiego.

34 —Córko! Uwierzyłaś, więc zostałaś
uzdrowiona. Idź w pokoju i ciesz się
zdrowiem!—odrzekł jej Jezus.

35 A gdy jeszcze z nią rozmawiał, przybyli
posłańcy z domu Jaira z wiadomością, że jego
córka umarła i nie ma już po co fatygować
Jezusa. 36 Lecz Jezus, nie zważając na to, co
mówią, rzekł do Jaira:

—Uwierz Mi i niczego się nie bój!

37 Powstrzymał idący tłum i udał się do jego
domu, biorąc ze sobą tylko Piotra, Jakuba i Jana.

38 Panowało tam zamieszanie, słychać było płacz
i zawodzenie. 39 Jezus wszedł do środka i rzekł:
—Po co ten lament i popłoch? Dziecko prze-
cież nie umarło, tylko śpi!
40 Słysząc to, wyśmiewali Go. Lecz On
rozkazał, by wszyscy wyszli, a sam z trzema ucz-
niami oraz ojcem i matką dziewczynki wszedł
do pokoju, gdzie leżała. 41 Wziął ją za rękę i
powiedział:
—Talitha kum! (co znaczy: „Dziewczynko,
mówię ci: Wstań!”).
42 Ona natychmiast wstała z łóżka i zaczęła
biegać, miała bowiem dwanaście lat. Rodzice
oniemieli. 43 Jezus zaś surowo im przykazał, aby
nikomu nie mówili o tym wydarzeniu, i polecił,
by dano jej coś do jedzenia.

6

Prorok pozbawiony czci

1 Wkrótce potem opuścił tę okolicę i powrócił
z uczniami do rodzinnego Nazaretu. 2 W dzień
szabatu poszedł do synagogi i tam nauczał.
Jego mądrość i cuda, jakie czynił, zastanawiały
ludzi. Był przecież jednym z nich—zwyczajnym
mieszkańcem tego miasteczka. 3 Mówili więc
między sobą:
—Czy on jest lepszy od nas? Przecież to
zwyczajny cieśla, syn Marii, a brat Jakuba,
Józefa, Judy i Szymona; jego siostry także prze-
cież tutaj mieszkają.
I nie byli w stanie uwierzyć w Jego moc.
4 Wtedy Jezus rzekł do nich:

—Prorok może cieszyć się poważaniem wszędzie, z wyjątkiem swojego miasta, swojej rodziny i krewnych.
5 I ze względu na ich niewiarę nie mógł
uczynić żadnego wielkiego cudu, uzdrowił tylko
kilku chorych, kładąc na nich ręce. 6 I dziwił się,
że nie chcieli Mu uwierzyć.

Jezus posyła Dwunastu

Odszedł więc stamtąd, aby odwiedzać
okoliczne wioski i nauczać w nich. 7 Następnie
zebrał Dwunastu i rozesłał ich po dwóch,
udzielając im mocy wypędzania demonów.
8 Nie pozwolił im jednak wziąć ze sobą niczego
oprócz laski podróżnej: ani żywności, ani torby,
ani pieniędzy, 9 ani nawet obuwia czy ubrania
na zmianę.
10 —Gdy zatrzymacie się w jakimś miejscu—
powiedział—nie przenoście się z domu do domu,
lecz cały czas mieszkajcie w tym samym. 11 A
jeśli was nie przyjmą i nie zechcą was słuchać,
odchodząc strząśnijcie kurz ze swoich stóp.
Będzie to oznaczało, że pozostawiacie tych ludzi
ich własnemu losowi.
12 Poszli więc i mówili wszystkim napotkanym,
że powinni odwrócić się od grzechu. 13 Uwalniali
też ludzi od wielu złych duchów i uzdrawiali
chorych, namaszczając ich olejkiem.

Ścięcie Jana Chrzciciela

14 Ponieważ wszędzie było głośno o cudach,
których dokonywał Jezus, wieść o Nim dotarła
również do króla Heroda. Sądził on jednak, że

Jezus to zmartwychwstały Jan Chrzciciel. Podobnie zresztą myślało wielu ludzi. Mówili: „Nic dziwnego, że potrafi czynić takie cuda”. 15 Inni uważali Jezusa za Eliasza, dawnego proroka. Jeszcze inni twierdzili, że to jakiś nowy wielki prorok, podobny do tych, znanych z historii.

16 —To na pewno Jan, którego kazałem ściąć— mówił Herod. —Widocznie powstał z martwych.

17 Jakiś czas wcześniej bowiem Herod wysłał żołnierzy, aby zatrzymali i aresztowali Jana Chrzciciela. Powodem tego była Herodiada, żona jego brata—Filipa, z którą Herod się ożenił. 18 Jan bowiem ciągle wypominał Herodowi: „Nie wolno ci żyć z żoną swojego brata!”. 19 Herodiada, przepełniona żądzą zemsty, chciała zabić Jana, lecz bez zgody Heroda nie mogła mu nic zrobić. 20 Tymczasem on sam odnosił się do Jana z szacunkiem i chronił go. Wierzył bowiem, że to święty i dobry człowiek. Wprawdzie rozmowy z Janem wzniecały w nim niepokój, ale mimo to lubił go słuchać.

21 Wreszcie nadszedł długo oczekiwany przez Herodiadę moment. Z okazji swoich urodzin Herod wydał przyjęcie dla dworzan, oficerów i wybitnych obywateli Galilei. 22 Przed gośćmi wystąpiła córka Herodiady i swym tańcem wzbudziła ogólny zachwyt.

23 —Proś mnie, o co tylko zechcesz, a dam ci to: nawet połowę królestwa—przysiągł król.

24 Dziewczyna poszła poradzić się matki, a ta jej szepnęła:

—Proś o głowę Jana Chrzciciela.

25 Wtedy przybiegła do króla ze słowami:
—Chcę mieć zaraz na tacy głowę Jana Chrzciciela!
26 Mimo że król nie chciał tego, to jednak nie miał odwagi złamać przysięgi danej w obecności gości. 27 Posłał więc strażnika, aby ściął Janowi głowę i przyniósł ją. Żołnierz dokonał egzekucji Jana w więzieniu, 28 przyniósł jego głowę na tacy i podał dziewczynie, a ta zaniosła ją matce.
29 Gdy się o tym dowiedzieli uczniowie Jana, przyszli po jego ciało i pochowali je.

Jezus karmi pięć tysięcy mężczyzn

30 Apostołowie wrócili do Jezusa i opowiedzieli o tym, czego dokonali i co mówili ludziom, których odwiedzili. 31 Wówczas Jezus zaproponował:
—Zostawmy na jakiś czas tłumy i odpocznijmy.
Tak wielu bowiem otaczało ich ludzi, że nie mieli nawet czasu na posiłek. 32 Wyruszyli więc łodzią w poszukiwaniu jakiegoś ustronnego miejsca. 33 Jednak niektórzy z obecnych zauważyli, że odpływają, i pobiegli wzdłuż brzegu, aby spotkać ich tam, gdzie dopłyną.
34 Wychodząc z łodzi, Jezus znów zastał więc tłumy ludzi. Gdy spojrzał na zebranych, ogarnęła Go litość, byli bowiem jak owce bez pasterza. Zaczął więc nauczać ich wielu ważnych prawd. 35-36 Pod wieczór uczniowie zwrócili się do Niego:
—Każ ludziom rozejść się do pobliskich wiosek i osad. Niech kupią sobie coś do jedzenia, bo na

tym pustkowiu nie ma żywności, a robi się już późno.
37 —Wy dajcie im jeść—rzekł Jezus.
—Ale co?! Trzeba by całej fortuny, aby kupić dość żywności dla takiej rzeszy!—wykrzyknęli.
38 —Zobaczcie najpierw, co mamy do jedzenia—odpowiedział.
—Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby!—donieśli Mu po chwili.
39 Wtedy Jezus polecił ludziom usiąść na zielonej trawie. 40 Rozsiedli się więc w grupach po pięćdziesiąt i sto osób. 41 A On wziął pięć chlebów i dwie ryby. Popatrzył w niebo, podziękował za nie Bogu, po czym dawał uczniom, a oni rozdawali ludziom. 42 W ten sposób wszyscy najedli się do syta! 43 I zebrano jeszcze dwanaście koszy resztek chleba i ryb, 44 choć w posiłku tym brało udział około pięciu tysięcy samych tylko mężczyzn—nie licząc kobiet i dzieci.

Jezus chodzi po wodzie

45 Zaraz potem Jezus nakazał uczniom, aby przeprawili się łodzią na drugą stronę jeziora—do Betsaidy, dokąd On sam miał przybyć później. Chciał bowiem pozostać na miejscu do czasu, aż ludzie rozejdą się do domów. 46 Gdy wszyscy już odeszli, wszedł na wzgórze, aby się modlić. 47 Zapadł zmrok i Jezus był zupełnie sam. Tymczasem uczniowie wiosłowali, płynąc łodzią przez środek jeziora. 48-49 Jezus zobaczył, że znaleźli się w trudnej sytuacji, walcząc z silnym wiatrem i falami. Około trzeciej nad ranem

poszedł więc do nich po wodzie. Gdy uczniowie zobaczyli mijającego ich Jezusa, krzyknęli z przerażenia:
—To duch!
50 —Spokojnie! Nie bójcie się, to Ja!—szybko odrzekł Jezus.
51 Gdy wszedł do łodzi, wiatr nagle ucichł. Uczniowie byli zdumieni. 52 Mimo że poprzedniego wieczoru byli świadkami cudu, nie mogli w to uwierzyć. Wciąż jeszcze nie byli w stanie pojąć, kim On jest.
53 Niebawem przypłynęli do krainy Genezaret 54 i wyszli na brzeg. Stojący tam ludzie natychmiast rozpoznali Jezusa 55 i po całej okolicy rozeszła się wiadomość o Jego przybyciu. Wtedy ze wszystkich stron zaczęto przynosić do Niego chorych. 56 Gdziekolwiek się pojawił—w wioskach i miastach, a nawet w odległych osadach—wszędzie wynoszono chorych na place i ulice. Proszono Go, aby pozwolił im przynajmniej dotknąć swojego płaszcza. A wszyscy, którzy Go dotykali, odzyskiwali zdrowie.

7

Czysty i nieczysty

1 Pewnego dnia, celem sprawdzenia nauki głoszonej przez Jezusa, przybyli z Jerozolimy przywódcy religijni i faryzeusze. 2 Od razu zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów nie przestrzegają żydowskich zwyczajów obowiązujących przy jedzeniu. 3 Zgodnie bowiem z tradycją, Żydzi —a szczególnie

faryzeusze—przed rozpoczęciem jedzenia polewają wodą dłonie. 4 Po każdym powrocie do domu, zanim dotkną jedzenia, muszą się umyć—a to tylko jeden przykład tych przepisów. Przewidują one nawet ceremonie oczyszczenia garnków, kubków i talerzy. 5 Przybysze zapytali Go więc:

—Dlaczego Twoi uczniowie nie przestrzegają naszych odwiecznych zwyczajów? Dlaczego siadają do stołu, nie dokonawszy obrzędu obmywania rąk?

6 Odpowiedź Jezusa była ostra i natychmiastowa:

—Obłudnicy! Dobrze was określił prorok Izajasz, mówiąc:

„Ludzie ci bardzo pięknie o Mnie mówią,
ale w ich sercach nie ma miłości do Mnie.
7 Na próżno jednak oddają Mi cześć.
Nauczają bowiem przykazań, które sami wymyślili.”

Nie mylił się Izajasz! 8 Omijacie prawdziwe Boże przykazania, zastępując je waszą własną tradycją. 9 W imię tradycji odrzucacie i po prostu depczecie Boże prawa! 10 Mojżesz przekazał wam od Boga prawo: „Szanuj rodziców!”. Powiedział również: „Kto znieważa ojca lub matkę, musi umrzeć”. 11 Natomiast wy uważacie za normalne, gdy ktoś zaniedbuje swoich rodziców będących w potrzebie, tłumacząc się: „Niestety, nie mogę wam pomóc, bo przecież to, co miałem dla was, oddałem w darze Bogu do Jego świątyni”. 12 I nie pozwalacie mu już nic uczynić dla ojca i matki. 13 Chcąc przestrzegać własnej

tradycji, łamiecie Boże prawo. A jest to tylko jeden z wielu przykładów.

14 Następnie zawołał zgromadzonych i rzekł:

—Słuchajcie wszyscy i postarajcie się to zrozumieć. 15 Nie to, co w was wchodzi, może wam przynieść szkodę, lecz to, co z was wychodzi. 16 Kto ma uszy do słuchania, niech słucha uważnie!

17 Gdy opuścił zgromadzonych i wszedł do domu, uczniowie zapytali Go o znaczenie słów, jakie właśnie wypowiedział.

18 —Wy też tego nie rozumiecie?—zapytał. —Czy nie pojmujecie, że to nie jedzenie was zanieczyszcza? 19 Przecież pokarm nie wchodzi do ludzkiego serca! Trafia tylko do żołądka, po czym zostaje wydalony.

W ten sposób dał im do zrozumienia, że każdy rodzaj pożywienia uznaje za czysty. 20 Mówił też dalej:

—Człowieka zanieczyszcza to, co z niego wychodzi. 21 To w jego wnętrzu, w sercu, rodzą się bowiem złe myśli prowadzące do rozwiązłości, kradzieży, morderstw, niewierności małżeńskiej, 22 a także zachłanności, podłości, podstępów, rozpusty i zawiści. 23 Te wszystkie brudy pochodzą z ludzkiego serca i to one czynią człowieka nieczystym.

Wiara Syrofenicjanki

24 Potem Jezus opuścił Galileę, udając się w okolice Tyru i Sydonu. Chociaż chciał utrzymać swoją obecność w tajemnicy, bardzo szybko—jak zwykle—rozeszła się wieść o Jego przybyciu.

25 I przyszła do Niego kobieta, której córka była
opanowana przez złego ducha. A ponieważ
słyszała o cudach Jezusa, padła Mu do nóg 26 i
błagała, aby uwolnił jej dziecko od demona.
Była to Syrofenicjanka, a więc należała do
pogan, których Żydzi mają w pogardzie. 27 Jezus
powiedział do niej:
—Przede wszystkim pozwól Mi najpierw zad-
bać o własnych domowników—Żydów. Byłoby
przecież niedobrze odbierać chleb dzieciom i
rzucić go szczeniętom.
28 —To prawda, Panie!—odpowiedziała. —
Jednak nawet psy dostają resztki ze stołu, przy
którym jedzą dzieci.
29 —Masz rację! Możesz wrócić do domu.
Twoja córka jest zdrowa. Zły duch już z niej
wyszedł—powiedział wtedy Jezus.
30 A gdy kobieta wróciła do domu,
dziewczynka leżała spokojnie w łóżku, a po
demonie nie było najmniejszego śladu.

Uzdrowienie głuchoniemego

31 Z Tyru Jezus udał się do Sydonu, po
czym przemierzając krainę Dekapolu wrócił
znowu nad Jezioro Galilejskie. 32 Tam ludzie
przyprowadzili do Niego człowieka, który był
głuchoniemy. Wszyscy prosili, żeby położył na
niego ręce i uzdrowił go. 33 Odszedł więc z nim
na bok, włożył palce w jego uszy i śliną zwilżył
mu język. 34 Potem spojrzał w niebo, westchnął
i rzekł do niego:
—Effatha! (to znaczy: „Otwórz się!”).

35 I otworzyły się uszy tego człowieka i
odzyskał słuch i normalną mowę. 36 Jezus
nie chciał, aby ktokolwiek z tłumu o tym
rozpowiadał, lecz im surowiej zakazywał, tym
bardziej to rozgłaszano. 37 Wszyscy byli bowiem
bardzo przejęci tym, co widzieli. Nieustannie
powtarzali:
—To, co On czyni, jest cudowne! Leczy nawet
głuchoniemych!

8

Nakarmienie czterech tysięcy ludzi

1 Innym razem, gdy zebrał się spory tłum i
znowu zabrakło jedzenia, Jezus zawołał uczniów
i rzekł:
2 —Żal mi tych ludzi! Są tu od trzech dni
i nie mają już nic do jedzenia. 3 Jeśli odejdą
stąd głodni, mogą zasłabnąć w drodze do domu.
Niektórzy przecież przyszli tu z daleka.
4 —Skąd tu, na pustyni, weźmiemy tyle
jedzenia?—spytali uczniowie.
5 —A ile macie chleba?—zapytał Jezus.
—Siedem bochenków—odparli.
6 Wtedy Jezus polecił ludziom, aby usiedli
na ziemi. Sam zaś wziął te siedem chlebów i
podziękował za nie Bogu. Następnie łamał je
na kawałki i podawał uczniom, a oni kładli je
przed ludźmi. 7 Znalazło się też kilka małych
rybek. Jezus pobłogosławił je i również kazał
rozdać zgromadzonym. 8 I tak wszyscy najedli
się do syta, a zebranymi resztkami napełniono
aż siedem koszy. 9 A było tam około czterech

tysięcy osób. 10 Potem Jezus wsiadł z uczniami
do łodzi i popłynął w okolice Dalmanuty.

Żądanie znaku

11 Gdy miejscowi faryzeusze usłyszeli o Jego
przybyciu, postanowili Go poddać próbie.
—Uczyń cud!—prosili. —Jeżeli ukaże się jakiś
znak na niebie, wówczas Ci uwierzymy.
12 Jezus westchnął i zapytał:
—Dlaczego żądacie znaku? Mówię wam, że
żaden znak nie będzie dany temu pokoleniu.
13 Zostawił ich samych, wsiadł do łodzi i
odpłynął na drugi brzeg jeziora.

Ostrzeżenie przed faryzeuszami

14 A uczniowie mieli ze sobą tylko jeden boch-
enek chleba, bo zapomnieli dokupić żywności.
15 Gdy płynęli, Jezus przestrzegł ich:
—Bądźcie ostrożni i wystrzegajcie się kwasu
króla Heroda i faryzeuszy.
16 —Co On chce przez to powiedzieć? —
zastanawiali się uczniowie.
W końcu doszli do wniosku, że pewnie chodzi
o to, że nie kupili chleba. 17 Widząc ich
zakłopotanie, Jezus wyjaśnił:
—Nie chodzi mi o chleb! Czy wy wciąż
nie rozumiecie? Czy aż tak twarde są wasze
serca? 18 „Macie oczy, żeby widzieć”—mówił
Izajasz. „Czemu więc nie patrzycie? Czemu
nie nadstawiacie uszu, aby usłyszeć?” Czy już
zdążyliście wszystko zapomnieć? 19 Czy nie
pamiętacie tych pięciu tysięcy ludzi, których

nakarmiłem pięcioma bochenkami chleba? Ile wtedy zebraliście resztek?
—Dwanaście koszy—odpowiedzieli.
20 —A gdy siedmioma bochenkami nakarmiłem cztery tysiące ludzi, to ile jeszcze pozostało?
—Siedem koszy resztek—odrzekli uczniowie.
21 —Czy więc nadal sądzicie, że mógłbym się martwić z powodu braku chleba?

Uzdrowienie niewidomego w Betsaidzie

22 Gdy przybyli do Betsaidy, ludzie przyprowadzili do Niego niewidomego i prosili, żeby go dotknął i uzdrowił. 23 Jezus wziął go za rękę i wyprowadził za wioskę. Zwilżył śliną jego oczy i dotknął ich.
—Czy teraz coś widzisz?
24 Niewidomy popatrzył wokoło.
—Widzę ludzi—powiedział—ale niewyraźnie. Wyglądają jak chodzące drzewa.
25 Wtedy Jezus ponownie dotknął dłońmi jego oczu, a gdy ślepy wytężył wzrok, doznał zupełnego uzdrowienia. Mógł teraz widzieć całkiem wyraźnie i cieszył się tym, co widział dokoła. 26 Jezus odesłał go więc do domu, do rodziny.
—Po drodze nawet nie wstępuj do wioski—przykazał mu.

Wyznanie Piotra

27 Opuściwszy Galileę, Jezus wraz z uczniami udał się do wiosek wokół Cezarei Filipowej. W drodze zadał im pytanie:
—Za kogo uważają Mnie ludzie?

28 —Jedni sądzą, że jesteś Janem Chrzcicielem—odrzekli uczniowie—inni, że Eliaszem lub jakimś innym dawnym prorokiem, który powstał z martwych.
29 —A wy? Za kogo Mnie uważacie?—zapytał ich wprost.
—Jesteś Mesjaszem—powiedział Piotr.
30 —Nikomu o tym nie mówcie—przykazał im Jezus.

Jezus zapowiada swoją śmierć

31 Wtedy właśnie zaczął im mówić o strasznych cierpieniach, jakie Go czekają, i o tym, że zostanie odrzucony przez starszych, najwyższych kapłanów i innych przywódców religijnych, że będzie zabity, ale że po trzech dniach zmartwychwstanie. 32 Mówił im o tym zupełnie otwarcie, więc Piotr wziął Go na bok i prosił, żeby Jezus nawet nie wspominał o takich rzeczach. 33 Wówczas Jezus odwrócił się, spojrzał na uczniów i surowo zganił Piotra:
—Precz, szatanie! Patrzysz na to jedynie z ludzkiego punktu widzenia i nie jesteś w stanie zrozumieć Bożych planów.
34 Potem zawołał uczniów oraz cały tłum, by podeszli bliżej i słuchali.
—Jeśli ktoś z was chce Mnie naśladować, niech przestanie myśleć wyłącznie o sobie. Niech weźmie swój krzyż i idzie ze Mną. 35 Jeśli ktoś chce wygrać życie, przegra je. Ale kto przegra życie ze względu na Mnie i dobrą nowinę, naprawdę je wygra. 36 Co z tego, że ktoś zdobędzie cały świat, jeśli po drodze

zatraci życie? 37 Czy dla człowieka istnieje coś
cenniejszego niż on sam? 38 Kto wstydzi się
Mnie i mojej nauki przed tymi niewiernymi i
grzesznymi ludźmi, tego i Ja, Syn Człowieczy,
będę się wstydzić, gdy powrócę tu ze świętymi
aniołami, otoczony chwałą mojego Ojca.

9

1 —Zapewniam was: Niektórzy z obecnych
tu—mówił dalej do uczniów—jeszcze za swojego
życia ujrzą potęgę nadchodzącego królestwa
Bożego!

Przemienienie

2 Sześć dni później Jezus wziął ze sobą na
szczyt pewnej góry Piotra, Jakuba i Jana. Poza
nimi nie było tam nikogo. Nagle, na ich oczach,
przemienił się: 3 Jego płaszcz zalśnił taką
nieziemską bielą, jakiej nie zdołałby osiągnąć
żaden farbiarz. 4 Potem zjawili się Eliasz i
Mojżesz, którzy zaczęli z Nim rozmawiać.
5 —Nauczycielu, jak dobrze, że tu jesteśmy!
—wykrzyknął Piotr do Jezusa. —Jeśli chcesz,
zbuduję trzy szałasy: dla Ciebie, dla Mojżesza
i dla Eliasza.
6 Powiedział tak, gdyż—podobnie jak
pozostali—był sparaliżowany strachem i nie
wiedział, co mówić. 7 Ale zanim skończył,
otoczył ich jasny obłok, z którego rozległ się
głos:
—Oto mój ukochany Syn. Słuchajcie Go!
8 Po chwili, gdy się rozejrzeli, stwierdzili, że
poza Jezusem nie ma już nikogo. 9 Schodząc
z góry, Jezus nakazał im, aby do czasu Jego

zmartwychwstania nikomu nie opowiadali o tym, co widzieli. 10 Zatrzymali to więc dla siebie, ale często rozmawiali o tym we własnym gronie i zastanawiali się, co Jezus miał na myśli, mówiąc o zmartwychwstaniu. 11 Zapytali Go też, dlaczego przywódcy religijni twierdzą, że przed przyjściem Mesjasza musi pojawić się Eliasz.

12 —Mają rację—odparł Jezus. —Eliasz musi przyjść i wszystko przygotować. A co prorocy napisali o Mnie, Synu Człowieczym? Mam cierpieć i być odrzucony! 13 Mówię wam: Eliasz już przyszedł, ale—zgodnie z tym, co przepowiedzieli prorocy—został haniebnie potraktowany!

Uzdrowienie chłopca zniewolonego przez demona

14 U podnóża góry zastali ogromny tłum, otaczający pozostałych dziewięciu uczniów, żywo dyskutujących z przywódcami religijnymi. 15 Ludzie, uradowani widokiem Jezusa, przybiegli Go powitać.

16 —O co chodzi?—zapytał.

17 —Nauczycielu!—odezwał się ktoś z tłumu. —Przyprowadziłem tu mojego syna, żebyś go uzdrowił. Opanował go zły duch i nie może mówić. 18 Gdy go napada, chłopiec rzuca się na ziemię z pianą na ustach, zgrzyta zębami i sztywnieje. Prosiłem Twoich uczniów, żeby wypędzili demona, lecz oni nie potrafili.

19 —Dlaczego wciąż brakuje wam wiary?—zwrócił się do nich Jezus. —Jak długo jeszcze muszę być z wami, żebyście wreszcie uwierzyli?

Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie tu chłopca!
20 Ujrzawszy Jezusa, demon rzucił chłopca
na ziemię tak gwałtownie, że ten wił się w
konwulsjach, z pianą na ustach.
21 —Jak długo na to cierpi?—zapytał Jezus ojca.
—Od dzieciństwa. 22 Zły duch często usiłuje
go zabić, rzucając go w ogień lub wodę. Zmiłuj
się nad nami i jeśli możesz, zrób coś!
23 —„Jeśli możesz”?—powtórzył Jezus. —Dla
tego, kto wierzy, wszystko jest możliwe!
24 —Wierzę!—gorąco zapewnił ojciec. —Ale,
proszę, pomóż mi wierzyć jeszcze mocniej!
25 A ponieważ tłum gęstniał coraz bardziej,
Jezus zwrócił się do demona:
—Duchu niemy i głuchy! Rozkazuję ci: Opuść
to dziecko raz na zawsze!
26 Demon przeraźliwie krzyknął, targnął
chłopcem i wyszedł z niego, pozostawiając go
leżącego nieruchomo i bezwładnie, jak gdyby
był martwy. Przez tłum przebiegł szmer:
—Nie żyje…
27 Lecz Jezus wziął go za rękę i podniósł.
Chłopiec był całkowicie uzdrowiony!
28 Później, gdy Jezus znalazł się w domu sam
na sam z uczniami, zapytali Go:
—Dlaczego my nie mogliśmy wypędzić tego
demona?
29 —Takiego rodzaju złych duchów nie uda się
wypędzić bez modlitwy—odpowiedział.
30 Gdy opuścili to miejsce, przemierzali dalej
Galileę, lecz Jezus unikał tłumów. Chciał bowiem

poświęcić czas przygotowaniu uczniów na to, co miało nastąpić. 31 Mówił im:
—Ja, Syn Człowieczy, zostanę wkrótce wydany w ręce ludzi, którzy Mnie zabiją, ale trzeciego dnia zmartwychwstanę.
32 Uczniowie nie rozumieli tego, lecz bali się prosić Go o wyjaśnienie.

Kto jest największy?

33 Tak doszli do Kafarnaum. Gdy rozgościli się w domu, gdzie ich przyjęto, Jezus zapytał:
—O czym to dyskutowaliście w drodze?
34 Lecz oni wstydzili się odpowiedzieć, ponieważ spierali się o to, który z nich jest najważniejszy. 35 Wtedy Jezus usiadł, zebrał Dwunastu wokół siebie i rzekł:
—Kto chce być największy, musi stać się sługą wszystkich!
36 Postawił wśród nich dziecko i obejmując je ramieniem powiedział:
37 —Każdy, kto ze względu na Mnie przyjmie nawet takie małe dziecko, Mnie przyjmie; a kto Mnie przyjmie—przyjmie samego Ojca, który Mnie posłał.

Kto nie jest przeciwko nam, jest z nami

38 Niedługo potem Jan—jeden z uczniów—zwrócił się do Jezusa:
—Nauczycielu, spotkaliśmy człowieka, który w Twoim imieniu wypędza demony, i zabroniliśmy mu działać. Nie należy bowiem do naszego grona.
39 —Nie zabraniajcie mu—odparł Jezus. —Kto w moim imieniu czyni cuda, nieprędko

wystąpi przeciwko Mnie. 40 Każdy, kto nie jest
nam przeciwny, jest naszym sprzymierzeńcem.
41 Zapewniam was, że jeśli ktoś poda wam
choćby kubek wody—dlatego, że należycie do
Mnie—nie ominie go nagroda!

Powód do grzechu

42 Lecz jeśli z czyjegoś powodu upadnie choćby
jeden z najmniejszych moich uczniów, to lepiej
byłoby, aby takiemu człowiekowi przywiązano
do szyi kamień młyński i wrzucono go do morza.
43-44 Jeśli więc twoja własna ręka skłania cię
do grzechu—odetnij ją; lepiej bowiem wejść do
nieba z jedną ręką, niż mając dwie znaleźć się
w ogniu piekielnym, który nigdy nie gaśnie.
45-46 Podobnie, jeśli twoja noga skłania cię do
grzechu—odetnij ją; lepiej jest dla ciebie kalekim
wejść do nieba, niż z obiema nogami zostać
wrzuconym do piekła. 47 Jeśli twoje oko skłania
cię do grzechu—wyłup je; lepiej bowiem we-
jść do królestwa Bożego z jednym okiem, niż
z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła,
48 gdzie udręka się nie kończy i ogień nigdy
nie gaśnie. 49 Tam wszyscy zostaną „posoleni”
ogniem cierpień.

50 Sól jest dobra; lecz jeśli utraci swój smak,
staje się bezwartościowa. Nie utraćcie więc i
wy swoich właściwości, ale zachowajcie pokój
między sobą.

10

Rozwód

1 Wychodząc z Kafarnaum Jezus skierował
się na południe, do Judei i w okolice leżące
po drugiej stronie Jordanu. A gdy nauczał,
jak zwykle otoczony przez tłumy, 2 podeszli
faryzeusze i—chcąc Go sprowokować do jakiejś
niefortunnej wypowiedzi—zapytali Go:
—Czy zezwalasz na rozwody?
3 —A co na ten temat powiedział Mojżesz?—
spytał ich Jezus.
4 —Pozwolił wręczyć żonie dokument roz-
wodowy i odprawić ją—odrzekli.
5 —Mojżesz zezwolił na to tylko z powodu
waszych zatwardziałych serc—odparł Jezus. 6 —
Ale nie taki był Boży zamiar. Już na samym
początku Bóg stworzył bowiem mężczyznę i
kobietę. 7 Dlatego właśnie mężczyzna powinien
opuścić rodziców 8 i złączyć się z żoną, aby ci
dwoje stali się jednym ciałem. 9 Żaden człowiek
nie ma prawa rozdzielać tego, co połączył Bóg.
10 Gdy później znalazł się z uczniami w domu,
ci powrócili do tego tematu. 11 Wtedy im
powiedział:
—Jeśli mężczyzna rozwodzi się z żoną i
poślubia inną kobietę, dopuszcza się grzechu
niewierności małżeńskiej. 12 Podobnie żona,
jeśli porzuca męża, aby powtórnie wyjść za mąż,
dopuszcza się grzechu niewierności.

Jezus i dzieci

13 Zdarzyło się też, że przyprowadzono do
Jezusa dzieci, prosząc, aby je pobłogosławił.
Uczniowie jednak odsuwali je, nie chcąc, aby Mu

przeszkadzały. 14 Widząc to, Jezus oburzył się na
nich i rzekł:
—Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do
Mnie, gdyż do takich jak one należy królestwo
Boże. 15 Zapewniam was: Jeśli ktoś nie przyjdzie
do Boga tak, jak dziecko przychodzi do ojca, nie
będzie miał wstępu do Jego królestwa.
16 I przytulał dzieci, i kładł na nie ręce,
błogosławiąc je.

Życie wieczne i bogactwo

17 W trakcie przygotowań do dalszej drogi
przybiegł do Jezusa jakiś młody człowiek. Ukląkł
przed Nim i zapytał:
—Dobry nauczycielu, co mam czynić, aby
osiągnąć życie wieczne?
18 —Dlaczego nazywasz Mnie „dobrym”?—
zapytał Jezus. —Naprawdę dobry jest tylko
Bóg. 19 Jeśli zaś chodzi o twoje pytanie, to
znasz chyba przykazania: „Nie zabijaj, bądź
wierny w małżeństwie, nie kradnij, nie składaj
fałszywych zeznań, szanuj rodziców!”?
20 —Nauczycielu! Nigdy nie przekroczyłem
żadnego z nich—odpowiedział.
21 Jezus spojrzał na niego z głęboką miłością i
rzekł:
—Zatem jedno pozostało ci do zrobienia: Idź
i sprzedaj swój majątek, a pieniądze rozdaj
biednym. To zapewni ci skarb w niebie. Potem
wróć i chodź ze Mną.
22 Na te słowa młody człowiek spochmurniał i
odszedł zasmucony; był bowiem bardzo bogaty.

23 Jezus odprowadził go wzrokiem i powiedział
do uczniów:
—Oto jak trudno jest bogatym wejść do
królestwa Bożego.
24 A ponieważ zdumiało to uczniów, dodał:
—Nie sposób wejść do Bożego królestwa, jeśli
pokłada się nadzieję w bogactwie. 25 Łatwiej
wielbłądowi przejść przez ucho od igły, niż
bogatemu człowiekowi wejść do królestwa
Bożego.
26 Słowa te poważnie zastanowiły uczniów:
—Kto więc może być zbawiony?—pytali.
27 Jezus spojrzał na nich i rzekł:
—To przekracza ludzkie możliwości, ale dla
Boga wszystko jest możliwe.
28 —My zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za
Tobą—odezwał się Piotr.
29 —Zapewniam was—odpowiedział Jezus—
że każdy, kto z miłości do Mnie i w celu
głoszenia dobrej nowiny opuścił dom, braci,
siostry, matkę, ojca, dzieci albo posiadłości,
30 otrzyma w zamian sto razy więcej domów,
braci, sióstr, matek, dzieci oraz posiadłości, ale
spotkają go też prześladowania! Oprócz tego,
co otrzyma tu, na ziemi, czeka go życie wieczne
w przyszłym świecie. 31 Wtedy wielu ludzi,
obecnie uznawanych za wielkich, przestanie się
liczyć, a inni, teraz uznawani za najmniejszych,
będą wielkimi.

Jezus ponownie zapowiada swoją śmierć

32 Podążali teraz w kierunku Jerozolimy. Jezus
szedł przodem, a za Nim uczniowie, pełni lęku i

trwogi. Wtedy wziął Dwunastu na bok i jeszcze raz powiedział im o wszystkim, co Go czeka:

33 —Gdy znajdziemy się w Jerozolimie— mówił—Ja, Syn Człowieczy, zostanę schwytany i postawiony przed najwyższymi kapłanami i przywódcami religijnymi, którzy skażą Mnie na śmierć i wydadzą w ręce Rzymian, aby Mnie zabili. 34 Będą śmiać się ze Mnie i pluć na Mnie; ubiczują Mnie i w końcu zabiją. Lecz po trzech dniach powrócę do życia.

Prośba Jakuba i Jana

35 Potem podeszli do Niego Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, i rzekli:

—Nauczycielu! Mamy do Ciebie prośbę.

36 —Jaką?—zapytał.

37 —Chcielibyśmy zasiadać w Twoim królestwie tuż obok Ciebie—po prawej i lewej stronie.

38 —Nie wiecie, o co prosicie!—odrzekł im Jezus. —Czy jesteście gotowi wypić mój „kielich cierpienia”? Albo przejść chrzest, jaki jest dla Mnie przeznaczony?

39 —Tak—opowiedzieli bracia.

—Rzeczywiście, wypijecie ten „kielich” i przejdziecie ten chrzest—kontynuował Jezus— 40 ale nie mam prawa posadzić was na tronie obok siebie. Te miejsca są już rozdzielone.

41 Gdy pozostałych dziesięciu uczniów dowiedziało się o tej prośbie, oburzyli się na Jakuba i Jana. 42 Wtedy Jezus zawołał wszystkich do siebie i powiedział:

—Jak wiecie, wielcy tego świata nadużywają
swojej władzy nad ludźmi. 43 Lecz wśród was
powinno być inaczej. Jeśli ktoś z was chce
być wielki, powinien stać się sługą. 44 A kto
chce być największy ze wszystkich, musi stać się
niewolnikiem wszystkich. 45 Przecież nawet Ja,
Syn Człowieczy, nie przyszedłem po to, żeby Mi
służono, lecz aby służyć innym i złożyć własne
życie jako okup za wielu ludzi.

Niewidomy Bartymeusz odzyskuje wzrok

46 Rozmawiając, dotarli do Jerycha. Gdy
wychodzili z miasta, ciągnął już za nimi wielki
tłum. A pewien niewidomy żebrak, Bartymeusz
(to znaczy: syn Tymeusza) siedział tam przy
drodze. 47 Usłyszał, że Jezus z Nazaretu znajduje
się w pobliżu, i zaczął wołać:

—Jezusie, potomku króla Dawida, zmiłuj się
nade mną!

48 —Cicho bądź!—krzyczeli na niego ludzie.

On jednak tym głośniej wołał:

—Potomku Dawida, zmiłuj się nade mną!

49 Jezus zatrzymał się i rzekł:

—Zawołajcie go tutaj!

Poszli więc po niego i powiedzieli:

—Masz szczęście, człowieku! Chodź, On cię
woła!

50 Bartymeusz zrzucił płaszcz, zerwał się na
nogi i ruszył do Jezusa.

51 —Co mogę dla ciebie zrobić?—zapytał Jezus.

—Nauczycielu!—prosił niewidomy. —
Chciałbym widzieć!

52 —Dobrze, niech się tak stanie!—powiedział
Jezus. —Twoja wiara cię uzdrowiła.
I natychmiast niewidomy odzyskał wzrok i
poszedł z Nim.

11

Wjazd do Jerozolimy

1 Gdy zbliżali się do Betfage i Betanii w pobliżu
Jerozolimy i znaleźli się pod Górą Oliwną, Jezus
wysłał przed sobą dwóch uczniów:
2 —Idźcie do najbliższej wsi—powiedział.
—Zaraz przy wejściu do niej znajdziecie
uwiązanego osiołka, na którym jeszcze nikt
nie jechał. Odwiążcie go i przyprowadźcie tutaj.
3 A gdyby ktoś was pytał, po co go bierzecie,
powiedzcie po prostu: „Pan go potrzebuje i
zaraz odprowadzi”.
4 Poszli więc i znaleźli osiołka uwiązanego
przed domem. Gdy go odwiązali, 5 stojący tam
ludzie zapytali:
—Czemu go zabieracie?
6 Odpowiedzieli, że Jezus im tak rozkazał, a
wtedy ludzie ci już im nie przeszkadzali. 7 Gdy
przyprowadzili osiołka, zarzucili płaszcze na
jego grzbiet, tak by Jezus mógł na nim siedzieć.
8 Wielu zaś ludzi rozkładało na drodze swoje
płaszcze i rzucało zielone gałązki. 9 A cały tłum
przed Nim i wokół Niego wołał:
—Niech żyje Król!

Błogosławiony Ten,
który przychodzi w imieniu Pana!

10 Błogosławione królestwo,
    które On ustanowi,
królestwo naszego przodka Dawida!

Chwała Królowi!
11 W ten sposób Jezus wjechał do Jerozolimy. Wszedł do świątyni, rozejrzał się dokładnie i wyszedł, ponieważ zbliżał się wieczór, a On wraz z Dwunastoma miał jeszcze udać się do Betanii.

Jezus oczyszcza świątynię

12 Następnego dnia rano, wychodząc z Betanii, Jezus poczuł głód. 13 W pobliżu zauważył zazielenione drzewo figowe. Podszedł więc, by zobaczyć, czy nie znajdzie na nim fig. Na drzewie były jednak tylko liście, bo nie była to pora owocowania. 14 Wtedy Jezus powiedział do drzewa:
—Już nigdy więcej nie przyniesiesz owocu!
Uczniowie zapamiętali te słowa.
15 Gdy powrócili do Jerozolimy, Jezus wszedł do świątyni i zaczął wypędzać z niej wszystkich sprzedawców oraz kupujących. Powywracał stoły wymieniających pieniądze oraz stragany sprzedawców gołębi, 16 a tym, którzy wnosili różne towary, zabronił wchodzić. 17 Powiedział do nich:
—Pismo mówi:
„Moja świątynia ma być domem modlitwy
    dla wszystkich narodów,
    a wy zrobiliście z niej kryjówkę złodziei”.
18 Gdy najwyżsi kapłani i inni przywódcy religijni dowiedzieli się o tym, poczuli się zagrożeni. Usiłowali więc znaleźć sposób, aby

się pozbyć Jezusa. Byli jednak bardzo ostrożni, ponieważ bali się rozruchów. Tłumy bowiem były zachwycone Jego nauką. 19 Tak jak poprzednio, również i tego wieczoru Jezus wraz z uczniami opuścił miasto.

Drzewo figowe usycha

20 Następnego dnia rano, gdy przechodzili obok tego samego drzewa figowego, spostrzegli, że uschło aż od korzeni. 21 Wtedy Piotr, przypomniał sobie, co poprzedniego dnia Jezus powiedział do drzewa, i krzyknął:

—Nauczycielu, patrz! Drzewo, które przekląłeś, uschło!

22 —Jeśli będziecie mieć wiarę w Boga— odpowiedział Jezus 23 —rozkażecie tej oto górze: „Unieś się i rzuć w morze!”—a uczyni to. Wasza wiara musi być jednak prawdziwa, pozbawiona zwątpień. 24 Pamiętajcie: Jeśli prosicie o coś w modlitwie, wierzcie, że już to otrzymaliście, a wasza prośba zostanie spełniona. 25 Lecz zanim będziecie się modlić, przebaczcie najpierw winy innym ludziom, aby wasz Ojciec w niebie i wam przebaczył grzechy. 26 Bo jeśli wy nie darujecie innym, również Ojciec w niebie nie przebaczy wam waszych win.

Podważanie autorytetu Jezusa

27 Gdy ponownie przybyli do Jerozolimy i Jezus spacerował po terenie świątyni, podeszli do Niego najwyżsi kapłani wraz z innymi przywódcami religijnymi i starszymi, 28 pytając Go:

—Jakim prawem wyrzuciłeś ze świątyni sprzedawców? Kto dał ci taką władzę?
29 —Odpowiem wam, jeśli i wy odpowiecie na moje pytanie—odparł Jezus. 30 —Czy chrzest, do którego wzywał Jan Chrzciciel, pochodził od Boga, czy był tylko ludzkim wymysłem?
31 Wtedy zaczęli się naradzać nad odpowiedzią:
—Jeśli powiemy, że pochodził od Boga, to zapyta nas „Czemu go nie przyjęliście?”. 32 A jeśli powiemy, że był ludzkim wymysłem, to tłumy się oburzą, bo wszyscy przecież wierzą, że Jan był prorokiem.
33 —Nie potrafimy na to odpowiedzieć—rzekli w końcu.
—Wobec tego i Ja nie odpowiem na wasze pytanie—odparł Jezus.

12

Przypowieść o dzierżawcach winnicy

1 Wtedy opowiedział im następującą przypowieść:
—Pewien człowiek założył winnicę. Ogrodził ją murem, zbudował tłocznię i wieżę strażniczą, po czym wynajął ją rolnikom i wyjechał. 2 Gdy nastał czas zbiorów, wysłał jednego ze swoich ludzi, aby odebrał należną mu część plonów. 3 Lecz rolnicy pobili posłańca i odesłali go z pustymi rękami. 4 Właściciel wysłał więc innego pełnomocnika, lecz z nim postąpili podobnie, a nawet gorzej, raniąc go poważnie w głowę. 5 Kolejnego posłańca zabito, a i następnych

spotkała śmierć lub pobicie. 6 W końcu pozostał
mu tylko jego jedyny syn. Posłał go więc,
sądząc, że przynajmniej jemu okażą szacunek.
7 Lecz rolnicy, widząc nadchodzącego syna,
powiedzieli sobie: „To ten, który ma przejąć
winnicę. Zabijmy go, a winnica będzie nasza!”.
8 Napadli go więc i zabili, a ciało wyrzucili poza
winnicę. 9 Jak sądzicie, co zrobi właściciel, gdy
się o tym dowie? Przyjdzie i ukarze wszystkich
śmiercią, a winnicę da innym! 10 Przypomnijcie
sobie następujące słowa z Pisma:

„Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym,
najważniejszym w całym budynku!
11 Dokonał tego Pan i jest to zdumiewające”.

12 Przywódcy zrozumieli, że to ich Jezus miał
na myśli, opowiadając przypowieść o złych
rolnikach. Dlatego chcieli Go natychmiast aresz-
tować, ale obawiali się reakcji tłumu. Ostate-
cznie jednak zostawili Go i odeszli.

Płacenie podatków

13 Chcąc sprowokować Jezusa do jakiejś niefor-
tunnej wypowiedzi, wysłali do Niego faryzeuszy
i zwolenników rodziny królewskiej. Potrzebny
był im bowiem pretekst do oskarżenia Go. Gdy
przybyli na miejsce, zapytali Jezusa:

14 —Nauczycielu! Wiemy, że nie boisz się
mówić prawdy. Nie dostosowujesz się też do
opinii ludzi ani do ich oczekiwań, lecz uczciwie
nauczasz Bożych prawd. Powiedz nam więc, czy
słusznie płacimy podatki Rzymowi, czy nie?

15 Jezus zdając sobie sprawę z ich podstępu,
powiedział:
—Chcecie Mnie pogrążyć?! Pokażcie Mi najpierw monetę! Chciałbym ją zobaczyć.
16 Gdy Mu ją podano, zapytał:
—Czyją podobiznę i tytuł na niej widzicie?
—Cezara—odpowiedzieli.
17 —Oddawajcie więc cezarowi to, co jego, a Bogu—co należy do Boga!
Odpowiedź ta zupełnie ich zaskoczyła.

Po zmartwychwstaniu

18 Wtedy przyszli do Jezusa saduceusze—przedstawiciele ugrupowania nauczającego, że nie będzie zmartwychwstania:
19 —Nauczycielu!—zwrócili się do Jezusa. —Prawo Mojżesza naucza: „Jeśli umrze mężczyzna, nie pozostawiając potomstwa, jego brat powinien ożenić się z wdową po zmarłym i mieć z nią potomstwo”. 20 Otóż żyło kiedyś siedmiu braci. Najstarszy z nich ożenił się, ale wkrótce zmarł, nie pozostawiając dzieci. 21 Wówczas z wdową ożenił się drugi brat, lecz i on wkrótce zmarł bezdzietnie. 22 Potem ożenił się z nią następny i kolejny—i wszyscy poumierali bezdzietnie. W końcu umarła także ta kobieta. 23 Jeśli rzeczywiście umarli zmartwychwstaną, to czyją będzie wtedy żoną, skoro wszyscy bracia się z nią ożenili?
24 —Cała trudność polega na tym—odparł Jezus—że nie znacie Pisma ani mocy Bożej. 25 Po zmartwychwstaniu więzy małżeńskie nie będą obowiązywać ani tych siedmiu braci, ani

kobiety, bo wszyscy pod tym względem będą
podobni do aniołów. 26 Jeśli zaś chodzi o samo
zmartwychwstanie, to czy nigdy nie czytaliście
historii o Mojżeszu i płonącym krzaku? Bóg
powiedział wtedy: „Jestem Bogiem Abrahama,
Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. 27 Przecież
nie nazwałby siebie Bogiem tych, którzy już nie
istnieją!! Jesteście w wielkim błędzie.

Największe przykazanie

28 Pewien przywódca religijny przysłuchiwał
się tej dyskusji i był pełen uznania dla
odpowiedzi Jezusa. Zadał Mu więc kolejne
pytanie:

—Które z przykazań jest najważniejsze?

29 Jezus odpowiedział:

—Najważniejsze jest to, które mówi: „Słuchaj,
Izraelu! Twój Pan i Bóg jest jedynym Bogiem.
30 Kochaj Go całym sercem, całą duszą i całym
umysłem—z całych swoich sił”. 31 I drugie, które
brzmi: „Kochaj innych tak, jak kochasz samego
siebie”. Te dwa przykazania są najważniejsze ze
wszystkich.

32 —Masz rację—powiedział rozmówca. —Jest
tylko jeden Bóg i nie ma innego. 33 I jestem
przekonany, że kochanie Go całym sercem i
umysłem, ze wszystkich sił, a innych ludzi tak,
jak samego siebie, jest o wiele ważniejsze niż
składanie ofiar na ołtarzu w świątyni.

34 —Jesteś blisko królestwa Bożego! —
powiedział Jezus, widząc jego mądrość.

I nikt więcej nie śmiał zadawać Mu pytań.

Mesjasz—Synem Boga

35 Później, w dalszym ciągu nauczając na
terenie świątyni, Jezus zapytał ludzi:
—Dlaczego wasi przywódcy religijni twierdzą,
że Mesjasz ma pochodzić z rodu króla Dawida?
36 Przecież sam Dawid, a przez jego usta Duch
Święty, powiedział:
„Bóg rzekł do mojego Pana:
Zasiądź po mojej prawej stronie,
dopóki nie rzucę Ci pod nogi
Twoich nieprzyjaciół”.
37 Skoro więc Dawid nazwał Go Panem—
kontynuował Jezus—to jak Mesjasz może być
jego potomkiem?

Ostrzeżenie przed przywódcami religijnymi

Tłum ludzi słuchał tych nauk z wielkim zain-
teresowaniem. 38 Jezus przemawiał więc dalej:
—Strzeżcie się przywódców religijnych! Oni
lubią nosić wytworne szaty, oczekują wyrazów
szacunku ze strony innych ludzi 39 oraz najlep-
szych miejsc w synagogach i na przyjęciach.
40 Bezwstydnie okradają biedne wdowy! Udają
przy tym pobożnych i wygłaszają długie modl-
itwy, aby ukryć, kim są naprawdę. Tym większa
spotka ich kara!

Biedna wdowa

41 Jezus zbliżył się do skarbony świątynnej i
usiadł, obserwując ludzi, którzy wrzucali tam
pieniądze. I chociaż przychodzili bogaci ludzie
i wrzucali duże sumy, On zwrócił uwagę na
pewną wdowę. 42 Była biedna i wrzuciła tylko

dwie małe monety. 43 Wtedy przywołał swoich
uczniów i powiedział:
—Zapewniam was: Ta biedna wdowa dała
więcej niż wszyscy bogacze razem wzięci! 44 Oni
bowiem wrzucili tylko część tego, co mieli w
nadmiarze, ona zaś oddała wszystko, co miała
na życie.

13

Znaki końca czasów

1 Gdy opuszczali świątynię, jeden z uczniów
zachwycał się:
—Nauczycielu, spójrz, co to za wspaniała
budowla! Co za kamienie!
2 —To, co teraz podziwiacie, legnie w gruzach
i nie pozostanie tu nawet kamień na kamieniu—
odparł Jezus.
3 Później, gdy siedział na zboczu Góry Oliwnej,
mając przed sobą widok na Jerozolimę, Piotr,
Jakub, Jan i Andrzej dyskretnie zapytali Go:
4 —Kiedy wydarzy się to, o czym mówiłeś? Po
czym poznamy nadejście tego czasu?
5 —Nie dajcie się nikomu oszukać! —
przestrzegł ich Jezus. 6 —Wielu bowiem będzie
podawać się za Mesjasza i oszuka mnóstwo
ludzi. 7 Na świecie wybuchną wojny i będą
rozchodzić się wieści o walkach. Nie dajcie się
jednak zastraszyć, to jeszcze nie będzie koniec!
8 Narody i państwa będą walczyć przeciwko
sobie, a wiele krajów nawiedzą trzęsienia ziemi
oraz głód. Ale to będzie dopiero początek
tragedii.

9 Przygotujcie się na to, co nastąpi! Postawią
was przed sądami, będą was biczować w syn-
agogach oraz oskarżać przed władzami o to,
że Mnie naśladujecie. Będzie to dla was
okazja do przedstawienia im dobrej nowiny.
10 Bo zanim nadejdzie koniec, muszą usłyszeć
ją wszystkie narody. 11 Gdy was aresztują i
postawią przed sądem, nie martwcie się o to,
co i jak macie mówić. Bo to nie wy będziecie
mówić, lecz Duch Święty będzie mówił przez
was! 12 Bracia będą wzajemnie się wydawać
na śmierć, ojcowie zdradzą własne dzieci, a
dzieci—rodziców. 13 Wszyscy was znienawidzą
za to, że należycie do Mnie. Ale ci, którzy
wytrwają do końca i nie zaprą się Mnie, zostaną
uratowani!

14 Gdy zobaczycie w świątyni „ohydę spus-
toszenia”—kto to czyta, niech uważa—wtedy ci,
którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. 15 I
śpieszcie się! Jeśli będziecie na tarasie, nie
wchodźcie do domu, aby się spakować. 16 Jeśli
będziecie na polu, nie wracajcie po pieniądze
czy ubranie. 17 Ciężko będzie wtedy kobi-
etom w ciąży i matkom karmiącym niemowlęta.
18 Módlcie się, żeby wasza ucieczka nie wypadła
zimą. 19 Będą to bowiem dni tak straszliwe,
jakich nie było od początku świata i już nigdy
potem nie będzie. 20 I gdyby Pan nie skrócił
czasu tej klęski, nikt by się nie uratował. Lecz On
skróci te dni ze względu na swoich wybranych.

21 Jeśli wtedy ktoś wam powie: „Tu jest Mes-
jasz”—nie wierzcie! 22 Pojawi się bowiem wielu

fałszywych mesjaszy i proroków, którzy będą
czynić wielkie cuda, starając się oszukać nawet
wybranych przez Boga. 23 Dlatego uważajcie i
pamiętajcie, że was ostrzegałem!

24 Zaraz po zakończeniu tego strasznego czasu
nastąpi zaćmienie słońca, a księżyc straci swój
blask. 25 Gwiazdy będą spadać z nieba i zach-
wieje się cały porządek wszechświata. 26 Wtedy
cała ludzkość ujrzy Mnie, Syna Człowieczego,
przybywającego na obłokach w wielkiej mocy
i chwale. 27 I poślę aniołów, żeby zgromadzili
Moich wybranych z całego świata, z najdalszych
zakątków ziemi.

28 Niech to drzewo figowe stanie się dla was
przykładem: Gdy jego pączki miękną, a listki
zaczynają się rozwijać, mówicie, że zbliża się
lato. 29 Gdy więc zobaczycie wszystko, co wam
zapowiedziałem, bądźcie pewni, że mój powrót
jest bliski, że jestem tuż u drzwi. 30 Zapewniam
was: Nie wymrze to pokolenie, a wszystko to się
dokona. 31 Niebo i ziemia przeminą, lecz moje
słowa pozostaną na wieki.

Nieznany dzień i czas

32 Nikt jednak nie zna dnia ani czasu, kiedy się
to stanie—ani aniołowie w niebie, ani nawet Ja—
Syn. Wie o tym tylko mój Ojciec. 33 Skoro więc
nie wiecie, kiedy się to wydarzy—uważajcie
i wyczekujcie mojego powrotu! 34 Moje
drugie przyjście można porównać do powrotu
człowieka, który wyjechał w podróż do innego
kraju. Powyznaczał pracownikom ich zadania,

stróżowi zaś nakazał czuwać aż do swego przyjazdu. 35 Uważajcie więc, bo wy również nie wiecie, kiedy przyjdę: wieczorem, o północy, o świcie czy po wschodzie słońca. 36 Nie dopuśćcie, abym zastał was śpiących. 37 Czekajcie i bądźcie przygotowani—oto moje przykazanie dla wszystkich, którzy we Mnie wierzą.

14

Namaszczenie Jezusa w Betanii

1 Dwa dni później rozpoczęła się Pascha—doroczne święto Żydów, w czasie którego jedzą oni chleb pieczony z niekwaszonego ciasta. Najwyżsi kapłani i inni przywódcy religijni nadal szukali okazji, aby potajemnie aresztować i zabić Jezusa.

2 —Nie możemy jednak zrobić tego podczas święta—mówili—bo spowoduje to rozruchy.

3 Jezus tymczasem zatrzymał się w Betanii, w domu Szymona Trędowatego. W czasie kolacji weszła tam pewna kobieta z butelką bardzo drogiego, wonnego olejku. Stłukła szyjkę i wylała olejek na głowę Jezusa. 4-5 Widząc to, niektórzy oburzyli się i ostro ją skrytykowali:

—Co za marnotrawstwo! Przecież można było sprzedać te perfumy i uzyskaną w ten sposób znaczną sumę rozdać biednym!

6 —Dajcie jej spokój —powiedział Jezus. —Dlaczego ją krytykujecie? Przecież spełniła dobry uczynek! 7 Biedni zawsze będą wśród was i będziecie mogli im pomagać, kiedy tylko zechcecie, ale Mnie już wkrótce zabraknie. 8 Ona

dała to, co miała. Namaszczając tym olejkiem,
przygotowała Mnie na pogrzeb. 9 Zapewniam
was: Gdziekolwiek na świecie będzie głoszona
dobra nowina, wszędzie będzie się mówić o tym,
co zrobiła, i będą pamiętać o niej.
10 Wtedy Judasz z Kariotu, jeden z Dwu-
nastu, wyszedł i udał się do najwyższych
kapłanów, aby im zaproponować, że wyda
Jezusa. 11 Ucieszeni tą propozycją, kapłani
obiecali mu nagrodę. On zaś czekał już tylko na
sprzyjającą okazję, aby wydać Jezusa.

Ostatnia wieczerza

12 Pierwszego dnia Paschy, gdy zgodnie ze
zwyczajem zabijano i spożywano baranka,
uczniowie spytali Jezusa, gdzie chciałby spożyć
kolację paschalną. 13 Wysłał więc dwóch
uczniów, by poczynili niezbędne przygotowania.
—Idźcie do miasta!—powiedział. —A gdy
spotkacie mężczyznę z dzbanem wody, pójdźcie
za nim. 14 Wejdźcie do domu, do którego
on wejdzie, i powiedzcie właścicielowi: „Nasz
Nauczyciel prosi, abyśmy obejrzeli pokój przy-
gotowany dla nas na świąteczną kolację”.
15 Wtedy zaprowadzi was na górę do dużego,
wysprzątanego pomieszczenia. Tam przygotuj-
cie posiłek.
16 Poszli więc do miasta i zastali wszystko tak,
jak powiedział Jezus. I zajęli się przygotowaniem
kolacji. 17 Wieczorem przybył Jezus wraz z
Dwunastoma. 18 Gdy zaczęli posiłek, powiedział:
—Mówię wam: Jeden z was, siedzących tu ze
Mną, zdradzi Mnie.

19 —Ale to chyba nie ja, Panie?—mówili zasmuceni jeden przez drugiego.
20 —Jeden z was, Dwunastu! Ten, który jednocześnie ze Mną sięga do półmiska — odpowiedział. 21 —Ja, Syn Człowieczy, muszę umrzeć, zgodnie z tym, co dawno zapowiedzieli prorocy. Marny jednak los tego, kto Mnie wyda. Lepiej byłoby, aby się wcale nie urodził!
22 Później, podczas kolacji, Jezus wziął do rąk chleb. Podziękował za niego Bogu, połamał go na kawałki, i podał uczniom, mówiąc:
—Weźcie, to jest moje ciało.
23 Wziął też do ręki kielich z winem. Podziękował, podał im, i wszyscy z niego pili.
24 —To jest moja krew, pieczętująca przymierze. —powiedział. —Przelewam ją, aby wielu otrzymało przebaczenie grzechów. 25 Oświadczam wam, że nie skosztuję już wina do dnia, gdy będę pił nowe wino w królestwie Bożym.
26 Potem zaśpiewali pieśń i poszli na Górę Oliwną.

Jezus zapowiada zaparcie się Piotra

27 —Wszyscy Mnie opuścicie—mówił do nich Jezus. —Stanie się tak, jak Bóg zapowiedział ustami proroków:
„Uderzę pasterza
i rozproszą się owce jego stada”.
28 Lecz gdy znów powrócę do życia, udam się do Galilei i tam się z wami spotkam.
29 —Ja Cię nigdy nie opuszczę! —zapewniał Piotr. —Nawet jeśli inni odejdą!

30 —Zapewniam cię, że jeszcze tej nocy, zanim
o świcie dwa razy zapieje kogut, trzy razy za-
przeczysz, że Mnie znasz—odpowiedział Jezus.
31 —Nigdy!—zdecydowanie zaprotestował Pi-
otr. —Nie wyprę się Ciebie, nawet gdybym miał
iść z Tobą na śmierć!
Pozostali również przysięgali wierność Jezu-
sowi.

W Getsemane

32 Wszyscy razem udali się do ogrodu zwanego
Getsemane. Jezus rzekł wtedy:
—Usiądźcie tutaj, a ja pójdę się modlić.
33 Zabrał ze sobą tylko Piotra, Jakuba i Jana. I
ogarnął Go lęk oraz głęboki niepokój.
34 —Moją duszę ogarnął śmiertelny smutek—
powiedział. —Zostańcie ze Mną i czuwajcie.
35 Odszedł na bok, padł na ziemię i zaczął się
modlić, aby, jeżeli to możliwe, ominęła Go ta
straszna chwila.
36 —Ojcze!—mówił. —Ty możesz wszystko!
Oddal ode Mnie ten „kielich cierpienia". Jednak
to Twoja wola niech się stanie, a nie to, czego ja
chcę.
37 Wrócił do trzech uczniów i zastał ich
śpiących. Wtedy powiedział do Piotra:
—Szymonie, śpisz? Nie dałeś rady czuwać
ze Mną nawet przez godzinę? 38 Czuwajcie i
módlcie się, abyście nie poddali się pokusie!
Duch jest gorliwy, ale ciało słabe.
39 Ponownie odszedł i dalej się modlił. 40 Lecz
uczniowie byli tak bardzo zmęczeni, że gdy do
nich wrócił, znowu spali. Zawstydzeni tym,

nie próbowali nawet się tłumaczyć. 41 A gdy
przyszedł do nich po raz trzeci, powiedział:
—Wciąż spokojnie śpicie i odpoczywacie?
Starczy już! Wybiła moja godzina. Teraz
Ja, Syn Człowieczy, zostanę wydany w ręce
grzeszników. 42 Wstańcie, chodźmy! Nadchodzi
już ten, który Mnie zdradził!

Aresztowanie Jezusa

43 Ledwie skończył mówić, stanął przed Nim
Judasz, jeden z Dwunastu, na czele zgrai uzbro-
jonej w miecze i pałki, wysłanej przez na-
jwyższych kapłanów, przywódców religijnych i
starszych. 44 Ten zdrajca tak się z nimi umówił:
„Łapcie i aresztujcie tego, którego pocałuję na
powitanie”. 45 Gdy się więc tylko zbliżyli, Judasz
podszedł do Jezusa.
—Mistrzu!—rzekł i przywitał Go pocałunkiem.
46 Wówczas pozostali rzucili się na Niego i
złapali Go. 47 Wtedy jeden z uczniów wyjął
miecz, zamachnął się i odciął ucho słudze na-
jwyższego kapłana.
48 —Czy jestem jakimś groźnym przestępcą, że
przyszliście po Mnie aż tak uzbrojeni?—zapytał
Jezus. 49 —Dlaczego nie zatrzymaliście Mnie w
świątyni? Przecież codziennie tam nauczałem!
Wszystko jednak dzieje się zgodnie z tym, co
przepowiedziały o Mnie proroctwa.
50 Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i
uciekli. 51 Jedynie z tyłu, w pewnym odd-
aleniu, szedł za nimi jakiś młody człowiek w
lekko narzuconej na siebie koszuli. Lecz gdy
napastnicy próbowali go schwytać, 52 uciekł

nagi, pozostawiając w ich rękach tylko podartą koszulę.

Jezus przed Wysoką Radą

53 Jezusa zaprowadzono zaś do rezydencji najwyższego kapłana, u którego wkrótce zebrali się inni ważniejsi kapłani, przywódcy religijni i starsi. 54 Piotr, który szedł za Jezusem, trzymając się z daleka, wszedł na teren rezydencji i usiadł przy ognisku razem ze służbą. 55 Obradujący wewnątrz kapłani i cała Wysoka Rada usiłowali znaleźć przeciw Jezusowi jakiś zarzut, który dałby im prawo skazania Go na śmierć. Jednak ich wysiłki były daremne. 56 Wprawdzie głos zabierało wielu fałszywych świadków, ale ich zeznania były sprzeczne. 57 W końcu kilku z nich wystąpiło z następującym oskarżeniem:

58 —Słyszeliśmy, jak Jezus mówił: „Zburzę tę świątynię, zbudowaną przez ludzi, i bez pomocy ludzkich rąk w trzy dni zbuduję nową!”.

59 Ale i w tym ich relacje nie były zgodne. 60 Wtedy najwyższy kapłan wstał i w obecności całej Rady zapytał Jezusa:

—Nie będziesz się bronił wobec tych oskarżeń?

61 Lecz Jezus milczał i nic nie odpowiedział. Wtedy najwyższy kapłan zadał mu kolejne pytanie:

—Jesteś Mesjaszem, Synem Bożym?

62 —Tak, jestem!—rzekł Jezus. —Wkrótce zobaczycie Mnie, Syna Człowieczego, zasiadającego na tronie z Bogiem i powracającego w obłokach na ziemię.

63 Słysząc to, najwyższy kapłan rozdarł szaty i
głośno zapytał:
—Czego więcej trzeba? Po co nam
świadkowie? 64 Sami słyszeliście to
bluźnierstwo! Jaki będzie wasz wyrok?
—Kara śmierci!—zawołali.
65 I zaczęli pluć na Jezusa. Zawiązali Mu oczy,
bili Go po twarzy i szyderczo wołali:
—Teraz prorokuj!
Również strażnicy, którzy pilnowali Jezusa,
znęcali się nad Nim.

Piotr wypiera się Jezusa

66 Tymczasem Piotr wciąż przebywał na
dziedzińcu rezydencji. Gdy grzał się przy ogniu,
zauważyła go jedna z dziewczyn służących u
najwyższego kapłana. 67 Przyjrzała mu się
uważnie i oświadczyła:
—Ty również byłeś z Jezusem z Nazaretu!
68 —Nie wiem, o czym mówisz!—zaprzeczył
Piotr i szybko usunął się w najdalszy kąt
dziedzińca.
Wtedy właśnie rozległo się pianie koguta.
69 Dziewczyna, widząc stojącego na uboczu Pi-
otra, pokazała go innym.
—Tam jest ten uczeń Jezusa!
70 Ale Piotr znowu zaprzeczył.
Po pewnej chwili stojący tam ludzie podeszli
do niego i stwierdzili:
—Ty również jesteś jednym z nich! Przecież
pochodzisz z Galilei.
71 —Naprawdę nie znam tego Człowieka!!!—
znowu zaczął się zaklinać i przysięgać.

72 I ponownie zapiał kogut. Wtedy Piotr przypomniał sobie słowa Jezusa: „Zanim o świcie dwa razy zapieje kogut, trzy razy zaprzeczysz, że Mnie znasz”. I wybuchnął płaczem.

15

Jezus przed Piłatem

1 Następnego dnia, wczesnym rankiem, najwyżsi kapłani, starsi i przywódcy religijni zebrali się razem z całą Wysoką Radą i postanowili przekazać Jezusa pod zbrojną eskortą Piłatowi, rzymskiemu gubernatorowi. 2 A gdy przyprowadzono Jezusa do Piłata, ten zapytał Go:

—Jesteś Królem Żydów?

—Sam to potwierdzasz—odpowiedział mu Jezus.

3 A ponieważ, obecni tam, najwyżsi kapłani ciągle wysuwali przeciwko Niemu wiele zarzutów, 4 Piłat zapytał Go:

—Czemu nic nie mówisz? Czy nie słyszysz tych wszystkich oskarżeń?

5 Lecz, ku jego wielkiemu zdziwieniu, Jezus nie odezwał się już ani słowem.

6 A był zwyczaj, że raz w roku, na święto Paschy, Piłat uwalniał na prośbę ludu jednego żydowskiego więźnia. 7 W tym czasie przebywał właśnie w więzieniu Barabasz, skazany wraz z innymi za morderstwo popełnione podczas rozruchów. 8 Gdy więc, jak co roku, przed rezydencją Piłata, zebrali się ludzie proszący o uwolnienie więźnia, gubernator zapytał ich:

9 —Czy chcecie, abym uwolnił Króla Żydów?
10 Zorientował się bowiem, że to najwyżsi
kapłani z nienawiści uknuli ten spisek przeciwko
Jezusowi. 11 Kapłani jednak podburzyli tłum
i ten, zamiast o Jezusa, prosił o uwolnienie
Barabasza.
12 —Co mam zatem zrobić z Królem Żydów?
—kontynuował Piłat.
13 —Ukrzyżuj go!—zawołali w odpowiedzi.
14 —Ale dlaczego?—dopytywał Piłat. —Jakie
przestępstwo popełnił?
Oni jednak nie słuchali go i coraz głośniej
wołali:
—Ukrzyżuj go!!!
15 Chcąc więc zadowolić tłum, Piłat uwolnił
Barabasza. Jezusa natomiast kazał ubiczować i
skazał na śmierć przez ukrzyżowanie.

Żołnierze śmieją się z Jezusa

16 Żołnierze wyprowadzili Go na dziedziniec i
zwołali cały oddział. 17 Ubrali Go w purpurowy
płaszcz i włożyli na Jego głowę koronę uplecioną
z długich, ostrych cierni. 18 Potem, niby to
oddając Mu honory, wykrzykiwali:
—Niech żyje Król Żydów!
19 I bili Go po głowie trzcinowym kijem, pluli
na Niego i drwiąc padali na kolana, aby oddać
Mu pokłon. 20 Gdy im się to znudziło, ściągnęli
z Niego purpurowy płaszcz, nałożyli Mu z
powrotem Jego własne ubranie i poprowadzili
na ukrzyżowanie.

Ukrzyżowanie

21 Po drodze zmusili przechodzącego tamtędy
Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, aby
niósł Jego krzyż. 22 W ten sposób doprowadzili
Jezusa na miejsce zwane Golgotą (to znaczy:
„Czaszką"). 23 Tam podali Mu do picia wino
zaprawione gorzkimi ziołami, ale nie chciał go
pić.

24 Potem Go ukrzyżowali, a o Jego ubranie
rzucili losy, aby ustalić, co kto ma wziąć. 25 Była
godzina dziewiąta rano. 26 Do krzyża przybito
tabliczkę z opisem Jego winy: „KRÓl ŻydÓw".
27 Po obu stronach Jezusa ukrzyżowano dwóch
przestępców. 28 I tak spełniły się słowa Pisma:
„Zaliczono Go do przestępców". 29 Przechodzący
obok ludzie śmiali się z Niego. Patrzyli z pogardą
i wołali:

—Widzisz, jak skończyłeś? Mówiłeś, że
potrafisz zburzyć i w trzy dni odbudować
świątynię! 30 Skoro jesteś taki mocny, uratuj
teraz siebie samego i zejdź z krzyża!

31 Stali tam również najwyżsi kapłani i inni
przywódcy religijni. Oni także naśmiewali się
z Jezusa:

—Innych potrafił ratować, a siebie uratować
nie może! 32 Taki z niego Mesjasz, Król Izraela?
Niech zejdzie z krzyża. Jeśli to zrobi, uwierzymy
mu!

Również przestępcy, wiszący obok Jezusa,
naśmiewali się z Niego.

Śmierć Jezusa

33 Nagle, około południa, całą ziemię okrył
mrok i aż do godziny trzeciej było ciemno.
34 Wtedy właśnie Jezus głośno zawołał:
—Eloi, Eloi, lema sabachthani! (co znaczy:
„Boże mój, Boże mój, czemu Mnie opuściłeś?”).
35 Stojący w pobliżu ludzie sądzili, że woła
proroka Eliasza. 36 Jakiś człowiek pobiegł nawet
po gąbkę, nasączył ją kwaśnym winem i podał
Jezusowi, żeby się napił.
—Zobaczmy, czy zjawi się Eliasz i pomoże mu
zejść!—wytłumaczył zebranym.
37 Lecz Jezus wydał jeszcze jeden okrzyk i
skonał. 38 W tej samej chwili zasłona w świątyni,
oddzielająca miejsce najświętsze, rozdarła się
na dwie części—od góry aż do dołu. 39 A rzymski
dowódca, który stał obok krzyża i widział, jak
Jezus umiera, zawołał:
—To naprawdę był Syn Boży!
40 Kilka kobiet z daleka przyglądało się temu
wszystkiemu—między innymi Maria z Magdali,
Maria—matka Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz
Salome. 41 Wierzyły one w Jezusa i służyły Mu
pomocą, gdy przebywał w Galilei. A teraz, wraz
z wieloma innymi kobietami, przyszły za Nim do
Jerozolimy.

Pogrzeb Jezusa

42 Ponieważ wszystko to wydarzyło się w dniu
poprzedzającym szabat, 43 pewien powszech-
nie szanowany członek Wysokiej Rady, Józef
z Arymatei, oczekujący nadejścia królestwa
Bożego, zdobył się na odwagę i pod wieczór
przyszedł do Piłata z prośbą o wydanie mu ciała

Jezusa. 44 Piłat nie wierzył, że Jezus już nie
żyje. Aby sprawdzić tę wiadomość, wezwał
dowódcę odpowiedzialnego za ukrzyżowanie.
45 Gdy uzyskał od niego potwierdzenie, zezwolił
Józefowi zabrać ciało. 46 Wtedy Józef kupił
długie lniane płótno, owinął nim zdjęte z krzyża
ciało Jezusa i złożył je w grobie, który był
wykuty w skale. Wejście do grobu zamknięto
przy pomocy ogromnego kamienia. 47 Maria z
Magdali oraz Maria—matka Józefa, dokładnie
zobaczyły, gdzie położono Jezusa.

16

Zmartwychwstanie

1 Gdy skończył się szabat, Maria z Magdali
wraz z Salome i Marią—matką Jakuba, za-
kupiły wonne zioła, pragnąc namaścić nimi
ciało Jezusa. 2 Wczesnym rankiem, gdy tylko
wzeszło słońce, udały się do grobu. 3 Po drodze
zastanawiały się, jak sobie poradzą z głazem
zamykającym wejście. 4 Gdy jednak przybyły
na miejsce, zauważyły, że potężny kamień został
przesunięty i wejście do grobu jest otwarte.
5 Weszły więc do środka i ujrzały młodzieńca
w białej szacie, siedzącego po prawej stronie. A
ponieważ bardzo się przestraszyły, 6 rzekł on do
nich:

—Nie bójcie się! Czy szukacie Jezusa z
Nazaretu, który został ukrzyżowany? Nie ma
Go tutaj. Powstał z martwych! Spójrzcie, oto
miejsce, gdzie leżało Jego ciało. 7 Idźcie teraz i
powiedzcie Piotrowi oraz pozostałym uczniom:

„Jezus oczekuje was w Galilei i tam właśnie was spotka, tak jak zapowiedział przed śmiercią”.
8 Drżąc ze strachu, kobiety uciekły od grobu i w oszołomieniu nikomu nie powiedziały ani słowa.

Jezus ukazuje się uczniom

9 Zmartwychwstały Jezus po raz pierwszy ukazał się w niedzielę rano. Najpierw ujrzała Go Maria z Magdali—ta sama, z której wypędził siedem demonów. 10 Odnalazła zapłakanych, pogrążonych w smutku uczniów 11 i powiedziała im, że widziała Jezusa i że On żyje. Oni jednak nie uwierzyli jej.

12 Tego samego dnia Jezus ukazał się także dwóm innym uczniom, będącym w drodze. Z początku nie poznali Go, gdyż zmienił swój wygląd. 13 Gdy jednak zrozumieli, kim jest, wrócili, aby powiadomić o tym pozostałych. Nadal jednak nikt nie chciał w to uwierzyć. 14 Następnie Jezus ukazał się jedenastu uczniom, gdy razem jedli posiłek, i wypominał im ich niewiarę oraz upór, bo nie chcieli uwierzyć świadkom Jego zmartwychwstania.

15 Potem rzekł do nich:

—Idźcie na cały świat i przekazujcie wszystkim dobrą nowinę. 16 Ci, którzy uwierzą i dadzą się ochrzcić, zostaną zbawieni, a ci, którzy nie uwierzą, będą potępieni. 17 Wierzący, mocą mojego autorytetu, będą wypędzać demony i mówić nowymi językami. 18 Będą nawet mogli brać do rąk węże, a jeśli wypiją coś trującego, nic im się nie stanie. Będą też mogli uzdrawiać chorych, kładąc na nich ręce.

19 Gdy Jezus skończył z nimi rozmawiać, został
wzięty do nieba i zasiadł po prawej stronie Boga.
20 Uczniowie zaś wyruszyli, by wszędzie głosić
dobrą nowinę. A Pan współdziałał z nimi i
poprzez cuda potwierdzał, że to, co mówią, jest
prawdą.

Łukasza

Wprowadzenie

1 Dostojny Teofilu! Wielu już starało się
uporządkować wydarzenia z życia Chrystusa,
2 zgodnie z tym, co przekazali naoczni
świadkowie i pierwsi głosiciele słowa. 3 Ja
również uznałem za słuszne przestudiować je,
od pierwszego do ostatniego, i dokładnie opisać
wszystko po kolei, 4 abyś był pewien tego, czego
się nauczyłeś.

Zapowiedź narodzenia Jana Chrzciciela

5 Zacznę od historii o pewnym kapłanie,
Zachariaszu, który żył w Judei za panowa-
nia króla Heroda. Należał on do kapłańskiej
grupy Abiasza. Z kapłańskiego rodu Aarona
pochodziła również jego żona, Elżbieta. 6 Byli
to ludzie prawi w oczach Boga, żyjący w zgodzie
zarówno z duchem, jak i z literą całego Bożego
Prawa. 7 Oboje dożyli sędziwego wieku, ale nie
mieli dzieci, gdyż Elżbieta była bezpłodna.

8 Pewnego dnia, grupa Zachariasza pełniła
służbę w świątyni, jemu zaś w drodze losowania
9 przypadł zaszczyt wejścia do miejsca świętego i
złożenia Panu ofiary z kadzidła. 10 W tym czasie
na dziedzińcu znajdowało się wielu modlących
się ludzi.

11 Będąc w świątyni, Zachariasz ujrzał na-
gle anioła Bożego stojącego po prawej stronie

ołtarza kadzenia. 12 Ogarnęły go zdumienie i
strach. 13 Lecz anioł powiedział:
—Nie bój się, Zachariaszu! Przyszedłem ci
oznajmić, że Bóg wysłuchał twojej modlitwy:
Elżbieta, twoja żona, urodzi syna. Daj mu na
imię Jan. 14 Stanie się on przyczyną radości
nie tylko dla was, ale także dla wielu innych
ludzi. 15 Będzie wielki w oczach Pana. Nie
będzie pił wina ani innych tego rodzaju napojów
i już w łonie matki zostanie napełniony Duchem
Świętym. 16 Przekona on wielu potomków
Izraela, aby powrócili do Pana, swojego Boga.
17 Będzie się odznaczał nieugiętym duchem i
mocą proroka Eliasza. To on poprzedzi nadejście
Mesjasza i przygotuje ludzi dla Pana, nauczając
ich prawości. Pogodzi również rodziców z
dziećmi.
18 —To chyba niemożliwe? —odpowiedział
Zachariasz aniołowi. —Jestem już przecież stary,
a moja żona również jest w podeszłym wieku.
19 —Ja jestem Gabriel—rzekł wtedy anioł. —
Przebywam w najbliższym otoczeniu Boga. To
On posłał mnie do ciebie z tą dobrą nowiną.
20 Ponieważ mi jednak nie uwierzyłeś, staniesz
się niemy aż do czasu spełnienia się wszystkiego,
co zapowiedziałem.
21 Tymczasem ludzie na dziedzińcu czekali
na Zachariasza i dziwili się, dlaczego jeszcze
nie wychodzi. 22 Gdy się wreszcie ukazał, nie
był w stanie wypowiedzieć ani słowa. Po jego
gestach zebrani zorientowali się, że właśnie
widział anioła. 23 Zachariasz pozostał w świątyni

jeszcze kilka dni i dopiero po zakończeniu swojej kapłańskiej służby powrócił do domu.
24 Wkrótce jego żona zaszła w ciążę i przez pięć następnych miesięcy żyła w odosobnieniu.
25 —Jakże dobry jest Pan!—cieszyła się. —Zdjął ze mnie hańbę bezdzietności.

Zapowiedź narodzenia Jezusa

26 Gdy Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży, Bóg posłał anioła Gabriela do galilejskiego miasteczka Nazaret, 27 do pewnej panny o imieniu Maria, która była narzeczoną Józefa, potomka króla Dawida. 28 Gabriel, stanąwszy przed nią, powiedział:
—Witaj! Pan jest z tobą i obdarzył cię szczególną łaską!
29 Oszołomiona Maria zastanawiała się, co miałoby oznaczać takie powitanie.
30 —Nie bój się, Mario!—rzekł wtedy anioł. —Bóg zechciał ci okazać wyjątkową łaskę!
31 Wkrótce poczniesz i urodzisz syna, któremu dasz na imię Jezus. 32 Będzie On wielki i nazwą Go Synem Najwyższego. Bóg da Mu tron Jego przodka, króla Dawida. 33 Będzie wiecznie panował nad Izraelem, a Jego królestwo nie będzie miało końca!
34 —Ale jak to się stanie?—zapytała Maria. —Jestem jeszcze dziewicą!
35 —Zstąpi na ciebie Duch Święty i osłoni cię moc Boga. Dlatego dziecko, które urodzisz, będzie świętym Synem Boga. 36 Sześć miesięcy temu twoja krewna Elżbieta, uważana za bezpłodną, również zaszła w ciążę, mimo

podeszłego wieku. 37 Dla Boga bowiem wszystko
jest możliwe.
38 —Chcę służyć mojemu Panu—rzekła
Maria—i jestem gotowa na wszystko, co się Jemu
podoba. Niech się stanie tak, jak powiedziałeś.
Wtedy anioł odszedł.

Maria odwiedza Elżbietę

39 Maria szybko udała się do rodzinnego
miasta Zachariasza, położonego w górzystej
krainie Judei, 40 aby odwiedzić Elżbietę. 41 Gdy
tylko wypowiedziała słowa pozdrowienia, na
dźwięk jej głosu poruszyło się w łonie Elżbiety
dziecko, a ona sama została napełniona Duchem
Świętym. 42 Zawołała z radości i powiedziała do
Marii:
—Jak bardzo Bóg wyróżnił cię spośród wszystkich kobiet i jak szczęśliwe jest twoje dziecko!
43 To dla mnie zaszczyt, że odwiedziła mnie
matka mojego Pana! 44 Gdy tylko usłyszałam
twoje pozdrowienie, z radości poruszyło się we
mnie dzieciątko! 45 Naprawdę Bóg obdarzył
cię wyjątkowym szczęściem, bo uwierzyłaś, że
spełnią się Jego słowa.

Pieśń Marii

Maria powiedziała wtedy:
46 —Z całej duszy wielbię Pana,
47 mojego Boga i Zbawiciela!
Obdarzył mnie bowiem wielką radością
48 i dostrzegł swoją pokorną służebnicę!
Dlatego od tej pory wszystkie pokolenia
będą mnie nazywać szczęśliwą.
49 Wszechmocny i Święty

dokonał bowiem w moim życiu
wspaniałych rzeczy.
50 On w każdym pokoleniu okazuje miłość tym,
którzy są Mu posłuszni.
51 Jego moc jest niezwyciężona!
Rozproszył ludzi dumnych i wyniosłych.
52 Zrzucił z tronu władców,
a wywyższył pokornych.
53 Nakarmił głodnych,
a bogatych odesłał z pustymi rękami.
54 Pomógł swojemu słudze, Izraelowi
i nie zapomniał o miłości,
55 którą na zawsze przyrzekł Abrahamowi
oraz jego dzieciom, naszym przodkom.
56 Maria przebywała u Elżbiety około trzech miesięcy, po czym wróciła do domu.

Narodzenie Jana Chrzciciela

57 Gdy nadszedł czas, Elżbieta urodziła syna. 58 Wiadomość o łasce, okazanej jej przez Pana, dotarła wkrótce do krewnych i znajomych i wszyscy bardzo się ucieszyli. 59 Ósmego dnia po urodzeniu zeszli się na uroczystość obrzezania. Chcieli, aby dziecko otrzymało imię ojca—Zachariasza, 60 ale Elżbieta sprzeciwiła się temu:

—Nie! Damy mu na imię Jan—rzekła.

61 —Dlaczego? Przecież w całej twojej rodzinie nie ma ani jednej osoby o takim imieniu!

62 Zwrócili się więc do Zachariasza, ojca dziecka. 63 On zaś gestem poprosił, aby mu podano tabliczkę, i ku zdziwieniu obecnych

napisał: „Niech się nazywa Jan”. 64 W tej samej
chwili odzyskał mowę i zaczął wielbić Boga.
65 Wszystkich zebranych ogarnął lęk i podziw,
a wiadomość o tym zdarzeniu szybko rozeszła
się po całej okolicy 66 i zastanawiano się:
—Kim będzie to dziecko? Widać, że Bóg
naprawdę nad nim czuwa.

Pieśń Zachariasza

67 Wielbiąc Boga, Zachariasz został napełniony
Duchem Świętym i zaczął prorokować:
68 —Chwała Panu, Bogu Izraela!
Przyszedł bowiem, aby uratować swój lud.
69-70 Tak, jak niegdyś obiecał
przez swoich świętych proroków,
posłał potężnego Zbawiciela
z rodu króla Dawida, swojego sługi.
71 On nas wybawi z rąk naszych wrogów
i tych, którzy nas nienawidzą.
72 Bóg zmiłował się nad naszymi przodkami,
pamiętając o swoim świętym przymierzu.
73 I dotrzymał przysięgi,
którą złożył Abrahamowi, naszemu przodkowi,
74-75 że uwolni nas od wrogów i pozwoli,
abyśmy bez lęku, w świętości i prawości,
mogli służyć Mu aż do końca naszych dni.

76 A ty, synku, zostaniesz prorokiem Najwyższego.
Pójdziesz przed Panem i przygotujesz Mu drogę.
77 I pokażesz ludziom Boże zbawienie,

dokonujące się przez odpuszczenie
grzechów,
78 dzięki łasce naszego Boga.
Ona to zabłyśnie jak niebiańska światłość,
79 i oświeci pogrążonych w ciemności i mroku
śmierci.
Ona też wprowadzi nas na drogę pokoju!
80 Czas upływał, a chłopiec rozwijał się
i wzmacniał duchowo. Gdy dorósł, za-
mieszkał samotnie na pustyni i przebywał tam
aż do chwili rozpoczęcia swojej publicznej
działalności w Izraelu.

2

Narodzenie Jezusa

1 Tymczasem August, rzymski cezar, wydał
dekret o powszechnym spisie ludności w swoim
państwie. 2 Był to pierwszy taki spis od
chwili, gdy Kwiryniusz został gubernatorem
Syrii. 3 Wszyscy udawali się więc do swoich
rodzinnych miejscowości, aby dać się tam za-
pisać. 4 Józef musiał wyruszyć z Nazaretu w
Galilei do Betlejem w Judei, rodzinnego miasta
króla Dawida. Pochodził bowiem z jego rodu.
5 Wybrał się więc w drogę wraz z Marią, swoją
narzeczoną, która była już w zaawansowanej
ciąży. 6 Gdy tam dotarli, nadszedł czas porodu
7 i Maria urodziła swojego pierwszego Syna.
Owinęła Go w pieluszki i położyła w stajennym
żłobie, gdyż nie było już dla nich miejsca w
tamtejszym zajeździe.

Pasterze i aniołowie

8 Tej właśnie nocy, na pobliskich łąkach
pasterze pilnowali owiec. 9 Nagle stanął pośród
nich anioł, a wokół zajaśniała chwała Pana.
Bardzo się przestraszyli, 10 lecz anioł rzekł:
—Nie bójcie się! Przynoszę wam ra-
dosną nowinę, która dotyczy wszystkich ludzi.
11 Dzisiaj w Betlejem narodził się Zbawiciel,
długo oczekiwany Mesjasz i Pan! 12 Oto jak
Go rozpoznacie: Ujrzycie Niemowlę owinięte w
pieluszki, leżące w żłobie.
13 W tym momencie pojawiło się całe mnóstwo
aniołów, którzy wielbili Boga:
14 —Chwała Bogu w niebie,
a na ziemi pokój tym, których On kocha!
15 Gdy aniołowie powrócili do nieba, pasterze
powiedzieli:
—Chodźmy do Betlejem i zobaczmy ten cud, o
którym usłyszeliśmy.
16 Pobiegli do miasteczka i odnaleźli Marię
z Józefem. Zobaczyli też leżące w żłobie
Niemowlę. 17 A wszystkim napotkanym ludziom
opowiadali o tym, co przeżyli i co anioł mówił
o Dziecku. 18 Słuchający ich nie mogli wyjść
z podziwu, 19 a Maria zachowywała to wszys-
tko w swoim sercu i wiele o tym rozmyślała.
20 Pasterze zaś powrócili do swoich stad, wiel-
biąc Boga za to, że usłyszeli i zobaczyli
dokładnie to, co im zapowiedział anioł.

Ofiarowanie Jezusa w świątyni

21 Po ośmiu dniach, podczas ceremonii
obrzezania, nadano Dziecku imię Jezus, zgodnie

z tym, co nakazał anioł, zanim jeszcze się poczęło.
22 Gdy zakończył się okres poporodowego
oczyszczenia, ustalony w Prawie Mojżesza,
rodzice zanieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go
poświęcić Panu. 23 W Prawie napisano bowiem:
„Każdego pierwszego syna poświęcicie Panu”.
24 Złożyli też ofiarę oczyszczenia, którą według
Prawa mogła być para synogarlic lub dwa młode
gołębie.
25 A mieszkał wtedy w Jerozolimie niejaki
Symeon. Był to człowiek prawy, bardzo pobożny
i posłuszny Duchowi Świętemu. Nieustannie
oczekiwał nadejścia upragnionego przez Żydów
Mesjasza. 26 Duch Święty objawił mu, że nie
umrze, dopóki Go nie ujrzy. 27 Tego właśnie dnia
Symeon, kierowany przez Ducha, przyszedł do
świątyni. Gdy więc rodzice przynieśli Jezusa, by
zgodnie z Prawem poświęcić Go Panu, 28 spotkali
Symeona. On zaś wziął Dziecko na ręce i
uwielbił Boga, mówiąc:
29 —Teraz, Wszechmocny Panie,
mogę spokojnie umrzeć.
30 Zobaczyłem bowiem Zbawiciela,
31 którego dałeś wszystkim ludom.
32 On jest światłem dla narodów
i chwałą Twojego ludu, Izraela!
33 Słysząc te słowa o Jezusie, Józef i Maria
zdumieli się. 34 Symeon zaś pobłogosławił ich
i rzekł do Marii:
—Ten Chłopiec stanie się przyczyną kontrowersji w Izraelu: jedni Go odrzucą, ściągając na

siebie zgubę, a inni z radością Go przyjmą. 35 W
ten sposób wyjdą na jaw najskrytsze ludzkie
myśli. Twoją zaś duszę przeniknie miecz cier-
pienia.
36 Tego dnia była również w świątyni prorokini
Anna, córka Fanuela, z rodu Asera. Została
ona wdową po siedmiu latach małżeństwa, 37 a
obecnie miała już osiemdziesiąt cztery lata—
była więc w podeszłym wieku. Przez cały czas
nie opuszczała jednak świątyni—dniem i nocą
służyła bowiem Bogu, modląc się i powstrzy-
mując się od posiłków. 38 Gdy spotkała Marię
z małym Jezusem, zaczęła wychwalać Boga.
Potem zaś wszystkim mieszkańcom Jerozolimy,
którzy oczekiwali przyjścia Zbawiciela, mówiła,
że Mesjasz już się narodził.
39 Po spełnieniu wszystkich wymogów Bożego
Prawa, rodzice Jezusa powrócili do rodzin-
nego Nazaretu w Galilei. 40 Z upływem czasu
Chłopiec dorastał, nabierał sił i stawał się coraz
mądrzejszy, a Bóg nieustannie mu błogosławił.

Dwunastoletni Jezus w świątyni

41 Jego rodzice każdego roku udawali się do
Jerozolimy na święto Paschy. 42 Gdy Jezus
ukończył dwanaście lat, zabrali Go ze sobą. 43 Po
skończonych uroczystościach wszyscy udali się
w drogę powrotną, ale Jezus został w Jero-
zolimie. Początkowo rodzice tego nie zauważyli.
44 Szukali Go wśród krewnych i przyjaciół, bo
sądzili, że idzie gdzieś w tłumie. 45 Gdy Go
nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, by tam kon-
tynuować poszukiwania. 46 Dopiero po trzech

dniach odnaleźli Jezusa. Siedział w świątyni, w gronie nauczycieli Prawa Mojżesza. Słuchał ich i zadawał im pytania, 47 a wszystkich obecnych zadziwiał swoimi wypowiedziami i mądrością. 48 Rodzice byli zaskoczeni tym widokiem.

—Synu—powiedziała matka—dlaczego tak postąpiłeś? Szukaliśmy Cię z ojcem i bardzo się niepokoiliśmy.

49 —Dlaczego Mnie szukaliście?—zapytał. —Nie wiedzieliście, że powinienem zajmować się sprawami mojego Ojca?

50 Ale oni nie zrozumieli, co chciał przez to powiedzieć. 51 Wrócił razem z nimi do Nazaretu i był im posłuszny, a Jego matka wszystko to zachowywała w swoim sercu. 52 Jezus zaś rósł i nabierał mądrości, ciesząc się przychylnością Boga i ludzi.

3

Jan Chrzciciel przygotowuje drogę

1 Był piętnasty rok rządów Tyberiusza, rzymskiego cezara. W tym czasie gubernatorem prowincji Judei był Piłat, zarządcą Galilei—Herod Antypas, zarządcą Iturei i Trachonu—jego brat Filip, a zarządcą Abileny—Lizaniasz. 2 Urząd najwyższego kapłana Izraela sprawowali Annasz i Kajfasz. Wtedy właśnie Jan, syn Zachariasza, mieszkający dotąd na pustyni, otrzymał od Boga misję. 3 Wędrując brzegiem Jordanu, wzywał ludzi do opamiętania się i

przyjęcia Bożego przebaczenia. Swoją przemianę mieli poświadczyć zanurzeniem w wodzie.
4 To właśnie o nim mówił prorok Izajasz:
„Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie Panu drogę,
wyrównajcie przed Nim ścieżki!
5 Zrównajcie góry, zasypcie doliny,
wyprostujcie zakręty, usuńcie wyboje!
6 A wtedy wszyscy zobaczą Boże zbawienie”.
7 Całe tłumy przychodziły do Jana, aby dać się zanurzyć, a on mówił do nich:
—Przebiegłe węże! Kto wam powiedział, jak uciec przed nadchodzącą karą Boga?! 8 Najpierw pokażcie poprzez wasze uczynki, że naprawdę się opamiętaliście! Nie oszukujcie się, powtarzając: „Jesteśmy potomkami samego Abrahama”. Zapewniam was, że Bóg może stworzyć potomków Abrahama nawet z tych kamieni!
9 Siekiera Bożego sądu już jest przyłożona do pnia. I każde drzewo, które nie wydaje owocu, zostanie wycięte i rzucone w ogień.
10 —Co więc mamy czynić?—pytały tłumy.
11 —Jeśli masz dwa ubrania, daj jedno biednemu. Jeśli masz co jeść, podziel się z głodnym —odpowiadał Jan.
12 A przychodzili do niego nawet znani z nieuczciwości poborcy podatkowi, chcąc przyjąć chrzest. I pytali Go:
—Nauczycielu, co mamy czynić?
13 —Nie pobierajcie większych podatków niż ustalono—odpowiadał im.
14 —A co z nami?—pytali żołnierze.

—Od nikogo nie wymuszajcie pieniędzy. Zadowólcie się swoim żołdem!—odpowiedział. —I nikogo fałszywie nie oskarżajcie.

15 Ponieważ wszyscy oczekiwali przyjścia Mesjasza, zaczęto się zastanawiać, czy przypadkiem
to Jan Nim nie jest. 16 On jednak zaprzeczył temu:

—Ja was zanurzam w wodzie. Lecz niebawem nadejdzie ktoś potężniejszy ode mnie. Ktoś, komu nie jestem nawet godzien zdjąć butów! On będzie was zanurzał w Duchu Świętym i w ogniu. 17 On potrafi oddzielić plewy od ziarna i wszystko oczyścić—ziarno zbierze do magazynu, a plewy spali w niegasnącym ogniu.

18 Jan wiele razy w podobny sposób ostrzegał ludzi i głosił im dobrą nowinę. 19 Krytykował natomiast króla Heroda Antypasa za to, że ożenił się z Herodiadą, żoną swojego brata, oraz za inne złe czyny. 20 W późniejszym czasie król jeszcze dalej posunął się w swoim grzechu i uwięził Jana.

Chrzest i rodowód Jezusa

21 Pewnego dnia, gdy Jan zanurzał ludzi w wodzie, znalazł się wśród nich sam Jezus. Gdy został ochrzczony i modlił się, nagle otworzyło się niebo 22 i Duch Święty zstąpił na Niego jak gołąb. A z nieba rozległ się głos:

—Jesteś moim ukochanym Synem, moją największą radością.

23 Gdy Jezus rozpoczynał swoją publiczną działalność, miał około trzydziestu lat. Uważano Go za syna Józefa.

Ojcem zaś Józefa był Heli, a ojcem Helego [24] —
Mattat.
Kolejni ich przodkowie to: Lewi, Melchi, Jannaj, Józef,
[25] Matatiasz, Amos,
Nahum, Chesli, Naggaj, [26] Maat,
Matatiasz, Semea, Josech, Joda,
[27] Jan, Resa,
Zorobabel, Salatiel, Neri, [28] Melchi,
Addi, Kosam, Elmadan, Her, [29] Jezus, Eliezer,
Jorim, Mattat, Lewi, [30] Symeon,
Juda, Józef, Jonam, Eliakim,
[31] Meleasz, Menna,
Mattat, Natan, król Dawid, [32] Jesse,
Jobed, Booz, Sala, Naasson,
[33] Aminadab, Admin,
Arni, Ezrom, Fares, Juda, [34] Jakub,
Izaak, Abraham,
Tare, Nachor,
[35] Seruch, Ragau,
Falek, Eber, Sala, [36] Kainam,
Arfaksad, Sem, Noe, Lamech,
[37] Matusala, Henoch,
Jaret, Maleleel, Kainam, [38] Enos,
Set i Adam.
Adam zaś pochodził od Boga.

4

Kuszenie Jezusa

[1] Po chrzcie, napełniony Duchem Świętym, Jezus opuścił okolice Jordanu. Duch poprowadził Go na pustynię, gdzie przebywał przez czterdzieści dni. Tam też kusił Go diabeł. [2] Przez cały

ten czas nic nie jadł, aż w końcu poczuł głód.
3 Wtedy diabeł powiedział do Niego:
—Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym, rozkaż temu kamieniowi, aby zamienił się w chleb.
4 —Pismo uczy: „Nie tylko chlebem żywi się człowiek”—odpowiedział Jezus.
5 Następnie diabeł wziął Go na górę, skąd w mgnieniu oka pokazał Mu wszystkie królestwa świata 6 i zaproponował:
—Dam Ci te wszystkie potężne królestwa świata z całym ich przepychem. Do mnie należą i mogę je dać, komu tylko zechcę. 7 Jeśli oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje.
8 —Pismo uczy: „Pokłon i cześć oddawał będziesz Bogu, swojemu Panu, i tylko Jemu będziesz posłuszny”—odrzekł na to Jezus.
9 W końcu diabeł przeniósł Go do Jerozolimy i postawił na szczycie świątyni.
—Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym, skocz w dół—kusił. 10 —Przecież Pismo mówi:
„Bóg rozkaże swoim aniołom,
aby chroniły Cię.
11 I będą Cię nosić na rękach,
abyś nie skaleczył nogi o kamień”.
12 —To samo Pismo uczy: „Nie będziesz wystawiał Boga na próbę”—odpowiedział Jezus.
13 Diabeł widząc, że nic nie wskóra, na jakiś czas pozostawił Jezusa w spokoju.

Jezus odrzucony w Nazarecie

14 Jezus, pełen mocy Ducha Świętego, powrócił do Galilei. 15 Dzięki swoim

wystąpieniom w synagogach stał się wkrótce
znany w całej okolicy i wszyscy ludzie chwalili
Go.
16 Gdy przybył do rodzinnego Nazaretu, jak
zwykle w szabat udał się do synagogi. Pod-
czas nabożeństwa wstał, aby przeczytać tekst z
Pisma. 17 Podano Mu księgę proroka Izajasza,
a On otworzył ją i przeczytał następujący frag-
ment:
18 —„Duch Pana jest ze Mną.
On wybrał Mnie,
abym przekazał biednym dobrą nowinę.
Posłał Mnie, abym ogłosił,
że więźniowie odzyskają wolność, niewidomi—
wzrok,
a zniewoleni będą uwolnieni od tych,
którzy ich gnębią.
19 Mam również obwieścić wszystkim,
że nadszedł czas szczególnej łaski od Pana”.
20 Potem zamknął księgę, oddał ją słudze
i usiadł. A wszyscy obecni w synagodze z
napięciem wpatrywali się w Niego. 21 Wtedy
zaczął mówić:
—Dziś jesteście świadkami spełnienia się tych
słów!
22 Słuchający byli pełni uznania, ale dziwili
się, że wypowiedział tak niezwykłe słowa.
—Jak to możliwe? —zastanawiali się. —
Przecież to syn Józefa!
23 On jednak powiedział do nich:
—Być może przypomnicie mi przysłowie:
„Lekarzu, wylecz najpierw samego siebie”.
Powiecie też: „Tyle słyszeliśmy o cudach,

których dokonałeś w Kafarnaum. Zrób coś i
dla swojego rodzinnego miasta”. 24 Posłuchajcie
uważnie: Dotychczas żaden prorok nie cieszył
się uznaniem w swojej własnej ojczyźnie.
25 Chociaż wiele wdów żyło w Izraelu za czasów
proroka Eliasza i wszystkie potrzebowały ws-
parcia w dniach głodu, gdy przez trzy i pół
roku nie spadła ani jedna kropla deszczu, 26 to
Eliasz nie został posłany do żadnej z nich.
Uczynił natomiast cud, aby pomóc obcej wdowie
z Sarepty w Sydonie. 27 W podobnej sytuacji
był prorok Elizeusz, który uzdrowił Syryjczyka—
Naamana, choć w Izraelu wielu trędowatych
również potrzebowało pomocy.
28 Na te słowa wszyscy siedzący w synagodze
wpadli w szał. 29 Zerwali się z miejsc, chwycili
Jezusa i zaciągnęli na zbocze skalistego wzgórza
z zamiarem strącenia Go w przepaść. 30 On
jednak przeszedł przez sam środek zbiegowiska
i oddalił się.

Jezus wypędza złego ducha

31 Stamtąd udał do galilejskiego miasteczka Ka-
farnaum i w szabat zaczął nauczać w synagodze.
32 Słuchający Go byli pełni zdumienia, bo Jezus
przemawiał jak ktoś, kto ma władzę nad ludźmi.
33 Nagle jakiś człowiek, opanowany przez de-
mona, zaczął wykrzykiwać:
34 —Dlaczego nas niepokoisz, Jezusie z
Nazaretu? Czy przyszedłeś nas zniszczyć?
Wiem, kim jesteś! Świętym Synem Boga!
35 —Milcz i wyjdź z tego człowieka!—rozkazał
Jezus duchowi.

Ten powalił człowieka na ziemię i wyszedł,
nie wyrządzając mu jednak żadnej krzy-
wdy. 36 Świadkowie tego zdarzenia oniemieli
z wrażenia, a następnie komentowali to, co
ujrzeli:
—W Jego słowach jest niesamowita moc—
słuchają Go nawet złe duchy!
37 A wieść o tym wydarzeniu lotem błyskawicy
obiegła całą okolicę.

Jezus uzdrawia wielu chorych

38 Jezus wyszedł z synagogi i udał się do domu
Szymona i Andrzeja. Teściowa Szymona miała
akurat wysoką gorączkę. Prosili więc Go, aby ją
uzdrowił. 39 Jezus podszedł do chorej i rozkazał,
aby gorączka ją opuściła. Temperatura natych-
miast spadła, a teściowa wstała i przygotowała
im posiłek.
40 Wieczorem, już po zachodzie słońca,
mieszkańcy miasteczka przyprowadzili do
Jezusa wszystkich chorych, jacy tylko się tam
znajdowali, a byli wśród nich cierpiący na wiele
różnych dolegliwości. On zaś kładł na nich ręce
i wszystkich uzdrawiał. 41 A wiele demonów, na
rozkaz Jezusa, opuściło swoje ofiary, wołając:
—Jesteś Synem Boga!
Demony wiedziały bowiem, że jest Mesjaszem.
On jednak zakazywał im cokolwiek mówić.
42 Następnego dnia, wczesnym rankiem, udał
się na pustynię. Ludzie wszędzie Go szukali, a
gdy Go znaleźli, prosili, by ich nie opuszczał i po-
został w Kafarnaum. 43 On jednak odpowiedział
im:

—Także w innych miastach muszę głosić dobrą nowinę o królestwie Bożym, bo po to zostałem posłany.
44 I wędrując po całej Judei, przemawiał w synagogach.

5

Powołanie pierwszych uczniów

1 Pewnego dnia, gdy nauczał nad jeziorem Genezaret, napierało na Niego mnóstwo ludzi. Wszyscy bowiem bardzo pragnęli słuchać słowa Bożego. 2 Wtedy spostrzegł przy brzegu dwie łodzie, zostawione przez rybaków, którzy płukali sieci. 3 Wszedł do jednej z nich i poprosił Szymona, jej właściciela, aby wypchnął ją nieco na wodę. Sam zaś usiadł i przemawiał z niej do tłumów. 4 Gdy skończył, zwrócił się do Szymona:
—Wypłyń teraz na jezioro i zarzuć sieci.
5 —Panie!—odparł Szymon. —Całą noc ciężko pracowaliśmy i niczego nie złowiliśmy. Skoro jednak Ty tak mówisz, zrobię to.
6 Zarzucili więc sieci, ale tym razem były tak pełne, że aż się rwały. 7 Zawołali więc na pomoc wspólników z drugiej łodzi. Wkrótce obie łodzie były tak zapełnione rybami, że prawie tonęły. 8 Widząc to wszystko, Szymon Piotr upadł przed Jezusem na kolana i prosił:
—Panie, odejdź ode mnie, bo jestem zbyt grzeszny, aby z Tobą przebywać.
9 Mówił tak, bo ilość złapanych ryb wywarła na nim ogromne wrażenie. Zdumienie ogarnęło również innych rybaków, 10 wśród nich także

wspólników Szymona—Jakuba i Jana, synów Zebedeusza. Jezus odpowiedział jednak:
—Niczego się nie obawiaj! Odtąd będziesz łowił ludzi!
11 Gdy tylko przybili do brzegu, zostawili wszystko i poszli z Jezusem.

Trędowaty

12 Będąc w pewnym miasteczku, Jezus spotkał człowieka, który od stóp do głów był pokryty trądem. Gdy zobaczył on Jezusa, padł przed Nim na twarz i poprosił:
—Panie! Jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić!
13 Jezus dotknął go i powiedział:
—Chcę. Bądź uzdrowiony!
I w jednej chwili trąd zniknął. 14 Jezus nakazał mu, aby nikomu o tym nie mówił.
—Idź i poproś, aby zbadał cię kapłan—dodał. —A na dowód tego, że wyzdrowiałeś, zanieś ofiarę, jaką Mojżesz wyznaczył uleczonemu z trądu.
15 Jednak wieść o tym rozniosła się bardzo szybko i ogromne tłumy ludzi przychodziły do Jezusa, aby Go słuchać i doznawać uzdrowienia z chorób. 16 Dlatego Jezus często usuwał się na pustynię, aby móc się spokojnie modlić.

Jezus uzdrawia sparaliżowanego

17 Pewnego dnia, gdy nauczał, usiedli przy Nim faryzeusze i przywódcy religijni. Przyszli z wielu miejscowości w Galilei i Judei, a także z Jerozolimy. Jezus mocą Boga uzdrawiał właśnie wielu ludzi. 18 W pewnej chwili, jacyś mężczyźni

przynieśli na noszach sparaliżowanego, ale bezskutecznie próbowali przecisnąć się przez tłum, by dotrzeć do Jezusa. 19 Weszli więc na tarasowy dach, rozebrali jego fragment i spuścili nosze z chorym w dół, tuż przed Jezusa. 20 Widząc ich wiarę, Jezus rzekł do chorego:

—Przyjacielu, odpuszczam ci grzechy!

21 Siedzący tam faryzeusze i przywódcy religijni pomyśleli z oburzeniem: „Za kogo on się uważa?! To jawne bluźnierstwo! Przecież tylko Bóg może odpuszczać grzechy”. 22 Jezus, znając ich myśli, odpowiedział:

—Dlaczego was to oburza? 23 Co jest łatwiej powiedzieć: „Odpuszczam ci grzechy” czy „Wstań i chodź!”? 24 Udowodnię wam jednak, że Ja, Syn Człowieczy, mogę odpuszczać grzechy.

I zwrócił się do sparaliżowanego:

—Jesteś uzdrowiony! Zabierz swoje nosze i idź do domu!

25 A chory, na oczach wszystkich, wstał, wziął nosze i odszedł do domu, wielbiąc Boga. 26 Wszyscy byli poruszeni tym do głębi i przerażeni. Wielbili Boga, mówiąc:

—Dziś zobaczyliśmy coś niezwykłego!

Powołanie Lewiego

27 Idąc drogą, Jezus spotkał Lewiego, poborcę podatkowego, który właśnie tam pracował.

—Chodź ze Mną!—zwrócił się do niego.

28 A on natychmiast wstał, zostawił wszystko i poszedł z Jezusem. 29 Wkrótce potem wydał na Jego cześć przyjęcie i wokół stołu zebrało się wielu znanych z nieuczciwości poborców

podatkowych, jego znajomych. 30 Oburzeni tym, faryzeusze i przywódcy religijni czynili wyrzuty uczniom Jezusa, mówiąc:

—Dlaczego zadajecie się z takimi ludźmi?

31 —To chorzy potrzebują lekarza, a nie zdrowi!—odpowiedział im Jezus. 32 —Nie przyszedłem wzywać do opamiętania tych, którzy uważają się za dobrych, ale właśnie grzeszników.

Pytanie o post

33 Wtedy zmienili temat i powiedzieli:

—Uczniowie Jana Chrzciciela i uczniowie faryzeuszy, stosując się do religijnych zaleceń, często modlą się i powstrzymują od posiłków. Twoi zaś tylko jedzą i piją!

34 —Czy można wymagać, aby goście na weselu, będąc z panem młodym, nie spożywali potraw?—zapytał Jezus. 35 —Nadejdzie jednak czas, gdy zabiorą im pana młodego. Wtedy będą pościć.

36 Następnie posłużył się taką przypowieścią:

—Nikt nie drze nowego ubrania, aby zrobić z niego łatę do starego. W ten sposób przecież zniszczyłby nowe ubranie, a do starego łata i tak by nie pasowała. 37 Nikt też nie wlewa świeżego wina do starych, stwardniałych bukłaków. Mogłyby przecież popękać, a wtedy i wino by się rozlało, i bukłaki zniszczyły. 38 Świeże wino wlewa się do nowych, miękkich bukłaków.

39 Ktoś, kto spróbował starego wina, nie ma już
ochoty na młode. Mówi bowiem: „Nie ma to jak
stare, dobre wino”.

6

Pan szabatu

1 Pewnego razu uczniowie, idąc z Jezusem
przez pole, zaczęli zrywać kłosy, rozcierać je w
dłoniach i jeść ziarno. A był to akurat święty
dzień szabatu. Widząc to, przywódcy religijni
zwrócili się do nich z zarzutem:
2 —Dlaczego robicie rzeczy niedozwolone w
szabat?
3 —Czy nie czytaliście, co zrobił król Dawid,
gdy wraz z towarzyszami podróży poczuł głód?
—odpowiedział im Jezus. 4 —Wszedł do świątyni
i wziął dla siebie oraz swoich towarzyszy
poświęcony chleb, który wolno było jeść tylko
kapłanom. 5 Wiedzcie, że Ja, Syn Człowieczy,
mam władzę nad szabatem.
6 Innym razem, również w szabat, udał się do
synagogi i nauczał. Zauważył tam człowieka ze
sparaliżowaną ręką. 7 A przywódcy religijni i
faryzeusze uważnie obserwowali Jezusa, chcąc
oskarżyć Go, gdyby uzdrowił tego człowieka.
8 Jezus jednak dokładnie znał ich myśli. Dlatego
zawołał go, a gdy ten podszedł, postawił go przed
zebranymi. 9 Następnie zwrócił się do swoich
wrogów:
—Chciałbym was o coś zapytać. Czy czynienie
dobra w szabat jest przestępstwem? A może
lepiej w tym dniu wyrządzać innym krzywdę?

Czy w takim dniu należy ratować życie, czy raczej je niszczyć?
10 Następnie spojrzał na nich, a potem rzekł do chorego:
—Wyciągnij rękę!
Ten posłuchał i natychmiast jego ręka stała się zdrowa. 11 Widząc to, wrogowie Jezusa pobledli ze złości, po czym zaczęli się naradzać, jakby Mu zaszkodzić.

Wybór dwunastu apostołów

12 Kilka dni później, Jezus udał się na wzgórze i przez całą noc modlił się do Boga. 13 O świcie spotkał się ze swoimi uczniami i wybrał spośród nich dwunastu, których nazwał apostołami. 14 Oto ich imiona: Szymon, któremu Jezus nadał imię Piotr, Andrzej—jego brat, Jakub, Jan, Filip, Bartłomiej, 15 Mateusz, Tomasz, Jakub—syn Alfeusza, Szymon Gorliwy, Juda—syn Jakuba 16 i Judasz z Kariotu—ten, który później stał się zdrajcą.

Szczęśliwi

17 Gdy zeszli ze wzgórza, zatrzymali się na rozległej równinie, gdzie otoczyło ich liczne grono pozostałych uczniów oraz nieprzebrane tłumy ludzi. Z całej Judei, z Jerozolimy, a nawet z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu przybywali bowiem ludzie, 18 żeby słuchać Jezusa i dostąpić uzdrowienia. Ci zaś, którzy byli dręczeni przez złe duchy, odzyskiwali spokój. 19 Każdy z obecnych usiłował Go dotknąć, bo swoją mocą przywracał wszystkim zdrowie.

20 Wtedy Jezus spojrzał na uczniów i
powiedział:
—Szczęśliwi jesteście wy, ubodzy,
bo do was należy królestwo Boże!
21 Szczęśliwi jesteście wy,
którzy teraz cierpicie głód,
bo zostaniecie nasyceni.
Szczęśliwi jesteście wy,
którzy teraz płaczecie,
bo nadejdzie czas,
gdy będziecie się radować.
22 Szczęśliwi jesteście,
gdy ludzie was nienawidzą,
gdy odsuwają się od was i znieważają was,
oraz gdy oczerniają was z Mojego powodu.
23 Cieszcie się wtedy i skaczcie z radości, bo w
niebie czeka was wspaniała nagroda. W taki sam
sposób prześladowano bowiem kiedyś proroków
Boga!
24 Lecz marny wasz los, bogacze,
bo cała wasza radość jest tylko tu, na ziemi.
25 Marny wasz los, wy,
którzy teraz żyjecie w dostatku,
bo będziecie jeszcze cierpieć głód.
Marny wasz los, wy,
którzy teraz beztrosko się śmiejecie,
bo nadejdzie czas, gdy gorzko zapłaczecie.
26 Marny wasz los, wy,
którzy jesteście przez wszystkich chwaleni.
Tak samo bowiem w przeszłości
traktowano fałszywych proroków.

Miłość do wrogów

27 Mówię wam: Okazujcie miłość swoim wrogom i czyńcie dobro tym, którzy was nienawidzą. 28 Dobrze mówcie o tych, którzy was przeklinają, i módlcie się o tych, którzy was krzywdzą. 29 Jeśli ktoś cię obrazi, uderzając w policzek, nadstaw mu drugi. A jeśli zabiera twój płaszcz, oddaj mu również koszulę. 30 Daj temu, kto cię o coś prosi, a jeśli ktoś ci coś zabierze, nie żądaj zwrotu. 31 Czyńcie innym to, czego sami od nich oczekujecie.

32 Czy sądzicie, że zasługujecie na uznanie, bo kochacie ludzi, którzy was kochają? Tak przecież postępują nawet grzesznicy! 33 Cóż w tym nadzwyczajnego, że wyświadczacie dobro tym, którzy tak samo postępują w stosunku do was? Na to stać nawet grzeszników. 34 Jeśli pożyczacie pieniądze tylko tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakiego możecie oczekiwać uznania? Nawet najgorsi grzesznicy pożyczają sobie pieniądze i chcą dostać z powrotem tyle samo. 35 Wy zaś czyńcie coś więcej: Kochajcie nawet swoich wrogów. Wyświadczajcie im dobro i pożyczajcie im, nie oczekując w zamian niczego. Wasza nagroda w niebie będzie wtedy wielka i będziecie zachowywać się tak, jak przystoi dzieciom Boga. On przecież jest dobry również dla ludzi niewdzięcznych i złych! 36 Bądźcie miłosierni, tak jak wasz Ojciec w niebie.

Osądzanie innych

37 Nie krytykujcie ani nie potępiajcie innych, to i sami tego nie doświadczycie. Bądźcie wyrozumiali, a i wam Bóg okaże wyrozumiałość.

38 Hojnie dawajcie, a dużo otrzymacie. Dar wasz
powróci do was i będzie bardzo obfity. Jaką
miarą sami mierzycie, taką odmierzą i wam.
39 Następnie przedstawił im kilka
przypowieści na ten temat:
—Ślepy nie może prowadzić ślepego, bo obaj
wpadną w dół. 40 Uczeń nie przewyższa nauczy-
ciela. Dopiero z czasem stanie się jak on.
41 Dlaczego zwracasz uwagę na rzęsę w czy-
imś oku—kontynuował Jezus—jeśli w twoim
własnym tkwi cała belka? 42 Jak możesz
powiedzieć: „Przyjacielu, pozwól, że wyciągnę
ci rzęsę”, podczas gdy sam nie widzisz belki
tkwiącej w twoim własnym oku? Obłudniku!
Usuń najpierw belkę ze swojego oka, a wtedy
przejrzysz i pomożesz mu wyjąć rzęsę z jego oka.

Drzewo i jego owoce

43 Szlachetne drzewo nie rodzi gorzkich
owoców, a owoce dzikiego drzewa nie są
smaczne. 44 Każde drzewo łatwo rozpoz-
nać po jego owocach. Fig nie zbiera się
z dzikich krzewów, a winogron—z krzaku
jeżyn. 45 Podobnie jest z ludźmi —prawy
człowiek postępuje szlachetnie, bo jego słowa
i czyny wypływają z dobrego serca. Natomiast
postępowanie i wypowiedzi człowieka złego
obnażają jego gorzkie wnętrze. Z ust wypływa
bowiem to, co się kryje w ludzkim sercu.

Mądry i głupi budowniczy

46 Dlaczego nazywacie Mnie swoim Panem,
skoro nie jesteście posłuszni temu, co mówię?

47 Każdego, kto do Mnie przychodzi, słucha
Mnie i postępuje według moich słów, można
porównać do człowieka, 48 który przygotował
głęboki, solidny fundament i na nim postawił
swój dom. Gdy nadeszła powódź, nawet wzbur-
zone wody rzeki nie ruszyły go z miejsca, bo
był solidnie zbudowany. 49 Natomiast ten, kto
Mnie słucha, ale nie postępuje według tego,
co słyszy, podobny jest do człowieka, który
zbudował swój dom bezpośrednio na piasku—
bez fundamentów. Gdy wylała rzeka, dom
zawalił się—a była to wielka katastrofa.

7

Wiara żołnierza

1 Gdy Jezus skończył nauczać lud, powrócił
do Kafarnaum. 2 Właśnie wtedy ulubiony
sługa pewnego rzymskiego dowódcy poważnie
zachorował i był bliski śmierci. 3 Gdy
dowódca usłyszał o Jezusie, wysłał do Niego
kilku przedstawicieli żydowskiej starszyzny z
prośbą, aby zechciał przyjść i uzdrowić chorego.
4 Spotkawszy Jezusa, gorąco prosili:

—Pomóż mu, bo zasługuje na to. 5 Bardzo
szanuje nasz naród i nawet własnym kosztem
wybudował nam synagogę!

6 Jezus wyruszył z nimi w drogę, ale zanim
zdołał dotrzeć do domu, dowódca wysłał swoich
przyjaciół ze słowami:

7 —Panie, nie zadawaj sobie trudu, bo nie
jestem godny przyjmować Ciebie w moim domu.
Właśnie dlatego sam nie wyszedłem Ci na

spotkanie. Wystarczy, że powiesz jedno słowo,
a on wyzdrowieje. 8 Wiem to, bo sam podlegam
władzy i mam pod sobą żołnierzy. Jeśli
powiem któremuś: „Idź!”, on idzie, a jeśli
powiem któremuś: „Przyjdź tu!”, przychodzi. I
gdy powiem słudze: „Wykonać!”, to wykonuje
polecenie.
9 Słysząc taką odpowiedź, Jezus zdumiał się.
Rzekł więc do tłumu:
—Mówię wam: Tak wielkiej wiary nie
spotkałem u nikogo w Izraelu!
10 Gdy przyjaciele dowódcy wrócili do domu,
sługa był już zupełnie zdrowy.

Jezus wskrzesza syna wdowy

11 Następnego dnia Jezus udał się wraz z ucz-
niami do miasteczka Nain. Jak zwykle podążał
za nimi wielki tłum ludzi. 12 Gdy zbliżyli się
do bramy miasta, ujrzeli wychodzący stamtąd
orszak żałobny. Za zmarłym chłopcem, jedy-
nakiem, szła jego matka, która była wdową, oraz
wielu mieszkańców miasteczka. 13 Gdy Jezus
zobaczył ją, ogarnięty wielkim współczuciem,
rzekł do niej:
—Nie płacz!
14 Następnie podszedł do trumny i dotknął jej,
a niosący ją zatrzymali się.
—Chłopcze!—powiedział. —Wstań!
15 I nagle zmarły ożył, usiadł i zaczął rozmaw-
iać, a Jezus powierzył go matce. 16 Wtedy strach
ogarnął wszystkich, którzy to widzieli. Wielbili
Boga i mówili:

—Wielki prorok pojawił się wśród nas! Bóg zatroszczył się dziś o swój lud!
17 Wieść o tym cudzie szybko rozeszła się po całej Judei, a nawet poza jej granicami.

Jezus i Jan Chrzciciel

18 Również uczniowie Jana Chrzciciela opowiedzieli mu o tym. 19 On zaś wysłał do Jezusa dwóch z nich z pytaniem: „Czy to Ty jesteś spodziewanym Mesjaszem, czy też mamy oczekiwać kogoś innego?”. 20 Uczniowie ci przybyli do Jezusa i powiedzieli:
—Jan przysłał nas do Ciebie z pytaniem: Czy to Ty jesteś spodziewanym Mesjaszem, czy też mamy oczekiwać kogoś innego?
21 A w tym właśnie czasie, Jezus uzdrawiał wielu ludzi z różnych chorób, uwalniał ich od złych duchów, a niewidomym przywracał wzrok.
22 —Wracajcie do Jana—odrzekł—i powiedzcie o tym, co usłyszeliście i zobaczyliście: niewidomi widzą, kalecy chodzą, trędowaci odzyskują zdrowie, głusi słyszą, umarli powracają do życia, ubogim głoszona jest dobra nowina. 23 Szczęśliwy jest ten, kto nie straci wiary we Mnie.
24 Gdy oni odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumu o Janie:
—Kogo chcieliście zobaczyć, idąc na pustynię? Kogoś chwiejnego jak trzcina na wietrze? 25 Kogo przyszliście obejrzeć? Ładnie ubranego człowieka? Ci, którzy dobrze się ubierają i żyją w przepychu, mieszkają w królewskich pałacach, nie na pustyni. 26 A może proroka

się spodziewaliście? Zapewniam was, że Jan to
nawet ktoś większy niż prorok. 27 To o nim mówi
Pismo:
„Oto wysyłam przed Tobą mojego posłańca,
który przygotuje dla Ciebie drogę”.
28 Mówię wam: Nie urodził się na ziemi
człowiek większy od Jana Chrzciciela. A jednak
najmniejszy obywatel królestwa Bożego jest
większy od niego! 29 Wszyscy, którzy słuchali
Jana, nawet znani z nieuczciwości poborcy po-
datkowi, przyznawali, że Boże wymagania są
słuszne, i przyjmowali jego chrzest. 30 Wyjątek
stanowili tylko faryzeusze i przywódcy religijni,
którzy odrzucili Bożą drogę i nie chcieli, aby Jan
zanurzył ich w wodzie.
31 Jezus kontynuował:
—Do kogo można porównać ludzi tego pokole-
nia? Do kogo są podobni? 32 Do bawiących się na
placu dzieci, które narzekają na rówieśników:
„Graliśmy wam wesołą melodię,
a nie tańczyliście.
Zagraliśmy smutną,
a nie płakaliście”.
33 Gdy pojawił się Jan Chrzciciel, nie pił wina
i powstrzymywał się od posiłków. Powiedzieli
więc: „Jest opanowany przez demona”. 34 Gdy
Ja, Syn Człowieczy, jem i piję—mówią: „Co za
żarłok i pijak, przyjaciel poborców podatkowych
i innych grzeszników!”. 35 No cóż, mądrość
poznaje się po wypływających z niej czynach.

Jezus namaszczony przez grzeszną kobietę

36 Jeden z faryzeuszy zaprosił Jezusa do
swojego domu na posiłek. Gdy już zasiedli
do stołu, 37 pewna kobieta lekkich obyczajów
dowiedziała się o miejscu pobytu Jezusa i weszła
tam z butelką bardzo drogiego, wonnego olejku.
38 Uklękła z płaczem u Jego stóp, a jej łzy kapały
na nie. Wtedy własnymi włosami je wytarła, po
czym zaczęła całować i namaszczać je olejkiem.
39 Widząc to, faryzeusz pomyślał sobie: „Jeśli on
nie wie, kim jest ta grzeszna kobieta, która go
dotyka, to kiepski z niego prorok”. 40 Lecz Jezus,
znając jego myśli, rzekł:

—Szymonie, chciałbym ci o czymś opowiedzieć.

—Dobrze, Nauczycielu, powiedz—odparł Szymon.

41 —Pewien człowiek miał dwóch dłużników:
jeden był mu winien równowartość kilku dni
pracy, a drugi kilku godzin. 42 Ponieważ żaden
z nich nie był w stanie zwrócić pieniędzy,
łaskawie darował im dług. Jak myślisz, który
z nich będzie mu bardziej wdzięczny?

43 —Sądzę, że ten, któremu umorzył większy
dług—odpowiedział Szymon.

—Masz rację—potwierdził Jezus.

44 Wtedy wskazał Szymonowi kobietę i rzekł:

—Popatrz na nią. Gdy wszedłem do twojego
domu, nie podałeś Mi wody do obmycia stóp
z kurzu. Ona zaś obmyła je własnymi łzami
i otarła włosami. 45 Nie przywitałeś Mnie
tradycyjnym pocałunkiem, a ona nie przestaje
całować moich stóp. 46 Nie namaściłeś Mi głowy
olejkiem, a ona wylała na moje stopy drogie

perfumy. 47 Ponieważ wybaczono jej wiele
grzechów, okazała wielką miłość. Ten zaś, komu
mało się wybacza, okazuje niewielką miłość.
48 Do kobiety zaś rzekł:
—Odpuszczam ci grzechy.
49 Zaproszeni goście zaczęli wtedy mówić
między sobą:
—Za kogo on się uważa, że innym odpuszcza
grzechy?
50 Jezus natomiast powiedział kobiecie:
—Uwierzyłaś, więc zostałaś ocalona. Odejdź
w pokoju.

8

Przypowieść o siewcy

1 Po pewnym czasie Jezus wraz z Dwunastoma
udał się w dalszą drogę. Odwiedzał okoliczne
miasta i wioski, wszędzie głosząc nadejście
królestwa Bożego. 2 Towarzyszyły Mu również
kobiety, które uzdrowił i uwolnił od złych
duchów. Wśród nich były: Maria z Magdali,
którą uwolnił aż od siedmiu złych duchów,
3 Joanna, żona Chuzy, zarządcy w pałacu Heroda
Antypasa, Zuzanna i wiele innych. Wędrowały
one z Jezusem i Jego uczniami i służyły im
pomocą.
4 Pewnego dnia, gdy zgromadzony wokół
Jezusa tłum nadal się powiększał, a z
okolicznych miasteczek ciągle jeszcze napływali
nowi ludzie, On opowiedział im następującą
przypowieść:

5 —Pewien rolnik postanowił zasiać ziarno.
Gdy rozsiewał je na polu, niektóre nasiona
upadły na udeptaną ścieżkę, gdzie zostały zdep-
tane i wydziobane przez ptaki. 6 Inne ziarna
upadły na cienką warstwę gleby, pod którą
była skała. Zaczęły wprawdzie rosnąć, lecz
były pozbawione wilgoci i wkrótce zwiędły.
7 Jeszcze inne upadły między chwasty. Wyrosły,
ale niebawem zostały przez nie zagłuszone.
8 Niektóre jednak trafiły na dobrą glebę.
Wyrosły i dały sto ziaren plonu. Kto ma uszy
do słuchania, niech słucha uważnie!

9 Gdy uczniowie zapytali Go, co oznacza ta
przypowieść, 10 Jezus odpowiedział:

—Wam dano zrozumieć tajemnice dotyczące
królestwa Bożego, inni zaś poznają je tylko
poprzez przypowieści.

Będą patrzeć, lecz nie zobaczą,
będą słuchać, lecz nie usłyszą.

11 Znaczenie tej przypowieści jest następujące:
Ziarno oznacza słowo Boże. 12 Udeptana ścieżka
to ci, którzy słyszą słowo, ale natychmiast
zjawia się przy nich diabeł i wykrada to, co
zapadło w sercu. Przez to nie potrafią uwierzyć,
dlatego nie dostępują zbawienia. 13 Ziarno na
gruncie skalistym oznacza tych, którzy słuchają
i z radością przyjmują słowo. Brak im jed-
nak mocnych korzeni. Są niestali i w czasie
próby poddają się. 14 Ziarnem posianym wśród
chwastów są ludzie, którzy słuchają słowa, lecz
z czasem zmartwienia, pogoń za bogactwem i
przyjemności życia tłumią ich wiarę. Dlatego

nie osiągają dojrzałości. 15 Dobra gleba natomiast oznacza ludzi o dobrym i szlachetnym sercu. Ci słuchają słowa Bożego, pielęgnują je w sobie i przez wytrwałość przynoszą plon.

Lampa na podwyższeniu

16 Jezus nauczał dalej:

—Nikt nie zapala lampy po to, by ją czymś zasłonić lub postawić pod łóżkiem. Przeciwnie, stawia się ją w widocznym miejscu, aby wszystkim świeciła. 17 Wszystko, co jest teraz ukryte, wyjdzie kiedyś na światło dzienne. 18 Dobrze zastanówcie się więc nad tym, co słyszycie! Ten, kto ma, otrzyma jeszcze więcej, a temu, kto nie ma, zostanie odebrane nawet to, co mu się wydaje, że posiada.

Matka i bracia Jezusa

19 Pewnego dnia matka i bracia Jezusa przyszli do Niego, ale nie mogli dostać się do zatłoczonego domu, w którym nauczał. 20 Ktoś powiedział więc Jezusowi:

—Twoja matka i bracia szukają Cię.

21 —Moją matką i moimi braćmi — odpowiedział Jezus—są ci, którzy słuchają słowa Bożego i są mu posłuszni.

Jezus ucisza burzę

22 Kilka dni później Jezus powiedział uczniom:

—Przepłyńmy na drugi brzeg jeziora.

Wsiedli więc do łodzi i wypłynęli. 23 W czasie podróży Jezus zdrzemnął się i wtedy zerwała się straszna burza. Wysokie fale zalewały łódź, tak

że zaczęła tonąć. 24 Uczniowie obudzili Go więc krzycząc:

—Mistrzu, Mistrzu! Toniemy!

On zaś, gdy się ocknął, wstrzymał wiatr i fale. Sztorm natychmiast ustał i zaległa głęboka cisza. 25 Wówczas zwrócił się do uczniów:

—Gdzie jest wasza wiara?

—Kim On jest—zastanawiali się, przejęci lękiem—że rozkazuje nawet wiatrom i jezioru, a te są Mu posłuszne?

Uzdrowienie człowieka opanowanego przez demona

26 Tak przybyli do krainy Gerazeńczyków, leżącej po drugiej stronie jeziora, naprzeciw Galilei. 27 Gdy Jezus schodził na brzeg, podbiegł do Niego człowiek, mieszkaniec pobliskiego miasta, opanowany przez złego ducha. Już od dłuższego czasu chodził nago i nie mieszkał w swoim domu, ale w cmentarnych grobowcach. 28 Gdy tylko zobaczył Jezusa, upadł przed Nim na ziemię i głośno krzyknął:

—Czego ode mnie chcesz, Jezusie, Synu Najwyższego Boga? Błagam, nie męcz mnie!

29 Jezus rozkazał bowiem złemu duchowi wyjść z tego człowieka. Wcześniej mężczyzna ten wiele razy tracił panowanie nad sobą i choć zakuwano jego ręce i nogi w kajdany, pod wpływem tego ducha, rozrywał je i uciekał na pustynię.

30 —Jak ci na imię?—spytał Jezus.

—Legion—odparł zły duch, gdyż w człowieka tego weszło wiele duchów.

31 Demony błagały Jezusa, aby nie odsyłał
ich do otchłani. 32 A na pobliskim wzgórzu,
nad jeziorem, pasło się właśnie wielkie stado
świń. Złe duchy prosiły więc, aby pozwolił im
w nie wejść. A gdy Jezus zgodził się, 33 duchy
opuściły człowieka i weszły w świnie, po czym
całe stado rzuciło się pędem ze stromego zbocza
wprost do jeziora i utonęło. 34 Widząc to,
pasterze stada uciekli do pobliskiego miasta i
okolicznych wiosek z wieścią o tym, co się
stało. 35 Ludzie wyszli z domów, aby to
zobaczyć, i wkrótce wokół Jezusa zgromadził się
spory tłum. A gdy dostrzegli szaleńca, który
siedział teraz przy Jezusie—ubrany, spokojny i
w pełni władz umysłowych, przestraszyli się.
36 Naoczni świadkowie opowiedzieli przybyłym,
w jaki sposób został uzdrowiony. 37 Wówczas
tłum Gerazeńczyków zaczął błagać Jezusa, żeby
opuścił ich okolicę, ludzie byli bowiem prze-
rażeni. Jezus wszedł więc do łodzi, 38 a wtedy
podszedł do Niego uzdrowiony z pytaniem, czy
może z Nim pozostać. Jezus jednak odmówił:
39 —Wracaj do domu—powiedział—i opowiedz
innym, co zrobił dla ciebie Bóg.

Poszedł więc i opowiadał w mieście o tym, co
Jezus dla niego uczynił.

Zmarła dziewczynka i chora kobieta

40 Na przeciwległym brzegu przywitał Jezusa
tłum ludzi, którzy od dłuższego czasu czekali na
Jego przybycie. 41 Był tam także Jair, przełożony
miejscowej synagogi. Padł przed Jezusem na
twarz i błagał, aby poszedł z nim do domu.

42 Jego dwunastoletnia córeczka, jedynaczka,
była umierająca. Jezus poszedł więc z Jairem,
z trudem torując sobie drogę w tłumie.
43 Wśród ludzi znajdowała się kobieta, która
od dwunastu lat cierpiała na krwotok. Wszystkie
swoje pieniądze wydała na lekarzy, ale nikt nie
był w stanie jej pomóc. 44 Przecisnęła się przez
tłum i dotknęła z tyłu Jego ubrania. Gdy to
zrobiła, natychmiast krwotok ustał. Wtedy Jezus
zapytał:
45 —Kto dotknął mojego płaszcza?
Nikt się jednak nie przyznawał. Wtedy Piotr
wyraził zdziwienie:
—Mistrzu, przecież mnóstwo ludzi tłoczy się
wokół Ciebie.
46 Ale Jezus powtórzył:
—Ktoś dotknął Mnie świadomie. Wiem, że
moja moc kogoś uzdrowiła.
47 Wówczas kobieta zrozumiała, że nie zdoła
niczego ukryć. Drżąc ze strachu, upadła Mu
do nóg i przed wszystkimi ludźmi wyjaśniła,
dlaczego Go dotknęła. Powiedziała też, że
doznała natychmiastowego uzdrowienia.
48 —Córko! Uwierzyłaś, więc odzyskałaś
zdrowie. Idź w pokoju!
49 A gdy jeszcze z nią rozmawiał, przybył jakiś
posłaniec z domu Jaira z wiadomością, że jego
córka umarła i nie ma już po co fatygować
Jezusa. 50 Lecz On, nie zważając na to, co mówią,
rzekł do Jaira:
—Uwierz Mi i niczego się nie bój! Dziecko
będzie żyło.

51 Gdy dotarli do domu Jaira, Jezus nie pozwolił
wejść do pokoju dziewczynki nikomu oprócz
Piotra, Jakuba, Jana oraz jej rodziców. 52 Wokół
słychać było płacz i zawodzenie.
—Przestańcie płakać!—rzekł do nich Jezus. —
Ona nie umarła, tylko śpi!
53 Słysząc to, wyśmiewali Go, gdyż wszyscy
wiedzieli, że dziewczynka jest martwa. 54 Wtedy
Jezus wziął ją za rękę i powiedział:
—Dziewczynko, wstań!
55 W tej samej chwili powróciło do niej życie i
wstała.
—Dajcie jej coś do jedzenia!—powiedział.
56 Rodzice oniemieli, a Jezus zabronił im
opowiadać o tym wydarzeniu.

9

Jezus posyła Dwunastu

1 Pewnego dnia Jezus zebrał Dwunastu i
udzielił im mocy wypędzania demonów i
leczenia wszelkich chorób. 2 Potem posłał ich,
aby głosili nadejście królestwa Bożego i uz-
drawiali chorych.
3 —Niczego ze sobą nie bierzcie—mówił im—
ani laski podróżnej, ani torby, ani żywności,
ani pieniędzy, ani nawet ubrania na zmianę.
4 Gdy zatrzymacie się w jakimś miejscu, nie
przenoście się z domu do domu, lecz cały czas
mieszkajcie w tym samym. 5 A jeśli was nie
przyjmą, odchodząc strząśnijcie kurz ze swoich
stóp. Będzie to oznaczało, że pozostawiacie tych
ludzi ich własnemu losowi.

6 Poszli więc i odwiedzali wsie, głosząc dobrą
nowinę i uzdrawiając chorych. 7 Tymczasem
wieści o cudach dokonywanych przez Jezusa
dotarły do Heroda Antypasa. Niepokoił się nimi,
ponieważ niektórzy mówili, że to Jan Chrzci-
ciel zmartwychwstał. 8 Inni uważali Jezusa za
Eliasza, dawnego proroka. A byli też tacy, którzy
twierdzili, że to jakiś inny zmartwychwstały
prorok.
9 —Przecież Jan został ścięty na mój rozkaz!—
mówił Herod. —Kim więc jest człowiek, o
którym słyszę te dziwne wieści?
Dlatego bardzo chciał Go zobaczyć.

Jezus karmi pięć tysięcy mężczyzn

10 Gdy apostołowie powrócili, opowiedzieli
Jezusowi o wszystkim, czego dokonali. Wtedy
On postanowił zabrać ich do Betsaidy w poszuki-
waniu jakiegoś ustronnego miejsca. 11 Tłumy
zorientowały się jednak, dokąd poszli, i podążyły
za nimi. Jezus życzliwie przyjął tych, którzy
przyszli i nauczał ich o królestwie Bożym
oraz uzdrawiał cierpiących. 12 Pod wieczór
uczniowie zwrócili się do Niego:
—Każ ludziom rozejść się do pobliskich wiosek
i osad. Niech sobie kupią coś do jedzenia
i poszukają miejsc na nocleg, bo na tym
pustkowiu, nic nie znajdą.
13 —Wy dajcie im jeść—rzekł Jezus.
—Ale co?!—wykrzyknęli. —Nic nie mamy!
Tylko pięć chlebów i dwie ryby! Chyba nie
chcesz, żebyśmy im wszystkim kupili coś do
jedzenia?!

14 Samych mężczyzn było tam bowiem około
pięciu tysięcy. Wtedy Jezus polecił uczniom:
—Powiedzcie ludziom, aby usiedli w grupach
po pięćdziesiąt osób.
15 A gdy uczniowie podzielili tłum na grupy,
16 Jezus wziął pięć chlebów i dwie ryby, popa-
trzył w niebo, podziękował za nie Bogu i połamał
chleb na kawałki. Następnie podał go uczniom,
a oni ludziom. 17 W ten sposób wszyscy najedli
się do syta i zebrano jeszcze dwanaście koszy
resztek.

Piotr wyznaje Chrystusa

18 Pewnego dnia, gdy Jezus samotnie się mod-
lił, w pobliżu byli tylko Jego uczniowie. Wtedy
zapytał ich:
—Za kogo ludzie Mnie uważają?
19 —Jedni sądzą, że jesteś Janem Chrzci-
cielem—odrzekli—drudzy, że Eliaszem lub
jakimś innym dawnym prorokiem, który powstał
z martwych.
20 —A wy? Za kogo Mnie uważacie?—zapytał
ich wprost.
—Jesteś Bożym Mesjaszem—powiedział Piotr.
21 —Nikomu o tym nie mówcie!—przykazał
im Jezus. 22 —Czekają Mnie straszne cier-
pienia. Zostanę odrzucony przez starszych,
najwyższych kapłanów i innych przywódców
religijnych. Zabiją Mnie, ale po trzech dniach
zmartwychwstanę!
23 Potem, już w obecności tłumów, powiedział:
—Jeśli ktoś z was chce Mnie naśladować, niech
przestanie myśleć wyłącznie o sobie. Niech

weźmie swój krzyż i idzie ze Mną. 24 Jeśli ktoś
chce wygrać życie, przegra je. Ale kto przegra
życie ze względu na Mnie, naprawdę je wygra.
25 Co z tego, że ktoś zdobędzie cały świat, jeśli
po drodze zatraci życie? 26 Kto wstydzi się
Mnie i mojej nauki, tego i Ja, Syn Człowieczy,
będę się wstydzić, gdy powrócę tu ze świętymi
aniołami w blasku swojej chwały oraz otoczony
chwałą mojego Ojca. 27 Wierzcie Mi! Niektórzy
z obecnych tu, jeszcze za swojego życia ujrzą
potęgę królestwa Bożego!

Przemienienie

28 Około ośmiu dni później Jezus zabrał ze
sobą Piotra, Jakuba oraz Jana i wszedł na górę,
aby się modlić. 29 Podczas modlitwy Jego twarz
zajaśniała blaskiem, a Jego płaszcz stał się
olśniewająco biały. 30 Potem zjawili się dwaj
mężczyźni i zaczęli z Nim rozmawiać. Byli
to Mojżesz i Eliasz. 31 Stali tak w aureoli
chwały i rozmawiali o Jego śmierci, która miała
wkrótce nastąpić w Jerozolimie. 32 Tymczasem
Piotr i jego towarzysze zdrzemnęli się. Po
przebudzeniu zobaczyli Jezusa promieniejącego
jasnością i chwałą oraz dwóch stojących przy
Nim mężczyzn. 33 Gdy Mojżesz i Eliasz oddalili
się od Jezusa, Piotr, nie wiedząc z wrażenia, co
mówi, zaproponował:

—Mistrzu, jak dobrze, że tu jesteśmy! Jeśli
chcesz, zbuduję trzy szałasy: dla Ciebie, dla
Mojżesza i dla Eliasza.

34 Ale zanim skończył, otoczył ich jasny obłok,
a uczniowie przerazili się. 35 Z obłoku zaś rozległ
się głos:
—Oto mój Syn, Wybrany! Słuchajcie Go!
36 Gdy głos umilkł, stwierdzili, że poza
Jezusem nie ma już nikogo. Przejęci uczniowie
milczeli i przez długi czas nikomu nie
opowiadali o tym, co widzieli.

Uzdrowienie chłopca zniewolonego przez demona

37 Następnego dnia, gdy zeszli z góry, wyszedł
im na spotkanie ogromny tłum ludzi.
38 —Nauczycielu!—odezwał się ktoś z zebranych. —Zechciej spojrzeć na mojego jedynego syna! 39 Często napada go zły duch, a
wtedy chłopiec przeraźliwie krzyczy i rzuca się
na ziemię z pianą na ustach. Rzadko kiedy duch
ten daje mu spokój, ciągle go dręczy. 40 Prosiłem
Twoich uczniów, żeby wypędzili demona, lecz
oni nie potrafili.
41 —Czemu jesteście tak przewrotni i wciąż
nie wierzycie?—zwrócił się do nich Jezus. —
Jak długo jeszcze muszę być z wami, żebyście
wreszcie uwierzyli? Jak długo mam was znosić?
Przyprowadź tu syna!—dodał do ojca.
42 Gdy chłopiec się zbliżał, zły duch znowu
rzucił go na ziemię i zaczął nim gwałtownie
targać. Wtedy Jezus rozkazał duchowi, żeby
opuścił chłopca, i natychmiast chory został
uzdrowiony. 43 Wszystkich zaś ogarnęło
ogromne zdumienie na widok takiego działania
mocy Bożej.

Gdy tłumy wciąż jeszcze były zachwycone tym
cudem, Jezus zwrócił się do uczniów:
44 —Słuchajcie uważnie: Ja, Syn Człowieczy,
zostanę wkrótce wydany w ręce ludzi.
45 Uczniowie jednak nie rozumieli tego, bo było
to na razie przed nimi ukryte, a bali się prosić Go
o wyjaśnienie.

Kto jest największy?

46 Pewnego razu uczniowie posprzeczali się
między sobą o to, który z nich będzie na-
jważniejszy. 47 Wtedy Jezus, znając ich myśli,
zawołał jakieś dziecko, postawił przy sobie 48 i
powiedział:
—Każdy, kto ze względu na Mnie przyjmie
takie małe dziecko, ten przyjmie Mnie. A kto
Mnie przyjmie, przyjmie samego Ojca, który
Mnie posłał. W oczach Boga wielkim jest ten,
kto potrafi stać się najmniej ważny.
49 Wtedy Jan powiedział:
—Mistrzu, spotkaliśmy człowieka, który w
Twoim imieniu wypędza demony, i zabroniliśmy
mu działać. Nie należy bowiem do naszego
grona.
50 —Nie zabraniajcie mu!—odparł Jezus. —
Każdy, kto nie jest wam przeciwny, jest waszym
sprzymierzeńcem.

Sprzeciw Samarytan

51 Im bardziej zbliżał się czas odejścia Jezusa
do nieba, tym bardziej kierował się On w stronę
Jerozolimy. 52 Któregoś dnia wysłał przed sobą
uczniów, aby przygotowali Mu nocleg w pewnej
samarytańskiej wiosce. 53 Mieszkańcy odmówili

Mu jednak gościny, ponieważ szedł w kierunku Jerozolimy, a oni nie darzyli tego miasta sympatią. 54 Gdy Jakub i Jan to usłyszeli, z oburzeniem zwrócili się do Jezusa:

—Mistrzu! Czy chcesz, abyśmy sprowadzili ogień z nieba i spalili tę wioskę?

55 Lecz Jezus surowo ich za to upomniał. 56 Potem udali się do innej miejscowości.

Cena naśladowania Jezusa

57 Podczas drogi ktoś powiedział do Jezusa:

—Pójdę z Tobą, dokądkolwiek się udasz!

58 —Lisy mają nory, a ptaki gniazda—odrzekł mu Jezus—lecz ja, Syn Człowieczy, nie mam własnego kąta, gdzie mógłbym odpocząć.

59 Innym razem Jezus sam zwrócił się do pewnego człowieka:

—Chodź ze Mną!

—Panie—odpowiedział—pozwól mi tylko pójść i pochować zmarłego ojca!

60 —Niech umarli grzebią umarłych — odpowiedział Jezus. —Ty zaś zajmij się głoszeniem królestwa Bożego.

61 Ktoś inny z wędrujących powiedział:

—Panie, pójdę z Tobą, lecz pozwól mi najpierw pożegnać się z rodziną.

62 —Nie można prosto orać, oglądając się ciągle do tyłu—odpowiedział Jezus. —Kto tak czyni, nie nadaje się do pracy w królestwie Bożym.

10

Jezus posyła siedemdziesięciu

1 Potem Pan wybrał siedemdziesięciu uczniów
i wysłał ich po dwóch do miast i wiosek, które
zamierzał odwiedzić. 2 —Żniwo jest wielkie—
mówił im—a tak mało pracujących! Proście
więc gospodarza, aby posłał więcej pracowników na żniwa. 3 Idźcie! Posyłam was jak
owce między wilki. 4 Nie bierzcie ze sobą
pieniędzy ani torby podróżnej, ani nawet zapasowego obuwia. Wędrując, nie traćcie ani
chwili, nawet na tradycyjne przywitanie się z
napotkanymi ludźmi. 5 Gdy odwiedzicie jakiś
dom, życzcie wszystkim pokoju. 6 Jeśli to
pobożni ludzie, odpowiedzą wam tym samym.
Jeśli nie—pokój pozostanie z wami. 7 Nie zmieniajcie miejsca pobytu, ale pozostańcie w jednym domu aż do opuszczenia tej miejscowości.
Jedzcie tam i pijcie bez skrępowania, gdyż
jako robotnicy macie prawo do zapłaty. 8 W
jakimkolwiek mieście was przyjmą, korzystajcie
z ich gościnności. 9 Uzdrawiajcie chorych i
mówcie: „Nadchodzi królestwo Boże!”. 10 Lecz
jeśli gdzieś nie zostaniecie przyjęci, stańcie na
rynku i powiedzcie: 11 „Nawet kurz waszego
miasta strząsamy z naszych stóp. Wiedzcie, że
odrzucacie królestwo Boże, które było tak blisko
was”. 12 Mówię wam, że w dniu sądu grzesznym
mieszkańcom Sodomy i Gomory będzie lżej niż
temu miastu.
13 Następnie Jezus dodał:
—Marny wasz los, Korozain i Betsaido! Gdyby
cuda, których u was dokonałem, wydarzyły się
wśród grzesznych mieszkańców Tyru i Sydonu,
już dawno by się opamiętali, siedząc w worze

pokutnym i popiele. 14 Wiedzcie, że w dniu
sądu mieszkańcom Tyru i Sydonu będzie łatwiej
niż wam! 15 A ty, Kafarnaum? Chcesz być
wywyższone aż do nieba? Upadniesz aż do
piekła!

16 Potem powiedział do uczniów:

—Kto was słucha, Mnie słucha. A kto się od
was odwraca, odrzuca także Mnie, a tym samym
Ojca, który Mnie posłał.

17 Po pewnym czasie powróciło
siedemdziesięciu uczniów i z radością
oznajmiło:

—Panie, ze względu na Ciebie nawet złe duchy
były nam posłuszne!

18 —Tak, widziałem szatana spadającego z
nieba z szybkością błyskawicy! —rzekł Jezus.
19 —Dałem wam władzę nad wszelką jego mocą,
abyście mogli chodzić po wężach i skorpionach,
nie doznając żadnej krzywdy. 20 Nie fascynujcie
się jednak tym, że złe duchy są wam posłuszne.
Cieszcie się raczej z tego, że wasze imiona
wpisane są do księgi obywateli nieba.

21 Następnie, napełniony radością Ducha
Świętego, Jezus powiedział:

—Uwielbiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi!
Ty ukryłeś swoją prawdę przed mędrcami i
znawcami, a objawiłeś ją prostym ludziom. Tego
właśnie pragnąłeś!

22 —Ojciec powierzył Mi całą prawdę—
wyjaśniał Jezus zebranym. —Nikt nie zna Mnie,
Syna, tylko mój Ojciec. I nikt nie zna mojego

Ojca, tylko Ja, Syn oraz ten, komu zechcę Go objawić.
23 Jakiś czas później, gdy byli już sami, rzekł do uczniów:
—Bóg was ogromnie wyróżnił, pozwalając wam to wszystko widzieć. 24 W przeszłości wielu proroków i władców pragnęło zobaczyć i usłyszeć to, co wy, ale nie mogli.

Przypowieść o Samarytaninie

25 Pewien przywódca religijny przyszedł do Jezusa i zadał Mu podchwytliwe pytanie:
—Nauczycielu, co mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?
26 —Co na ten temat mówi Prawo Mojżesza? Co w nim czytasz?—zapytał Jezus.
27 —„Kochaj twojego Pana i Boga całym sercem, całą duszą, z całych swoich sił oraz całym umysłem, a bliźnich kochaj tak, jak kochasz samego siebie!”—odpowiedział.
28 —Dobrze powiedziałeś—odrzekł Jezus. —Tak postępuj, a będziesz żył wiecznie!
29 —A kto jest moim bliźnim? —zapytał rozmówca, chcąc się usprawiedliwić.
30 Wtedy Jezus opowiedział mu następującą historię:
—Pewnego człowieka, idącego z Jerozolimy do Jerycha, napadli bandyci. Zdarli z niego odzież, pobili, okradli i bliskiego śmierci zostawili przy drodze. 31 Przypadkiem przechodził tamtędy kapłan. Zauważył biedaka, lecz przeszedł na drugą stronę drogi i ominął go. 32 Tak samo postąpił lewita, dozorca świątyni

—po prostu minął go. 33 Przejeżdżał też tamtędy człowiek z pogardzanej przez wszystkich Samarii. Podszedł do rannego, popatrzył i zrobiło mu się go żal. 34 Obmył jego rany winem i oliwą, przewiązał je, a potem posadził rannego na swojego osła i przewiózł go do zajazdu, gdzie dalej się nim zajmował. 35 Następnego dnia wręczył gospodarzowi sporą sumę pieniędzy i poprosił: „Zaopiekuj się nim, a jeśli wydasz więcej—pokryję to w drodze powrotnej”.

36 Kończąc opowieść, Jezus zwrócił się do rozmówcy:

—Który z tych trzech, twoim zdaniem, okazał się bliźnim napadniętego przez bandytów?

37 —Ten, który mu pomógł.

—Więc i ty postępuj podobnie—odpowiedział Jezus.

W domu Marty i Marii

38 Kontynuując podróż do Jerozolimy, Jezus zatrzymał się w pewnej wiosce. Skorzystał z zaproszenia niejakiej Marty. 39 Jej siostra, Maria, usiadła u stóp Jezusa i słuchała Go. 40 Marta zaś była bardzo zajęta przygotowaniem posiłku. W końcu podeszła do Niego i zapytała:

—Czy nie razi Cię to, Panie, że moja siostra siedzi bezczynnie, podczas gdy ja mam tyle pracy? Powiedz jej, żeby mi pomogła!

41 —Droga Marto, zabiegasz o tak wiele rzeczy—rzekł do niej 42 —a przecież tak naprawdę liczy się tylko jedno. To właśnie wybrała Maria i nie zostanie jej to odebrane.

11

Nauczanie o modlitwie

1 Pewnego dnia, gdy Jezus skończył modlitwę
na osobności, jeden z uczniów poprosił Go:
—Panie, naucz nas modlić się, tak jak Jan
Chrzciciel nauczył swoich uczniów.
2 Wtedy Jezus powiedział:
—Gdy zwracacie się do Boga, mówcie:
„Nasz Ojcze w niebie,
niech Twoje święte imię będzie uwielbione
i niech nadejdzie Twoje królestwo!
3 Zapewnij nam codzienny pokarm
4 i przebacz nasze grzechy,
tak jak my przebaczamy tym,
które zawinili wobec nas.
Nie pozwól też, byśmy ulegli pokusie”.
5 Następnie dodał:
—Załóżmy, że o północy ktoś z was idzie
pod dom przyjaciela i woła: „Pożycz mi trochę
chleba! 6 Właśnie przyjechał do mnie gość, a
nie mam czym go poczęstować”. 7 Przyjaciel
zaś odpowiada z łóżka: „Nie żądaj ode mnie,
żebym teraz wstawał. Drzwi są już zamknięte i
wszyscy śpimy. Tym razem nie mogę ci pomóc”.
8 Zapewniam was, że gdyby nawet nie chciał mu
pomóc ze względu na przyjaźń, to ze względu
na jego uporczywe prośby w końcu wstanie i da
mu tyle chleba, ile potrzebuje. 9 Podobnie jest z
Bogiem. Proście więc, a dostaniecie; szukajcie, a
znajdziecie; pukajcie, a otworzą wam! 10 Każdy
bowiem, kto prosi—dostaje, kto szuka—znajduje,
a temu, kto puka—otwierają. 11 Który z was,

ojców, dałby swojemu dziecku węża, gdy ono
prosi o rybę? 12 Albo skorpiona, gdy poprosi o
jajko? 13 Skoro wy, źli ludzie, dajecie dzieciom
to, co dobre, to tym bardziej wasz Ojciec w niebie
da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.

Jezus i Belzebub

14 Pewnego dnia Jezus uwolnił od złego ducha
niemego człowieka, który natychmiast odzyskał
mowę. Tłum zaś wpadł w podziw, 15 niektórzy
jednak mówili:

—Wypędza demony, bo Belzebub, władca
demonów, mu w tym pomaga.

16 Inni zaś chcieli Go wypróbować i oczekiwali
jakiegoś znaku z nieba, od Boga. 17 Jezus znał ich
myśli i odpowiedział:

—Każde królestwo, które jest wewnętrznie
skłócone, upadnie, a jego domy runą.
18 Mówicie, że dzięki Belzebubowi uwalniam
ludzi od złych duchów. Jeśli jednak szatan
zwalcza siebie samego, to jak jego królestwo
może przetrwać? 19 Skoro ja wypędzam demony
mocą Belzebuba, to dzięki komu robią to wasi
synowie? To oni was osądzą! 20 Lecz jeśli
wypędzam demony mocą Boga, znaczy to, że
przyszło do was królestwo Boże. 21 Gdy jakiś
uzbrojony siłacz pilnuje swojej własności, jest
o nią spokojny. 22 Jeśli jednak pokona go ktoś
mocniejszy, będzie mógł całkowicie go rozbroić
i rozdać innym zdobycz. 23 Kto nie jest po mojej
stronie, jest przeciwko Mnie, a kto ze Mną nie
zbiera, ten rozprasza.

Potem dodał takie ostrzeżenie:

24 —Gdy demon wyjdzie z człowieka, błąka
się po pustkowiach, szukając wytchnienia, ale
go tam nie znajduje. Wówczas mówi sobie:
„Wrócę do mojego domu, z którego wyszedłem”.
25 Przychodzi więc i zastaje swój dawny dom
wysprzątany i ozdobiony. 26 Przyprowadza więc
ze sobą siedem innych demonów, gorszych od
siebie, i razem zamieszkują. Wtedy stan takiego
człowieka jest o wiele gorszy niż na początku.
27 Gdy to mówił, jakaś kobieta z tłumu za-
wołała:
—Szczęśliwa ta, która nosiła cię pod sercem i
karmiła własną piersią!
28 —Naprawdę szczęśliwi są ci—odparł Jezus—
którzy słuchają słowa Bożego i żyją nim.

Znak Jonasza

29 Widząc, że tłum ludzi coraz bardziej się
powiększa, powiedział:
—To złe pokolenie domaga się cudu. Ale
nie zobaczy go, z wyjątkiem znaku proroka
Jonasza. 30 Jonasz był znakiem dla mieszkańców
Niniwy. Podobnie Ja, Syn Człowieczy, będę
Bożym znakiem dla tego pokolenia. 31 Królowa
Południa powstanie na sądzie i oskarży to
pokolenie. Ona przybyła bowiem z końca
świata, by słuchać mądrości Salomona. Wy
zaś macie przed sobą kogoś większego niż on.
32 Również mieszkańcy Niniwy podczas sądu
wystąpią z oskarżeniem przeciw temu pokole-
niu. Bo oni opamiętali się słuchając Jonasza, a
do was mówi ktoś o wiele większy niż on.

Lampa ciała

33 Zapalonej lampy nie stawia się w ukryciu,
ale na podwyższeniu, aby świeciła wszystkim,
którzy są w domu. 34 Oko jest dla ciała jak
lampa. Jeśli jest zdrowe, światło napełnia całe
ciało. Jeśli jednak jest chore, całe ciało jest
pogrążone w ciemnościach. 35 Upewnij się
więc, że masz w sobie światło, a nie ciem-
ność! 36 Jeśli rozświetla cię światło i nie masz
w sobie żadnych ciemnych zakamarków, całe
twoje życie będzie promieniowało niczym jasno
świecąca lampa.

Błąd faryzeuszy i przywódców religijnych

37 Gdy Jezus skończył mówić, pewien
faryzeusz zaprosił Go na obiad. Przybyli do
domu, a Jezus od razu zajął swoje miejsce.
38 Gospodarz zdziwił się, że przed posiłkiem nie
dokonał obrzędu obmycia rąk. 39 Wtedy Jezus
powiedział mu:

—Wy, faryzeusze, dbacie usilnie o zewnętrzną
czystość naczyń, ale wasze brudne wnętrze aż
się lepi od chciwości i zła. 40 Nierozumni!
Czy Bóg nie stworzył zarówno tego, co na
zewnątrz, jak i tego, co w środku? 41 O
wewnętrznej czystości najlepiej świadczy zaś
szczodrość człowieka. 42 Lecz marny wasz los,
faryzeusze! Bo chociaż skrupulatnie dajecie
Bogu dziesiątą część swoich najdrobniejszych
nawet dochodów, to lekceważycie Bożą prawość
i miłość. A to jest przecież najważniejsze,
choć o dziesięcinie również nie należy zapom-
inać. 43 Marny wasz los, bo oczekujecie za-
szczytnych miejsc w synagogach oraz wyrazów

szacunku ze strony innych ludzi! 44 Marny wasz
los, bo przypominacie opuszczone, niewidoczne
groby! Przechodzący po nich ludzie nie mają
nawet pojęcia, że stąpają po rozkładających się
szczątkach.

45 —Nauczycielu!—powiedział pewien obecny
tam przywódca religijny. —Twoje słowa
obrażają również i nas.

46 —Was także czeka marny los!—
odpowiedział Jezus. —Wymyślacie bowiem
niewykonalne obowiązki i narzucacie je innym,
a sami palcem nie kiwniecie, aby im pomóc.
47 Marny wasz los, bo stawiacie grobowce
prorokom, których kiedyś zamordowali wasi
przodkowie! 48 Pochwalacie ich czyny,
upamiętniając je nagrobkami. 49 To o was
powiedział Bóg w swojej mądrości: „Wyślę
do nich proroków i posłańców, a oni jednych
zabiją, a innych będą prześladować”. 50 Spadnie
na was wina za przelaną krew wszystkich
Bożych proroków, zabitych od początku świata,
51 począwszy od Abla, aż po Zachariasza,
zgładzonego między ołtarzem a miejscem
świętym. Mówię wam: Kara za to wszystko
spadnie na głowy tego pokolenia! 52 Marny wasz
los, przywódcy religijni! Ukryliście bowiem
przed ludźmi klucz do bramy Bożej prawdy.
Sami nie wchodzicie i innym nie pozwalacie
przez nią wejść!

53 Gdy Jezus odszedł stamtąd, faryzeusze i
przywódcy znienawidzili Go za te słowa. Od tej

chwili stawiali Mu wiele podchwytliwych pytań,
54 by móc Go o coś oskarżyć.

12

Słowa ostrzeżenia i zachęty

1 Tymczasem wokół Jezusa gromadziły się coraz większe tłumy—były to już tysiące ludzi, którzy z powodu ścisku aż deptali sobie po nogach. On zaś zwrócił się najpierw do uczniów:

—Wystrzegajcie się kwasu faryzeuszy, którym jest ich obłuda! 2 Nie ma bowiem niczego ukrytego, co ostatecznie nie wyszłoby na jaw. 3 Cokolwiek powiedziano pod osłoną nocy, wyjdzie na jaw z nastaniem dnia, a co powiedziano na ucho, zostanie ogłoszone publicznie. 4 Mówię wam jak przyjaciołom: Nie bójcie się tych, którzy uśmiercają ciało, lecz nie mogą zrobić nic więcej! 5 Powiem wam jednak, przed kim macie czuć trwogę: Lękajcie się Boga, który po śmierci może wtrącić człowieka do piekła! Miejcie dla Niego respekt! 6 Ile kosztuje pięć wróbli? Można je kupić już za kilka drobnych monet. A jednak Bóg nie zapomina o żadnym z nich. 7 Przecież On wie nawet, ile macie włosów na głowie! Nie bójcie się więc! Jesteście dla Niego cenniejsi niż całe stado wróbli. 8 Mówię wam: Jeśli jakiś człowiek wyzna przed innymi ludźmi, że należy do Mnie, to i Ja, Syn Człowieczy, przyznam się do niego w obecności aniołów Bożych. 9 Lecz jeśli ktoś wyprze się Mnie wobec ludzi, i Ja się go wyprę przed aniołami Boga. 10 Jeśli

ktoś powiedziałby coś przeciwko Mnie, Synowi Człowieczemu, może otrzymać przebaczenie. Ale jeśli ktoś powiedziałby coś przeciwko Duchowi Świętemu, nie otrzyma przebaczenia.
11 Gdy jako moi uczniowie będziecie oskarżeni
przed przełożonymi synagog lub przed innymi
władzami, nie martwcie się o to, jak się bronić
i co macie powiedzieć. 12 Duch Święty pomoże
wam wtedy znaleźć właściwe słowa.

Przypowieść o bogatym głupcu

13 Tymczasem ktoś z tłumu zawołał:

—Nauczycielu! Powiedz mojemu bratu, aby podzielił się ze mną majątkiem, który odziedziczył po ojcu!

14 —Przyjacielu! Kto dał Mi prawo rozstrzygania waszych spraw?—odrzekł Jezus. 15 —Potem, zwracając się do wszystkich, dodał:

—Wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, bo prawdziwe życie nie zależy od rzeczy materialnych!

16 Następnie opowiedział im taką przypowieść:

—Pewien bogaty człowiek zebrał jednego roku szczególnie obfite plony. 17 Zastanawiał się więc: „Co tu robić? Nie mam gdzie tego pomieścić”.
18 W końcu wpadł na pomysł: „Już wiem! Zburzę
stare magazyny i zbuduję większe. W nich
umieszczę tegoroczne zboże i wszystkie inne
zbiory. 19 A gdy to zrobię, usiądę i powiem sobie:
‚No, przyjacielu, zgromadziłeś zapasy na wiele
lat. Teraz możesz jeść, pić i używać życia’ ”.
20 Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze! Umrzesz

jeszcze tej nocy. Komu więc to wszystko zostawisz?”. 21 Oto przykład głupiego człowieka, który gromadzi majątek na ziemi, a nie jest bogaty przed Bogiem.

Nie martwcie się!

22 Potem, zwracając się do uczniów, Jezus rzekł:

—Nie martwcie się o swoje życie—o to, co będziecie jeść, ani o ciało—w co się ubierzecie. 23 Życie to nie tylko pokarm i ubranie. 24 Spójrzcie na ptaki: Nie sieją ziarna, nie magazynują zapasów, a Bóg żywi je! Przecież wy jesteście ważniejsi od ptaków! 25 Czy ktokolwiek, poprzez zamartwianie się, potrafi przedłużyć swoje życie choćby o jedną chwilę? 26 Jeśli więc nie możecie uczynić tak drobnej rzeczy, to jaki jest sens martwić się o większe sprawy? 27 Uczcie się od polnych kwiatów: Nie pracują i nie troszczą się o swój ubiór. A zapewniam was, że nawet król Salomon, w całym swoim przepychu, nie był tak pięknie ubrany jak one. 28 Jeśli więc Bóg tak wspaniale ubiera polne kwiaty, które dzisiaj kwitną, a jutro więdną i idą na spalenie, to czy tym bardziej nie zatroszczy się o was, nieufni?! 29 Nie martwcie się więc o to, co będziecie jeść i pić. 30 O te sprawy zabiegają poganie. Wasz Ojciec w niebie dobrze wie, że tego potrzebujecie. 31 Zabiegajcie więc o Jego królestwo, a wtedy Bóg zatroszczy się o pozostałe rzeczy. 32 Nie lękajcie się, choć jest was niewielu, bo Ojciec w niebie daje królestwo właśnie wam! 33 Sprzedajcie to, co

posiadacie, i rozdajcie potrzebującym! Wtedy
wasze portfele staną się niezniszczalne i wasze
bogactwa w niebie będą bezpieczne—nikt się nie
włamie, aby je ukraść, i nic ich nie zniszczy.
34 Gdzie jest wasz skarb, tam będzie wasze serce.

Czuwajcie!

35 Bądźcie gotowi na mój powrót i czuwajcie—
jak słudzy, będący w gotowości, z lampami w
rękach 36 i oczekujący powrotu swojego pana
z uczty weselnej. Gdy przybędzie i zapuka,
natychmiast otworzą mu drzwi. 37-38 A wtedy
spotka ich wielki zaszczyt. Zapewniam was:
ich pan się przebierze, zaprosi ich do uczty
i sam będzie im usługiwał. Bez względu na
to, czy przyjdzie o północy, czy nad ranem,
wyróżni tych, których zastanie gotowych na jego
powrót. 39 Pomyślcie: Gdyby właściciel domu
wiedział, kiedy złodziej przyjdzie go okraść, nie
dopuściłby do włamania. 40 Wy również musicie
uważać, bo nie wiecie, kiedy ja, Syn Człowieczy,
powrócę!

41 —Panie—zapytał Piotr—czy tę opowieść
kierujesz tylko do nas, czy do wszystkich?

42 —A kim jest ten wierny i mądry sługa
—powiedział Jezus—któremu Pan powierzył
opiekę nad innymi swoimi sługami, aby dbał o
nich w czasie jego nieobecności? 43 Nagrodzi
go, gdy po powrocie zobaczy dobrze wykonaną
pracę. 44 Z pewnością da mu w zarządzanie
cały swój majątek. 45 Gdyby jednak ten sługa
pomyślał sobie: „Nieprędko wróci właściciel,
nie muszę się więc go obawiać” i zaczął znęcać

się nad powierzonymi sobie ludźmi, zabawiać
się i upijać, 46 to jego pan powróci w najm-
niej oczekiwanej chwili. Surowo się z nim
wtedy rozprawi i osądzi go wraz z innymi
niewiernymi. 47 Sługę, który znał wymagania
właściciela, a nie wykonał ich, spotka większa
kara. 48 Natomiast tego, który ich nie poznał, a
też uczynił coś nagannego, spotka mniejsza kara.
Im więcej się komuś powierza, tym więcej się od
niego wymaga.

Nie pokój, ale niezgoda

49 —Przyszedłem —mówił dalej Jezus—
wzniecić na ziemi ogień i bardzo bym chciał, aby
on już zapłonął. 50 Mam zostać „ochrzczony”
i czekam na ten „chrzest” w wielkiej udręce!
51 Sądzicie, że przyszedłem przynieść na ziemię
pokój? Wręcz przeciwnie—niezgodę! 52 Odtąd
nawet wśród najbliższych nastąpią podziały:
spośród pięciu osób troje poróżni się z dwojgiem,
a dwoje z trojgiem; 53 ojciec poróżni się z synem,
matka z córką, a teściowa z synową.

Rozpoznawanie znaków czasu

54 Następnie rzekł do tłumu:

—Widząc, że od zachodu nadciągają chmury,
mówicie: „Będzie deszcz”. I rzeczywiście pada!
55 Gdy wieje wiatr z południa, mówicie: „Będzie
upał”. I to też się sprawdza. 56 Obłudnicy!
Trafnie prognozujecie pogodę po wyglądzie
nieba i ziemi, ale działania Boga widocznego
w obecnych czasach nie potraficie rozpoz-
nać! 57 Dlaczego sami nie rozsądzacie, co jest

słuszne? 58 Jeśli w drodze do sądu spotkasz
się ze swoim oskarżycielem, staraj się załatwić
sprawę polubownie. W przeciwnym bowiem
razie, sędzia skaże cię i zostaniesz wtrącony
do więzienia. 59 Mówię ci, że nie wyjdziesz
stamtąd, aż spłacisz cały dług—co do grosza.

13

Opamiętanie albo potępienie

1 Wtedy właśnie niektórzy słuchający
donieśli Jezusowi, że Piłat zamordował kilku
mieszkańców Galilei, gdy ci składali ofiary w
świątyni w Jerozolimie.
2 —Czy sądzicie, że byli oni większymi
grzesznikami niż pozostali mieszkańcy Galilei,
bo spotkał ich taki los?—zapytał. 3 —Wiedzcie,
że wszyscy podobnie zginiecie, jeśli się nie
opamiętacie. 4 A może uważacie, że tych osiem-
nastu, którzy ostatnio zginęli pod gruzami wieży
w Siloe, było gorszymi grzesznikami niż reszta
mieszkańców Jerozolimy? 5 Wiedzcie, że czeka
was taki sam koniec, jeśli się nie opamiętacie.
6 Następnie opowiedział im przypowieść:
—Pewien człowiek zasadził w ogrodzie
drzewo figowe. Co jakiś czas sprawdzał, czy
już wydało owoce, ale nigdy ich nie znajdował.
7 W końcu powiedział ogrodnikowi: „Już od
trzech lat bezskutecznie szukam na tym drzewie
owoców. Wytnij je. Po co marnować ziemię!”.
8 „Daj mu jeszcze jedną szansę”—poprosił
ogrodnik. „Pozostaw je do przyszłego roku,
a ja starannie je okopię i obłożę nawozem.

9 Może w końcu zaowocuje. Jeśli nie—każ je wyciąć”.

Uzdrowienie kobiety w szabat

10 Jakiś czas później Jezus nauczał w szabat w
synagodze. 11 A przebywała tam również pewna
przygarbiona kobieta, która od osiemnastu lat
nie mogła się wyprostować. 12 Gdy Jezus ją
zobaczył, rzekł:
—Kobieto, uwalniam cię od tego!
13 Gdy położył na nią ręce, natychmiast się
wyprostowała i jednocześnie zaczęła wychwalać
za to Boga. 14 A ponieważ miało to miejsce w
szabat, przełożony tamtejszej synagogi z oburzeniem zawołał do tłumu:
—Jest sześć dni roboczych! W te dni
załatwiajcie swoje uzdrowienia, a nie w święty
dzień szabatu!
15 —Obłudnicy! —odrzekł Jezus. —Przecież
każdy z was tego dnia odwiązuje bydło i
wyprowadza je z obory, aby mogło się napić.
16 A tu oto stoi potomkini Abrahama, którą
szatan przez osiemnaście lat trzymał w swoich
więzach! Czyż więc nie powinienem ich
rozwiązać i uwolnić jej właśnie w święty dzień
szabatu?!
17 Słowa te zawstydziły wszystkich wrogów
Jezusa, a ludzie z tłumu cieszyli się z powodu
Jego wielkich cudów.

Przypowieść o ziarnie gorczycy i kwasie

18 Zaczął więc ich nauczać:
—Do czego można porównać królestwo Boże
i jak można je opisać? 19 Podobne jest ono do

małego ziarnka gorczycy, które pewien człowiek zasiał w swoim ogrodzie. Gdy wyrosło, stało się tak dużym krzewem, że na jego gałęziach ptaki zbudowały sobie gniazda.

20 Do czego jeszcze można porównać królestwo Boże? —mówił dalej Jezus. 21 — Podobne jest ono do kwasu chlebowego, który kobieta zmieszała z całym workiem mąki a on przeniknął całe ciasto.

Wąskie drzwi

22 Kontynuując podróż do Jerozolimy, Jezus nauczał po drodze we wszystkich miastach i wioskach. 23 Pewnego razu ktoś Go zapytał:

—Panie, czy to prawda, że tylko nieliczni będą zbawieni?

24 —Drzwi do nieba są wąskie—odpowiedział Jezus. —Dołóżcie zatem wszelkich starań, aby przez nie wejść. Wielu bowiem zechce to zrobić, ale gdy Ja, pan domu, zamknę drzwi, będzie już za późno. 25 I chociaż będziecie stać pod drzwiami, pukać i prosić: „Panie, otwórz nam", Ja odpowiem: „Nie znam was, więc nie otworzę". 26 „Jak to? Przecież jadaliśmy z Tobą i nauczałeś na naszych ulicach?"—powiecie. 27 Lecz Ja powtórzę: „Naprawdę was nie znam. Odejdźcie stąd wy wszyscy, którzy czynicie zło!". 28 Tam będzie rozpacz i lament! Zobaczycie bowiem w królestwie Bożym Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków, sami zaś będziecie wyrzuceni na zewnątrz. 29 A ludzie ze wszystkich stron świata—ze wschodu i zachodu, z północy i południa—przybędą i zajmą

miejsce w królestwie Bożym. 30 Wtedy wielu z
tych, którzy są obecnie uznawani za wielkich,
przestanie się liczyć, a inni, teraz uznawani za
najmniejszych, będą wielkimi.

Jezus płacze nad Jerozolimą

31 Wtedy nadeszli jacyś faryzeusze i
powiedzieli Mu:
—Lepiej stąd uciekaj, bo Herod Antypas chce
Cię zabić.
32 —To wy idźcie—rzekł Jezus—i powiedzcie
temu przebiegłemu lisowi: „Jeszcze dziś i jutro
będę uzdrawiał ludzi i uwalniał ich od złych
duchów, a pojutrze skończę. 33 Muszę jednak
przez te trzy dni kontynuować swoją podróż,
bo żaden Boży prorok nie może przecież zginąć
poza Jerozolimą".
34 —Jerozolimo, Jerozolimo!—kontynuował
Jezus. —Zabijasz proroków i obrzucasz
kamieniami Bożych posłańców! Ileż to razy
chciałem przygarnąć twoje dzieci, tak jak
kura chroni pod skrzydłami pisklęta. Ale nie
pozwoliłaś! 35 Zbliża się czas, w którym twój
dom opustoszeje. Mówię wam: Nie zobaczycie
Mnie do chwili, gdy zawołacie: „Błogosławiony,
który przychodzi w imieniu samego Pana!".

14

Jezus w domu faryzeusza

1 Pewnego razu, w święty dzień szabatu,
Jezus gościł w domu jednego z przywódców
faryzeuszy. Obecni tam goście śledzili każdy
Jego ruch. 2 Wtedy stanął przed Nim człowiek

cierpiący na wodną puchlinę. 3 Jezus zapytał więc zebranych tam faryzeuszy i przywódców religijnych:

—Czy Prawo Mojżesza zezwala na uzdrowienie kogoś w szabat, czy nie?

4 Oni jednak nie opowiedzieli ani słowem. Wtedy Jezus wziął chorego za rękę, uzdrowił go i odesłał do domu. 5 Następnie powiedział:

—Jeśli wasze dziecko lub zwierzę wpadnie w głęboki dół, to czy natychmiast ich nie wyciągacie, nawet w święty dzień szabatu?

6 I znowu nie potrafili Mu odpowiedzieć.

Właściwe miejsce

7 Widząc zaproszonych gości, którzy wybierali sobie jak najlepsze miejsca, Jezus dał im następującą radę:

8 —Jeśli ktoś cię zaprosi na wesele, nie zajmuj od razu najlepszego miejsca. Bo gdy wejdzie gość znaczniejszy od ciebie, 9 gospodarz domu powie ci: „Proszę, ustąp mu miejsca”. Zawstydzony, będziesz musiał wtedy zająć miejsce na szarym końcu. 10 Jeśli więc zostaniesz zaproszony, zajmij najpierw ostatnie miejsce. Gdy zjawi się pan domu, podejdzie i zaproponuje ci: „Przyjacielu, mam dla ciebie lepsze miejsce!”. W ten sposób zostaniesz uhonorowany wobec wszystkich gości. 11 Każdy, kto się teraz ubiega o wyróżnienie, będzie upokorzony, a ten, kto teraz okazuje pokorę, zostanie wyróżniony.

12 Następnie zwrócił się do gospodarza:

—Gdy wydajesz przyjęcie, nie zapraszaj wyłącznie przyjaciół, krewnych i bogatych

sąsiadów —z nadzieją, że zrewanżują się tym samym. 13 Zaproś również ubogich, kalekich, ułomnych i niewidomych. 14 Będziesz szczęśliwy, bo tacy ludzie nie mają czym ci się odwdzięczyć, a nagrodę otrzymasz po zmartwychwstaniu prawych.

Przypowieść o wielkim przyjęciu

15 Słuchając tych słów, któryś z gości rzekł do Jezusa:

—Szczęśliwy będzie ten, kto zasiądzie do uczty w królestwie Bożym!

16 Na to Jezus opowiedział mu taką historię:

—Pewien człowiek zamierzał urządzić wielkie przyjęcie i rozesłał mnóstwo zaproszeń. 17 Tuż przed rozpoczęciem wysłał do zaproszonych sługę z wiadomością: „Przygotowania zakończone! Zapraszam!”. 18 Wszyscy jednak zaczęli się wykręcać. Jeden powiedział: „Właśnie kupiłem pole i koniecznie muszę je obejrzeć. Proszę, wybacz mi moją nieobecność”. 19 Drugi powiedział: „Właśnie kupiłem pięć par wołów i akurat wychodzę je wypróbować. Proszę, wybacz mi moją nieobecność”. 20 Jeszcze inny tak się usprawiedliwił: „Właśnie się ożeniłem. Chyba rozumiesz, że nie mogę przyjść”. 21 Sługa wrócił i powtórzył wszystko swojemu panu. Ten, słysząc takie wymówki, rozgniewał się i nakazał: „Natychmiast idź na rynek oraz na ulice miasta i przyprowadź tu biednych, kalekich, ułomnych i niewidomych”. 22 Po wykonaniu polecenia sługa oznajmił: „Panie, stało się tak, jak sobie życzyłeś, lecz mimo to pozostały

jeszcze wolne miejsca”. 23 „Wobec tego—rzekł
pan—idź poza miasto i nakłaniaj napotkanych
do przyjścia, tak aby mój dom był pełen gości.
24 Z tych bowiem, których wcześniej zaprosiłem,
nikt nie skosztuje przygotowanych potraw!”.

Cena naśladowania Jezusa

25 Gdy Jezus udał się w dalszą drogę, razem z
Nim szły nieprzebrane tłumy ludzi. Skierował
więc do nich takie słowa:

26 —Nikt nie może być moim uczniem, jeśli
nie kocha Mnie bardziej niż swojego ojca, matkę,
żonę, dzieci, braci czy siostry, a nawet bardziej
niż samego siebie. 27 Kto nie bierze swojego
krzyża i nie idzie ze Mną, nie może być moim
uczniem. 28 Rozważcie więc swoją decyzję!
Gdy ktoś z was chce rozpocząć budowę, to czy
najpierw nie oblicza kosztów i nie upewnia się,
że starczy mu na jej ukończenie? 29 W prze-
ciwnym razie już po położeniu fundamentów
może mu zabraknąć pieniędzy. A wtedy stanie
się obiektem kpin i żartów. 30 „Cóż za brak
rozsądku!”—powiedzą ludzie. „Zaczął budować
i nie skończył, bo nie ma już pieniędzy”.
31 Który władca rozpocznie wojnę nie zastanaw-
iając się najpierw, czy swą dziesięciotysięczną
armią zdoła pokonać nadciągające dwadzieścia
tysięcy żołnierzy wroga? 32 Jeśli nie jest w
stanie, rozpoczyna rokowania pokojowe, dopóki
nieprzyjaciel jest jeszcze daleko. 33 Nikt z was
nie może więc zostać moim uczniem, jeśli nie
wyrzeknie się dla Mnie wszystkiego, co ma.

34 Sól jest dobra—mówił dalej Jezus—lecz jeśli
utraci swój smak, staje się bezwartościowa.
35 Do niczego już się nie nadaje, nawet do
nawożenia gleby. Trzeba ją po prostu wyrzucić.
Kto ma uszy, niech słucha uważnie!

15

Przypowieść o zagubionej owcy

1 Do Jezusa przychodzili wszyscy nieuczciwi poborcy podatkowi oraz inni ludzie znani
z grzesznego życia—i uważnie słuchali Go.
2 Oburzeni faryzeusze i nauczyciele religijni
mówili:
—Dlaczego on się zadaje z takimi ludźmi?!
3 Jezus odpowiedział im przypowieścią:
4 —Kto z was, mając sto owiec, nie zostawi
dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie szuka jednej, zaginionej na pustkowiu, tak długo, aż ją
znajdzie? 5 A znalazłszy, kładzie ją na swoje
ramiona i z radością 6 wraca do domu! Zaprasza wtedy przyjaciół oraz sąsiadów i mówi:
„Cieszcie się razem ze mną! Znalazłem zgubioną owcę!”. 7 Zapewniam was, że w niebie
jest większa radość z jednego zagubionego
grzesznika, który się opamięta i wróci do Boga,
niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu prawych,
którzy nie zbłądzili!

Przypowieść o zgubionej monecie

8 Jezus mówił dalej:
—Jeśli kobieta zgubi jedną ze swoich
dziesięciu cennych monet, to czy nie zapala
w domu światła, nie sprząta i nie przeszukuje

wszystkich miejsc tak długo, aż znajdzie zgubę?
9 A wtedy zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i
mówi: „Cieszcie się razem ze mną! Znalazłam
zgubioną monetę!”. 10 Tak właśnie cieszą się
Boży aniołowie, gdy jeden grzesznik opamięta
się i wróci do Boga.

Przypowieść o zagubionym synu

11 Jezus opowiedział też następną historię:
—Pewien człowiek miał dwóch synów.
12 Młodszy z nich powiedział: „Ojcze, daj mi
już teraz przypadającą na mnie część majątku”.
Ojciec zgodził się; podzielił majątek i przekazał
synom. 13 Kilka dni później młodszy zabrał
swoją część i udał się w podróż do dalekiego
kraju. Niebawem, prowadząc rozwiązłe życie,
roztrwonił cały majątek. 14 Po pewnym jednak
czasie w kraju tym zapanował dotkliwy głód,
który i jemu dał się we znaki. 15 Wtedy
postarał się u miejscowego rolnika o pracę
przy świniach. 16 Był tak bardzo wygłodniały,
że chciał się żywić tym, co jadły świnie, ale
nawet tego nikt mu nie dawał. 17 Opamiętał
się wtedy i powiedział sobie: „Zwykli robotnicy
mojego ojca mają jedzenia pod dostatkiem,
a ja tu przymieram głodem! 18 Wrócę do
domu i powiem: ‚Ojcze, zgrzeszyłem wobec
Boga i wobec ciebie. 19 Nie jestem już godny
nazywać się twoim synem, ale przyjmij mnie,
proszę, do pracy w twoim gospodarstwie’ ”.
20 Wstał więc i wyruszył w drogę. Gdy był
jeszcze daleko od domu, ojciec dostrzegł go
i—ogarnięty współczuciem—wybiegł mu na

spotkanie. Rzucił mu się na szyję i ucałował
go. 21 „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i
przeciw tobie. Nie jestem już godny nazywać
się twoim synem…”—zaczął. 22 „Przynieście tu
szybko najlepsze ubranie i przebierzcie go!”—
rozkazał ojciec służbie. „Dajcie mu rodzinny
pierścień na rękę i buty na nogi. 23 Zabijcie
też najdorodniejsze cielę! Musimy to uczcić.
24 Mój syn był bowiem jak martwy, ale ożył;
był zgubiony, ale się odnalazł!”. I rozpoczęła
się uczta. 25 Tymczasem starszy syn pracował
w polu. Wracając do domu, usłyszał odgłosy
muzyki i tańców. 26 Zawołał więc jednego ze
służących i spytał, co się wydarzyło. 27 „Twój
brat powrócił cały i zdrowy. A ojciec z radości
kazał przygotować na przyjęcie najdorodniejsze
cielę”. 28 Rozgniewało to starszego brata i nie
chciał wejść do domu. Ojciec wyszedł więc
do niego i prosił, aby jednak wszedł. 29 Syn
zaczął wtedy narzekać: „Już tyle lat uczciwie
dla ciebie pracuję i nigdy nie zlekceważyłem
twojego polecenia! Ale ty nie dałeś mi nawet
koźlęcia, abym mógł przygotować przyjęcie
i zaprosić swoich przyjaciół. 30 Gdy jednak
wrócił ten wyrodny syn, który roztrwonił twoje
pieniądze na prostytutki, ty przygotowałeś dla
niego najdorodniejsze cielę!”. 31 „Synku!”—rzekł
ojciec. —„Ty zawsze jesteś ze mną i wszystko,
co posiadam, należy już do ciebie. 32 Dzisiaj
jednak mamy powód do radości, bo twój brat,
który był jak martwy, ożył; był zgubiony, ale się
odnalazł!”.

16

Przypowieść o sprytnym zarządcy

1 Nieco później uczniowie usłyszeli od Jezusa
jeszcze jedną historię:
—Pewien bogaty właściciel zatrudniał
zarządcę, który został później oskarżony o złe
gospodarowanie majątkiem. 2 Wezwał go więc i
oznajmił mu: „Słyszę o tobie różne złe rzeczy.
Przygotuj rozliczenie, bo nie będziesz już u mnie
pracował!”. 3 „Straciłem taką posadę! Co ja teraz
zrobię?”—myślał zarządca. „Nie mam siły do
pracy fizycznej, a nie będę przecież żebrać…
4 Już wiem, co zrobić, aby niektórzy ludzie
pomogli mi i przyjęli mnie do swojego domu, gdy
stąd odejdę!”. 5 Wezwał wszystkich dłużników
swojego pracodawcy. „Ile jesteś winien?”—
zapytał pierwszego. 6 „Sto beczek oliwy”—
odparł tamten. „Weź więc zobowiązanie”—
rzekł zarządca—„i napisz: Winien pięćdziesiąt
beczek—resztę umorzono”. 7 „A ty, ile jesteś
winien?”—zapytał następnego dłużnika.
„Dziesięć ton pszenicy”—odpowiedział. „Weź
swoje zobowiązanie i napisz: Winien osiem
ton—resztę umorzono”. 8 Właściciel dowiedział
się o tym i pochwalił złego zarządcę za spryt.
Jest bowiem prawdą, że ludzie tego świata
wykazują tu, na ziemi, więcej sprytu niż ludzie
należący do Boga. 9 Dobrze więc wam radzę:
Zjednujcie sobie przyjaciół nawet przy pomocy
dóbr materialnych i pieniędzy, aby mogli was
przyjąć w niebiańskim domu, gdy zakończycie
swoją ziemską pracę. 10 Kto jest wierny w

małych sprawach, będzie wierny również w wielkich. A kto jest nieuczciwy w drobnych sprawach, będzie nieuczciwy i w dużych.
11 Jeśli więc nie zarządzacie uczciwie dobrami materialnymi, kto wam powierzy prawdziwe dobra w niebie? 12 Skoro nie potraficie rzetelnie gospodarować cudzym majątkiem, kto wam da coś na własność? 13 Nie da się lojalnie służyć dwóm panom. Albo jednego nienawidzisz, a drugiego kochasz, albo na odwrót —drugiego szanujesz, a pierwszego lekceważysz. Nie możecie równocześnie żyć dla Boga i dla pieniędzy!

14 Słuchali tego wszystkiego faryzeusze, którzy byli bardzo przywiązani do pieniędzy, i śmiali się z Jezusa. 15 Wtedy zwrócił się do nich:

—Udajecie prawych, ale Bóg zna wasze przewrotne serca. Tym jednak, co świat podziwia, Bóg się brzydzi.

Dalsze nauczanie

16 Dotychczas waszym przewodnikiem było Prawo Mojżesza i pisma proroków — kontynuował Jezus—lecz gdy od czasu Jana Chrzciciela głoszona jest dobra nowina o królestwie Bożym, wszyscy usilnie starają się do niego dostać. 17 W Prawie nie zmieni się jednak nawet najmniejsza literka. Prędzej niebo i ziemia przestaną istnieć! 18 Dlatego ten, kto rozwodzi się z żoną i łączy się z inną kobietą, dopuszcza się grzechu niewierności małżeńskiej. To samo dotyczy tego, kto się żeni z rozwódką.

Bogacz i Łazarz

19 Jezus mówił dalej:

—Żył pewien bogaty człowiek, który wytwornie się ubierał i codziennie wyprawiał przyjęcia. 20 Natomiast przy bramie jego domu leżał schorowany żebrak imieniem Łazarz, 21 który chciał zjeść choć trochę resztek ze stołu bogacza. Przychodziły do niego jednak tylko psy i lizały jego owrzodzone rany. 22 W końcu żebrak umarł i aniołowie przenieśli go do nieba, tam, gdzie przebywa Abraham. Umarł także bogacz i został pogrzebany. 23 Znalazł się jednak w piekle, gdzie przeżywał straszliwe cierpienia. Gdy spojrzał w górę, zobaczył w oddali Łazarza w towarzystwie Abrahama. 24 „Ojcze Abrahamie, okaż mi trochę litości!”—zawołał. „Wyślij tu Łazarza, żeby chociaż zamoczył palec w wodzie i ochłodził mój język, gdyż przeżywam w tych płomieniach straszliwe męki!”. 25 Lecz Abraham odpowiedział: „Synu! Przypomnij sobie, że za życia było ci dobrze, natomiast Łazarzowi żyło się bardzo źle. Teraz on doznaje pociechy, a ty cierpisz. 26 Poza tym dzieli nas ogromna przepaść, aby nikt od nas nie mógł przejść do was ani nikt od was—do nas”. 27 Wtedy bogacz błagał: „Proszę cię, ojcze Abrahamie, poślij Łazarza do domu mojego ojca. 28 Mam jeszcze pięciu braci. Niech ich ostrzeże przed tym miejscem cierpień, aby i oni nie trafili tutaj po śmierci”. 29 Lecz Abraham odpowiedział: „Wystarczy, że mają Prawo Mojżesza i pisma proroków. Niech przestrzegają

tego, co tam napisano”. 30 „Ojcze Abrahamie!”—
rzekł bogacz. „To nie wystarczy. Gdyby jednak
powiedział im o tym ktoś z umarłych, wtedy się
opamiętają”. 31 Ale Abraham zaprzeczył: „Skoro
nie chcą słuchać Mojżesza i proroków, to nie
przekona ich nawet ktoś, kto zmartwychwstał”.

17

Grzech i przebaczenie

1 Innym razem rzekł Jezus do uczniów:
—Zepsucie jest nieuniknione, ale marny los
człowieka, który nakłania innych do grzechu!
2 Lepiej byłoby, aby przywiązano mu do szyi
młyński kamień i utopiono go w morzu, niż
żeby z jego powodu upadł choćby jeden z najm-
niejszych moich uczniów.
3 Uważajcie na siebie!—kontynuował. —Jeśli
inny wierzący zgrzeszy, upomnij go, a jeśli się
opamięta, okaż mu przebaczenie. 4 Nawet gdyby
grzeszył przeciw tobie siedem razy dziennie,
lecz za każdym razem przychodził mówiąc:
„Opamiętałem się, wybacz mi!”, przebacz mu.

Wiara i wdzięczność

5 Apostołowie zwrócili się wtedy do Jezusa:
—Panie, spraw, byśmy mocniej wierzyli.
6 —Gdybyście mieli wiarę choćby jak
ziarnko gorczycy—odpowiedział—moglibyście
powiedzieć do tego drzewa morwowego:
„Wyrwij się z korzeniami i rzuć się do morza!”,
a ono by was posłuchało.
7 I dodał:

—Jeśli wasz sługa wraca do domu po pracy w
polu lub na pastwisku, czy mówicie mu: „Idź i
odpocznij”? 8 Nie. Mówicie raczej: „Teraz przy-
gotuj kolację i usługuj mi, aż się najem i napiję.
A potem ty będziesz mógł zjeść”. 9 Przecież nie
dziękujecie słudze za wykonanie tego, co jest
jego normalnym obowiązkiem. 10 Dlatego i wy
nie spodziewajcie się pochwały, gdy wykonacie
to, co wam poleciłem, ale mówcie: „Jesteśmy
sługami. Spełniliśmy jedynie nasz obowiązek”.

Dziesięciu trędowatych

11 Podążając w kierunku Jerozolimy, Jezus
przechodził przez graniczne tereny Galilei i
Samarii. 12 Gdy wchodził do pewnej wioski,
spotkał dziesięciu trędowatych. 13 Ci, za-
chowując obowiązujący dystans, zawołali:
—Jezusie, Mistrzu, zlituj się nad nami!
14 On spojrzał na nich i rzekł:
—Idźcie i poproście, aby zbadali was kapłani.
A gdy byli jeszcze w drodze, zostali całkowicie
uzdrowieni. 15 Jeden z nich, widząc, co się stało,
szybko powrócił do Jezusa, głośno wielbiąc Boga.
16 Rzucił się Mu do stóp i gorąco dziękował za
uzdrowienie. A był to człowiek z pogardzanej
przez wszystkich Samarii.
17 —Czy nie uzdrowiłem dziesięciu?—zapytał
Jezus. —Gdzie jest pozostałych dziewięciu?
18 Dlaczego i oni nie wrócili, aby podziękować
za to Bogu—tylko ten cudzoziemiec?
19 Potem zwrócił się do uzdrowionego:
—Możesz odejść. Uwierzyłeś i dlatego
odzyskałeś zdrowie.

Nadchodzące królestwo Boże

20 Pewnego razu faryzeusze zapytali Jezusa,
kiedy nastanie królestwo Boże.

—Królestwo Boże nadejdzie niezauważalnie
—odpowiedział. 21 —Nikt nie powie: „Tu jest!”
albo: „Jest tam!”. Królestwo Boże jest bowiem
wśród was.

22 Później, zwracając się do uczniów,
powiedział:

—Przyjdzie czas, że zapragniecie abym Ja, Syn
Człowieczy, choć na chwilę znów był z wami, ale
nie będzie Mnie. 23 Będą wam mówili: „Mesjasz
jest tam!” albo: „Tu się pojawił!”, ale nie
biegajcie i nie szukajcie Mnie. 24 Gdy powtórnie
przyjdę, będzie to tak widoczne, jak błyskawica
na niebie. 25 Najpierw jednak spotkają Mnie
straszne cierpienia i zostanę odrzucony przez
to pokolenie. 26 Czas mojego przybycia będzie
podobny do czasów Noego. 27 Ludzie wtedy
zwyczajnie jedli i pili, zawierali małżeństwa—
aż do chwili, gdy Noe wszedł do arki. Wtedy
przyszedł potop i wszyscy zginęli. 28 Czas
ten będzie również podobny do czasów Lota,
kiedy to ludzie jak zwykle jedli, pili, kupowali,
sprzedawali, uprawiali ziemię, budowali 29 —
aż do dnia, gdy Lot opuścił grzeszną Sodomę.
Wtedy na miasto spadł z nieba ogień z siarką i
wszystkich wytracił. 30 Tak samo będzie w czasie
mojego objawienia. 31 Jeśli tego dnia będziecie
na tarasie, nie wchodźcie do domu, aby zabrać
swoje rzeczy. Jeśli będziecie na polu, również
nie wracajcie do domu. 32 Przypomnijcie sobie,

co spotkało żonę Lota. 33 Kto kocha swoje życie,
utraci je. Lecz ten, kto poświęci życie dla Mnie,
odnajdzie je. 34 Wiedzcie, że w noc mojego
powrotu z dwóch osób śpiących w jednym łóżku
jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona.
35 Z dwóch kobiet, pracujących w domu, jedna
zostanie wzięta, druga zaś pozostawiona. 36 Z
dwóch ludzi pracujących w polu, jeden zostanie
wzięty, a drugi pozostawiony.
37 —Panie, gdzie się to wszystko wydarzy?—
zapytali uczniowie.
—Gdzie jest padlina, tam w naturalny sposób
pojawiają się i sępy—odrzekł Jezus.

18

Przypowieść o upartej wdowie

1 Pewnego dnia Jezus, mówiąc o potrze-
bie wytrwałej modlitwy, opowiedział uczniom
następującą przypowieść:
2 —Żył w pewnym mieście sędzia—człowiek
nieprzejmujący się Bogiem i lekceważący ludzi.
3 Często przychodziła do niego pewna wdowa
z tego miasta i błagała: „Bądź moim obrońcą
przed tym, który mnie oskarża”. 4 Sędzia przez
pewien czas nie chciał tego uczynić. W końcu
jednak pomyślał sobie: „Chociaż nie przejmuję
się Bogiem i nie obchodzą mnie ludzie, 5 to
pomogę tej natrętnej kobiecie, żeby mi więcej
nie zawracała głowy”.
6 Widzicie, co ten zły sędzia sobie pomyślał?
—kontynuował Jezus. 7 —Czyż więc Bóg nie
weźmie w obronę swoich wybranych, którzy

Go o to błagają dniem i nocą? I czy będzie z
tym zwlekał? 8 Z pewnością szybko przyjdzie
im z pomocą! Ale czy ludzie będą jeszcze
wierzyć Bogu, gdy Ja, Syn Człowieczy, powtórnie
powrócę na ziemię?

Faryzeusz i poborca podatkowy

9 Następnie, zwracając się do tych, którzy
szczycili się własną doskonałością, a pogardzali
innymi, opowiedział następującą przypowieść:
10 —Dwóch ludzi przyszło do świątyni, aby się
modlić: szanowany przez wszystkich faryzeusz
i pogardzany poborca podatkowy. 11 Pierwszy
stanął z przodu i tak się modlił: „Dziękuję
Ci, Boże, że nie jestem grzesznikiem, jak
inni ludzie—chciwi, bezbożni, niewierni w
małżeństwie albo jak ten nędzny poborca po-
datkowy! 12 Aż dwa razy w tygodniu pow-
strzymuję się od posiłków i składam w ofierze
dziesięć procent moich dochodów”. 13 W tym
czasie poborca podatkowy stał z daleka i nie
śmiał nawet podnieść oczu ku niebu. Bił się
z żalem w piersi i błagał: „Boże, okaż mi,
grzesznikowi, litość!”. 14 Zapewniam was, że ten
drugi odszedł do domu z Bożym przebaczeniem,
nie pierwszy! Każdy bowiem, kto sam siebie
wywyższa, zostanie poniżony. A kto się uniża,
zostanie wywyższony.

Jezus i małe dzieci

15 Zdarzyło się też, że przyprowadzono do
Jezusa dzieci, aby je pobłogosławił. Uczniowie
jednak odsuwali je, nie chcąc, aby Mu

przeszkadzały. 16 Widząc to, Jezus przywołał
je do siebie, i rzekł:
—Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do
Mnie, gdyż do takich jak one należy królestwo
Boże. 17 Zapewniam was: Jeśli ktoś nie przyjdzie
do Boga tak, jak dziecko przychodzi do ojca, nie
będzie miał wstępu do Jego królestwa.

Życie wieczne i bogactwo

18 Innym razem pewien wysoko postawiony
człowiek zapytał Jezusa:
—Dobry Nauczycielu, co mam czynić, aby
osiągnąć życie wieczne?
19 —Dlaczego nazywasz Mnie dobrym?—
zapytał Jezus. —Naprawdę dobry jest tylko Bóg.
20 Jeśli zaś chodzi o twoje pytanie, to znasz chyba
przykazania: „Bądź wierny w małżeństwie,
nie zabijaj, nie kradnij, nie składaj fałszywych
zeznań, szanuj rodziców!”?
21 —Nauczycielu! Nigdy nie przekroczyłem
żadnego z nich—odpowiedział.
22 —Zatem jedno pozostało ci do zrobienia—
powiedział Jezus. —Sprzedaj swój majątek, a
pieniądze rozdaj biednym. To zapewni ci skarb
w niebie. Potem wróć i chodź ze Mną.
23 Na te słowa rozmówca spochmurniał; był
bowiem bardzo bogaty. 24 Jezus odprowadził go
wzrokiem i powiedział:
—Oto jak trudno jest bogatym wejść do
królestwa Bożego. 25 Łatwiej wielbłądowi prze-
jść przez ucho od igły, niż bogatemu człowiekowi
wejść do królestwa Bożego.
26 Ludzie, którzy słyszeli te słowa, zapytali:

—Kto więc może być zbawiony?
27 —To przekracza ludzkie możliwości, ale dla
Boga wszystko jest możliwe—odparł Jezus.
28 —My zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za
Tobą—odezwał się Piotr.
29 —Zapewniam was—odpowiedział Jezus—że
każdy, kto dla sprawy królestwa Bożego, opuścił
dom, żonę, braci, rodziców lub dzieci, 30 otrzyma
w zamian o wiele więcej już teraz, a w przyszłym
świecie czeka go życie wieczne.

Jezus ponownie zapowiada swoją śmierć

31 Potem wziął Dwunastu na bok i powiedział
im:
—Gdy znajdziemy się w Jerozolimie, spełnią
się wszystkie przepowiednie proroków mówiące
o tym, że Ja, Syn Człowieczy, 32 zostanę wydany
w ręce Rzymian. Będą śmiać się ze Mnie,
znieważać i pluć na Mnie; 33 ubiczują Mnie i w
końcu zabiją. Lecz po trzech dniach powrócę do
życia!
34 Oni jednak nie rozumieli tego i nie mogli
odkryć sensu tych słów.

Niewidomy żebrak odzyskuje wzrok

35 Gdy zbliżali się do Jerycha, minęli pewnego
niewidomego żebraka, siedzącego przy drodze.
36 Słysząc gwar przechodzącego tłumu, pytał,
co się dzieje. 37 Powiedziano mu więc, że
przechodzi tędy Jezus z Nazaretu. 38 Na to on
zaczął wołać:
—Jezusie, potomku króla Dawida, zmiłuj się
nade mną!

39 Ci, którzy szli przodem, uciszali go, on
jednak tym głośniej wołał:
—Potomku Dawida, zmiłuj się!
40 Jezus zatrzymał się i polecił go
przyprowadzić. Potem zapytał:
41 —Co mogę dla ciebie zrobić?
—Panie!—prosił niewidomy. —Chciałbym
widzieć!
42 —Zatem przejrzyj!—powiedział Jezus. —
Twoja wiara cię uzdrowiła.
43 I natychmiast niewidomy odzyskał wzrok
i poszedł z Nim, wielbiąc Boga. Również cały
tłum, który był świadkiem tego cudu, dziękował
Bogu.

19

Zacheusz

1 I tak dotarli do Jerycha. 2 Mieszkał
tam pewien przełożony poborców podatkowych,
Zacheusz—człowiek bardzo bogaty. 3 Zapragnął
zobaczyć Jezusa i dowiedzieć się, kim On jest,
lecz z powodu niskiego wzrostu nie mógł Go
dojrzeć w tłumie. 4 Pobiegł więc naprzód i
wdrapał się na przydrożne drzewo (sykomorę),
z którego mógł dobrze widzieć przechodzącego
Jezusa. 5 Tymczasem Jezus zbliżył się do tego
miejsca, spojrzał w górę i powiedział do niego:
—Zacheuszu! Zejdź szybko na dół! Dzisiaj
bowiem muszę być twoim gościem.
6 Zacheusz pospiesznie zszedł z drzewa i z
ogromną radością przyjął Jezusa w swoim domu.
7 Ludzie jednak byli tym oburzeni:

—Poszedł do domu takiego grzesznika— szeptali.
8 W pewnym momencie Zacheusz wstał i powiedział:
—Panie! Postanowiłem rozdać biednym połowę mojego majątku, a tym, których oszukałem pobierając zawyżony podatek, oddam cztery razy tyle, ile zabrałem.
9 —Dziś zbawienie zawitało do tego domu— powiedział Jezus—bo i ten człowiek jest potomkiem Abrahama. 10 Ja, Syn Człowieczy, przyszedłem właśnie po to, aby szukać i ratować tych, którzy się zgubili.

Przypowieść o dziesięciu udziałach pieniężnych

11 Wszyscy przysłuchiwali się tym słowom. A ponieważ Jerozolima była już niedaleko, Jezus postanowił wyjaśnić im, że są w błędzie, sądząc, iż królestwo Boże nadejdzie już teraz. Dlatego opowiedział im następującą przypowieść:
12 —Pewien wysoko postawiony człowiek miał się udać w daleką podróż, aby przyjąć nominację na gubernatora prowincji, po czym miał wrócić do domu. 13 Wezwał więc dziesięciu podwładnych i przekazał im na ten czas dziesięć udziałów pieniężnych —każdemu po jednym. Powiedział: „Zajmijcie się interesami do czasu mojego powrotu”. 14 Lecz niektórzy obywatele nienawidzili go i wysłali po jego wyjeździe delegację z protestem: „Nie chcemy takiego władcy”. 15 Po pewnym czasie, gdy człowiek ten wrócił już jako gubernator, polecił wezwać tych,

którym powierzył pieniądze, aby ocenić zyski.
16 Przybył więc pierwszy z nich i poinformował:
„Panie, zainwestowałem twoje pieniądze i mam
teraz dziesięć razy tyle”. 17 „Bardzo do-
brze!”—rzekł władca. „Jesteś dobrym pracow-
nikiem. Okazałeś wierność w małej sprawie,
więc teraz dam ci władzę nad dziesięcioma
miastami”. 18 Drugi podwładny tak powiedział:
„Panie, ja też zainwestowałem pieniądze. Teraz
mam pięć razy tyle”. 19 „Dobrze!”—powiedział
władca. „Ty będziesz zarządzać pięcioma mia-
stami”. 20 Następny jednak podszedł i powiedział:
„Panie, oto twoje pieniądze, bezpiecznie je prze-
chowałem. 21 Bałem się ciebie, bo masz twardą
rękę w interesach i chcesz mieć zysk z tego,
nad czym sam nie pracowałeś”. 22 „Jesteś złym
pracownikiem!”—odrzekł władca. „Osądzę cię
według twoich własnych słów! Wiedziałeś, że
jestem bezwzględny w interesach i chcę mieć
zysk nawet jeśli sam na niego nie pracowałem!
23 Mogłeś więc zanieść moje pieniądze do banku,
wtedy miałbym przynajmniej jakieś odsetki”. 24 I
zwracając się do stojących tam ludzi, rozkazał:
„Zabierzcie mu pieniądze i dajcie temu, który
zarobił dziesięć razy tyle!”. 25 „Ależ panie! On
i tak ma dużo”—odpowiedzieli mu. 26 „Każdy,
kto przynosi zyski, otrzyma więcej. A temu,
kto nie przynosi zysku, odbiorą i to, co posi-
ada”—odpowiedział gubernator. 27 „A teraz
przyprowadźcie tu tych moich wrogów, którzy
nie chcieli, abym został ich władcą. Straćcie ich
na moich oczach!”.

Wjazd do Jerozolimy

28 Powiedziawszy to, Jezus wstał i ruszył w
kierunku Jerozolimy. 29 Gdy zbliżyli się do
Betfage i Betanii, wiosek leżących na Górze
Oliwnej, wysłał przed sobą dwóch uczniów,
30 mówiąc:
—Idźcie do najbliższej wsi. Zaraz przy wejściu
do niej znajdziecie uwiązanego osiołka, na
którym jeszcze nikt nie jechał. Odwiążcie go i
przyprowadźcie tutaj. 31 A gdyby ktoś was pytał,
po co go bierzecie, powiedzcie po prostu: „Pan
go potrzebuje”.
32 Poszli więc i zastali wszystko tak, jak im
Jezus powiedział. 33 Gdy odwiązywali zwierzę,
jego właściciele zapytali:
—Dlaczego odwiązujecie naszego osła?
34 —Pan go potrzebuje—odpowiedzieli im
uczniowie.
35 Gdy przyprowadzili osiołka, zarzucili na
jego grzbiet płaszcze i pomogli Jezusowi go
dosiąść. 36 Ludzie, na widok jadącego Jezusa,
rozkładali na drodze swoje płaszcze. 37 A gdy
zaczął już zjeżdżać z Góry Oliwnej, pojawił się
cały tłum Jego uczniów. Z radością wykrzykiwali
oni na cześć Boga i wielbili Go za wszystkie cuda
Jezusa, które widzieli:
38 —Niech żyje Król,
który przychodzi w imieniu Pana!

Pokój w niebie,
i chwała na wysokościach!
39 Lecz niektórzy faryzeusze, znajdujący się w
tłumie, mówili:

—Nauczycielu, ucisz swoich uczniów! Słyszysz, co oni wykrzykują?
40 —Zapewniam was, że jeśli oni zamilkną, kamienie zaczną wołać!—odparł Jezus.
41 Gdy byli tuż przed Jerozolimą, spojrzał na nią i pełen smutku powiedział:
42 —O, gdybyś dziś zrozumiała, co prowadzi do pokoju! Ale teraz zostało to przed tobą zakryte. 43 Niebawem nadejdą dni, gdy ze wszystkich stron otoczą cię wrogowie i będą oblegać twoje mury. 44 Potem zrównają cię z ziemią i wymordują twoich mieszkańców. Nie pozostawią kamienia na kamieniu, bo nie rozpoznałaś chwili, w której przyszedł do ciebie Pan.

Jezus w świątyni

45 Będąc już w mieście, Jezus wszedł do świątyni i zaczął wypędzać z niej wszystkich sprzedawców. 46 Powiedział do nich:
—Pismo mówi:
„Moja świątynia ma być domem modlitwy,
a wy zrobiliście z niej kryjówkę złodziei”.
47 Gdy przez kilka następnych dni nauczał w świątyni, najwyżsi kapłani, przywódcy religijni oraz starsi usiłowali znaleźć sposób, aby się Go pozbyć. 48 Niczego jednak nie mogli Mu zrobić, bali się bowiem tłumów, które były zachwycone Jego nauką.

20

Podważanie autorytetu Jezusa

1 Gdy Jezus ponownie znalazł się w świątyni i
nauczał lud oraz głosił dobrą nowinę, najwyżsi
kapłani, przywódcy religijni i starsi 2 zapytali
Go:
—Jakim prawem wyrzuciłeś ze świątyni
sprzedawców? Kto dał ci taką władzę?
3 —Ja też zadam wam pytanie—odparł.
4 —Czy chrzest, do którego wzywał Jan Chrz-
ciciel, pochodził od Boga, czy był tylko ludzkim
wymysłem?
5 Wtedy zaczęli się naradzać nad odpowiedzią:
—Jeśli powiemy, że pochodził od Boga, to za-
pyta nas: „Czemu go nie przyjęliście?”. 6 A jeśli
powiemy, że był ludzkim wymysłem, to tłumy
obrzucą nas kamieniami, bo wszyscy wierzą, że
Jan był prorokiem.
7 —Nie potrafimy na to odpowiedzieć—rzekli
w końcu.
8 —Wobec tego i Ja nie odpowiem na wasze
pytanie—odparł Jezus.

Przypowieść o dzierżawcach winnicy

9 Następnie, zwracając się do wszystkich,
opowiedział przypowieść:
—Pewien człowiek założył winnicę, po czym
wynajął ją rolnikom, sam zaś wyjechał na długi
czas. 10 Gdy nastała pora zbiorów, wysłał
jednego ze swoich ludzi, aby odebrał należną
mu część plonów. Lecz rolnicy pobili posłańca
i odesłali go z pustymi rękami. 11 Właściciel
wysłał więc innego pełnomocnika, lecz z
nim postąpili podobnie—pobili go, znieważyli
i odesłali z niczym. 12 Potem posłał jeszcze

trzeciego, ale jego także zranili i wyrzucili. 13 „Co
robić?”—zastanawiał się właściciel. „Już wiem!
Wyślę mojego ukochanego syna. Przynajmniej
jemu chyba okażą szacunek”. 14 Lecz rolnicy,
widząc nadchodzącego syna, powiedzieli sobie:
„To ten, który ma przejąć winnicę. Zabijmy go,
a winnica będzie nasza!”. 15 Napadli go więc,
wywlekli poza winnicę i zabili.

Co zrobi właściciel gdy się o tym dowie?—
kontynuował Jezus. 16 —Przyjdzie i ukarze
wszystkich śmiercią, a winnicę da innym!

—Oby nie!—zawołali słuchacze.

17 Wówczas Jezus spojrzał na nich uważnie i
rzekł:

—A co znaczą te słowa Pisma:

„Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym,
najważniejszym w całym budynku!”

18 I dodał:

—Każdy, kto upadnie na ten kamień, roztrza-
ska się o niego, a jeśli on na kogoś spadnie, zetrze
go na proch.

19 Przywódcy religijni i najwyżsi kapłani
zrozumieli, że to ich Jezus miał na myśli,
opowiadając przypowieść o złych rolnikach.
Dlatego chcieli Go natychmiast aresztować, ale
obawiali się reakcji tłumu.

Płacenie podatków

20 Postanowili więc sprowokować Go do jakiejś
niefortunnej wypowiedzi. Potrzebny był im
bowiem pretekst do oskarżenia Go przed rzym-
skim gubernatorem i aresztowania Go. Wysłali

więc szpiegów, udających pobożnych ludzi,
21 którzy zadali Mu takie pytanie:
—Nauczycielu! Wiemy, że nauczasz prawdy. Nie dostosowujesz się też do opinii ludzi ani do ich oczekiwań, lecz uczciwie nauczasz prawd Bożych. 22 Powiedz nam więc, czy słusznie płacimy podatki Rzymowi, czy nie?
23 Jezus, zdając sobie sprawę z ich podstępu, powiedział:
24 —Pokażcie mi najpierw monetę. Czyją podobiznę i tytuł na niej widzicie?
—Cezara—odpowiedzieli.
25 —Oddajcie więc cezarowi to, co jego, a Bogu—co należy do Boga!
26 Nie udało im się więc na oczach ludzi sprowokować Go do jakiejś niefortunnej wypowiedzi na temat podatków. A zaskoczeni Jego odpowiedzią, zamilkli.

Po zmartwychwstaniu

27 Wtedy przyszli do Jezusa saduceusze—przedstawiciele ugrupowania nauczającego, że nie będzie zmartwychwstania:
28 —Nauczycielu!—zwrócili się do Jezusa. —Prawo Mojżesza naucza: „Jeśli umrze mężczyzna, nie pozostawiając potomstwa, jego brat powinien ożenić się z wdową po zmarłym i mieć z nią potomstwo”. 29 Otóż żyło kiedyś siedmiu braci. Najstarszy z nich ożenił się, ale wkrótce zmarł, nie pozostawiając dzieci.
30 Wówczas z wdową ożenił się drugi, 31 potem trzeci brat, potem następny i kolejny—aż do siódmego—lecz wszyscy zmarli bezdzietnie.

32 W końcu umarła także ta kobieta. 33 Jeśli
rzeczywiście umarli zmartwychwstaną, to czyją
będzie wtedy żoną, skoro wszyscy bracia się z
nią ożenili?
34 —Ludzie żenią się i wychodzą za mąż
tylko tu, na ziemi. —odpowiedział Jezus.
35 —Natomiast ci, którzy okażą się godnymi
nieba i zmartwychwstania, nie będą zawierać
małżeństw. 36 Pod tym względem będą podobni
do aniołów: nie umrą po raz drugi i będą synami
Boga, zmartwychwstałymi do nowego życia. 37 A
to, że umarli zmartwychwstają, udowodnił już
Mojżesz. Opisując swoje spotkanie z Bogiem
przy płonącym krzaku, nazywa Go „Bogiem
Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”.
38 Bóg nie jest przecież Bogiem tych, którzy już
nie istnieją!
Dla Niego wszyscy żyją.
39 —Nauczycielu! Dobrze odpowiedziałeś!—
przyznali stojący tam przywódcy religijni.
40 I już nikt nie miał odwagi zadawać Mu
więcej pytań.

Mesjasz—Synem Boga

41 Wtedy Jezus zapytał ich:
—Dlaczego niektórzy twierdzą, że Mesjasz ma
pochodzić z rodu króla Dawida? 42 Przecież sam
Dawid napisał o Nim w Księdze Psalmów:
„Bóg rzekł do mojego Pana:
Zasiądź po mojej prawej stronie,
43 dopóki nie rzucę Ci pod nogi Twoich nieprzy-
jaciół”.

44 Skoro Dawid nazwał Go Panem, to jak Mesjasz
może być jego potomkiem?
45 Tłum ludzi słuchał tych nauk z wielkim
zainteresowaniem. Wtedy Jezus zwrócił się do
uczniów:
46 —Strzeżcie się przywódców religijnych! Oni
lubią nosić wytworne szaty, oczekują wyrazów
szacunku ze strony innych ludzi oraz najlep-
szych miejsc w synagogach i na przyjęciach.
47 Bezwstydnie okradają biedne wdowy! Udają
przy tym pobożnych i wygłaszają długie modl-
itwy, aby ukryć, kim są naprawdę. Tym większa
spotka ich kara!

21

Wdowi grosz

1 Gdy stali w świątyni, Jezus zwrócił uwagę
na bogatych ludzi wrzucających pieniądze do
skarbony świątynnej. 2 Zauważył też pewną
biedną wdowę, która wrzuciła tylko dwie małe
monety.
3 —Posłuchajcie! —rzekł Jezus. —Ta biedna
wdowa dała więcej niż wszyscy bogacze razem
wzięci! 4 Oni bowiem wrzucili tylko część tego,
co mieli w nadmiarze, ona zaś oddała wszystko,
co miała na życie.

Znaki końca czasów

5 Tymczasem kilku uczniów zaczęło zachwycać
się świątynią—jej pięknymi kamieniami i orna-
mentami zdobiącymi ściany. 6 Jezus powiedział
wtedy:

—Nadejdzie czas, gdy to, co teraz podziwiacie, legnie w gruzach i nie pozostanie tu nawet kamień na kamieniu.

7 —Mistrzu!—zawołali. —Kiedy to się wydarzy? Po czym poznamy nadejście tego czasu?

8 —Nie dajcie się nikomu oszukać! — przestrzegł ich Jezus. —Wielu bowiem będzie podawać się za Mesjasza i ogłaszać, że koniec jest już bliski. Nie wierzcie im! 9 Na świecie wybuchną wojny i będą rozchodzić się wieści o rozruchach. Nie dajcie się jednak zastraszyć, to jeszcze nie będzie koniec! 10 Narody i państwa będą walczyć przeciwko sobie, 11 a wiele krajów nawiedzą trzęsienia ziemi, głód oraz epidemie. Będą miały miejsce przerażające zjawiska, a na niebie pojawią się cudowne znaki.

12 Lecz zanim to wszystko się stanie, będziecie prześladowani. Zaciągną was do synagog i więzień oraz oskarżą przed władzami o to, że Mnie naśladujecie. 13 Będzie to dla was okazja do przedstawienia im dobrej nowiny. 14 Pamiętajcie, aby się wtedy nie martwić, jak odpierać stawiane wam zarzuty. 15 Ja dam wam bowiem właściwe słowa i taką mądrość, że nikt z przeciwników nie zdoła odeprzeć waszych argumentów. 16 A nawet najbliżsi —rodzice, bracia, krewni i przyjaciele—będą was zdradzać i wydawać w ręce prześladowców, przez co niektórzy z was zostaną zabici. 17 Wszyscy znienawidzą was za to, że należycie do Mnie, 18 ale bez zgody Boga nie spadnie wam nawet

włos z głowy. 19 Ci, którzy wytrwają i nie zaprą
się Mnie, zostaną uratowani!
20 Gdy jednak zobaczycie, że wojska otaczają
Jerozolimę, możecie być pewni, że nadszedł czas
jej zagłady. 21 Wtedy ci, którzy przebywają w
Judei, niech uciekają w góry. Ci, którzy będą
w Jerozolimie, niech ją natychmiast opuszczą,
a żyjący w okolicznych wioskach niech do niej
nie wchodzą. 22 Będą to bowiem dni Bożej
kary, zapowiedzianej niegdyś w Piśmie przez
proroków. 23 Ciężko będzie wtedy kobietom w
ciąży i matkom karmiącym niemowlęta. Będą
to straszne dni, a gniew Boga spadnie na ten
naród. 24 Niektórzy zostaną zabici, inni—z
powodu niewoli—rozproszą się po wszystkich
krajach świata. Natomiast pokonana Jerozolima
pozostanie w rękach pogan—aż upłynie czas ich
dominacji.
25 Oprócz tego, dziwne znaki pojawią się
na słońcu, księżycu i gwiazdach. Na ziemi
zaś wszystkie narody przerażą się z powodu
rozszalałych mórz i nawałnic. 26 W oczekiwaniu
mających nawiedzić ziemię okropności, ludzi
ogarnie strach, bo zachwieje się cały porządek
wszechświata. 27 Wtedy cała ludzkość ujrzy
Mnie, Syna Człowieczego, przybywającego na
obłokach w wielkiej mocy i chwale. 28 Gdy więc
to wszystko zacznie się dziać, nie traćcie nadziei,
ponieważ wasze ocalenie będzie bliskie!
29 I wyjaśnił to następującą przypowieścią:
—Spójrzcie na drzewo figowe albo na inne
drzewa. 30 Gdy zaczynają pączkować, mówicie,

że zbliża się lato. 31 Gdy więc zobaczycie wszystko, co wam zapowiedziałem, bądźcie pewni, że nadejście królestwa Bożego jest bliskie. 32 Zapewniam was: Nie wymrze to pokolenie, a wszystko to się dokona. 33 Niebo i ziemia przeminą, lecz moje słowa pozostaną na wieki.

34 Uważajcie! —kontynuował Jezus. —Jeśli zaczniecie bawić się, pić i zajmować się tylko sprawami tego życia, to ten dzień was zaskoczy. 35 Nadejdzie on bowiem nagle i jednocześnie dla wszystkich mieszkańców ziemi. 36 Uważajcie więc i proście Boga o to, abyście mogli uniknąć tych okropności oraz stanąć przede Mną— Synem Człowieczym.

37-38 Jezus codziennie przychodził do świątyni i nauczał tłumy, które gromadziły się tam już od rana. Każdego wieczoru wracał zaś na Górę Oliwną, gdzie spędzał noc.

22

Judasz zgadza się zdradzić Jezusa

1 Zbliżała się Pascha—doroczne święto Żydów, w czasie którego jedzą oni chleb pieczony z niekwaszonego ciasta. 2 Najwyżsi kapłani i inni przywódcy religijni nadal szukali okazji, aby zabić Jezusa. Chcieli to jednak zrobić potajemnie, obawiali się bowiem reakcji tłumów.

3 Właśnie wtedy szatan zwiódł Judasza z Kariotu, jednego z Dwunastu. 4 Udał się on do najwyższych kapłanów i dowódców straży świątynnej, aby omówić najdogodniejszy sposób wydania im Jezusa. 5 Ucieszeni tą propozycją,

kapłani obiecali mu nagrodę. 6 Judasz zgodził się na taki układ i czekał już tylko na sprzyjającą okazję, aby wydać Jezusa w chwili, gdy nie będzie wokół Niego tłumu ludzi.

Ostatnia wieczerza

7 Gdy nadszedł pierwszy dzień Paschy, w którym zgodnie ze zwyczajem zabijano i spożywano baranka, 8 Jezus wysłał Piotra i Jana mówiąc:

—Idźcie przygotować dla nas kolację paschalną.

9 —Gdzie to mamy zrobić?—zapytali.

10 —Gdy tylko wejdziecie do miasta—odrzekł Jezus—spotkacie mężczyznę z dzbanem wody. Pójdźcie za nim do domu, do którego się uda, 11 i powiedzcie właścicielowi: „Nasz Nauczyciel prosi, abyśmy obejrzeli pokój przygotowany dla nas na świąteczną kolację”. 12 Wtedy zaprowadzi was na górę, do dużego, wysprzątanego pomieszczenia. Tam przygotujcie posiłek.

13 Poszli więc i zastali wszystko tak, jak powiedział Jezus. I zajęli się przygotowaniem kolacji. 14 Gdy nadszedł czas, Jezus zajął miejsce przy stole. Przyszli również apostołowie. 15 Wtedy rzekł:

—Tak bardzo pragnąłem spożyć z wami tę kolację paschalną, zanim będę cierpiał. 16 Wiedzcie, że nie będę jej już spożywał aż do czasu, gdy odbędzie się w królestwie Bożym.

17 Następnie wziął kielich z winem, podziękował za nie Bogu i rzekł:

—Podajcie sobie ten kielich i pijcie. 18 Nie będę
bowiem więcej pił tego wina, aż do czasu, gdy
nadejdzie królestwo Boże.
19 Potem wziął do rąk chleb, podziękował za
niego Bogu, połamał go na kawałki, i podał
uczniom mówiąc:
—To jest moje ciało, które oddaję za was.
Spożywajcie go, pamiętając o Mnie.
20 Po posiłku podał im następny kielich z
winem i rzekł:
—Ten kielich jest nowym przymierzem. Przy-
pieczętuję je przelewając własną krew, abyście
otrzymali przebaczenie grzechów.
21 Ten, który Mnie zdradzi—dodał Jezus—
siedzi teraz razem ze Mną przy stole. 22 Ja,
Syn Człowieczy, muszę umrzeć, zgodnie z Bożym
planem. Marny jednak los tego, kto Mnie wyda.
23 Wtedy uczniowie starali się odgadnąć, który
z nich miałby to zrobić. 24 W trakcie posiłku
zaczęli się również sprzeczać ze sobą o to, kto z
nich jest najważniejszy. 25 Lecz Jezus powiedział
im:
—Wielcy tego świata nadużywają swojej
władzy nad ludźmi, a rządzący chcą aby ich uz-
nawano za „dobroczyńców ludu”. 26 Lecz wśród
was powinno być inaczej. Najważniejszy niech
postępuje jak najmniej ważny, a przywódca
niech służy innym. 27 Kto waszym zdaniem
jest ważniejszy: ten, który zasiada przy stole,
czy ten, który mu służy? Czy nie ten pier-
wszy? Ja jestem wśród was tym, który służy.
28 Pozostaliście Mi wierni w tych ciężkich dla
Mnie dniach. 29 Dlatego tak jak Ojciec postanowił

dać mi królestwo, tak teraz ja postanawiam,
30 że będziecie w nim jeść i pić przy moim stole
i zasiądziecie na tronach, sądząc dwanaście
rodów Izraela.
31 Następnie Jezus rzekł do Szymona Piotra:
—Szymonie, szatan domagał się, aby was prze-
siać jak pszenicę i odrzucić plewy. 32 Ja jednak
modliłem się, abyś nie załamał się w wierze.
Gdy się więc opamiętasz, umacniaj wiarę innych
wierzących we Mnie.
33 —Panie, jestem gotów iść z Tobą do
więzienia, a nawet na śmierć! —odpowiedział
Szymon.
34 —Posłuchaj, Piotrze!—odparł Jezus. —
Zanim jutro rano zapieje kogut, aż trzy razy
zaprzeczysz, że Mnie znasz.
35 Potem zapytał wszystkich:
—Czy brakowało wam czegoś, gdy bez
pieniędzy, bez torby i butów na zmianę
wysłałem was, abyście głosili ludziom dobrą
nowinę?
—Nie, niczego—odpowiedzieli.
36 —Teraz jednak—powiedział—kto z was ma
pieniądze lub torbę, niech je weźmie. A kto
nie ma pieniędzy, niech sprzeda swój płaszcz
i kupi sobie miecz. 37 Zapewniam was, że
niebawem wypełni się proroctwo: „Zaliczono
Go do grona przestępców”. Spełnią się również
inne proroctwa o Mnie.
38 —Panie!—odpowiedzieli. —Mamy tutaj dwa
miecze.
—Wystarczy—odrzekł Jezus.

Jezus modli się na Górze Oliwnej

39 Po kolacji, w towarzystwie uczniów, Jezus
udał się jak zwykle na Górę Oliwną. 40 Gdy tam
dotarli, powiedział im:
—Módlcie się, abyście się nie poddali pokusie!
41 Potem oddalił się na pewną odległość, ukląkł
i tak się modlił:
42 —Ojcze! Jeśli chcesz, oddal ode Mnie ten
„kielich cierpienia". Jednak to Twoja wola niech
się stanie, a nie to, czego Ja chcę.
43 W tym momencie zstąpił z nieba anioł, by
podnieść Go na duchu. 44 Przeżywając ogromną
udrękę, Jezus tak gorliwie się modlił, że Jego pot
kapał na ziemię jak wielkie krople krwi. 45 W
końcu podniósł się, wrócił do uczniów i zastał
ich śpiących, byli bowiem bardzo przygnębieni.
46 —Dlaczego śpicie?!—zapytał. —Wstańcie i
módlcie się, abyście się nie poddali pokusie!

Aresztowanie Jezusa

47 Ledwie skończył mówić, nadeszła zgraja
ludzi prowadzona przez Judasza, jednego z Dwu-
nastu. Ten zbliżył się do Jezusa i przywitał Go
pocałunkiem.
48 —Judaszu, pocałunkiem zdradzasz Mnie,
Syna Człowieczego?—zapytał Jezus.
49 Widząc, na co się zanosi, pozostali
uczniowie krzyknęli:
—Mistrzu, czy mamy użyć miecza?
50 W tej samej chwili jeden z nich zamachnął
się mieczem i odciął prawe ucho słudze na-
jwyższego kapłana.

51 —Nie stawiajcie im oporu!—odpowiedział
Jezus, po czym dotknął rany i uleczył ucho.
52 Następnie zwrócił się do najwyższych
kapłanów, dowódców straży świątynnej oraz
starszych, którzy przyszli na to miejsce:
—Czy jestem jakimś groźnym przestępcą,
że przyszliście po Mnie aż tak uzbrojeni?
53 Dlaczego nie zatrzymaliście Mnie w świątyni?
Przecież codziennie byłem tam wśród was!
Teraz jednak nadszedł wasz czas—czas władcy
ciemności!

Piotr wypiera się Jezusa

54 Aresztowano więc Jezusa i zaprowadzono
Go do rezydencji najwyższego kapłana. Piotr
zaś szedł za Jezusem, trzymając się z daleka.
55 Na środku dziedzińca rozpalono ognisko i
wszyscy usiedli przy nim. Przysiadł się tam
również Piotr. 56 Nagle, w blasku płomieni, jakaś
służąca dostrzegła jego twarz. Uważnie mu się
przyjrzała i powiedziała:
—Ten człowiek był z Jezusem!
57 —Kobieto, nawet Go nie znam!—zaprzeczył
Piotr.
58 Po chwili ktoś inny spojrzał na niego i rzekł:
—Jesteś jednym z jego uczniów!
—Człowieku! Nie jestem!—odparł Piotr.
59 Mniej więcej po godzinie ktoś inny
stwierdził:
—On jest jednym z nich. Przecież pochodzi z
Galilei.
60 —Człowieku! Nie wiem, o czym mówisz!—
zaprzeczył Piotr.

W tej samej chwili, gdy jeszcze to mówił, zapiał
kogut. 61 Jezus odwrócił się i spojrzał na Piotra, a
on przypomniał sobie Jego słowa: „Zanim jutro
rano zapieje kogut, aż trzy razy zaprzeczysz, że
Mnie znasz”. 62 Natychmiast opuścił dziedziniec
i z żalu gorzko zapłakał.

Żołnierze śmieją z Jezusa

63 Tymczasem strażnicy, pilnujący Jezusa,
śmiali się z Niego. 64 Zawiązali Mu oczy i bili
Go, pytając:

—Prorokuj! Zgadnij, kto Cię teraz uderzył?

65 Obrzucali Go też wieloma wyzwiskami.

Jezus przed Wysoką Radą

66 Następnego dnia, wczesnym rankiem, ze-
brała się Wysoka Rada złożona ze starszych,
najwyższych kapłanów i przywódców religij-
nych. Gdy wprowadzono przed nich Jezusa,
67 powiedzieli:

—Jeśli jesteś Mesjaszem, powiedz nam to
wprost.

—Jeśli wam to powiem, nie uwierzycie Mi. 68 A
jeśli zapytam o powód, nie odpowiecie—odrzekł.
69 —Lecz nadszedł czas, abym Ja, Syn Człowieczy,
zasiadł na tronie z Bogiem.

70 —Jesteś więc Synem Bożym?—zapytali.

—Sami to potwierdzacie! Jestem Nim—
odpowiedział.

71 —Czego więcej trzeba? Po co nam dowody?
Sami słyszeliście, co powiedział!—zawołali.

23

Jezus przed Piłatem i Herodem

1 Wtedy wszyscy razem zaprowadzili Jezusa do
Piłata, rzymskiego gubernatora, 2 i oskarżyli Go:
—Stwierdziliśmy, że ten oto człowiek pod-
burza nasz naród, bo zabrania ludziom płacenia
podatków cezarowi i twierdzi, że jest naszym
Mesjaszem i Królem.
3 Na to Piłat zapytał:
—Jesteś Królem Żydów?
—Sam to potwierdzasz—odpowiedział Jezus.
4 Wówczas Piłat zwrócił się do najwyższych
kapłanów i tłumu:
—Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku!
5 —Przecież naucza po całej Judei i buntuje
lud—upierali się. —Zaczął w Galilei i dotarł aż
tutaj!
6 Słysząc to, Piłat zapytał, czy Jezus rzeczy-
wiście pochodzi z Galilei. 7 Gdy to potwierd-
zono, odesłał Go do Heroda Antypasa, ponieważ
Galilea podlegała jego jurysdykcji, a on sam
akurat przebywał w Jerozolimie.
8 Herod bardzo się ucieszył na widok Jezusa,
bo wiele o Nim słyszał i już od dłuższego
czasu chciał Go poznać. Spodziewał się, że
na jego oczach Jezus dokona jakiegoś cudu.
9 Zasypywał Go więc pytaniami, lecz On w ogóle
nie odpowiadał. 10 Tymczasem obecni tam na-
jwyżsi kapłani i przywódcy religijni bezlitośnie
oskarżali Jezusa. 11 W końcu Herod ze swoimi
żołnierzami zaczął wyśmiewać Go. Ubrał Jezusa
w królewski płaszcz i z powrotem odesłał do

Piłata. 12 Od tego dnia Herod i Piłat stali się
przyjaciółmi, mimo że dotychczas byli do siebie
wrogo nastawieni.
13 Piłat zwołał najwyższych kapłanów,
członków Rady oraz lud 14 i rzekł:
—Przyprowadziliście do mnie tego człowieka,
oskarżając go o podburzanie ludu przeciwko rzymskiej władzy. W waszej obecności
przesłuchałem go jednak i nie znalazłem w
nim żadnej winy, 15 podobnie jak Herod, który
odesłał go do mnie. Stwierdzam więc, że nie
zrobił nic, co zasługuje na karę śmierci. 16 Każę
go więc wychłostać i wypuszczę.
17 Był bowiem zobowiązany zwolnić jakiegoś
więźnia z okazji święta. 18 Wszyscy zaczęli
jednak krzyczeć:
—Nie! Jego zabij, a wypuść nam Barabasza!
19 Barabasz zaś był uwięziony za wywołanie
w Jerozolimie rozruchów oraz za morderstwo. 20 Ponieważ Piłat chciał uwolnić Jezusa,
ponownie przedstawił im swoje stanowisko.
21 Lecz oni nalegali, wołając:
—Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!
22 —Co złego uczynił?—zapytał ich więc już po
raz trzeci. —Ja nie znalazłem żadnego powodu,
aby skazać go na śmierć. Każę go wychłostać i
wypuszczę.
23 Lecz tłum coraz głośniej domagał się
ukrzyżowania Jezusa. 24 W końcu Piłat uległ ich
żądaniu i wydał wyrok. 25 Wypuścił z więzienia
Barabasza, skazanego za wywołanie rozruchów
i morderstwo, a Jezusa oddał w ich ręce.

Ukrzyżowanie

26 Tłum poprowadził więc Jezusa na miejsce
egzekucji. Tą samą drogą wracał właśnie z
pola do Jerozolimy niejaki Szymon z Cyreny.
Żołnierze zmusili go do niesienia za Jezusem
Jego krzyża. 27 A podążały za nimi ogromne
tłumy, wśród nich wiele kobiet, rozpaczających
nad losem Jezusa. 28 On w pewnym momencie
odwrócił się i rzekł do nich:

—Kobiety z Jerozolimy! Nie płaczcie
nade Mną, ale nad sobą i waszymi dziećmi.
29 Nadchodzą bowiem dni, gdy będą mówić:
„Szczęśliwe są bezpłodne kobiety i te, które
jeszcze nie rodziły i nie karmiły”. 30 Ludzie będą
wtedy ze strachu błagać góry i pagórki:

„Padnijcie na nas
i zasypcie na zawsze”.

31 Jeśli takie rzeczy robią z żywym jeszcze
drzewem, to jak potraktują drzewo suche?

32 Razem z Jezusem prowadzono na śmierć
dwóch przestępców. 33 Gdy dotarli na miejsce
zwane Czaszką, ukrzyżowali ich wszystkich—
Jezusa w środku, a dwóch skazanych po Jego
prawej i lewej stronie.

34 Jezus modlił się:

—Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co robią.

Ci zaś, którzy Go ukrzyżowali, rzucili losy
o Jego ubranie, aby ustalić, co kto ma wziąć.
35 Całej egzekucji przyglądał się niemały tłum,
a przywódcy naśmiewali się z Jezusa:

—Innych potrafił ratować, niech więc teraz uratuje siebie, skoro jest Mesjaszem, Bożym wybrańcem!
36 Również żołnierze, podając Mu kwaśne
wino, śmiali się z Niego:
37 —Jeśli jesteś Królem Żydów, uratuj się!
38 Nad głową Jezusa znajdowała się bowiem
tabliczka z napisem: „TO JEST KRÓl ŻydÓw”.
39 Jeden z przestępców, wiszących obok
Jezusa, również naśmiewał się z Niego:
—Przecież jesteś Mesjaszem! Ratuj się więc! A
przy okazji nas!
40 —Czy dlatego nie boisz się już Boga, że
zostałeś skazany razem z Jezusem?—upomniał
go drugi. 41 —My za swoje czyny zasłużyliśmy na
śmierć, ale On nie uczynił nic złego. 42 Jezusie,
pamiętaj o mnie, gdy znajdziesz się w swoim
królestwie!—dodał.
43 —Zapewniam cię, że jeszcze dziś będziesz
ze Mną w raju—odrzekł Jezus.

Śmierć Jezusa

44 Nagle, około południa, całą ziemię okrył
mrok i aż do godziny trzeciej było ciemno.
45 Słońce utraciło swój blask, a zasłona w
świątyni, oddzielająca miejsce najświętsze, roz-
darła się na dwie części. 46 Wtedy Jezus głośno
zawołał:
—Ojcze, Tobie oddaję mojego ducha!—i po tych
słowach skonał.
47 A rzymski dowódca, widząc, co się dzieje,
oddał chwałę Bogu, mówiąc:
—To był prawy człowiek!

48 Ludzie, którzy tłumnie zebrali się, aby
zobaczyć ukrzyżowanie Jezusa, wracali do domu
w głębokim smutku. 49 Natomiast przyjaciele
Jezusa—wśród nich kobiety, które towarzyszyły
Mu aż od Galilei—przyglądali się wszystkiemu z
daleka.

Pogrzeb Jezusa

50-51 Był wśród nich Józef, dobry i prawy
człowiek, pochodzący z judejskiego miasta—
Arymatei. Oczekiwał on nadejścia królestwa
Bożego. Mimo że sam był członkiem Wysok-
iej Rady, sprzeciwiał się jej decyzjom oraz
działaniom. 52 Po śmierci Jezusa udał się
do Piłata z prośbą o wydanie mu Jego ciała.
53 Następnie zdjął je z krzyża, owinął w długie
lniane płótno i złożył w nieużywanym dotąd gro-
bie, który był wykuty w skale. 54 Był to piątkowy
wieczór, czas przygotowania do szabatu.

55 Kobiety z Galilei, które towarzyszyły
wcześniej Jezusowi, obejrzały grób oraz
jak złożono Jego ciało. 56 Gdy wróciły do
domu, przygotowały wonne zioła i olejki do
namaszczania zwłok. W czasie szabatu jednak,
zgodnie z przepisami religijnymi, nie mogły
zajmować się zmarłym.

24

Zmartwychwstanie

1 Dopiero w niedzielę, wczesnym ranem, zan-
iosły do grobu przygotowane olejki. 2 Zobaczyły,
że głaz zamykający wejście jest odsunięty.
3 Weszły więc do wnętrza, ale nie znalazły ciała

Jezusa. 4 Stały oszołomione, gdy nagle obok nich
zjawili się dwaj mężczyźni, ubrani w lśniące
szaty. 5 Przerażone, pokłoniły się im nisko. Oni
zaś zapytali:

—Dlaczego szukacie w grobie Tego, który żyje?
6 Nie ma Go tutaj. Powstał z martwych! Przy-
pomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze
w Galilei, 7 że Syn Człowieczy zostanie wydany
w ręce grzesznych ludzi i zabity przez nich, ale
trzeciego dnia zmartwychwstanie.

8 Wtedy przypomniały sobie te słowa.
9 Wróciły do Jerozolimy i opowiedziały o
wszystkim jedenastu apostołom i pozostałym
uczniom. 10 A były to: Maria z Magdali,
Joanna, Maria (matka Jakuba) oraz kilka innych
kobiet. 11 Słuchający sądzili jednak, że to jakaś
zmyślona historia, i nie uwierzyli im. 12 Mimo
to, Piotr pobiegł jednak do grobowca. Zajrzał do
środka i zobaczył same płótna. Wrócił więc do
domu, zdziwiony tym, co zaszło.

W drodze do Emaus

13 Jeszcze tego samego dnia dwaj uczniowie
Jezusa szli do wioski Emaus, odległej o jede-
naście kilometrów od Jerozolimy, 14 i rozmawiali
o ostatnich wydarzeniach. 15 Gdy tak żywo
dyskutowali, sam Jezus podszedł i przyłączył się
do nich. 16 Oni jednak nie rozpoznali Go.

17 —O czym rozmawiacie?—zapytał.

Wtedy ze smutku przystanęli 18 i jeden z nich,
Kleofas, powiedział:

—Jesteś chyba jedyną osobą w całej Jerozolimie, która nie słyszała o wydarzeniach z ostatnich kilku dni.

19 —A o czym nie wiem?—zapytał Jezus.

—O tym, co się stało z Jezusem z Nazaretu—odrzekli. —Był On prorokiem, potężnym w czynie i słowie, cieszącym się uznaniem Boga i ludzi. 20 Nasi najwyżsi kapłani i przywódcy religijni wydali Go jednak Rzymianom, którzy skazali Go na śmierć i ukrzyżowali. 21 A my mieliśmy nadzieję, że to właśnie On jest Mesjaszem, mającym wyzwolić Izrael. Dziś mija już trzeci dzień od tych wydarzeń. 22 Na dodatek kilka kobiet wprawiło nas w osłupienie. Powiedziały, że były o świcie przy grobowcu, 23 ale nie znalazły Jego ciała. Ponadto widziały tam aniołów twierdzących, że Jezus żyje. 24 Niektórzy z nas pobiegli tam zaraz i zastali wszystko tak, jak powiedziały kobiety: ciała rzeczywiście nie było.

25 Wtedy Jezus rzekł im:

—Jacy jesteście niemądrzy! Tak trudno uwierzyć wam w to, co prorocy powiedzieli w Piśmie! 26 Przecież Mesjasz miał to wszystko wycierpieć, zanim zostanie otoczony chwałą!

27 I zaczynając od pism Mojżesza i proroków, wyjaśniał im wszystkie fragmenty Pisma, które mówiły o Nim jako Mesjaszu. 28 Gdy doszli do Emaus, Jezus dał do zrozumienia, że idzie dalej. 29 Oni jednak nalegali:

—Zostań z nami na noc. Jest już późno i robi się ciemno.

Wszedł więc z nimi do domu. 30 A gdy
zasiedli do kolacji, wziął chleb, podziękował za
niego Bogu, połamał go na kawałki i podał im.
31 Wtedy przejrzeli na oczy i rozpoznali Go, ale
On zniknął. 32 Zaczęli więc mówić jeden do
drugiego:
—Czy serce nie biło nam mocniej, gdy podczas
drogi rozmawiał z nami i wyjaśniał Pismo?
33 Jeszcze tej samej godziny wyruszyli z
powrotem do Jerozolimy. Tam spotkali ze-
branych jedenastu apostołów i pozostałych
uczniów, 34 którzy potwierdzili, że Jezus rzeczy-
wiście zmartwychwstał i że ukazał się Piotrowi.
35 Wówczas ci dwaj opowiedzieli im o swoim
spotkaniu z Jezusem i o tym, jak rozpoznali Go
podczas łamania chleba.

Jezus ukazuje się uczniom

36 Gdy jeszcze mówili, sam Jezus nagle stanął
pośród nich i powiedział:
—Pokój wam!
37 Wszyscy się bardzo przestraszyli, sądząc, że
widzą ducha.
38 —Czemu jesteście tacy przerażeni? —
zapytał. —Dlaczego wątpicie, że to jestem
Ja? 39 Zobaczcie rany na moich rękach i nogach!
Przecież to Ja, we własnej osobie! Dotknijcie
Mnie, a przekonacie się, że nie jestem duchem.
Duch przecież nie ma ciała ani kości, a Ja mam!
40 Mówiąc to, pokazał im swoje ręce i nogi.
41 Uczniowie byli tak szczęśliwi i zdziwieni, że
aż nie mogli uwierzyć w to, co widzieli. Wtedy
Jezus zapytał ich:

—Czy macie tu coś do jedzenia?
42 Podali Mu więc kawałek pieczonej ryby,
43 a On zjadł ją na ich oczach. 44 Następnie
powiedział do uczniów:
—Gdy jeszcze przed ukrzyżowaniem byłem z
wami, mówiłem, że musi się spełnić to, co jest
o Mnie napisane w Prawie Mojżesza, pismach
proroków i w Psalmach.
45 Wtedy rozjaśnił ich umysły, by to wszystko
zrozumieli. 46 I dodał:
—Napisane jest, że Mesjasz będzie cierpiał, że
umrze i trzeciego dnia powstanie z martwych.
47 Wszystkie narody, począwszy od Jerozolimy,
będą w Jego imieniu wzywane do opamiętania
i przyjęcia odpuszczenia grzechów. 48 Wy
jesteście świadkami spełnienia się tych pro-
roctw. 49 Już niedługo ześlę wam to, co obiecał
mój Ojciec. Na razie pozostańcie tu, w mieście,
aż napełni was moc z nieba.

Wniebowstąpienie

50 Potem wyprowadził uczniów z miasta w
stronę Betanii. Wzniósł ręce i pobłogosławił
ich. 51 Czyniąc to, zaczął unosić się w górę i tak
odszedł do nieba. 52 Oni zaś oddali Mu pokłon
i pełni radości powrócili do Jerozolimy, 53 gdzie
przez cały czas przebywali w świątyni i wielbili
Boga.

Jana

Słowo stało się ciałem

1 Na początku było Słowo.
Było ono u Boga i było Bogiem.
2 Od samego początku było razem z Bogiem.
3 Ono powołało wszystko do istnienia.
I nic, co zostało stworzone, nie zaistniało bez Niego.
4 W Nim było życie, a życie jest dla ludzi światłem.
5 To Światło świeci w ciemnościach,
a mrok nie był w stanie Go pochłonąć.
6 Bóg posłał swojego człowieka, imieniem Jan,
7 aby powiedział ludziom o prawdziwym Świetle
i aby dzięki niemu wszyscy uwierzyli.
8 Sam Jan nie był Światłem,
lecz miał o Nim opowiedzieć.
9 I nadeszło prawdziwe Światło,
które oświeca każdego człowieka,
przychodzącego na świat.
10 Pojawiło się na świecie,
który dzięki Niemu powstał,
ale świat Go nie rozpoznał.
11 Przyszło do swojej własności,
ale swoi Go nie przyjęli.
12 Tym jednak, którzy Je przyjęli, i uwierzyli Mu
dało prawo stać się dziećmi Bożymi,
13 które narodziły się nie fizycznie
—w wyniku namiętności

czy ludzkich planów—ale z Boga.
14 Słowo stało się ciałem i jako człowiek
zamieszkało wśród nas.
Ujrzeliśmy więc Jego chwałę—chwałę,
jaką Ojciec obdarzył swojego jedynego Syna,
pełnego łaski i prawdy.

Jan Chrzciciel

15 Jan Chrzciciel powiedział o Nim, wołając do zebranych wokół niego ludzi:
—To właśnie o Nim mówiłem: „Nadchodzi ktoś większy ode mnie, bo istniał wcześniej niż ja!”.
16 Z Jego bogactwa wszyscy otrzymaliśmy wiele łask. 17 Mojżesz dał nam Prawo, natomiast dzięki Jezusowi Chrystusowi nadeszła łaska i prawda. 18 Boga nikt nigdy nie widział, a pokazał Go nam Jedyny Syn—Bóg, który stanowi jedno z Ojcem.

19 Żydowscy przywódcy z Jerozolimy wysłali do Jana Chrzciciela kapłanów i ich pomocników z pytaniem:
—Kim właściwie jesteś?
20 Wtedy on jednoznacznie i dobitnie odpowiedział:
—Nie jestem Mesjaszem!
21 —No to kim? Eliaszem?—pytali.
—Nie.
—To może prorokiem?
—Też nie—odpowiedział Jan.
22 —Kim więc jesteś? Co mamy powiedzieć tym, którzy nas wysłali? Co możesz o sobie powiedzieć?—dopytywali go.

23 —Jak powiedział prorok Izajasz: „Jestem
głosem wołającego na pustyni: Przygotujcie
Panu drogę!”—odrzekł Jan.
24 Niektórzy wysłannicy, należący do
ugrupowania faryzeuszy, 25 zapytali go:
—Dlaczego więc chrzcisz, skoro nie jesteś ani
Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?
26-27 —Ja zanurzam tylko w wodzie—odparł
Jan. —Lecz niebawem nadejdzie ktoś, kto już jest
wśród was, ale na razie nie dał się wam poznać.
Ja nie jestem nawet godzien zdjąć Mu butów!
28 Miało to miejsce po drugiej stronie Jordanu,
w Betanii, gdzie Jan udzielał ludziom chrztu.

Jezus ofiarnym Barankiem Bożym

29 Następnego dnia Jan ujrzał nadchodzącego
Jezusa i rzekł:
—Oto Baranek, którego Bóg złoży w ofierze,
aby usunąć grzech świata! 30 To Jego miałem
na myśli mówiąc, że „nadchodzi ktoś większy
ode mnie, bo istniał wcześniej niż ja!”. 31 Nie
wiedziałem, że to On, ale po to właśnie
przyszedłem i zacząłem chrzcić ludzi, aby
ogłosić Izraelowi Jego nadejście.
32 Jan kontynuował:
—Widziałem Ducha, który zstąpił na Niego z
nieba jak gołąb. 33 Nie wiedziałem, że to On,
ale Bóg, który mnie posłał, abym zanurzał ludzi
w wodzie, powiedział: „Ten, na którego zstąpi
Duch i spocznie na Nim, będzie zanurzał ludzi
w Duchu Świętym”. 34 Widziałem to i dlatego
oświadczam, że On jest Synem Boga!

Pierwsi uczniowie Jezusa

35 Następnego dnia Jan stał z dwoma uczniami.
36 Gdy zobaczył idącego Jezusa, powiedział:
—Oto Baranek, którego Bóg złoży w ofierze!
37 Obaj uczniowie usłyszeli to i poszli za Jezusem. 38 On obejrzał się i widząc, że za Nim idą, zapytał:
—Czego szukacie?
—Rabbi! (to znaczy: „Nauczycielu!"). Gdzie się zatrzymałeś na nocleg?—zapytali.
39 —Chodźcie i zobaczcie—odpowiedział Jezus.
Poszli więc z Nim, a ponieważ było już około czwartej po południu, zostali u Niego do końca dnia. 40 Jednym z nich był Andrzej, brat Szymona Piotra. 41 Odszukał on później Szymona i powiedział:
—Znaleźliśmy Mesjasza! (to znaczy: „Chrystusa").
42 I zaprowadził go do Jezusa, a On spojrzał na niego i rzekł:
—Ty jesteś Szymon, syn Jana. Ale od teraz będziesz się nazywał Kefas (to znaczy: „Piotr"—„skała").

Jezus powołuje Filipa i Natanaela

43 Następnego dnia Jezus postanowił pójść do Galilei. Po drodze spotkał Filipa i rzekł do niego:
—Chodź ze Mną.
44 Filip pochodził z Betsaidy, rodzinnego miasteczka Andrzeja i Piotra. 45 Spotkał on później Natanaela i powiedział mu:
—Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz i prorocy! To Jezus, syn Józefa z Nazaretu!

46 —Z Nazaretu?!—zdziwił się Natanael. —Czy
stamtąd może pochodzić coś dobrego?
—Sam się przekonaj!—odrzekł Filip.
47 Gdy zbliżali się do Jezusa, On zobaczył
Natanaela i powiedział:
—Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma
fałszu.
48 —Skąd mnie znasz?—zdumiał się Natanael.
—Widziałem cię pod drzewem figowym,
zanim spotkał cię Filip—odrzekł Jezus.
49 —Nauczycielu! Jesteś Synem Boga! Jesteś
Królem Izraela!
50 —Wierzysz w to, ponieważ powiedziałem,
że widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem
figowym?—odparł Jezus. —Ujrzysz jeszcze
więcej! 51 Zapewniam was: Zobaczycie ot-
warte niebo i aniołów Boga wstępujących i
zstępujących na Mnie, Syna Człowieczego.

2

Jezus zamienia wodę w wino

1 Dwa dni później, w Kanie Galilejskiej, odby-
wało się wesele, w którym uczestniczyła matka
Jezusa. 2 Zaproszono na nie również Jezusa i Jego
uczniów. 3 I zdarzyło się tak, że zabrakło wina.
Matka powiedziała o tym Jezusowi:
—Nie mają już wina.
4 —To chyba nie jest ani mój, ani twój prob-
lem—odpowiedział. —Jeszcze nie przyszła na
Mnie pora.
5 Ona jednak poleciła służbie:
—Zróbcie wszystko, co wam powie.

6 A stało tam sześć kamiennych dzbanów,
przygotowanych do żydowskiego obrzędu
oczyszczenia. Każdy z nich mógł pomieścić
jakieś osiemdziesiąt lub sto litrów. 7 Jezus
powiedział więc:
—Napełnijcie je wodą.
A gdy słudzy nalali wody aż po brzegi, dodał:
8 —Zaczerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela.
9 Gdy gospodarz skosztował wody
przemienionej w wino (nie wiedząc, skąd się
wzięło, choć słudzy wiedzieli), zawołał pana
młodego i rzekł:
10 —Zazwyczaj najpierw podaje się lepsze
wino. Później, gdy goście już sobie podpiją—
trochę gorsze. A ty najlepsze zostawiłeś na
koniec.
11 W ten oto sposób w Kanie Galilejskiej
Jezus dokonał pierwszego cudu. Objawił przez
to swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego
uczniowie.

Jezus oczyszcza świątynię

12 Po weselu, razem z matką, braćmi i uczniami udał się na kilka dni do Kafarnaum.
13 Ponieważ zbliżało się święto Paschy, Jezus
poszedł do Jerozolimy. 14 W świątyni natknął się
na kupców sprzedających bydło, owce i gołębie
ofiarne. Spotkał tam też ludzi zajmujących
się wymianą pieniędzy. 15 Zrobił więc sobie
bicz ze sznurów i zaczął wszystkich wyganiać
ze świątyni—zwierzęta też. Powywracał stoły

wymieniających pieniądze i porozrzucał monety. 16 Sprzedającym gołębie rozkazał:

—Zabierajcie się stąd! Nie róbcie targowiska z domu mojego Ojca!

17 Wtedy uczniowie przypomnieli sobie słowa Pisma: „Jestem pochłonięty troską o Twój dom”.

18 Żydowscy przywódcy dopytywali Jezusa:

—Jakim prawem wyrzuciłeś ze świątyni sprzedawców? Czy uwiarygodnisz to jakimś znakiem z nieba?

19 —Tak—odpowiedział Jezus. —Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję.

20 —Co takiego?!—wykrzyknęli. —Budowano ją czterdzieści sześć lat, a ty odbudujesz ją w trzy dni?!

21 Lecz Jezus, mówiąc o świątyni, miał na myśli własne ciało. 22 Gdy zmartwychwstał, uczniowie przypomnieli sobie tę wypowiedź i uwierzyli Pismu i słowom Jezusa.

23 W czasie tego święta wielu ludzi uwierzyło w Niego. Widzieli bowiem cuda, jakie czynił w Jerozolimie. 24 Ale Jezus nie ufał im, bo znał serca wszystkich ludzi. 25 Nie potrzebował też, aby ktoś Go przekonywał o swoich intencjach. Dokładnie bowiem wiedział, co się kryje w każdym człowieku.

3

Jezus naucza Nikodema

1 Wśród faryzeuszy był pewien człowiek imieniem Nikodem, który był żydowskim

przywódcą. 2 Pewnej nocy przyszedł do Jezusa i
powiedział:
—Nauczycielu! Wiemy, że zostałeś posłany
przez Boga, bo nikt nie mógłby czynić takich
cudów, jakie Ty czynisz, gdyby On go nie posłał.
3 —Zapewniam cię—rzekł Jezus—że jeśli się
ktoś nie narodzi na nowo, nie ujrzy królestwa
Bożego.
4 —Urodzić się na nowo?—zdumiał się Niko-
dem. —Będąc starcem? Czy można powtórnie
wejść do łona matki i urodzić się?
5 —Jeszcze raz cię zapewniam—powtórzył
Jezus—że jeśli człowiek nie narodzi się z wody i
z Ducha, nie wejdzie do królestwa Bożego. 6 Kto
się narodził fizycznie, żyje tylko fizycznie. Kto
się jednak narodził z Ducha, żyje także duchowo!
7 Nie dziw się więc, że powiedziałem, iż trzeba
się narodzić na nowo. 8 Wiatr wieje, gdzie chce.
Słyszysz go, ale nie wiesz, skąd i dokąd wieje.
Podobnie jest z narodzeniem z Ducha—widzisz
skutki, ale nie widzisz przyczyny.
9 —Ale jak to się dzieje?—pytał dalej Nikodem.
10 —Jesteś nauczycielem narodu i nie wiesz
tego?—odparł Jezus. 11 —Zapewniam cię, że
mówię o tym, co dobrze znam i co sam
widziałem, ale wy nie uznajecie tego. 12 Jeśli nie
wierzycie w to, co mówię o sprawach ziemskich,
to jak uwierzycie w to, co powiem o sprawach
niebiańskich? 13 Nikt jednak nie wstąpił
do nieba oprócz Mnie, Syna Człowieczego.
Stamtąd bowiem przyszedłem. 14 Podobnie jak
wąż, który na pustyni został podniesiony w

górę przez Mojżesza, tak i Ja, Syn Człowieczy,
również muszę zostać podniesiony w górę, 15 aby
każdy, kto Mi uwierzy, otrzymał życie wieczne.
16 Tak bowiem Bóg ukochał świat, że oddał
swojego jedynego Syna, aby każdy, kto Mu
uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
17 Bóg nie posłał Syna, aby potępił świat, lecz
aby go zbawił. 18 Ten, kto Mu wierzy, nie
podlega potępieniu. Ale ten, kto Mu nie wierzy,
już został osądzony, bo nie uwierzył jedynemu
Synowi Bożemu. 19 Wyrok taki zapadł dlatego,
że chociaż na świat przyszło światło, ludzie
bardziej pokochali ciemność, bo ich czyny były
złe. 20 Ten, kto czyni zło, nienawidzi światła i nie
zbliża się do niego, aby nie wyszły na jaw jego
czyny. 21 Kto zaś postępuje zgodnie z prawdą,
zbliża się do światła, aby ujawniły się jego czyny,
które podobają się Bogu.

Wyznanie Jana Chrzciciela o Jezusie

22 Jakiś czas później Jezus wraz z uczniami
udał się na tereny Judei. Zatrzymał się tam i
udzielał ludziom chrztu. 23 Niedaleko Salim, w
Ainon, przebywał również Jan Chrzciciel. On
także chrzcił, bo w tych okolicach było dużo
wody i wielu ludzi przychodziło do niego, aby ich
w niej zanurzył. 24 W tym czasie Jan był bowiem
jeszcze na wolności.

25 Pewnego dnia ktoś posprzeczał się z ucz-
niami Jana o sprawy dotyczące rytualnych
oczyszczeń. 26 Przyszli więc do Jana i zapytali:

—Nauczycielu! Ten, którego spotkałeś na
drugim brzegu Jordanu i o którym powiedziałeś,

że jest Mesjaszem, także chrzci i teraz wszyscy idą do Niego.
27 —Nikt nie może wziąć czegoś, czego nie otrzymał z nieba—odpowiedział Jan. 28 —Sami możecie potwierdzić, że powiedziałem: „Nie jestem Mesjaszem. Zostałem tylko wysłany przed Nim”. 29 Panna młoda należy przecież do pana młodego. A przyjaciel pana młodego cieszy się z tego, że może przy nim stać i słuchać go. Obecnie w całej pełni doświadczam takiej właśnie radości. 30 Teraz On będzie się stawał coraz ważniejszy, ja zaś muszę schodzić ze sceny. 31 Ten, kto przychodzi z góry, przewyższa wszystkich. Ten zaś, kto pochodzi z ziemi, jest ograniczony do rzeczy ziemskich. 32 Ten, kto przybywa z nieba, mówi o tym, co widział i słyszał w niebie. Ludzie nie chcą Go słuchać, 33 ci jednak, którzy Mu uwierzyli, uznali, że Bóg mówi prawdę. 34 Ten bowiem, kto został wysłany przez Boga, przemawia w Jego imieniu. A Bóg w pełni obdarza Go swoim Duchem. 35 Ojciec kocha Syna i wszystko Mu powierzył. 36 Ten, kto wierzy Synowi Bożemu, ma życie wieczne. Ten zaś, kto Mu nie wierzy, nawet nie ujrzy tego życia—przeciwnie: zobaczy gniew Boga.

4

Jezus rozmawia z Samarytanką

1 Wkrótce Jezus otrzymał wiadomość, że faryzeusze już wiedzą, iż pozyskuje i chrzci więcej uczniów niż Jan 2 (chociaż Jezus osobiście

nikogo nie chrzcił, ale czynili to Jego uczniowie).
3 Dlatego opuścił Judeę i skierował się do Galilei.
4 Chciał jednak przejść przez Samarię. 5 Zbliżył
się więc do samarytańskiego miasteczka Sychar,
położonego w pobliżu terenów, które dawno
temu patriarcha Jakub przekazał swojemu syn-
owi, Józefowi. 6 Znajdowała się tam studnia
Jakuba. Zmęczony drogą, Jezus usiadł przy
niej, a było to samo południe. 7 Wtedy właśnie
przyszła tam po wodę pewna Samarytanka.
Jezus poprosił ją:

—Możesz dać Mi się napić?

8 Uczniowie w tym czasie poszli do miasteczka
kupić coś do jedzenia. 9 Kobieta odrzekła:

—Prosisz mnie o wodę?! Przecież Żydzi i
Samarytanie nawet z sobą nie rozmawiają.

10 —Gdybyś wiedziała, jak wspaniały dar
przygotował Bóg dla ludzi oraz kto do ciebie
mówi, prosiłabyś Go, a dałby ci wodę życia—
odpowiedział Jezus.

11 —Panie, przecież nie masz nawet czym
zaczerpnąć wody, a studnia jest głęboka. Skąd
więc weźmiesz tę wodę życia? 12 Czyżbyś był
większy od naszego przodka Jakuba, który dał
nam tę studnię? On sam pił z niej wodę, a także
jego dzieci oraz całe jego stada.

13 —Każdy, kto pije tę wodę, po jakimś czasie
znowu będzie mieć pragnienie—odrzekł Jezus.
14 —Ale kto napije się mojej wody, już nigdy nie
będzie spragniony. Wręcz przeciwnie! Moja
woda wytryśnie z niego i stanie się źródłem
życia wiecznego.

15 —Panie, daj mi więc tej wody—poprosiła
kobieta—abym już nie była spragniona i nie
musiała przychodzić do tej studni.
16 —Idź najpierw i przyprowadź męża—rzekł
do niej Jezus.
17 —Nie mam męża—odparła.
—Słusznie mówisz: „Nie mam męża”.
18 Miałaś bowiem pięciu mężów, a mężczyzna,
z którym teraz żyjesz, nie jest twoim mężem.
Powiedziałaś więc prawdę.
19 —Panie, widzę, że jesteś prorokiem!—
powiedziała. 20 —Nasi przodkowie czcili Boga na
tej górze. A wy, Żydzi, twierdzicie, że Jerozolima
jest właściwym miejscem oddawania Mu czci.
21 —Uwierz Mi, kobieto, że nadchodzi czas, gdy
ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie
czcili Ojca. 22 Wy nie wiecie, kim jest Ten, komu
oddajecie cześć. My znamy Go, bo zbawienie
wywodzi się od Żydów. 23 Nadchodzi jednak
czas—właściwie już nadszedł—gdy prawdziwi
czciciele Ojca będą oddawać Mu cześć w duchu i
w prawdzie. Właśnie takich czcicieli On pragnie.
24 Bóg jest duchem. Dlatego ci, którzy oddają Mu
cześć, mają to robić w duchu i w prawdzie.
25 —Wiem, że pewnego dnia ma przyjść Mes-
jasz (to znaczy: „Chrystus”)—odrzekła kobieta.
—A gdy On nadejdzie, wszystko nam wyjaśni.
26 —Właśnie z Nim rozmawiasz! To Ja Nim
jestem—odpowiedział Jezus.

Powrót uczniów

27 W tym momencie nadeszli uczniowie i
zdziwili się, że Jezus rozmawia z samarytańską

kobietą. Żaden z nich jednak nie zapytał: „Po co
z nią rozmawiasz?”. 28 Ona zaś zostawiła dzban
i pobiegła do miasteczka, wołając:
29 —Chodźcie zobaczyć człowieka, który
powiedział mi wszystko, co zrobiłam w życiu!
To musi być Mesjasz!
30 Mieszkańcy wyszli więc z miasteczka i
szli zobaczyć Jezusa. 31 Tymczasem uczniowie
zachęcali Go:
—Nauczycielu! Zjedz coś.
32 —Ja mam pokarm, o którym nie wiecie—
odpowiedział.
33 —Czyżby ktoś przyniósł Mu jedzenie?—
zastanawiali się między sobą.
34 —Moim pokarmem jest wypełnianie woli
Tego, który Mnie posłał, i wykonywanie Jego
dzieła—odparł Jezus. 35 —Czy nie mówicie: Już
za cztery miesiące zaczną się żniwa? Ja wam
mówię: Rozejrzyjcie się dookoła i zobaczcie, że
pola już teraz są gotowe do żniw. 36 Żniwiarz
odbiera zapłatę za pracę i zbiera wieczny plon.
A ten, który siał, cieszy się razem z nim.
37 Prawdziwe jest powiedzenie: „Jeden sieje,
drugi zbiera”. 38 Oto posłałem was do zbierania
tego, czego nie sialiście. Inni się przy tym
napracowali, a wy zbieracie plon ich pracy.

Wiara Samarytan

39 Wielu Samarytan z tego miasteczka
uwierzyło Jezusowi dzięki słowom kobiety:
„Powiedział mi wszystko, co zrobiłam w życiu!”.
40 Gdy więc przyszli do Niego, prosili, żeby się
u nich zatrzymał. Został więc tam dwa dni.

41 Oni zaś słuchali Jego nauki i jeszcze więcej
z nich uwierzyło Mu. 42 Kobiecie zaś mówili:
„Wierzymy teraz nie tylko dzięki twoim słowom.
Sami bowiem Go słyszeliśmy i wiemy, że to
właśnie On jest Zbawicielem świata”.

Jezus uzdrawia syna urzędnika

43 Po upływie dwóch dni Jezus udał się
do Galilei, 44 mówił bowiem, że prorok nie
może znaleźć szacunku we własnej ojczyźnie.
45 Mieszkańcy Galilei przyjęli Go z otwartymi
ramionami. Byli bowiem w Jerozolimie na
święcie Paschy i widzieli wszystko, czego tam
dokonał. 46 Jezus ponownie poszedł do Kany
Galilejskiej, gdzie poprzednio przemienił wodę
w wino.

W pobliskim Kafarnaum mieszkał pewien
urzędnik państwowy, którego syn akurat
poważnie chorował. 47 Usłyszał on wcześniej, że
Jezus zmierza z Judei do Galilei. Przyszedł więc
do Kany i błagał Go, aby udał się do Kafarnaum i
uzdrowił jego umierającego syna. 48 Jezus rzekł
do niego:

—Jeśli nie zobaczycie cudów, nie uwierzycie
Mi.

49 —Panie, zechciej przyjść, zanim moje
dziecko umrze—błagał urzędnik.

50 —Wracaj do domu! Twój syn będzie żył—
odpowiedział Jezus.

Urzędnik uwierzył Jezusowi na słowo i
odszedł. 51 Gdy był jeszcze w drodze, wybiegli
mu na spotkanie słudzy z wieścią, że jego syn

wyzdrowiał. 52 Zapytał więc, o której godzinie poczuł się lepiej.

—Wczoraj o pierwszej po południu spadła mu gorączka—odpowiedzieli.

53 Ojciec uświadomił sobie wówczas, że właśnie o tej godzinie Jezus powiedział mu: „Twój syn będzie żył”. Wtedy on sam i cały jego dom uwierzył Jezusowi. 54 Był to drugi cud Jezusa od Jego powrotu z Judei do Galilei.

5

Uzdrowienie przy sadzawce

1 Nadeszło kolejne żydowskie święto i Jezus udał się do Jerozolimy. 2 Obok Owczej Bramy znajdowała się w mieście sadzawka otoczona pięcioma krużgankami, zwana po hebrajsku Betezda. 3 Leżało tam wielu chorych—niewidomych, kalekich i sparaliżowanych. 4 A anioł Pana zstępował od czasu do czasu do sadzawki i poruszał wodę. 5 Był tam również pewien człowiek, który chorował od trzydziestu ośmiu lat. 6 Zobaczywszy go, Jezus od razu poznał, że choruje od bardzo długiego czasu. I zapytał go:

—Czy chcesz wyzdrowieć?

7 —Panie, nie mam nikogo, kto by mi pomógł wejść do sadzawki, gdy anioł poruszy wodę. Zanim dojdę, ktoś inny mnie wyprzedza i doznaje uzdrowienia.

8 —Wstań, zwiń swoją matę i chodź o własnych siłach!—rzekł Jezus.

9 I człowiek ten natychmiast wyzdrowiał.
Zwinął matę i zaczął chodzić. A był to akurat święty dzień szabatu. 10 Gdy żydowscy
przywódcy zobaczyli go, powiedzieli:
—Jest szabat! Nie wolno ci nosić maty! To
wbrew przykazaniom!
11 —To człowiek, który mnie uzdrowił,
powiedział: „Zwiń matę i chodź”—odrzekł
uzdrowiony.
12 —Kto ośmielił się coś takiego ci rozkazać?
—dociekali.
13 Uzdrowiony nie potrafił odpowiedzieć, bo
Jezus zniknął w otaczającym ich tłumie. 14 Jakiś
czas potem Jezus odnalazł go w świątyni i
powiedział:
—Wyzdrowiałeś. Teraz nie grzesz, żeby nie
spotkało cię coś gorszego!
15 Wówczas człowiek ten udał się do
przywódców i oznajmił im, że to Jezus go
uzdrowił.

Życie dzięki Synowi

16 Wtedy oni zaczęli oskarżać Jezusa, że
uczynił to w szabat. 17 Ale On odpowiedział im:
—Mój Ojciec teraz działa, więc Ja również
działam.
18 Na te słowa jeszcze bardziej utwierdzili się
w zamiarze zabicia Go. Nie tylko bowiem łamał
przepisy dotyczące szabatu, ale Boga nazywał
swoim Ojcem, czyniąc się w ten sposób równym
Bogu. 19 Jezus powiedział więc:
—Zapewniam was: Syn Boży sam z siebie
niczego nie może uczynić. Robi tylko to, co

widzi u Ojca. Co więc czyni Ojciec, to robi i Syn.
20 Ojciec kocha Syna i pokazuje Mu wszystko,
czego sam dokonuje. Z resztą pokaże Mu
jeszcze większe dzieła, abyście Go podziwiali.
21 Podobnie jak Ojciec wskrzesza umarłych i
daje im życie, tak i Syn daje życie tym, którym
sam chce. 22 Ojciec nikogo też nie sądzi, bo
wszelki sąd przekazał Synowi, 23 aby wszyscy
ludzie czcili Go tak, jak czczą Ojca. Kto więc
nie czci Syna, nie czci również Ojca, który Go
posłał. 24 Zapewniam was: Każdy, kto Mnie
słucha i wierzy Ojcu, który Mnie posłał, ma życie
wieczne. Nie zostanie potępiony, bo przeszedł
już ze śmierci do życia. 25 Zapewniam was
również, że zbliża się czas, a właściwie już
nadszedł, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego,
a ci którzy usłyszą—ożyją. 26 Ojciec, który ma
w sobie życie, dał je Synowi, aby i On je miał.
27 Dał Mu też władzę sądzenia, ponieważ jest On
Synem Człowieczym. 28 Nie dziwcie się temu,
ponieważ nadchodzi czas, gdy wszyscy umarli
usłyszą Jego głos. 29 I powstaną z martwych:
ci, którzy dobrze postępowali —do wiecznego
życia; ci zaś, którzy popełniali zło—na sąd. 30 Ja
niczego nie czynię sam z siebie. Osądzam tak,
jak Mi mówi Ojciec, i mój osąd jest sprawiedliwy,
gdyż nie kieruję się swoją wolą, lecz wolą Tego,
który Mnie posłał.

Świadectwo o Jezusie

31 Gdybym sam przedstawiał dowody na swój
temat, nie byłbym wiarygodny—kontynuował

Jezus. 32 —Dowody takie przedstawia jednak Ojciec, a On jest przecież prawdomówny.
33 Wysłaliście do Jana Chrzciciela ludzi z pytaniem o Mnie, a on powiedział wam prawdę.
34 Nie polegam jednak na dowodach od ludzi.
Wspominam o tym tylko po to, abyście dostąpili zbawienia. 35 Jan był płonąca lampą, a wy cieszyliście się jego światłem. 36 Istnieją jednak większe dowody niż słowa Jana. Są to czyny zlecone mi przez Ojca, których Ja dokonuję.
Potwierdzają one, że zostałem przez Niego posłany. 37 Potwierdził to również sam Ojciec!
Wy jednak nigdy nie słyszeliście Jego głosu ani Go nie widzieliście. 38 Nie przyjęliście też Jego słowa, bo nie wierzycie Temu, którego On posłał. 39 Studiujecie Pisma, bo wydaje się wam, że odnajdziecie w nich życie wieczne. A one przecież mówią o Mnie! 40 Wy jednak nie chcecie do Mnie przyjść, aby otrzymać to życie. 41 Ja nie potrzebuję uznania ze strony ludzi. 42 I wiem, że nie macie w sobie Bożej miłości. 43 Przyszedłem do was w imieniu Ojca, lecz odrzucacie Mnie.
Jeśli jednak ktoś przychodzi we własnym imieniu, chętnie go słuchacie. 44 Nic dziwnego, że nie możecie uwierzyć! Zabiegacie o ludzki szacunek, zupełnie nie troszcząc się o uznanie w oczach Boga. 45 Ale nie myślcie, że to Ja będę was obwiniał przed Ojcem. Oskarży was Mojżesz, w którym pokładacie nadzieję na wieczność. 46 Gdybyście bowiem naprawdę mu wierzyli, uwierzylibyście i Mnie, gdyż on pisał właśnie o Mnie. 47 Ale jak możecie uwierzyć

moim słowom, skoro nie wierzycie nawet jego pismom?

6

Jezus karmi pięć tysięcy mężczyzn

1 Potem Jezus przeprawił się na drugą stronę
Jeziora Galilejskiego, zwanego też Jeziorem Ty-
beriadzkim. 2 Towarzyszyły Mu tłumy, bo
ludzie widzieli, jak w cudowny sposób uzdrawiał
chorych. 3 Jezus wszedł na górę i usiadł tam
ze swoimi uczniami. 4 A zbliżało się wtedy
żydowskie święto Paschy. 5 Gdy Jezus rozejrzał
się i zobaczył, nadchodzące ogromne tłumy
ludzi, powiedział do Filipa:

—Gdzie kupimy chleb, aby ci ludzie mogli coś zjeść?

6 Zapytał o to, aby wystawić go na próbę.
Wiedział bowiem, co ma robić.

7 —Nawet fortuna nie wystarczyłaby, aby
każdy mógł dostać chociaż kawałek chleba—
odrzekł Filip.

8 Wtedy do rozmowy włączył się inny uczeń—
Andrzej, brat Szymona Piotra:

9 —Jest tu chłopiec, który ma pięć
jęczmiennych chlebów i dwie ryby. Ale co
to jest dla takiego tłumu?

10 —Każcie wszystkim usiąść! —powiedział
Jezus.

Ludzie usiedli więc na trawie, a samych tylko
mężczyzn było tam około pięciu tysięcy. 11 Jezus
wziął chleby, podziękował za nie Bogu i polecił

rozdać je siedzącym—każdemu tyle, ile chciał. To samo zrobił z rybami.
12 Gdy już wszyscy się najedli, powiedział uczniom:
—Pozbierajcie resztki, aby nic się nie zmarnowało.
13 I z pięciu jęczmiennych chlebów zebrano aż dwanaście koszy resztek chleba! 14 Gdy ludzie uświadomili sobie, jakiego cudu dokonał Jezus, zaczęli wołać:
—To na pewno jest ten prorok, który miał nadejść!
15 Lecz Jezus zorientował się, że chcą Go zabrać i obwołać królem. Dlatego samotnie oddalił się na górę.

Jezus chodzi po wodzie

16 Wieczorem uczniowie zeszli na brzeg, 17 wsiedli do łodzi i popłynęli w kierunku Kafarnaum. 18 Wkrótce zerwał się silny wiatr i jezioro bardzo się wzburzyło. 19 Intensywnie wiosłując, przepłynęli jakieś pięć kilometrów. Nagle zobaczyli Jezusa idącego po wodzie i będącego już blisko łodzi. Przerazili się, 20 lecz On zawołał:
—Nie bójcie się, to Ja!
21 Chcieli Go wziąć do łodzi, ale okazało się, że właśnie dobijają do brzegu—do miejsca, do którego płynęli.
22 Następnego dnia, tłum ludzi, zebrany na przeciwległym brzegu, zorientował się, że poza jedną łodzią, którą odpłynęli uczniowie, nie było innej. Wiedzieli też, że Jezus nie wsiadł do łodzi

z uczniami, bo odpłynęli sami. 23 Tymczasem
na miejsce, w którym Jezus nakarmił ludzi
chlebem, przypłynęły z Tyberiady inne łodzie.
24 Gdy ludzie zauważyli, że nie ma ani Jezusa,
ani uczniów, wsiedli do łodzi i popłynęli do
Kafarnaum, aby Go odnaleźć.

Jezus chlebem życia

25 Gdy Go znaleźli, zapytali:
—Nauczycielu! Kiedy zdążyłeś tu przybyć?
26 —Zapewniam was, że szukacie Mnie nie
dlatego, że ujrzeliście cud, lecz dlatego, że
najedliście się do syta—odpowiedział Jezus. 27 —
Starajcie się jednak nie o ten nietrwały pokarm,
ale o pokarm dający życie wieczne, który Ja, Syn
Człowieczy, mogę wam zapewnić. Po to właśnie
posłał Mnie Bóg Ojciec!
28 —A co mamy zrobić, żeby wypełnić wolę
Boga?—pytali.
29 —Wolą Boga jest to, abyście wierzyli Temu,
którego On posłał—odparł Jezus.
30 —Jakiego cudu dokonasz więc, abyśmy
mogli go zobaczyć i uwierzyć ci? 31 Nasi przod-
kowie codziennie jedli mannę na pustyni. Pismo
mówi: „Dał im do jedzenia chleb z nieba”.
32 —Zapewniam was, że to nie Mojżesz dawał
chleb z nieba—odrzekł Jezus—ale mój Ojciec
daje wam teraz prawdziwy chleb z nieba.
33 Chlebem od Boga jest bowiem Ten, który
przychodzi z nieba—to On daje światu życie.
34 —Panie, dawaj nam zawsze ten chleb—
prosili Go.

35 —To Ja jestem chlebem życia! —
odpowiedział Jezus. —Kto do Mnie przychodzi,
nie będzie głodny. A kto wierzy Mi, nie zazna
pragnienia. 36 Ale nie pierwszy raz o tym mówię,
a wy patrzycie na Mnie i nadal nie wierzycie.
37 Jednak ci wszyscy, których dał Mi Ojciec,
przyjdą do Mnie. A Ja nikogo z nich nie odtrącę.
38 Przyszedłem bowiem z nieba nie po to, aby
działać na własną rękę, lecz żeby wypełnić wolę
Ojca, który Mnie posłał. 39 On nie chce, abym
kogoś stracił, ale pragnie, abym wszystkich
ożywił w dniu ostatecznym. 40 Wolą mojego Ojca
jest to, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy Mu,
miał życie wieczne i abym ożywił go w dniu
ostatecznym.

41 Słysząc to, ludzie zaczęli się oburzać,
ponieważ powiedział: „To Ja jestem chlebem,
który zstąpił z nieba”.

42 —Przecież to tylko Jezus, syn Józefa! —
wykrzykiwali. —Znamy jego ojca i matkę. Jak
on może mówić: „Zstąpiłem z nieba?”.

43 —Dlaczego jesteście oburzeni?—zapytał
Jezus. 44 —Nikt nie może do Mnie przyjść, jeśli
nie zostanie przyprowadzony przez Ojca, który
Mnie posłał. Tych zaś, którzy przyjdą do Mnie,
ożywię w dniu ostatecznym. 45 W księgach
proroków napisano przecież: „Oni wszyscy
będą uczniami Boga”. Każdy więc, kto słuchał
Ojca i uczył się od Niego, przyjdzie do Mnie.
46 Nie znaczy to, że ktokolwiek widział Boga
Ojca—oprócz Tego, który od Niego przyszedł.
47 Raz jeszcze zapewniam was: Kto wierzy, ma

życie wieczne! 48 Ja jestem chlebem życia!
49 Wasi przodkowie jedli wprawdzie mannę na
pustyni, ale poumierali. 50 Natomiast każdy, kto
je ten chleb z nieba, nie umrze. 51 To Ja jestem
chlebem życia, przysłanym z nieba. Kto się nim
posili, będzie żyć na wieki. Chlebem tym jest
moje ciało, które poświęcam, aby dać światu
życie.
52 Wtedy słuchający Go zaczęli się między sobą
sprzeczać:
—Jak on może dać nam do jedzenia swoje
ciało?
53 —Zapewniam was: Jeżeli nie spożyjecie
ciała i krwi Syna Człowieczego—odpowiedział
Jezus—nie będziecie mieć w sobie życia. 54 Kto
spożywa moje ciało i krew, już ma życie wieczne,
a Ja go ożywię w dniu ostatecznym. 55 Ciało
moje to prawdziwy pokarm, a moja krew to
prawdziwy napój. 56 Kto spożywa moje ciało
i krew, jest trwale połączony ze Mną, a Ja—
z nim. 57 Ja żyję dzięki żyjącemu Ojcu, który
Mnie posłał. Tak samo ten, kto się Mną karmi,
będzie żyć dzięki Mnie. 58 To właśnie jest chleb
z nieba—nie taki, jaki jedli wasi przodkowie
i poumierali. Każdy, kto spożywa ten chleb,
będzie żył wiecznie.
59 Tego wszystkiego Jezus nauczał w synagodze
w Kafarnaum.

Wielu uczniów opuszcza Jezusa

60 Słysząc to, wielu Jego uczniów, mówiło:
—To jest zbyt trudne! Któż jest w stanie to
pojąć?

61 Jezus wiedział, że im się to nie podoba.
Spytał więc:
—Jesteście zniechęceni tym? 62 Co w
takim razie powiecie, gdy zobaczycie Mnie,
Syna Człowieczego, wracającego tam, skąd
przyszedłem? 63 Zrozumcie: to Duch daje życie
—ludzkie wysiłki nie mają znaczenia. Słowa,
które wam powiedziałem, pochodzą właśnie od
Ducha i prowadzą do życia. 64 Ale niektórzy z
was nadal Mi nie wierzą.
Jezus od początku wiedział bowiem, kto Mu
nie wierzy oraz kto Go zdradzi. 65 Powiedział
więc:
—To właśnie miałem na myśli, mówiąc, że
nikt nie jest w stanie przyjść do Mnie, jeśli go
nie przyprowadzi Ojciec.
66 Po tych słowach wielu uczniów opuściło
Jezusa i już z Nim nie chodziło. 67 Wtedy On
zwrócił się do Dwunastu:
—Czy i wy chcecie odejść?
68 —Panie, a do kogo pójdziemy? —
odpowiedział Szymon Piotr. —Twoje słowa
prowadzą do życia wiecznego! 69 Uwierzyliśmy
Ci i wiemy, że jesteś Świętym Synem Boga.
70 —Wybrałem was Dwunastu—rzekł Jezus—
ale jeden z was jest sługą diabła.
71 Mówiąc to, miał na myśli Judasza, syna
Szymona z Kariotu. To on bowiem, jako należący
do grona Dwunastu, miał Go później zdradzić.

7

Jezus udaje się na Święto Namiotów

1 Po tych wydarzeniach Jezus wędrował po
Galilei. Nie chciał iść do Judei, ponieważ tamtejsi
przywódcy chcieli Go zabić. 2 A zbliżało się
kolejne żydowskie święto—Święto Namiotów.
3 Bracia Jezusa namawiali Go:
—Rusz się stąd i idź do Judei! Niech i Twoi
uczniowie zobaczą cuda. 4 Jeśli ktoś chce być
sławny, nie może się kryć po kątach. Skoro
naprawdę robisz takie rzeczy, niech Cię zobaczy
cały świat.
5 Mówili tak, bo nie wierzyli Mu. Jezus
odpowiedział im jednak:
6 —Mój czas jeszcze nie nadszedł, ale dla
was każdy dzień jest dobry. 7 Świat nie ma
powodu, aby was nienawidzić. Mnie nienawidzi,
bo ujawniam jego złe czyny. 8 Idźcie więc na
uroczystości. Ja na razie nie pójdę, bo jeszcze
nie przyszła na Mnie pora.
9 Tak im odpowiedział i sam został w Galilei.
10 Gdy bracia udali się na święto, Jezus też
tam przyszedł, ale nie jawnie. 11 Tymczasem
przywódcy szukali Go w czasie uroczystości i
wypytywali o Niego. 12 A wśród tłumów krążyły
na Jego temat różne wieści.
—To wspaniały człowiek!—twierdzili jedni.
—Nieprawda! Manipuluje tłumem—mówili
inni.
13 Jednak ze strachu przed przywódcami nikt
nie mówił o Nim publicznie.

Jezus naucza w czasie święta

14 Mniej więcej w połowie wszystkich uroczystości Jezus wszedł do świątyni i zaczął otwarcie nauczać.
15 —Skąd on tak dobrze zna Pisma?—nie mogli wyjść z podziwu przywódcy. —Przecież nie ma wykształcenia!
16 —Ja nie głoszę własnej nauki, lecz słowo Boga, który Mnie posłał—odparł Jezus. 17 —Ten, kto jest gotów wypełniać Jego wolę, rozpozna, czy to, co mówię, pochodzi od Boga, czy sam to wymyśliłem. 18 Kto głosi własne poglądy, zabiega o uznanie dla siebie. Ale kto zabiega o uznanie dla tego, który go posłał, mówi prawdę i jest bez zarzutu. 19 Czy Mojżesz nie zostawił wam przykazań? Jednak nikt z was ich nie przestrzega. Chcecie Mnie zabić?
20 —Chyba oszalałeś! Kto chce cię zabić?—rozległy się głosy z tłumu.
21 —Oburzacie się, że dokonałem jednego cudu w szabat—mówił dalej Jezus. 22 —Mojżesz dał wam nakaz, aby dokonywać obrzezania, i już wasi przodkowie robili to nawet w szabat. 23 Skoro więc w tym świętym dniu dokonuje się tej małej czynności, żeby przestrzegać Prawa Mojżesza, to dlaczego oburzacie się na Mnie, że w szabat uzdrowiłem całego człowieka? 24 Nie oceniajcie po pozorach, ale bądźcie rzetelni w swoim osądzie.

Czy Jezus jest Mesjaszem?

25 Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili wtedy między sobą:

—To chyba ten, którego planują zabić? 26 Dziwne, że teraz publicznie naucza i nie sprzeciwiają mu się. Może i nasi przywódcy doszli do wniosku, że on jest Mesjaszem? 27 Ale przecież wiemy, skąd on pochodzi. Gdy zaś przyjdzie Mesjasz, nikt nie będzie tego wiedział.

28 —Tak, znacie Mnie i wiecie, skąd jestem— zawołał podczas nauczania w świątyni Jezus. — Nie przyszedłem tu jednak z własnej inicjatywy. Posłał Mnie Ten, który jest prawdziwy, a którego wy nie znacie. 29 Ja Go znam, ponieważ byłem z Nim i to On Mnie posłał.

30 Wówczas przywódcy próbowali Go aresztować. Nikt jednak nie ośmielił się podnieść na Niego ręki, bo nie nadszedł jeszcze Jego czas. 31 Wtedy wielu spośród zgromadzonych uwierzyło Mu.

—Czy można się spodziewać, że Mesjasz miałby uczynić więcej cudów niż On?— argumentowali.

32 Faryzeusze dowiedzieli się, jakie nastroje panują wśród tłumów, i wspólnie z najwyższymi kapłanami wysłali strażników, aby aresztowali Jezusa. 33 On jednak powiedział im:

—Jeszcze przez krótki czas będę z wami, a później wrócę do Tego, który Mnie do was posłał. 34 Będziecie Mnie szukać, ale nie znajdziecie. Tam, dokąd idę, wy nie możecie pójść.

35 —Dokąd on zamierza odejść, skoro mamy go nie znaleźć?—zastanawiali się między sobą. — Czyżby zamierzał udać się za granicę i nauczać

pogan oraz naszych rodaków żyjących na emigracji? 36 Co ma na myśli, mówiąc: „Będziecie
Mnie szukać, ale nie znajdziecie” i „Tam, gdzie
się udaję, wy nie możecie pójść”?

37 W ostatnim, najważniejszym dniu święta
Jezus zawołał do tłumów:

—Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do
Mnie i pije. 38 Jak mówi Pismo, jeśli ktoś uwierzy
Mi, to z jego wnętrza wypłyną rzeki żywej wody.

39 Mówił tak o Duchu Świętym, którego mieli
otrzymać wierzący Mu. Duch bowiem nie był
jeszcze zesłany, ponieważ Jezus nie został jeszcze
otoczony chwałą. 40 Słysząc te słowa, niektórzy
z tłumu mówili:

—To na pewno prorok.

41 —To jest Mesjasz!—twierdzili inni.

—Jak to? Mesjasz z Galilei?—mówili jeszcze
inni. 42 —Przecież Pismo mówi, że Mes-
jasz będzie potomkiem króla Dawida i będzie
pochodził z Betlejem, jego rodzinnej miejs-
cowości.

43 Tak więc zdania ludzi były podzielone.
44 Niektórzy chcieli Go nawet aresztować, ale
nikt nie ośmielił się Go dotknąć.

Niewiara przywódców

45 Strażnicy, którzy mieli zatrzymać Jezusa,
wrócili więc do najwyższych kapłanów i
faryzeuszy z pustymi rękami.

—Dlaczego nie przyprowadziliście go?—wołali
przełożeni.

46 —Nigdy jeszcze nie słyszeliśmy, żeby jakiś
człowiek przemawiał tak jak On!—odpowiedzieli
strażnicy.
47 —Więc i was oszukał? —krzyczeli
faryzeusze. 48 —Czy słyszeliście, żeby ktoś
z przełożonych lub faryzeuszy uwierzył Mu?
49 A ten motłoch, który w ogóle nie zna Prawa
Mojżesza, niech będzie przeklęty!
50 Wtedy zabrał głos Nikodem, jeden z
przywódców, który kiedyś odwiedził Jezusa.
51 —Czy nasze Prawo zezwala na skazanie ko-
goś bez dokładnego przyjrzenia się jego czynom
i zapewnienia oskarżonemu możliwości obrony?
52 —A może i ty jesteś z Galilei?—odparli. —
Sam sprawdź Pismo i przekonaj się, że stamtąd
nie pochodził żaden prorok.
53 Po tych słowach rozeszli się do domów.

8

Moc odpuszczania grzechów

1 Jezus natomiast udał się na Górę Oli-
wną. 2 Następnego ranka znów jednak po-
jawił się w świątyni. Wkrótce zebrał się
tam tłum, więc Jezus usiadł i zaczął prze-
mawiać. 3 Wtedy właśnie przywódcy religijni
i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę,
którą znaleziono w łóżku z mężczyzną, który nie
był jej mężem. Postawili ją na samym środku 4 i
powiedzieli:
—Nauczycielu, złapaliśmy ją na gorącym
uczynku. 5 Mojżesz w swoim Prawie nakazał,

aby taką osobę obrzucić kamieniami i zabić. A ty jak nauczasz?
6 Była to prowokacja, która miała dostarczyć
podstaw do oskarżenia Jezusa. Lecz On schylił
się i zaczął pisać palcem po ziemi. 7 Gdy jednak
uparcie domagali się odpowiedzi, podniósł się i
rzekł:
—Kto z was nie dopuścił się żadnego grzechu,
niech pierwszy rzuci w nią kamieniem.
8 I znowu schylił się i pisał po ziemi.
9 Tymczasem zebrani, jeden po drugim,
począwszy od przełożonych, zaczęli odchodzić.
W końcu został tylko Jezus i stojąca na środku
owa kobieta.
10 —Gdzie oni są? Nikt cię nie potępił?—spytał
Jezus, podnosząc się.
11 —Nikt, Panie—odrzekła.
—Ja też cię nie potępiam. Idź i już więcej nie
grzesz.

Światło i ciemność

12 Innym razem Jezus przemówił do zgromadzonych:
—Jestem światłem świata. Kto idzie za Mną,
nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie
miał światło życia.
13 —Przechwalasz się! To nie prawda—
zawołali faryzeusze.
14 —Chociaż mówię sam o sobie, mówię
prawdę, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd
zmierzam. 15 Wy osądzacie według tego, co
zewnętrzne. Ja zaś nikogo nie sądzę. 16 A nawet
gdybym sądził, mój osąd jest prawdziwy, bo nie
robię tego sam, ale razem z Ojcem, który Mnie

posłał. 17 W waszym Prawie jest napisane, że
zgodne zeznania dwóch świadków uznaje się za
prawdziwe. 18 Jednym świadkiem jestem Ja, a
drugim—Ojciec, który Mnie posłał.
19 —A gdzież jest ten twój ojciec?—pytali Go.
—Nie znacie ani Mnie, ani Jego—odpowiedział
Jezus. —Gdybyście Mnie znali, znalibyście także
i mojego Ojca.
20 Jezus mówił o tym, będąc w świątyni, w
pobliżu skarbca. Nie zatrzymano Go jednak, bo
jeszcze nie nadszedł na to czas.

Posłany przez Ojca

21 Później powiedział im:
—Wkrótce odejdę! Będziecie Mnie szukać,
ale umrzecie w swoich grzechach. Nie możecie
bowiem pójść tam, dokąd idę.
22 —Czyżby chciał się zabić? —zastanawiali
się przywódcy. —Powiedział przecież: „Nie
możecie pójść tam, dokąd idę”.
23 —Wy jesteście z dołu, Ja pochodzę z góry—
kontynuował Jezus. —Należycie do tego świata,
Ja—nie. 24 Właśnie dlatego powiedziałem, że
umrzecie w swoich grzechach. Jeśli nie uwierzy-
cie, że JA JESTEM, tak właśnie się stanie.
25 —A kim jesteś?—pytali.
—Po co Ja jeszcze z wami rozmawiam?!
26 Mógłbym was oskarżyć o wiele rzeczy, wielu
też mógłbym was nauczyć. Ten, który Mnie
posłał, jest bowiem prawdomówny. Dlatego
powtarzam światu to, co od Niego usłyszałem.
27 Oni jednak nadal nie rozumieli, że mówił o
swoim Ojcu.

28 —Gdy podniesiecie Mnie w górę—
kontynuował Jezus—wtedy poznacie, że JA
JESTEM i że nie robię niczego z własnej
inicjatywy. Powtarzam tylko to, czego nauczył
Mnie Ojciec. 29 On Mnie posłał i zawsze jest ze
Mną. Nie opuszcza Mnie, bo zawsze robię to, co
się Mu podoba.
30 Słuchając Go, wielu ludzi uwierzyło Mu.

Potomkowie Abrahama

31 Wtedy Jezus zwrócił się do Żydów, którzy
Mu uwierzyli:
—Jeżeli będziecie żyć według moich słów,
będziecie naprawdę moimi uczniami 32 i pozna-
cie prawdę, a prawda was uwolni.
33 —Jak to?!—oburzyli się. —Jesteśmy przecież
potomkami Abrahama i nigdy nie byliśmy niczy-
imi niewolnikami. Jak więc możesz mówić, że
zostaniemy uwolnieni?
34 —Zapewniam was, że każdy, kto grzeszy,
jest niewolnikiem grzechu—odpowiedział Jezus.
35 —Niewolnik nie jest w domu na zawsze, ale
syn—tak. 36 Jeśli więc Syn Boży da wam wolność,
wtedy staniecie się naprawdę wolni. 37 Wiem,
że jesteście potomkami Abrahama! Ale chcecie
Mnie zabić—bo nie przyjęliście moich słów. 38 Ja
mówię to, co wiem od mojego Ojca. Wy zaś
robicie to, co usłyszeliście od waszego ojca.
39 —Naszym przodkiem jest Abraham—
oświadczyli.
—Gdybyście byli potomkami Abrahama—
odrzekł Jezus—robilibyście to, co on. 40 A
przecież usiłujecie Mnie zabić tylko dlatego, że

powiedziałem wam prawdę, jaką usłyszałem od Boga. Abraham tak nie postępował. 41 Wy postępujecie tak, jak wasz prawdziwy ojciec!

—Nie pochodzimy z nieprawego łoża — oburzyli się. —Naszym Ojcem jest Bóg!

42 —Gdyby Bóg był waszym Ojcem, okazywalibyście Mi miłość—odpowiedział Jezus. —Przyszedłem przecież od Niego. Nie jestem tu z własnej inicjatywy—to On Mnie posłał. 43 Wy jednak nie możecie pojąć moich słów. Co więcej, nawet nie chcecie ich wysłuchać! 44 Waszym prawdziwym ojcem jest diabeł—oszczerca! Dlatego chcecie robić to, co on. Od początku był on mordercą i nie wytrwał w prawdzie, bo nie przyjął jej. Gdy kłamie, mówi z serca, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 Wy również nie wierzycie Mi, bo mówię prawdę. 46 Kto z was mógłby zarzucić Mi jakiś grzech? Skoro mówię prawdę, dlaczego Mi nie wierzycie? 47 Ten, kto należy do Boga, słucha Jego słów. Wy zaś ich nie słuchacie, bo nie jesteście Jego dziećmi.

Jezus mówi o sobie

48 —Ty Samarytaninie!—oburzyli się przywódcy. —Mieliśmy rację mówiąc, że demon odebrał ci rozum!

49 —Nie jestem opętany—odpowiedział Jezus. —Dbam o dobre imię mojego Ojca, a wy Mnie obrażacie. 50 Nie zależy Mi na tym, abyście otoczyli Mnie chwałą. Jest jednak Ktoś, komu na tym zależy. To On jest sędzią. 51 Zapewniam was: Kto jest posłuszny moim słowom, nigdy nie umrze!

52 —Teraz mamy pewność, że jesteś
opanowany przez demona—odrzekli przywódcy.
—Przecież nawet Abraham i najwięksi prorocy
umarli, a ty twierdzisz: „Kto jest posłuszny
moim słowom, nigdy nie umrze”. 53 Czy
jesteś większy od naszego przodka, Abrahama?
On przecież umarł, podobnie jak nasi wielcy
prorocy! Za kogo ty się uważasz?!

54 —Gdybym sam siebie wywyższał, nie
miałoby to żadnego znaczenia—odparł Jezus.
—Mnie jednak wywyższa Ojciec, którego wy
nazywacie swoim Bogiem. 55 Wcale Go jednak
nie znacie—ale Ja Go znam. Gdybym mówił, że
Go nie znam, byłbym kłamcą, tak jak wy. Ja
jednak naprawdę Go znam i zawsze zachowuję
Jego słowa. 56 Wasz przodek, Abraham, ucieszył
się z tego, że ujrzy mój dzień. I ogromnie się
rozradował, gdy go zobaczył.

57 —Jak mogłeś widzieć Abrahama, skoro
nie masz nawet pięćdziesięciu lat?!—zawołali
przywódcy.

58 —Zapewniam was: Zanim Abraham się
narodził, JA JESTEM—odrzekł Jezus.

59 Słysząc to, chwycili kamienie, aby Go zabić.
Ale Jezus zniknął im z oczu i opuścił świątynię.

9

Jezus uzdrawia niewidomego

1 Idąc drogą, Jezus zobaczył człowieka
niewidomego od urodzenia.

2 —Nauczycielu!—zapytali uczniowie. —Kto
dopuścił się grzechu, że urodził się niewidomy:
on sam czy jego rodzice?
3 —To nie jest kara za grzech, jego lub jego
rodziców—odpowiedział Jezus. —Stało się tak,
aby mogło się na nim objawić działanie Boga.
4 Musimy wykonywać dzieło Tego, który Mnie
posłał, póki jeszcze jest dzień. Nadchodzi
bowiem noc i wtedy nikt nie będzie mógł
działać. 5 Dopóki jednak jestem na świecie,
rozjaśniam go swoim światłem.
6 Następnie plunął na ziemię, zrobił błoto i
wysmarował nim oczy niewidomego.
7 —Idź i umyj się w sadzawce Siloam (to
znaczy: „Posłany”)—rzekł Jezus.
Niewidomy poszedł, zmył błoto i wrócił
uzdrowiony. 8 Sąsiedzi oraz ci, którzy znali go
jako żebraka, zastanawiali się:
—Czy to nie ten, który tu siedział i żebrał?
9 —Tak, to on!—mówili jedni.
—Nie, jest tylko do niego podobny—
zaprzeczali inni.
—Tak, to ja!—odpowiadał jednak uzdrowiony.
10 —Jak to się stało, że widzisz?—pytali go.
11 —Niejaki Jezus wysmarował mi oczy błotem
i powiedział: „Idź do sadzawki Siloam i umyj
się”. Poszedłem, obmyłem oczy i zacząłem
widzieć!
12 —Gdzie on teraz jest?—dopytywali.
—Nie wiem—odpowiedział.

Dochodzenie faryzeuszy w sprawie uzdrowienia

13 Zaprowadzili więc uzdrowionego do
faryzeuszy. 14 A dzień, w którym Jezus zrobił
błoto i przywrócił niewidomemu wzrok, był
akurat dniem szabatu. 15 Faryzeusze dopytywali,
w jaki sposób odzyskał wzrok. Uzdrowiony
powtórzył więc:
—Wysmarował mi oczy błotem, umyłem się i
widzę.
16 —Ten człowiek nie pochodzi od Boga, bo nie
przestrzega świętego dnia szabatu—stwierdzili
niektórzy faryzeusze.
—Ale w jaki sposób grzeszny człowiek mógłby
czynić takie cuda?—argumentowali inni.
I pojawił się między nimi podział. 17 Wtedy po
raz kolejny zwrócili się do uzdrowionego:
—A ty, co sądzisz o człowieku, który otworzył
ci oczy?
—To prorok!—odpowiedział.
18 Lecz przywódcy nie wierzyli, że człowiek
ten był niewidomy i odzyskał wzrok. Wezwali
więc jego rodziców.
19 —Czy to wasz syn?—wypytywali ich. —
Twierdzicie, że urodził się niewidomy. W jaki
więc sposób odzyskał wzrok?
20 —Wiemy tylko tyle, że to jest nasz syn—
odparli—i że urodził się niewidomy. 21 Ale jak
odzyskał wzrok i kto mu otworzył oczy—tego nie
wiemy. Spytajcie go. Jest dorosły, niech mówi
sam za siebie.
22 Powiedzieli tak, bo bali się przywódców.
Ci bowiem już wcześniej postanowili, że każdy,
kto uzna, że Jezus jest Mesjaszem, zostanie
usunięty z synagogi. 23 Właśnie dlatego rodzice

powiedzieli: „Jest dorosły, niech mówi sam za siebie”.
24 Po raz drugi wezwali więc uzdrowionego i nakazali mu:
—Przysięgnij na samego Boga i powiedz prawdę. My wiemy, że ten, który cię uzdrowił, jest grzesznikiem.
25 —Nie wiem, czy jest grzesznikiem— odpowiedział uzdrowiony. —Wiem tylko tyle: byłem niewidomy, a teraz widzę.
26 —Co on zrobił? Jak cię uzdrowił?—pytali.
27 —Już wam o tym mówiłem—odpowiedział— ale mnie nie słuchaliście. Dlaczego znowu o to pytacie? Może też chcecie zostać jego uczniami?
28 —Sam sobie bądź jego uczniem— odpowiedzieli zdenerwowani. —My jesteśmy uczniami Mojżesza. 29 Wiemy, że do Mojżesza przemawiał Bóg. A o tym człowieku nic nie wiemy.
30 —To naprawdę dziwne—rzekł uzdrowiony—że nie wiecie, kim jest człowiek, który przywrócił mi wzrok. 31 Wiadomo przecież, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników —ale wysłuchuje tych, którzy są pobożni i wypełniają Jego wolę. 32 Od wieków nie słyszano, żeby ktoś uzdrowił niewidomego od urodzenia. 33 Gdyby więc ten człowiek nie był posłany przez Boga, nic by nie mógł zrobić!
34 —Ty grzeszniku! Od urodzenia tkwisz w grzechu, a chcesz nas pouczać?! —zawołali faryzeusze i wyrzucili go.

Duchowa ślepota

35 Jezus dowiedział się, że tak potraktowano
uzdrowionego, więc odszukał go i zapytał:
—Czy wierzysz Synowi Człowieczemu?
36 —A kto to jest, Panie? Chcę Mu uwierzyć.
37 —Masz Go przed oczami—rzekł Jezus. —
Właśnie z tobą rozmawia.
38 —Tak, Panie! Wierzę—odrzekł i pokłonił się
Jezusowi.
39 —Przyszedłem na ten świat po to, aby
go osądzić—kontynuował Jezus—aby niewidomi
przejrzeli, a widzący oślepli.
40 Usłyszeli to stojący w pobliżu faryzeusze i
zapytali:
—Czy to nas masz na myśli? Czy to my
jesteśmy ślepi?
41 —Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście
grzechu—odpowiedział Jezus. —Ponieważ jednak twierdzicie: „My widzimy”, trwacie w
grzechu.

10

Pasterz i jego stado

1 Następnie powiedział:
—Zapewniam was: Kto nie wchodzi do
owczarni przez bramę, lecz przez płot, jest
złodziejem i przestępcą. 2 Kto wchodzi przez
bramę, jest pasterzem. 3 Stróż otwiera mu drzwi,
a owce reagują na jego głos. Woła je po imieniu
i wyprowadza na pastwisko. 4 Gdy już wszystkie
wyprowadzi, staje na ich czele, a owce podążają
za nim, bo znają jego głos. 5 Za obcym natomiast
nie pójdą. Spłoszą się, bo nie znają jego głosu.

6 Słuchacze nie zrozumieli tej przypowieści
opowiedzianej przez Jezusa. 7 Wyjaśnił więc:

—Zapewniam was: To Ja jestem bramą
owczarni. 8 Wszyscy, którzy przyszli przede
Mną, to złodzieje i przestępcy, więc owce nie
chciały ich słuchać. 9 Ja jestem bramą. Kto
przeze Mnie wejdzie, zostanie ocalony. Przejdzie
przeze Mnie i znajdzie pokarm. 10 Złodziej
przychodzi, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja
przyszedłem, aby owce miały życie—i to życie w
obfitości. 11 Ja jestem dobrym pasterzem, który
oddaje życie za swoje owce. 12 Najemnik, który
nie jest pasterzem i właścicielem owiec, gdy
zobaczy zbliżającego się wilka, zostawia owce i
ucieka. Wtedy wilk napada na stado i rozprasza
je. 13 Najemnik jest tylko pracownikiem, więc
nie zależy mu na owcach. 14 Ja jestem dobrym
pasterzem. Znam swoje owce i one też Mnie
znają 15 —tak jak Ojciec zna Mnie, a Ja Ojca.
Jestem gotów oddać za nie życie. 16 Mam
także inne owce, które nie są z tej owczarni.
Je również muszę przyprowadzić, aby słuchały
mojego głosu. Wtedy będzie jedna owczarnia i
jeden pasterz. 17 Ojciec kocha Mnie, ponieważ
Ja oddaję swoje życie za owce. Ale z powrotem
odzyskam życie. 18 Nikt Mnie do tego nie
zmusza—z własnej woli się poświęcam. Mam
władzę, aby oddać swoje życie i aby je odzyskać.
Takie polecenie otrzymałem od Ojca.

19 I znowu słowa Jezusa spowodowały podział
wśród przywódców.

20 —Jest opanowany przez demona i oszalał—

twierdzili jedni.

21 —Czy tak mówi człowiek opanowany przez
demona?—komentowali drudzy. —Zastanówcie
się! Czy ktoś, kto jest opętany, może uzdrawiać
niewidomych?

Niewiara przywódców

22 W Jerozolimie obchodzono wtedy święto
Poświęcenia Świątyni. Była zima. 23 Gdy Jezus
spacerował po krużganku Salomona w świątyni,
24 otoczyli Go żydowscy przywódcy i zapytali:

—Jak długo będziesz trzymać nas w
niepewności? Powiedz nam wprost: Jesteś
Mesjaszem?

25 —Przecież już powiedziałem, ale nie
uwierzyliście —odrzekł Jezus. —W imieniu
mojego Ojca dokonałem również wielu cudów.
26 Lecz wy Mi nie wierzycie, bo nie należycie do
moich owiec. 27 One Mnie słuchają i podążają
za Mną, a Ja je znam. 28 Nigdy nie zginą, bo
daję im wieczne życie. Nikt też nie jest w stanie
wyrwać ich z mojej ręki. 29 Mój Ojciec, który
Mi je powierzył, jest najpotężniejszy. I nikt nie
wyrwie ich z ręki mojego Ojca. 30 Ja i Ojciec
stanowimy jedno.

31 Wtedy przywódcy chwycili kamienie, aby
zabić Jezusa. 32 On zaś zapytał ich:

—Dokonałem w waszej obecności wielu do-
brych czynów w imieniu mojego Ojca. Za który
z nich chcecie Mnie zabić?

33 —Nie za dobre czyny chcemy cię
ukamienować, lecz za bluźnierstwo —
odpowiedzieli. —Za to, że będąc człowiekiem,
nazywasz siebie Bogiem!
34 —Przecież w Prawie Mojżesza jest napisane:
„Ja mówię: Bogami jesteście”—odrzekł Jezus.
35 —Bóg nazywał tam bogami tych, do których
skierował swoje słowo —a przecież Pisma nie
wolno lekceważyć. 36 Jak więc możecie oskarżać
Mnie za to, że powiedziałem: „Jestem Synem
Bożym”? Przecież to Ojciec poświęcił Mnie i
posłał na świat! 37 Jeśli nie wykonuję dzieł
mojego Ojca, możecie Mi nie wierzyć. 38 Jeśli
jednak wykonuję je, to nawet jeśli nie wierzycie
Mi, uwierzcie tym dziełom i przekonajcie się, że
Ojciec jest we Mnie, a Ja w Nim.
39 Wtedy raz jeszcze chcieli Go aresztować,
ale Jezus wymknął się im. 40 Przeprawił się na
drugi brzeg Jordanu i zatrzymał się w miejscu,
w którym poprzednio Jan Chrzciciel udzielał
chrztu. 41 I przychodziło do Niego wielu ludzi,
mówiąc:
—Jan nie czynił wprawdzie cudów, ale wszys-
tko, co powiedział o Jezusie, dokładnie się
sprawdziło.
42 I wielu uwierzyło Mu.

11

Śmierć Łazarza

1 Pewnego dnia zachorował Łazarz, brat Marii
i Marty z Betanii. 2 Maria była tą kobietą,
która namaściła olejkiem stopy Pana i wytarła

je swoimi włosami. 3 Siostry wysłały do Jezusa
wiadomość: „Panie, Twój bliski przyjaciel za-
chorował”. 4 Gdy Jezus to usłyszał, powiedział:
—Ta choroba nie zakończy się śmiercią, lecz
przyniesie chwałę Bogu i Ja, Syn Człowieczy,
również zostanę dzięki niej otoczony chwałą.
5 Jezus bardzo kochał całą trójkę: Martę, jej
siostrę—Marię oraz Łazarza. 6 Jednak jeszcze
dwa dni pozostał tam, gdzie zastała Go ta wiado-
mość. 7 Dopiero wtedy oznajmił uczniom:
—Chodźmy jeszcze raz do Judei.
8 —Nauczycielu! Przecież tamtejsi przywódcy
chcieli Cię zabić, a Ty znowu tam idziesz?—
zaprotestowali.
9 —Czy dzień nie ma dwunastu godzin?—
odpowiedział Jezus. —Kto chodzi w ciągu dnia,
nie potknie się, bo jest jasno. 10 Kto zaś chodzi
nocą, potyka się, bo panuje ciemność. 11 Nasz
przyjaciel Łazarz zasnął, muszę więc pójść, aby
go obudzić.
12 —Panie! Jeśli zasnął, to znaczy, że powraca
do zdrowia—ucieszyli się uczniowie.
13 Jezus jednak miał na myśli śmierć Łazarza.
Oni natomiast myśleli, że mówi o zwykłym śnie.
14 Wyjaśnił im więc:
—Łazarz umarł. 15 Ale ze względu na was
cieszę się, że Mnie tam nie było. Chcę bowiem,
abyście uwierzyli. Chodźmy do niego!
16 —Chodźmy więc! Najwyżej umrzemy razem
z nim—odezwał się Tomasz, zwany Bliźniakiem.

Jezus pociesza siostry

17 Gdy Jezus dotarł na miejsce, Łazarz już od
czterech dni spoczywał w grobie. 18 A Betania
leżała blisko Jerozolimy, w odległości niecałych
trzech kilometrów, 19 dlatego wielu ludzi z Jero-
zolimy przyszło do Marty i Marii, aby wyrazić im
swoje współczucie po stracie brata. 20 Gdy Marta
dowiedziała się, że nadchodzi Jezus, wybiegła
Mu na spotkanie. Maria zaś została w domu.
21 Spotkawszy Jezusa, Marta powiedziała:
—Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł!
22 Ale jestem przekonana, że nawet teraz Bóg da
Ci to, o co Go poprosisz.
23 —Twój brat zmartwychwstanie—powiedział
Jezus.
24 —Tak, wiem o tym—odrzekła Marta. —
Ożyje w dniu ostatecznego zmartwychwstania.
25 —To Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem
—oznajmił Jezus. —Kto wierzy Mi, choćby
umarł, będzie żyć. 26 A każdy, kto żyje i wierzy
Mi, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to?
27 —Tak, Panie—odrzekła Marta—wierzę, że
jesteś Synem Boga, Mesjaszem, który miał
przyjść na świat.
28 Po tych słowach odeszła. Zawołała siostrę,
Marię, i na osobności powiedziała jej:
—Nauczyciel już przyszedł i chce się z tobą
zobaczyć.
29 Maria natychmiast wstała i pobiegła do
Niego. 30 Jezus nie wszedł jeszcze do wsi,
ale czekał tam, gdzie Go spotkała Marta.
31 Przybysze z Jerozolimy, którzy byli z Marią w
domu i pocieszali ją, zauważyli, że w pośpiechu

wstała i wyszła. Pomyśleli więc, że idzie
wypłakać się przy grobie Łazarza, dlatego poszli
za nią. 32 Gdy Maria doszła do Jezusa i zobaczyła
Go, upadła Mu do nóg i powiedziała:
—Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.
33 Jezus zobaczył, jak Maria płacze, a wraz z
nią ci, którzy za nią przyszli. Wtedy głęboko się
wzruszył i zasmucił.
34 —Gdzie go pochowaliście?—zapytał.
—Panie, chodź i zobacz—odpowiedzieli.
35 Wtedy Jezus zapłakał.
36 —Musiał być mu bardzo bliski!—zauważyli
przybysze z Jerozolimy.
37 —Przecież przywrócił wzrok niewidomemu!
Nie mógł więc sprawić, żeby Łazarz nie umarł?
—mówili z wyrzutem niektórzy.

Jezus wskrzesza Łazarza

38 Poruszony do głębi, Jezus dotarł do
grobowca. Była to grota, a jej wejście zamykał
głaz.
39 —Odsuńcie głaz!—polecił Jezus.
—Panie, ciało już cuchnie! Leży tam już
bowiem od czterech dni—zawołała Marta, sios-
tra zmarłego.
40 —Przecież powiedziałem ci, że jeśli
uwierzysz, ujrzysz Bożą chwałę—odpowiedział
Jezus.
41 Odsunięto więc głaz. A Jezus podniósł oczy
ku górze i rzekł:
—Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś.
42 Ja wiem, że zawsze Mnie wysłuchujesz,

ale mówię to ze względu na tych ludzi, aby uwierzyli, że to Ty Mnie posłałeś.
43 Potem zawołał donośnym głosem:
—Łazarzu! Wyjdź!
44 Wtedy zmarły wyszedł z grobu. Jego stopy i ręce były jeszcze powiązane płóciennymi opaskami, a twarz owinięta chustą.
—Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić— rzekł Jezus.

Spisek przeciwko Jezusowi

45 Wówczas wielu ludzi z Jerozolimy, którzy przyszli z Marią i zobaczyli ten cud, uwierzyło Jezusowi. 46 Niektórzy jednak odeszli stamtąd i powiadomili o wszystkim faryzeuszy. 47 Ci zaś, razem z najwyższymi kapłanami, zwołali posiedzenie Wysokiej Rady.
—Co robić?—zastanawiali się. —Ten człowiek dokonuje tak wielu cudów. 48 Jeżeli nic z nim nie zrobimy, wszyscy Mu uwierzą! A wtedy nadciągną Rzymianie i odbiorą nam świątynię i władzę nad krajem.
49 W tym momencie głos zabrał niejaki Kajfasz, który tego roku sprawował urząd najwyższego kapłana:
—Nic nie rozumiecie! 50 Przecież lepiej będzie, jeśli jeden człowiek umrze za naród, niż miałby zginąć cały naród.
51 Nie powiedział tego sam od siebie. Jako najwyższy kapłan wypowiedział proroctwo, że Jezus ma umrzeć za cały naród. 52 I nie tylko za naród, lecz również po to, aby zgromadzić razem wszystkie Boże dzieci rozproszone po

świecie. 53 Tego dnia przywódcy postanowili więc, że zabiją Jezusa. 54 Dlatego przestał On jawnie poruszać się po Judei. Skierował się natomiast wraz z uczniami do Efraim, miasteczka położonego blisko pustyni, i tam się zatrzymał. 55 Zbliżało się właśnie święto Paschy. I mnóstwo ludzi z całego kraju napływało do Jerozolimy jeszcze przed świętem, aby dopełnić ceremonii oczyszczenia. 56 Wszyscy wypatrywali także Jezusa i będąc w świątyni pytali siebie nawzajem:

—Jak myślicie, czy przyjdzie na uroczystości?

57 Najwyżsi kapłani i faryzeusze publicznie ogłosili wtedy, że każdy, kto zobaczy Jezusa, ma ich natychmiast o tym poinformować, aby można Go było aresztować.

12

Namaszczenie Jezusa w Betanii

1 Na sześć dni przed rozpoczęciem Paschy Jezus przybył do Betanii, do Łazarza, którego niedawno wskrzesił z martwych. 2 Przygotowano z tej okazji kolację. Marta im usługiwała, Łazarz siedział razem z Jezusem, 3 natomiast Maria przyniosła butelkę bardzo drogiego olejku nardowego, namaściła nim stopy Jezusa i otarła je własnymi włosami. Cały dom napełnił się wspaniałym zapachem. 4 Na to Judasz, jeden z uczniów Jezusa (ten, który Go później zdradził), powiedział:

5 —Przecież można było sprzedać te perfumy
i uzyskaną w ten sposób znaczną sumę rozdać
biednym!
6 Powiedział to jednak nie z troski o biednych,
ale dlatego, że był złodziejem. Jako skarb-
nik trzymał wspólną kasę i wykradał z niej
pieniądze.
7 —Daj jej spokój! —odrzekł Jezus. —
Przygotowała to na dzień mojego pogrzebu.
8 Biedni zawsze będą wśród was, ale Mnie już
wkrótce zabraknie.
9 Gdy mieszkańcy Jerozolimy dowiedzieli się,
że Jezus jest w Betanii, przybyli tam. Chcieli się
bowiem z Nim spotkać, ale także zobaczyć
Łazarza, którego wzbudził z martwych.
10 Wówczas najwyżsi kapłani postanowili zabić
również Łazarza, 11 bo z jego powodu wielu
Żydów uwierzyło Jezusowi.

Triumfalny wjazd

12 Następnego dnia wśród tłumów, które przy-
były na święto, rozeszła się wieść, że Jezus zbliża
się do miasta.
13 Ludzie wzięli więc liście palmowe, wyszli
Mu na spotkanie i powitali Go wołając:
—Niech żyje Król Izraela!

Błogosławiony Ten,
który przychodzi w imieniu Pana!
14 A Jezus dosiadł osiołka i jechał na nim,
spełniając w ten sposób zapowiedź Pisma:
15 „Nie bój się, córko Syjonu!
Oto nadchodzi twój król

—jadąc na osiołku!”.
16 Wtedy jeszcze uczniowie nie rozumieli tego
zdarzenia. Ale później, gdy Jezus został otoczony
chwałą, przypomnieli sobie, że to o Nim mówiło
Pismo. 17 Ci, którzy wcześniej na własne oczy
widzieli, jak Jezus zawołał Łazarza i wskrzesił go
z martwych, opowiadali o tym innym. 18 Dlatego
aż tak wielki tłum wyszedł powitać Jezusa.
Ludzie bowiem dowiedzieli się, że dokonał tego
cudu. 19 Faryzeusze zaś mówili między sobą:
—Chyba nie da się już nic zrobić. Cały świat
poszedł za Nim.

Jezus zapowiada swoją śmierć

20 W tym czasie przybyli na święto pewni
Grecy, aby oddać chwałę Bogu. 21 Podeszli do
Filipa, pochodzącego z Betsaidy w Galilei, i
prosili go:
—Chcielibyśmy spotkać się z Jezusem.
22 Filip porozmawiał z Andrzejem i razem
powiedzieli o tym Jezusowi.
23 —Nadszedł czas, abym Ja, Syn Człowieczy,
został otoczony chwałą—odpowiedział im Jezus.
24 —Zapewniam was: Jeśli ziarno pszenicy
wpada w ziemię i nie obumiera, pozostaje samo.
Jeśli obumiera, przynosi obfity plon. 25 Kto
kocha ziemskie życie, utraci je. Lecz kto nie
przywiązuje wagi do życia na tym świecie,
otrzyma życie wieczne. 26 Kto chce Mi służyć,
niech idzie ze Mną. A tam, gdzie Ja będę, będzie
i mój sługa. Mój Ojciec doceni bowiem tych,
którzy Mi służą. 27 Teraz zaś przeżywam wielkie
rozdarcie. Czy mam prosić: „Ojcze, uchroń Mnie

przed tą chwilą”? Przecież właśnie z jej powodu
przyszedłem na świat! 28 Ojcze, otocz swoje imię
chwałą!
Wówczas dał się słyszeć głos z nieba:
—Już je otoczyłem chwałą i ponownie otoczę.
29 —Zagrzmiało! —powiedzieli niektórzy,
słysząc ten głos.
—To anioł przemówił—twierdzili inni.
30 —Ten głos odezwał się nie ze względu na
Mnie, ale na was—odpowiedział Jezus. 31 —
Nadszedł bowiem czas sądu nad światem. Teraz
jego władca zostanie z niego wyrzucony. 32 A
Ja, gdy zostanę podniesiony w górę, przyciągnę
wszystkich do siebie.
33 Mówiąc o podniesieniu, dał im do zrozu-
mienia, w jaki sposób umrze. 34 Wtedy ludzie
z tłumu pytali Go:
—Z Prawa Mojżesza wiemy, że Mesjasz będzie
żyć wiecznie. Dlaczego więc mówisz, że Syn
Człowieczy zostanie podniesiony w górę? Kim
On właściwie jest?
35 —Jeszcze tylko przez chwilę będziecie mieli
wśród siebie światło—odpowiedział Jezus. —
Dopóki możecie, chodźcie więc w jego blasku,
aby nie ogarnął was mrok. Kto bowiem chodzi
w ciemności, nie wie, dokąd zmierza. 36 Póki
macie światło, uwierzcie w nie, abyście stali się
dziećmi światła.
Po tych słowach Jezus odszedł i ukrył się przed
tłumem.

Niewiara

37 Chociaż dokonał na oczach ludzi wielu
cudów, nie wszyscy Mu uwierzyli. 38 W ten

sposób spełniły się słowa proroka Izajasza, który powiedział:

„Panie, kto uwierzy naszym słowom?
Kto rozpoznał Twoje działanie?”.

39 Nie mogli jednak uwierzyć, ponieważ Izajasz powiedział również:

40 „Pan zaślepił ich oczy
i uczynił twardymi ich serca,
aby niczego nie widzieli
i niczego nie zrozumieli.
Dlatego nie chcą się opamiętać
i zostać przeze Mnie uzdrowieni”.

41 Tak właśnie powiedział Izajasz, bo ujrzał Bożą chwałę. 42 Mimo to wielu przywódców uwierzyło Jezusowi. Nie przyznawali się jednak do tego w obawie przed faryzeuszami, którzy mogli wyrzucić ich z synagogi. 43 Ludzkie uznanie cenili bowiem bardziej niż przychylność Boga.

44 Dalej nauczając, Jezus zawołał do tłumów:

—Kto wierzy Mi, wierzy również Temu, który Mnie posłał. 45 A kto Mnie widzi, widzi także Tego, który Mnie posłał. 46 Przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto Mi wierzy, nie musiał tkwić w ciemności. 47 Jeśli ktoś Mnie słucha, ale nie jest Mi posłuszny, nie będę go sądzić. Nie przyszedłem bowiem na świat po to, aby potępić ludzi, ale aby ich zbawić. 48 Kto odrzuca Mnie i moje słowa, będzie miał jednak innego sędziego: będą nim słowa, które wypowiedziałem. To one

osądzą go w dniu ostatecznym. 49 Nie przemawiałem bowiem z własnej inicjatywy. Ten, który Mnie posłał, przekazał Mi, co i jak mam mówić. 50 Przykazania mojego Ojca prowadzą do wiecznego życia, dlatego przekazuję wam, to, co Mi polecił.

13

Jezus myje uczniom nogi

1 W przeddzień święta Paschy Jezus wiedział już, że nadszedł Jego czas—czas odejścia ze świata do Ojca. Tym, których ukochał, chciał okazać miłość aż do samego końca. 2 W czasie uroczystej kolacji diabeł zawładnął sercem Judasza (syna Szymona z Kariotu) i pobudził go do zdrady. 3 Jezus wiedział, że Ojciec wszystko Mu powierzył. Wiedział również, że przyszedł od Ojca i do Niego odchodzi. 4 Dlatego wstał od kolacji, przebrał się, przepasał ręcznikiem, 5 a potem nalał wody do miski i zaczął myć uczniom nogi, wycierając je ręcznikiem, który miał na sobie.

6 Gdy podszedł do Szymona Piotra, ten zawołał:

—Panie, Ty myjesz mi nogi?!

7 —Teraz nie zrozumiesz tego, co robię—odpowiedział Jezus. —Ale później zrozumiesz.

8 —O, nie!—protestował Piotr. —Nigdy nie będziesz mi mył nóg!

—Jeśli tego nie zrobię, nie będziesz do Mnie należał—odrzekł Jezus.

9 —W takim razie umyj nie tylko moje nogi, ale
także ręce i głowę!
10 —Wykąpany nie musi się myć, bo jest już
czysty. Wystarczy, że opłucze nogi. Wy jesteście
już czyści—jednak nie wszyscy.
11 Wiedział bowiem, kto Go zdradzi. Dlatego
powiedział: „Nie wszyscy jesteście czyści”.
12 Po umyciu im nóg Jezus z powrotem się
przebrał, usiadł z nimi i zapytał:
—Czy rozumiecie, co zrobiłem? 13 Nazywacie
Mnie „Nauczycielem” oraz „Panem” i macie
rację, bo Nim jestem. 14 Skoro więc Ja, wasz Pan
i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powin-
niście czynić podobnie. 15 Dałem wam przykład,
abyście postępowali wobec siebie tak, jak Ja.
16 Zapewniam was: Sługa nie jest ważniejszy
od swojego pana, a posłaniec—od tego, kto go
posłał. 17 Jeśli będziecie o tym pamiętać i tak
postępować—będziecie szczęśliwi.

Jezus zapowiada zdradę

18 Nie do wszystkich jednak odnosi się to, co
powiedziałem. Wiem bowiem, kogo wybrałem.
Muszą się jednak wypełnić słowa Pisma: „Ten,
który jadł ze Mną chleb, zwrócił się przeciwko
Mnie”. 19 Mówię o tym już teraz, abyście —
gdy tak się stanie—uwierzyli, że JA JESTEM.
20 Zapewniam was: Kto przyjmuje mojego
posłańca, Mnie samego przyjmuje. A kto Mnie
przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.

Jezus wskazuje zdrajcę

21 Potem, przejęty do głębi, powtórzył raz
jeszcze:
—Zapewniam was: Jeden z was Mnie zdradzi!
22 Zaniepokojeni uczniowie popatrzyli po so-
bie, zastanawiając się, o kim mówi. 23 Jeden
z nich, najbliższy przyjaciel Jezusa, siedział tuż
przy Nim. 24 Szymon Piotr dał mu więc znak, aby
zapytał, o kogo chodzi. 25 Ten więc nachylił się i
zapytał:
—Panie, kto to?
26 —To ten, któremu podam kawałek umoc-
zonego w sosie chleba—odrzekł Jezus.
Umoczył więc kawałek i podał Judaszowi.
27 On zjadł i wtedy opanował go szatan. Jezus
zaś powiedział do Judasza:
—Zrób szybko to, co zamierzasz.
28 Nikt jednak tego nie zrozumiał. 29 Ponieważ
Judasz był skarbnikiem, niektórzy myśleli,
że Jezus wydał mu polecenie: „Kup rzeczy
potrzebne na święto” lub „Zanieś pieniądze
biednym”. 30 Gdy więc Judasz zjadł podany
kawałek chleba, natychmiast wyszedł. A była
już noc.

Jezus zapowiada zaparcie się Piotra

31 Po jego wyjściu Jezus powiedział:
—Ja, Syn Człowieczy, zostałem teraz otoc-
zony chwałą. I otoczę chwałą Boga. 32 On
zaś wkrótce otoczy chwałą Mnie. 33 Kochani!
Będę z wami jeszcze tylko chwilę. Potem
będziecie Mnie szukać, ale jak powiedziałem
przywódcom, tak i wam powtarzam: Tam, gdzie
idę, nie możecie pójść. 34 Daję wam nowe

przykazanie, abyście się wzajemnie kochali. Jak Ja was ukochałem, tak wy macie kochać jedni drugich. 35 Jeśli będziecie okazywać sobie nawzajem miłość, wszyscy rozpoznają, że naprawdę jesteście moimi uczniami.

36 —Panie, ale dokąd odchodzisz?— zaniepokoił się Szymon Piotr.

—Teraz nie możesz iść tam razem ze Mną— odpowiedział Jezus—ale kiedyś pójdziesz.

37 —Dlaczego nie teraz, Panie? Oddam za Ciebie życie!

38 —Oddasz za Mnie życie?—odparł Jezus. —Zapewniam cię, że zanim rano zapieje kogut, trzy razy zaprzeczysz, że Mnie znasz.

14

Jezus pociesza uczniów

1 Niech wasze serca nie drżą ze strachu. Wierzcie Bogu—i Mi wierzcie! 2 W domu mojego Ojca jest wiele mieszkań. Gdyby tak nie było, to czy mówiłbym wam, że idę przygotować wam miejsce? 3 A gdy odejdę i wszystko przygotuję, wrócę i zabiorę was ze sobą, abyście byli tam, gdzie Ja. 4 Przecież znacie drogę prowadzącą tam, dokąd odchodzę.

Jezus drogą do Ojca

5 —Panie, nie mamy pojęcia, dokąd odchodzisz—odezwał się Tomasz. —Jak więc możemy znać drogę?

6 —Ja jestem drogą, prawdą i życiem — odpowiedział mu Jezus. —Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. 7 Jeśli Mnie

poznaliście, będziecie znać także mojego Ojca. Zresztą już Go znacie, bo Go zobaczyliście.
8 —Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy—rzekł Filip.
9 —Filipie! Tak długo z wami przebywam, a wciąż jeszcze nie wiesz, kim jestem?—odpowiedział Jezus. —Kto Mnie zobaczył, zobaczył również Ojca. Dlaczego więc prosisz: Pokaż nam Ojca? 10 Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Dzieła, o których wam mówię, nie są moją inicjatywą. Dokonuje ich Ojciec, który jest we Mnie. 11 Uwierzcie, że jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. A jeśli nie chcecie wierzyć Mi na słowo, uwierzcie ze względu na dzieła Ojca. 12 Zapewniam was: Kto Mi wierzy, będzie czynił cuda takie, jak Ja—a nawet jeszcze większe, bo już odchodzę do Ojca. 13 I zrobię to, o co poprosicie w moim imieniu—w ten sposób otoczę mojego Ojca chwałą. 14 Jeśli będziecie Mnie o coś prosić w moim imieniu, zrobię to.

Jezus obiecuje Ducha Świętego

15 Jeśli Mnie kochacie, będziecie posłuszni moim nakazom. 16 A Ja poproszę Ojca, aby dał wam innego Pocieszyciela—takiego, który pozostanie z wami na zawsze. 17 Jest to Duch prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo Go nie dostrzega i nie zna. Wy jednak Go znacie, bo już jest z wami, a będzie także w was. 18 Nie zostawię was samych—przyjdę do was. 19 Już za chwilę zniknę z oczu świata. Ale wy Mnie widzicie, bo żyję—i wy też będziecie żyć. 20 W

tym dniu przekonacie się, że Ja jestem w Ojcu,
wy—we Mnie, a Ja—w was. 21 Pamiętajcie: Ten
Mnie naprawdę kocha, kto zna moje nakazy i
stosuje się do nich. A kto Mnie kocha, tego kocha
również mój Ojciec, i Ja go kocham, i objawię mu
siebie.
22 Zapytał Go wtedy Juda (nie ten z Kariotu):
—Panie, dlaczego nie objawisz się światu, a
tylko nam?
23 —Kto Mnie kocha, będzie posłuszny moim
słowom—odparł Jezus. —Mój Ojciec też będzie
go kochał i przyjdziemy do niego, i w nim
zamieszkamy. 24 Kto zaś nie kocha Mnie, nie
będzie posłuszny moim słowom. A moje słowa
nie pochodzą ode Mnie, ale od Ojca, który
Mnie posłał. 25 Mówię o tym teraz, dopóki
jestem z wami. 26 Gdy Ojciec pośle do was
w moim imieniu Pocieszyciela—Ducha Świętego
—to On wszystkiego was nauczy i przypomni
to, o czym wcześniej mówiłem. 27 Zostawiam
wam mój pokój i daję go wam. Nie jest to
pokój, jaki oferuje świat, ale pokój pochodzący
ode Mnie. Niech więc wasze serca nie drżą ze
strachu i niech się nie lękają. 28 Pamiętacie, że
powiedziałem wam: Odchodzę, ale przyjdę do
was znowu. Gdybyście Mnie szczerze kochali,
cieszylibyście się, że wracam do Ojca, który jest
większy ode Mnie. 29 Tak więc uprzedziłem
was o tym, co nastąpi, abyście uwierzyli Mi,
gdy to się stanie. 30 Musimy jednak kończyć tę
rozmowę, bo zbliża się władca tego świata. Nie
ma on jednak nade Mną żadnej władzy. 31 Chcę,

aby cały świat zobaczył, że kocham Ojca i robię wszystko, co Mi polecił. Teraz jednak wstańmy i chodźmy stąd!

15

Krzew winorośli i gałązki

1 Potem Jezus powiedział:

—Ja jestem prawdziwym krzewem winorośli,
a mój Ojciec—ogrodnikiem. 2 Odcina każdą
gałązkę, która nie owocuje, a tę, która już
owocuje, oczyszcza, aby owocowała jeszcze lep-
iej. 3 Wy już jesteście oczyszczeni dzięki temu,
co wam powiedziałem. 4 Trwajcie we Mnie,
a Ja będę trwał w was. Tak jak gałązka
nie może owocować sama z siebie, jeśli nie
trwa w krzewie, tak i wy—jeśli nie trwacie we
Mnie. 5 Ja jestem krzewem winorośli, a wy—
jego gałązkami. Kto trwa we Mnie, a Ja w
nim, ten obficie owocuje. Beze Mnie jednak
nic nie możecie zrobić. 6 Jeżeli ktoś nie trwa
we Mnie, zostanie odrzucony—tak jak gałązka,
która usycha. Zbiera się takie, wrzuca do ognia i
spala. 7 Jeśli jednak będziecie we Mnie trwać, a
moje słowa—w was, proście o cokolwiek chcecie,
a tak się stanie. 8 Mój Ojciec dozna chwały
przez to, że obficie zaowocujecie i staniecie się
moimi uczniami. 9 Ukochałem was tak, jak
Mnie ukochał Ojciec. Trwajcie więc w mojej
miłości. 10 A będziecie w niej trwać, gdy
okażecie posłuszeństwo moim nakazom—tak
jak Ja jestem posłuszny nakazom mojego Ojca i
trwam w Jego miłości. 11 Mówię o tym po to,

abyście mieli w sobie moją radość i abyście byli nią napełnieni. 12 Daję wam moje przykazanie, abyście kochali się nawzajem, tak jak Ja was ukochałem. 13 Nikt nie kocha bardziej niż ten, kto oddaje swoje życie za przyjaciół. 14 Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli robicie to, co wam nakazuję. 15 Już nie nazywam was sługami, bo sługa nie wie, co zamierza jego pan. Nazwałem was przyjaciółmi, bo powiedziałem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca. 16 To nie wy Mnie wybraliście, ale Ja was. Przeznaczyłem was do tego, abyście szli i przynosili owoc—trwały owoc!—i aby Ojciec dał wam to, o co Go poprosicie w moim imieniu. 17 Nakazuję wam więc, abyście kochali jedni drugich!

Nienawiść ze strony świata

18 Jeśli świat was nienawidzi, to pamiętajcie, że Mnie najpierw znienawidził. 19 Gdybyście należeli do świata, kochałby was. Ponieważ jednak nie należycie do niego—bo Ja was wybrałem dla siebie—nienawidzi was. 20 Przypomnijcie sobie, co wam niedawno powiedziałem: Sługa nie jest ważniejszy od swojego pana. Skoro Mnie prześladowali, i was będą prześladować. A jeśli słuchali moich słów, i waszych posłuchają. 21 Ze względu na Mnie będą was prześladować, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. 22 Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Lecz teraz już nie mogą się usprawiedliwić. 23 Kto Mnie nienawidzi, nienawidzi także mojego Ojca. 24 Nie mieliby grzechu, gdybym nie uczynił na ich oczach cudów, których nikt

nigdy nie dokonał. Oni jednak widzieli je, a
mimo to znienawidzili i Mnie, i Ojca. 25 W ten
sposób sprawdziły się słowa zapisane w Piśmie:
„Znienawidzili Mnie bez powodu”. 26 Lecz
Pocieszyciel—Duch prawdy, którego poślę wam
od mojego Ojca, opowie wam o Mnie, 27 a wy
opowiecie o Mnie innym, bo jesteście ze Mną od
samego początku.

16

Dzieło Ducha Świętego

1 Powiedziałem wam o tym, abyście się nie
załamali. 2 Wyrzucą was bowiem z synagogi.
Co więcej, nadchodzi czas, gdy ludzie chcący
was zabić będą przekonani, że ich działanie
podoba się Bogu. 3 Będą tak postępować, bo
nigdy nie poznali ani Ojca, ani Mnie. 4 Mówię
o tym teraz, zanim ten czas nastanie, abyście
pamiętali, że was ostrzegałem. Nie mówiłem o
tym wcześniej, bo byłem z wami. 5 Teraz jednak
odchodzę do Tego, który Mnie posłał. Nie pytacie
już: „Dokąd odchodzisz?”. 6 Powiedziałem wam
bowiem o tym i smutek wypełnił wasze serca.
7 Zapewniam was jednak, że moje odejście jest
dla was korzystne. Jeśli bowiem nie odejdę,
Pocieszyciel do was nie przyjdzie. Ale gdy
odejdę, przyślę Go do was. 8 Wtedy On przekona
świat o grzechu, o prawości i o sądzie. 9 O
grzechu—bo ludzie Mi nie wierzą. 10 O prawości
—bo odchodzę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie.
11 O sądzie—bo władca tego świata już został
skazany.

12 Tak wiele chciałbym wam jeszcze
powiedzieć, lecz teraz nie jesteście w stanie
tego zrozumieć. 13 Gdy jednak przyjdzie Duch
prawdy, wprowadzi was w całą prawdę. Nie
będzie mówił sam od siebie, lecz przekaże
wam to, co usłyszał. Powie wam także o tym,
co przyniesie przyszłość. 14 On otoczy Mnie
chwałą, bo przekaże wam to, co do Mnie należy.
15 Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego
powiedziałem, że Duch weźmie ode Mnie i
wam to przekaże. 16 Już niebawem odejdę. Ale
wkrótce zobaczycie Mnie znowu!

Smutek uczniów zamieni się w radość

17 —O co Mu chodzi?—zastanawiali się
uczniowie. —„Już niebawem odejdę. Ale
wkrótce zobaczycie Mnie znowu” albo
„Odchodzę do Ojca”? 18 Co ma na myśli, mówiąc:
„Już niebawem”? Nie rozumiemy tego.

19 Jezus wiedział, że chcieli Go o to zapytać.
Powiedział więc:

—Zastanawiacie się, co miałem na myśli,
mówiąc: „Już niebawem odejdę. Ale wkrótce
zobaczycie Mnie znowu”? 20 Zapewniam was:
Wkrótce będziecie płakać i smucić się, a świat
będzie się cieszyć. Wasz smutek zostanie jednak
przemieniony w radość. 21 Gdy kobieta rodzi,
doznaje smutku, bo nadszedł czas rozwiązania.
Ale gdy już urodzi, z radości zapomina o bólu, bo
jej dziecko przyszło na świat. 22 Teraz przytłacza
was smutek, ale gdy zobaczę was znowu, wasze
serca napełnią się radością—radością, której już
nikt nie zdoła wam odebrać. 23 Wtedy nie

będziecie Mnie już o nic pytać. Zapewniam was: Jeśli wtedy poprosicie o coś Ojca w moim imieniu, da wam to. 24 Dotychczas nie prosiliście Go o nic w moim imieniu. Teraz proście, a otrzymacie, i wasza radość nie będzie miała granic!

25 O wielu rzeczach mówiłem wam za pomocą przypowieści. Nadchodzi jednak czas, gdy o sprawach dotyczących Ojca będę wam mówił wprost—bez porównań. 26 Wtedy będziecie prosić w moim imieniu, a Ja nie będę musiał o to prosić Ojca. 27 On sam was kocha, ponieważ wy Mnie ukochaliście i uwierzyliście, że przyszedłem od Niego. 28 Tak, przyszedłem na świat od Ojca i opuszczam świat, aby do Niego powrócić.

29 —Teraz wszystko mówisz nam wprost, bez porównań—odrzekli uczniowie. 30 —Nareszcie rozumiemy, że wszystko wiesz i nie potrzebujesz, aby ktokolwiek zadawał Ci pytania. Wierzymy, że przyszedłeś od Boga.

31 —Mówicie, że wierzycie?—rzekł Jezus. 32 —Oto nadchodzi czas, a właściwie już nadszedł, gdy pouciekacie do swoich domów i zostawicie Mnie samego. Nie będę jednak sam, ponieważ jest ze Mną Ojciec. 33 Powiedziałem wam o tym wszystkim, abyście dzięki Mnie doświadczali pokoju. Na świecie czeka was cierpienie. Ale bądźcie odważni—Ja zwyciężyłem ten świat.

17

Jezus modli się za siebie

1 Gdy Jezus skończył rozmowę z nimi, spojrzał w niebo i rzekł:
—Ojcze, nadszedł już czas. Otocz swojego Syna chwałą, aby i On otoczył chwałą Ciebie. 2 Udzieliłeś Mi władzy nad każdym człowiekiem po to, abym dał życie wieczne wszystkim, których Mi powierzyłeś. 3 A życie wieczne polega na poznaniu Ciebie—jedynego, prawdziwego Boga, i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. 4 Otoczyłem Cię chwałą na ziemi, bo wykonałem zadanie, które Mi zleciłeś. 5 Teraz więc, Ojcze, otocz Mnie tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim powstał świat.

Jezus modli się za uczniów

6 Objawiłem Cię ludziom, których Mi dałeś ze świata. Należeli do Ciebie i powierzyłeś Mi ich, a oni zachowali Twoje słowo. 7 Już wiedzą, że wszystko, co mam, pochodzi od Ciebie. 8 Przekazałem im Twoje polecenia, a oni je przyjęli i rozpoznali, że to Ty Mnie posłałeś. 9 Właśnie za nich się modlę. Nie za świat, lecz za tych, których Mi powierzyłeś, bo należą do Ciebie. 10 Wszystko, co należy do Mnie, jest Twoje, a Twoje—jest moje. Oni zaś oddają Mi chwałę. 11 Ja opuszczam ten świat i idę do Ciebie, ale oni zostają. Dlatego, Ojcze święty, ochraniaj ich mocą Twojego imienia, które Mi dałeś. I spraw, aby żyli w takiej jedności, jak My. 12 Dopóki z nimi byłem, sam ochraniałem ich mocą Twojego imienia, którą Mi dałeś. Strzegłem ich i nie zginął

nikt z nich, z wyjątkiem syna zatracenia—jak
przepowiedziało Pismo. 13 Teraz zaś idę do
Ciebie i mówię im o tym, aby napełniała ich
moja radość. 14 Przekazałem im Twoje słowo,
a świat ich znienawidzi, ponieważ—tak jak
Ja—nie należą do niego. 15 Nie proszę, abyś
ich stąd zabrał, lecz abyś chronił ich przed
złem. 16 Tak jak i Ja, nie należą oni do świata.
17 Spraw, aby byli oddani prawdzie, którą jest
Twoje słowo. 18 Tak jak Ty posłałeś Mnie
na świat, tak teraz Ja posyłam ich do innych
ludzi. 19 Za nich też poświęcam siebie, aby byli
oddani prawdzie.

Jezus modli się za wszystkich wierzących

20 Modlę się nie tylko za nich, ale także za
tych, którzy dzięki ich słowom uwierzą Mi.
21 Ojcze, niech wszyscy oni żyją w jedności,
jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie. Niech będą w
jedności z nami, aby świat uwierzył, że to Ty
Mnie posłałeś! 22 Obdarzyłem ich też chwałą,
którą Mi dałeś, aby żyli w jedności, tak jak
My: 23 Ja w nich, a Ty we Mnie—aby żyli
w doskonałej jedności, wtedy bowiem świat
zrozumie, że Mnie posłałeś i że ukochałeś ich
tak jak Mnie. 24 Ojcze, chcę, aby ci, których Mi
powierzyłeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja będę,
i aby mogli widzieć chwałę, którą Mi dałeś.
Ukochałeś Mnie bowiem, zanim powstał świat.
25 Sprawiedliwy Ojcze! Świat Cię nie poznał,
ale Ja Cię znam. I oni również wiedzą,
że to Ty Mnie posłałeś. 26 Objawiłem im
bowiem Ciebie i nadal będę objawiać, aby

doświadczyli tej wspaniałej miłości, jaką Mnie obdarzasz, i abym mógł w nich trwać.

18

Aresztowanie Jezusa

1 Potem Jezus udał się z uczniami do ogrodu, znajdującego się za potokiem Cedron. 2 Judasz, zdrajca, znał to miejsce, bo Jezus często odwiedzał je z uczniami. 3 Przyszedł więc tam wraz z rzymskim oddziałem oraz strażą, wysłaną przez najwyższych kapłanów i faryzeuszy. Uzbrojeni, nieśli pochodnie i latarnie. 4 Jezus wiedząc, co Go czeka, wyszedł im na spotkanie 5 i zapytał:

—Kogo szukacie?

—Jezusa z Nazaretu—powiedzieli.

—JA JESTEM—odrzekł Jezus.

W tłumie stał również Judasz—zdrajca. 6 A gdy Jezus powiedział: „JA JESTEM”, wszyscy cofnęli się i padli na ziemię.

7 —Kogo szukacie?—powtórzył Jezus.

—Jezusa z Nazaretu—odpowiedzieli.

8 —Mówię wam, że to Ja—powiedział Jezus. —Skoro szukacie Mnie, pozwólcie reszcie odejść.

9 Powiedział to, aby wypełniła się zapowiedź proroka: „Nie utraciłem ani jednego z tych, których Mi dałeś”. 10 Wtedy Szymon Piotr wyjął miecz, zamachnął się i odciął prawe ucho słudze najwyższego kapłana, Malchusowi.

11 —Schowaj miecz—rzekł do niego Jezus. —Czyż nie mam pić z kielicha, który podaje Mi Ojciec?

Jezus przed Annaszem

12 Wtedy żołnierze, ich dowódca oraz
strażnicy wysłani przez kapłanów złapali
Jezusa, związali Go 13 i zaprowadzili najpierw
do Annasza, który był teściem Kajfasza,
sprawującego tego roku urząd najwyższego
kapłana. 14 To właśnie Kajfasz powiedział
wcześniej żydowskim przywódcom, że lepiej
będzie, aby jeden człowiek umarł za cały naród.

Pierwsze zaparcie się Piotra

15 Za Jezusem podążał Szymon Piotr i jeszcze
jeden uczeń, który był znajomym najwyższego
kapłana. Dzięki temu wszedł razem z Jezusem
na dziedziniec rezydencji najwyższego kapłana.
16 Tymczasem Piotr został za bramą. Drugi
uczeń porozmawiał jednak z kobietą pełniącą
służbę przy drzwiach i po chwili wprowadził na
dziedziniec również Piotra.
17 —Ty chyba jesteś jednym z uczniów tego
człowieka?—zapytała Piotra służąca.
—Ależ skąd!—zaprzeczył.
18 Było zimno, więc słudzy oraz strażnicy
rozpalili ognisko i grzali się przy nim. Wśród
nich stał również Piotr.

Jezus przed najwyższym kapłanem

19 W tym czasie najwyższy kapłan wypytywał
Jezusa o Jego naukę i zwolenników.
20 —Nauczałem publicznie—odpowiedział
Jezus. —Przemawiałem w synagodze i w
świątyni, wśród wielu ludzi. Niczego nie
mówiłem po kryjomu. 21 Dlaczego Mnie więc o

to pytasz? Zapytaj tych, którzy Mnie słuchali. Oni wiedzą, co mówiłem.
22 —Jak się odzywasz do najwyższego kapłana?! —zawołał stojący w pobliżu sługa i uderzył Jezusa w twarz.
23 —Jeśli powiedziałem coś złego, udowodnij to—odrzekł Jezus. —A jeśli nie, to dlaczego Mnie uderzyłeś?
24 Wtedy Annasz odesłał związanego Jezusa do najwyższego kapłana, Kajfasza.

Drugie i trzecie zaparcie się Piotra

25 Tymczasem Piotr nadal grzał się przy ognisku.
—Nie jesteś przypadkiem jednym z uczniów Jezusa?—zapytano go.
—Oczywiście, że nie—wyparł się Piotr.
26 Ale jeden ze służących najwyższego kapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, stwierdził:
—Chyba widziałem ciebie razem z nim w ogrodzie?!
27 Piotr znowu zaprzeczył. I wtedy właśnie zapiał kogut.

Jezus przed Piłatem

28 Było już rano. Od Kajfasza zaprowadzono Jezusa do rezydencji gubernatora. Oskarżyciele jednak nie weszli do środka, aby nie narazić się na rytualną nieczystość. Chcieli bowiem uczestniczyć w kolacji paschalnej. 29 Piłat, rzymski gubernator, wyszedł więc do nich i zapytał:
—Jakie zarzuty stawiacie temu człowiekowi?

30 —Gdyby nie był przestępcą, nie
przyprowadzalibyśmy go do ciebie—
odpowiedzieli.
31 —Zabierzcie go sobie i sądźcie według
własnego prawa—odrzekł Piłat.
—Przecież wiesz, że bez twojej zgody
nie wolno nam nikogo skazać na śmierć—
tłumaczyli.
32 W ten sposób spełniła się zapowiedź Jezusa,
dotycząca sposobu, w jaki zostanie zabity.
33 Piłat wrócił więc do rezydencji i polecił, aby
przyprowadzono Jezusa.
—Jesteś Królem Żydów?—zapytał.
34 —Sam tak uważasz czy tylko powtarzasz, co
ci powiedziano?—odpowiedział pytaniem Jezus.
35 —Czy ja jestem Żydem?—odparł Piłat. —To
twój naród i jego przywódcy przyprowadzili cię
do mnie. Co zrobiłeś?
36 —Moje królestwo nie pochodzi z tego świata
—rzekł Jezus. —Gdyby tak było, moi słudzy wal-
czyliby, żebym nie wpadł w ręce przywódców.
Teraz moje królestwo nie jest jednak z tego
świata.
37 —Więc jednak jesteś królem?
—Sam to potwierdzasz. Po to się narodziłem
i po to przyszedłem na świat, aby opowiedzieć
ludziom o prawdzie. A każdy, kto kocha prawdę,
słucha Mnie.
38 —Co to jest prawda?—zapytał Piłat.
Następnie wyszedł do zebranych i powiedział:
—Nie znajduję w nim żadnej winy! 39 Jest
zwyczaj, że na święto Paschy uwalniam wam

jednego z waszych więźniów. Jeśli więc chcecie,
tym razem uwolnię Króla Żydów.
40 —Nie! Nie tego! Wypuść raczej Barabasza!—
zaczęli krzyczeć.
A Barabasz był buntownikiem.

19

Jezus skazany na ukrzyżowanie

1 Piłat kazał więc wyprowadzić Jezusa i ubiczować. 2 Żołnierze włożyli na Jego głowę koronę
uplecioną z długich, ostrych cierni i ubrali Go w
purpurowy płaszcz. 3 Podchodzili do Niego, bili
po twarzy i wykrzykiwali:
—Niech żyje Król Żydów!
4 Potem Piłat raz jeszcze wyszedł do tłumu
mówiąc:
—Wyprowadzam go tu, żebyście zobaczyli, że
nie znajduję w nim żadnej winy.
5 Wtedy Jezus wyszedł na zewnątrz—w purpurowym płaszczu i koronie cierniowej na
głowie.
—Oto człowiek!—rzekł Piłat.
6 —Ukrzyżuj! Ukrzyżuj go!—zaczęli krzyczeć
kapłani i ich strażnicy na widok Jezusa.
—Sami go ukrzyżujcie! Ja nie znajduję w nim
żadnej winy!—odpowiedział Piłat.
7 —My też mamy Prawo. I według naszego
Prawa powinien zginąć, bo nazywał siebie
Synem Bożym!—wołali.
8 Te słowa jeszcze bardziej przestraszyły
Piłata. 9 Ponownie wszedł do rezydencji i zapytał
Jezusa:

—Skąd pochodzisz?

Ale Jezus nic mu nie odpowiedział.

10 —Nie chcesz ze mną rozmawiać?—dziwił
się. —Czy nie wiesz, że mam prawo cię uwolnić
albo ukrzyżować?

11 —Nie miałbyś nade Mną władzy, gdyby nie
dano ci jej z góry —odrzekł Jezus. —Dlatego
większy grzech popełnił ten, który oddał Mnie
w twoje ręce.

12 Od tego momentu Piłat starał się uwolnić
Jezusa, ale żydowscy przywódcy ostro się temu
sprzeciwiali:

—Jeśli go uwolnisz, nie będziesz przyjacielem
cezara. Kto obwołuje się królem, występuje
przecież przeciwko cezarowi.

13 Usłyszawszy to, Piłat znowu wyprowadził
Jezusa na zewnątrz, sam zaś usiadł na fotelu
sędziowskim, w miejscu zwanym Kamienny
Bruk (po hebrajsku: „Gabbata”). 14 Było około
południa, następnego dnia rozpoczynała się
Pascha. Wtedy rzekł do zebranych:

—Oto wasz król!

15 —Precz z nim! Przecz! Ukrzyżuj go!—
krzyczeli.

—Mam ukrzyżować waszego króla?! —pytał
Piłat.

—Nie mamy żadnego króla oprócz cezara!—
zawołali najwyżsi kapłani.

16 Wówczas Piłat wydał im Jezusa, aby Go
ukrzyżowali. I zabrali Go.

Ukrzyżowanie

17 Jezus niósł swój krzyż na miejsce zwane
Czaszką (po hebrajsku: „Golgota”). 18 Gdy
dotarł na miejsce, ukrzyżowano Go razem z
dwoma innymi skazańcami: Jezusa w środku,
a tych dwóch po Jego prawej i lewej stronie.
19 Piłat zaś przygotował i kazał umieścić na
krzyżu tabliczkę z napisem: „JEZUS Z NAZARETU,
KRÓl ŻydÓw”. 20 Wielu Żydów mogło więc
przeczytać ten opis Jego winy (sporządzony po
hebrajsku, łacinie i grecku), bowiem miejsce,
gdzie ukrzyżowano Jezusa, znajdowało się w
pobliżu miasta. 21 Kapłani jednak domagali się
od Piłata:

—Nie pisz: „Król Żydów”, ale: „Twierdził, że
jest Królem Żydów”.

22 —Napisałem i koniec!—odrzekł Piłat.

23 Po ukrzyżowaniu Jezusa, żołnierze zabrali
Jego ubrania i podzielili je na cztery części—dla
każdego po jednej. Wzięli też tunikę, która była
utkana w całości—bez szwów.

24 —Nie rozdzierajmy jej—mówili między
sobą—ale rzućmy o nią losy. Zobaczymy, kto ją
wygra.

W ten sposób spełniło się proroctwo:

„Rozdzielają między siebie moje ubrania
i rzucają losy o moją tunikę”.

Tak właśnie uczynili żołnierze.

25 A obok krzyża Jezusa stały: Jego matka, Jego
ciotka—Maria (żona Kleofasa) i Maria z Magdali.
26 Gdy Jezus zobaczył matkę stojącą obok ucznia,
który był Jego najbliższym przyjacielem, rzekł do
niej:

—To jest twój syn!

27 A do ucznia:
—To jest twoja matka!
I od tego momentu uczeń wziął ją do swojego domu.

Śmierć Jezusa

28 Wiedząc, że Jego dzieło dobiegło już końca, Jezus—wypełniając zapowiedź Pisma—rzekł:
—Jestem spragniony.
29 A stał tam dzban z kwaśnym winem. Nasączono nim więc gąbkę i na kiju podano Mu do ust. 30 Gdy Jezus skosztował, rzekł:
—Wykonało się.
Po tych słowach opuścił głowę i skonał.
31 Ponieważ był to dzień poprzedzający szabat i wielkie święto, żydowscy przywódcy nie chcieli zostawić martwych ciał na krzyżach do następnego dnia. Poprosili więc Piłata, aby połamano skazańcom nogi, przyspieszając ich śmierć, i usunięto ciała. 32 Przyszli więc żołnierze i połamali nogi—najpierw jednemu skazańcowi ukrzyżowanemu z Jezusem, potem drugiemu. 33 Gdy podeszli do Jezusa, zobaczyli, że już umarł. Nie łamali Mu więc nóg. 34 Jeden z żołnierzy przebił jednak włócznią Jego bok, z którego wypłynęła krew i woda. 35 Wiemy, że tak było, ponieważ potwierdził to naoczny świadek, a jego opis jest zgodny z prawdą. On wie, że przekazuje prawdę, abyście i wy uwierzyli. 36 Stało się tak, aby spełniły się słowa Pisma: „Kości Jego nie zostaną połamane”. 37 A także: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili”.

Pogrzeb Jezusa

38 Po tym wszystkim niejaki Józef z Arymatei poprosił Piłata o zgodę na zabranie
ciała Jezusa. Józef był Jego uczniem, jednak ukrywał się przed przywódcami, ponieważ
się ich bał. 39 Przybył tam również Nikodem—ten, który kiedyś odwiedził Jezusa nocą i
przyniósł z sobą około trzydziestu kilogramów
mieszaniny mirry i aloesu. 40 Zabrali więc
ciało Jezusa i—zgodnie z żydowskim zwyczajem
pogrzebowym—obwiązali je lnianymi płótnami
oraz obsypali balsamem. 41 Niedaleko miejsca
ukrzyżowania, w ogrodzie, znajdował się nowy,
nieużywany dotąd grobowiec. 42 Złożyli w nim
więc ciało Jezusa, bo spieszyli się, aby zdążyć
przed nastaniem szabatu.

20

Pusty grób

1 W niedzielę, wczesnym rankiem, gdy jeszcze
było ciemno, przyszła do grobu Maria z Magdali. Zobaczyła, że głaz zamykający wejście jest
odsunięty. 2 Pobiegła więc do Szymona Piotra
i do ucznia, który był najbliższym przyjacielem
Jezusa, ze słowami:

—Ktoś zabrał z grobu Pana i nie wiem, gdzie
Go położono!

3 Piotr wraz z tym uczniem szybko wybrali się
do grobu. 4 Biegli razem, ale tamten wyprzedził
Piotra i pierwszy dobiegł na miejsce. 5 Zajrzał
i zobaczył leżące płótna, ale nie wszedł do
środka. 6 Po chwili nadbiegł Szymon Piotr.
Wszedł do grobowca i zaczął oglądać płótna

7 oraz chustę okrywającą głowę Jezusa, która
leżała zwinięta nie z płótnami, ale osobno.
8 Potem również uczeń, który pierwszy do-
biegł na miejsce, wszedł do środka. Zobaczył
pusty grób i uwierzył. 9 Do tej pory nie
rozumieli bowiem słów Pisma, mówiących, że
Jezus ma zmartwychwstać. 10 Po tym wszystkim
uczniowie wrócili do domu.

Jezus ukazuje się Marii z Magdali

11 Maria z Magdali stała natomiast przed
wejściem do grobu i płakała. Po chwili, gdy
zajrzała do środka, 12 zobaczyła dwóch aniołów
w białych szatach. Jeden siedział w miejscu, w
którym leżała głowa Jezusa, drugi—w miejscu,
w którym były Jego stopy.

13 —Dlaczego płaczesz? —zapytali ją
aniołowie.

—Ktoś zabrał mojego Pana i nie wiem, gdzie
Go położył—odpowiedziała.

14 Następnie odwróciła się i zobaczyła
stojącego Jezusa, ale Go nie poznała.

15 —Dlaczego płaczesz? Kogo szukasz?—
zapytał Jezus.

—Panie, jeśli to ty Go wyniosłeś, powiedz,
gdzie Go położyłeś, a ja Go stamtąd wezmę—
powiedziała Maria, myśląc, że to ogrodnik.

16 —Mario!—rzekł Jezus.

—Rabbuni! (to znaczy: „Nauczycielu!”)—
powiedziała Maria.

17 —Nie zatrzymuj Mnie—rzekł Jezus. —
Jeszcze nie wstąpiłem do Ojca. Idź natomiast do
moich braci i powiedz im: Idę do mojego Ojca i

do waszego Ojca, do mojego Boga i do waszego Boga.
18 Wtedy Maria udała się do uczniów i oznajmiła:
—Widziałam Pana!—i powtórzyła im, co jej powiedział.

Jezus ukazuje się uczniom

19 Jeszcze tego samego dnia, wieczorem, uczniowie zebrali się w jednym miejscu. Bali się przywódców, więc spotkali się za zamkniętymi drzwiami. Nagle do pomieszczenia, w którym byli, wszedł Jezus—stanął pośrodku nich i powiedział:
—Pokój wam!
20 I pokazał im przebite ręce oraz bok. Na widok żywego Pana ogarnęła ich radość. 21 On zaś powtórzył:
—Pokój wam! Jak Ojciec posłał Mnie, tak i Ja posyłam was.
22 Po tych słowach tchnął na nich i rzekł:
—Weźcie Ducha Świętego! 23 Ci, których uwolnicie od grzechów, będą od nich wolni, ci zaś, których nie uwolnicie, pozostaną w grzechach.

Jezus ukazuje się Tomaszowi

24 Nie było wtedy wśród nich jednego ucznia—Tomasza, zwanego Bliźniakiem. 25 Pozostali powiedzieli mu więc:
—Słuchaj! Widzieliśmy Pana!
—Co takiego?!—zawołał Tomasz. —Jeżeli nie zobaczę na Jego rękach śladów po gwoździach

i nie włożę w nie palca, nie uwierzę! Jeśli nie włożę ręki w Jego przebity bok—nie uwierzę!
26 Minęło osiem dni i uczniowie znowu zebrali
się w jednym miejscu. Tym razem Tomasz był
z nimi. Podobnie jak poprzednio, Jezus wszedł
pomimo zamkniętych drzwi, stanął pośrodku i
powiedział:
—Pokój wam!
27 Następnie rzekł do Tomasza:
—Włóż palec w moje ręce. Włóż rękę w mój
bok. I nie bądź już niedowiarkiem, ale uwierz!
28 —Jesteś moim Panem i Bogiem!—zawołał
Tomasz.
29 —Uwierzyłeś, bo Mnie zobaczyłeś?—odparł
Jezus. —Szczęśliwi są jednak ci, którzy
uwierzyli, chociaż Mnie nie widzieli!
30 Jezus uczynił na oczach uczniów o wiele
więcej cudów niż to opisano w tej księdze.
31 Te jednak, które się w niej znalazły, zostały
zapisane po to, abyście uwierzyli, że Jezus jest
Mesjaszem, Synem Boga, i abyście wierząc Mu
otrzymali życie wieczne.

21

Jezus i cudowny połów ryb

1 Po jakimś czasie Jezus po raz kolejny ukazał
się uczniom. Było to nad Jeziorem Tyberiadzkim. 2 Przebywali wtedy razem: Szymon
Piotr, Tomasz, zwany Bliźniakiem, Natanael z
Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza—Jakub i
Jan, oraz jeszcze dwóch innych uczniów.
3 —Idę łowić ryby—rzekł do nich Piotr.

—Idziemy z tobą—odpowiedzieli.

Weszli więc do łodzi i wypłynęli, ale przez całą noc nic nie złapali.

4 O świcie na brzegu pojawił się Jezus. Uczniowie jednak nie rozpoznali Go. 5 Wtedy On zawołał do nich:

—Kochani! Macie coś do jedzenia?

—Nie, nic—odpowiedzieli.

6 —Zarzućcie więc sieci z prawej strony łodzi, a coś złapiecie!

Zrobili to i wkrótce mieli tyle ryb, że nie mogli wyciągnąć sieci.

7 —To Pan!—powiedział do Piotra uczeń, który był najbliższym przyjacielem Jezusa.

Na te słowa Szymon Piotr natychmiast założył koszulę, był bowiem rozebrany, i rzucił się wpław do brzegu. 8 Pozostali płynęli łodzią, ciągnąc za sobą sieci pełne ryb. Byli bowiem tylko jakieś sto metrów od brzegu.

9 Gdy wyszli z łodzi, ujrzeli rozpalone ognisko, na którym piekła się ryba oraz chleb.

10 —Przynieście kilka ryb, które teraz złowiliście—poprosił Jezus.

11 Szymon Piotr poszedł więc i wyciągnął sieć na brzeg. Jak się okazało, w sieci były sto pięćdziesiąt trzy ogromne ryby, a mimo to sieć nie pękła.

12 —Podejdźcie i zjedzcie coś—zachęcił Jezus.

Żaden z nich nie śmiał Go pytać, czy to rzeczywiście On. Byli bowiem pewni, że to jest Pan. 13 Jezus tymczasem podchodził do każdego, częstując chlebem i rybą. 14 W ten sposób, już po

raz trzeci od czasu swojego zmartwychwstania, Jezus ukazał się uczniom.

Jezus i Piotr

15 Po śniadaniu Jezus zwrócił się do Szymona Piotra:
—Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie bardziej niż inni?
—Tak, Panie—odparł Piotr. —Wiesz, że Cię kocham.
—Paś więc moje baranki—rzekł Jezus.
16 Zapytał go jednak drugi raz:
—Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?
—Tak, Panie. Wiesz, że Cię kocham.
—Opiekuj się więc moimi owcami.
17 I zapytał go po raz trzeci:
—Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?
Słysząc trzeci raz to samo pytanie, Piotr zasmucił się, ale odpowiedział:
—Panie! Ty wiesz wszystko. Wiesz, że Cię kocham!
—Paś więc moje owce—powiedział Jezus. 18 —Zapewniam cię: Gdy byłeś młodszy, sam o sobie decydowałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś. Ale na starość ktoś inny zadecyduje o tobie i poprowadzi cię tam, dokąd byś nie chciał pójść.
19 Mówiąc to, Jezus dał mu do zrozumienia, jaką śmiercią uwielbi Boga. I dodał:
—Pójdź w moje ślady!
20 Piotr odwrócił się i zobaczył ucznia, który był najbliższym przyjacielem Jezusa. To on, podczas kolacji, był blisko Niego i zapytał: „Panie, kto Cię zdradzi?”. 21 Wtedy Piotr powiedział:
—Panie! A co będzie z nim?

22 —Może zechcę, aby pozostał na ziemi aż
do mojego powtórnego przyjścia? Po co ci to
wiedzieć? Ty masz pójść w moje ślady.
23 Z tego powodu rozeszła się wśród uczniów
pogłoska, że uczeń ten nie umrze. Ale Jezus
nie powiedział, że on nie umrze, tylko: „Może
zechcę, aby pozostał aż do mojego powtórnego
przyjścia? Po co ci to wiedzieć?”.
24 Ten właśnie uczeń opowiedział o tym wszys-
tkim i to on napisał tę księgę. A wiemy, że
mówi prawdę. 25 Jezus dokonał jeszcze wielu
innych rzeczy. A gdyby chciano je wszystkie
szczegółowo opisać, cały świat nie pomieściłby
chyba ksiąg.